FLAWIUSZA JÓZEFA,

JEROZOLIMSKIEGO KAPŁANA,

STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH

XIĄG XX.

TOM TRZECI.

3.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéy.

FLAWIUSZA
JÓZEFA,

Jerozolimskiego Kapłana,

Starożytności Żydowskich

XIĄG XX.

Przekładania JANA LIPPOMANA,
b. Chora: Ptu Czehryń: Obywa: Gubernii Kijowskiey.

TOM III.

W WARSZAWIE,

NAKŁA: I DRU: N. GLÜCKSBERGA,
KSIĘGARZA I TYPOGRA: UNIWERSYTETU.

1829.

Historya ta zaczawszy od stworz: świata podług wyrachowania wniey będącego, zaymuie 5679 lat, m 10. i dni 10. W niey znayduie się znaczna część Dziejów Rzymskich.

TRESĆ KSIEGI PIETNASTEY.

Rozdział I. § 1. Okazane przez Heroda łaski swym przyiaciołóm, a prześladowanie Antigonowych stronników. 2. Odbiera od Żydów maiątki.

Rozdział II. § 1. Hirkan arcykapłan nayduiący się w niewoli u Parthów. 2. Żądanie iego wrócić się do Jerozolimy. 3. Te życzenia powiększa w nim sam Herod. 4. Powrót iego do Jerozolimy i okazywane mu od Heroda uszanowanie. 5. Alexandra prosi Kleopatry o dostoyność arcykapłańską dla syna swoiego. 6. Herod wymawia się od wysłania Arystobula do Egyptu. 7. Robi go arcykapłanem.

Rozdział III. § 1. Naruszenie przez Heroda prawa o niezmienianiu arcykapłanów. 2. Alexandra gotuie się do ucieczki. 3. Herod okrutnem sposobem odbiera życie Arystobulowi. 4. Lament Alexandry nad śmiercią Arystobula, Herod takoż udaie żal. 5. Zaniesiona od Alexandry do Kleopatry na tyraństwo Heroda prośbą. 6. Józef odkrywa Maryannie sekret poruczony mu od Heroda. 7. Fałszywe wieści o smierci Herodowéy. Pisma iego do przyiaciół o okazanych mu od Antoniusza łaskach. 8. Gniew tegoż na Alexandrę i Maryannę żonę swoię.

Rozdział IV. § 1. Antoniusz odbiera części od Judei i Arabii i oddaie Kleopatrze. 2. Przybycie téy królowy do Judei. 3. Antoniusz odsyła iéy w dar plennych. 4. Przyczyna wynikłéy kłótni między Herodem a królem Arabskim.

Rozdział V. § 1. Woyna między Żydami i Arabami. 2 Straszne w Judei trzęsienie ziemi. 3. Mowa Heroda do

FLAWIUSZA JÓZEFA
STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
XIĘGA PIĘTNASTA,

Zawieraiaca w sobie lat 80.

ROZDZIAŁ I.

O Pollionie i Sameiu. Herod zabiia pierwszych Antigona przyiaciół, i bierze z miasta sztróf: Antoniusz pozbawia życia Antigona.

---

1. Opowiedziałem w poprzedniczéy księdze, iakim sposobem Soziusz i Herod opanowali Jeruzalem, i iakim wzięli w niewolę Antigona, lecz teraz porządkiem opowiem zdarzenia wprędce potém wynikłe. Jak tylko Herod osiągnął nad całą Judeą naywyższą władzę, zaczął wynosić na dostoieństwa i urzędy przychylnych iego stronie, chociaż oni byli z prostego rodu i z pomiędzy prostych obywateli; przeciwników zaś nie przestał prześladować i karać. Byli u niego w szczególnieyszém poszanowaniu Pollion Faryzeusz i Samei iego uczeń: dla tego że dwóch tych ludzi przy oblężeniu Jerozolimy radzili obywatelóm otworzyć bramy Herodowi. A przytém tenże Somey w ówczas, gdy Herod pozwany był dawniéy przed sąd w dziele kryminalnym miał mowę, w któréy naganiał Hirkana i sędziów i że Herod zemści się nad nimi w dalszym czasie za to, że oni teraz oszczędzą go: obiecywał które przepowiedzenie iego podobało się Bogu spełnić i potwierdzić samym skutkiem.

2. Takim sposobem Herod utwierdziwszy władzę swoię w Jerozolimie, zgromadził wszystko co mogło dostoyność iego królewską okrasić, a wydzieraiąc u bogatych maiątki, zebrał wielkie mnóstwo złota i srebra, i wszystko to podarował Antoniuszowi i przyiaciołóm iego. Odebrał także życie 45 osobóm z pomiędzy pierwszych przyiaciół Antigona, i postawił w mieyskich bramach straże, ażeby z umarłemi nie wynoszono żadnego maiątku. Gdyż za iego rozkazem, nawet zmarłych ciała były rewidowane, i ieżeli naydowało się cokolwiek przy nich srebra lub złota, albo innych drogich rzeczy, wszystko to do króla odnoszono. Te tak srogie iego postępowania, kazały myśléć obywatelóm, że nieszczęścia ich będą bez końca. Ponieważ maiątki ich przez chciwość ich władzy były wydzierane, a pola leżały nie obrobione, z przyczyny byłego w tenczas sobotniego roku, w którym zasiewać nam nie godzi się. Antoniusz zaś dostawszy w swoię władzę Antigona postanowił pilnować go w więzach, do czasu nastąpić maiącego tryumfalnego do Rzymskiego wiazdu. Lecz usłyszawszy, że Żydzi gotuią się do rozruchów, i z nienawiści do Heroda sprzyiaią Antigonowi, przedsięwziął uciąć mu w Antiochyi głowę: nic nayduiąc innego środka dla uspokoienia Żydów. O straceniu takowém Antigona Strabon Kappadocyyski daie następuiące świadectwo: « Antoniusz mówi on, przyprowadziwszy Antigona Żyda « do Antiochyi, uciął mu głowę, i ten wódz zdaie się był « pierwszy z pomiędzy Rzymian, który odiął życie królowi, karząc go z tego pozoru, że inaczéy nie może skłonić Żydów do przyznania królem Heroda, którego on « wyniósł na mieyscu Antigona. Ponieważ Żydzi przez « naysroższe męczarnie nie mogli bydź przymuszeni do « tego, ażeby uczcić go imieniem króla: takie to oni « okazywali do dawnego króla przywiązanie i uszanowanie. Dla tego Antoniusz przez haniebną karę Antigona « starał się zaćmić pamięć iego, i zmnieyszyć nienawiść « Żydów do Heroda. » Takie iest świadectwo Strabona.

ROZDZIAŁ II.

Hirkan uwolniony od Parthów, powrócił do Heroda. Zamysły Alexandry, po podwyższeniu na arcykapłańską dostoyność Ananela.

---

1. Lecz arcykapłan Hirkan będący w niewoli u Parthów, iak tylko usłyszał, że Herod wstąpił na tron, powrócił się do niego, osiągnąwszy od nieprzyiaciół swobodę następuiącém sposobem: Barzafarn i Pakor wodzowie Parthów wziąwszy w niewolę Hirkana, któren pierwéy Arcykapłanem, a potém był królem razem z Fasailem bratem Herodowym, odprowadzili ich do kraiu swoiego. Lecz Fasail przełożywszy śmierć sławną nad haniebną niewolę, odiął sobie życie, iak iuż o tém wyżéy przez nas powiedziano było.

2. Gdy zaś Hirkan przyprowadzony był do Parthów, Fraat król ich usłyszawszy o znaczném urodzeniu iego, zaczął postępować z nim łaskawiéy, i oswobodziwszy go z więzów pozwolił mieszkać w Babilonie, gdzie w tenczas wielkie mieszkało Żydów mnóstwo. Szanowali oni Hirkana, iako swoiego króla i arcykapłana tak, iak i inni wszyscy Żydzi, których mieszkania do samego rozciągały się Eufratu, co sprawiało Hirkanowi wielką przyiemność. Lecz gdy dowiedział się, że Herod został królem w Jerozolimie, powziął z tąd nową nadzieie. Ponieważ on od dawnego czasu był przychylny Herodowi, a przytém myślał, że król ten nie zapomnie iego dobrodzieystw, które okazał on iemu w sądzie uwolniwszy go od kary śmierci. Radzić się więc zaczął w téy mierze Żydów przychodzących do niego w wielkiém mnóstwie. Lecz oni prosili go, izby zaniechał swego przedsięwzięcia i radzili, ażeby z niemi został się przekładaiąc uszanowanie

i usługi swoie, iakie iemu okazuią, i że on w tym wszystkim co tylko służyć może do godności królewskiey i arcykapłańskiey nie ma niedostatku, czego nie może on w żaden sposób mieć w Jerozolimie, maiąc zeszpecone przez Antigona ciało, i nakoniec że królowie nie pamiętaią tych dobrodzieystw, iakie odbierali będąc partykularnemi ludźmi dla tego, że z przemianą ich szczęścia zmieniaią się ich skłonności.

3. Rady te chociaż były dosyć mocne, iednakże Hirkan postanowił nieodmiennie powrócić się do oyczyzny, do czego tym więcey stało mu się pobudką pismo Heroda, w którym prosił go, ażeby on starał się swoimi prośbami skłonić Fraata i mieszkaiących w państwach iego Żydów, iżby oni nie przeszkadzali mu dzielić z nim panowanie: wystawuiąc, iż teraz ma on sprzyiaiącą porę do okazania mu powinney wdzięczności tak za iego wychowanie, iako też i za to, że dawniey zachował go od śmierci. Do tego wysłał od siebie Saramalla w poselstwie do Fraata z wielu darami, prosząc go po przyiacielsku, żeby on nie pozbawiał go zdarzenia okazać wdzięczność takiemu człowiekowi, dla którego bardzo był obowiązany. — Lecz postępki te Heroda nie były szczere. Ponieważ on zawładawszy nie prawnie tronem, nie bez przyczyny bał się iakieykolwiek odmiany, i dla tego starał się mieć w ręku swoich Hirkana, albo zupełnie zgładzić go, co późniey wykonał.

4. Wreszcie Hirkan uwolniony od Parthów i opatrzony na drogę od Żydów pieniędzmi, iak skoro przybył do Heroda ze stałą nadzieią na niego przychylność, Herod przyiął go z wszelką osobie iego przyzwoitą czcią, dawał mu pierwsze we wszystkich zgromadzeniach mieysce, okazywał takąż cześć, nawet w przyiacielskich kompaniach, nazywaiąc go swoim oycem, i oszukuiąc go tą przyiemną powierzchownością, starał się zniszczyć w nim wszelkie względem siebie podeyrzenie. Używał on i inne chytrości dla utwierdzenia swoiey władzy, iednakowoż te zrobiły zaburzenie w własnym iego domie. A ponieważ bał się

on podnieść na arcykapłaństwo kogokolwiek ze znacznéy familii; więc przywołał z Babilonu nieiakiego kapłana Ananela i uczcił go tym dostoieństwem.

5. Lecz Alexandra córka Hirkana, a żona syna króla Arystobula nie mogła znieść téy hańby uczynionéy iéy domowi. Miała ona dwoie dzieci spłodzonych z mężem swoim, młodzieńca szczególnych przymiotów i córkę Maryannę będącą w zamęściu za Herodem, kobietę także rzadkiéy piękności. I tak maiąc przy sobie tego syna wpadła w wielką niespokoyność, i nie mogła ścierpieć, ażeby za iego życia posiadł kapłaństwo cudzoziemiec. Dla tego pisała do Kleopatry (posławszy pismo te przez muzykanta, o którego wierności mocno przekonywała się) prosząc tę monarchynią, iżby ona wyrobiła dostoyność oną iéy synowi.

6. Lecz Antoniusz nie bardzo ochoczo skłaniał się na prośbę Kleopatry, gdyż ieden z iego przyiaciół Delli przybyły w tenczas dla niektórych interessów do Judei, kiedy zobaczył pierwszy raz Arystobula zachwycony był iego pięknością, i zadziwiał się nad iego szlachetnémi postępkami i nad wdziękami Maryanny żony Herodowéy, nazywał Alexandrę matką naypięknieyszych dzieci. Wdał się on w rozmowę z tą księżną, skłonił ią do tego, ażeby ona kazawszy odmalować portrety dzieci swoich, posłała ie przez niego Antoniuszowi. Alexandra temi Dellego słowy zostanie napuszona, wręczyła mu też portrety. Lecz Delli przybywszy do Antoniusza powiększył niewypowiedzianie piękność iéy dzieci, opowiadaiąc mu, że one wydane na świat przez bogów, a nie przez ludzi: czynił on to w przedsięwzięciu pobudzenia w Antoniuszu namiętności miłosnéy. Jednakże Antoniusz nie ośmieliwszy się przyzywać do siebie Maryannę będącą iuż żoną Heroda, i niechcąc podać przyczyny Kleopatrze do zawiści, pisał do Heroda, ażeby przysłał do niego samego tylko Arystobula. Tłómaczył się on w piśmie swoiém bardzo uczciwie; dodawszy, iż ieżeli to nie będzie mu z przykrością. Lecz Herod odebrawszy takowe pismo osądził, że nie było

bespiecznie, młodzieńca lat tylko szesnaście maiącego, a przytém pięknego i znamienitego rodu posyłać do Antoniusza, człowieka bardzo w te czasy z pomiędzy Rzymian potężnego, który maiąc za prawo iedyną swoię wolą tak bezczelnie zapotrzebował go. I tak odpisał on do niego, że iak tylko Arystobul wyiedzie z państwa, cała Judea stanie się teatrem buntu i domowéy woyny dla tego, że Żydzi osądzą to za powód, że Arystobul będzie ich królem.

7. Wytłómaczywszy się takim sposobem Antoniuszowi przedsięwziął nie zostawić zupełnie bez ukontentowania i dogodzeniu ambicyi Alexandry i iey Syna. Do czego pobudzany był usilną prośbą Maryanny żony swoiéy, która prosiła go, ażeby on brata iéy wyniósł na dostoyność arcykapłańską przekładaiąc, że i dla niego samego będzie to z pożytkiem, kiedy on przez to odeymie u młodzieńca wszystkie sposoby wyiazdu do cudzych kraiów. I tak zwoławszy on wszystkich swoich przyiaciół, skarżył się im mocno na Alexandrę: « Że ona karmi w swém sercu przeciw niemu złe zamysły, i skrycie stara się przez Kleopatrę zrzucić go z tronu, a wprowadzić na niego za pomocą Antoniusza syna swoiego: lecz to, mówił, czyni ona bardzo nieprawnie. Ponieważ przyprowadziwszy do skutku ten swóy zamysł, pozbawić może czci i własną swoię córkę, i wzbudzić wiele buntów w państwie, nad którém rząd osiągnął on przez wielkie trudy i niebespieczeństwa. Jednakowoż mówił daléy, zapominam wszystkie iéy takowe złe postępowania, i niechcę pozbawić iéy syna tego, co wymaga po mnie sprawiedliwość, lecz podnoszę go teraz na stopień arcykapłana: Że zaś pierwéy na tę dostoieństwo przeznaczyłem był Ananela, stało się to dla lat młodych Arystobula. » Gdy to wymówił z poważną i przekonywaiącą postacią, ażeby oszukać nayduiące się w tenczas w zgromadzeniu niewiasty i swych przyiaciół. Alexandra będąc zachwycona tak radością, że nad iéy spodziewanie spełniaią się iéy życzenia, iako też i strachem, że była u króla w podeyrzeniu, zaczęła z wylaniem łez usprawiedliwiać się przed nim:

« Przyznała się ona, że nie mogąc ścierpieć upokorzenia « uczynionego iéy rodowi, starała się o dostoyność arcy- « kapłańską dla syna swoiego, lecz o królewskiéy nigdy « nie myślała, a gdyby nawet kto onę i ofiarował, nie « skłoniłaby się do iéy przyięcia, przestaiąc z ukontento- « waniem na tym honorze, że córka iéy dzieli z nim ber- « ło; że ona z téy przyczyny w domu swoim w zupełném « nayduie się bespieczeństwie, i że uznaie Heroda nie tylko « naysposobnieyszym nad innych do rządów, lecz i wy- « danego do nich od saméy natury. Teraz skończyła ona « będąc tyle tobie monarchą obowiązaną, za ofiarowaną « cześć synowi moiemu, nie przestanę nigdy okazywać « powinne tobie posłuszeństwo, i proszę o przebaczenie « przeszłéy moiéy winy, że zbytecznie ufaiąc połączaią- « cemu nas rodzeństwu, wystąpiłam cokolwiek z granic « obowiązków, i dla tego postąpiłam nierozsądnie. » Po téy rozmowie pogodzili się oni z wielką szczerością pozbawiwszy się na wzaiem, iak się zdawało wszelkiego podeyrzenia.

ROZDZIAŁ III.

Herod arystobula wynosi na arcykapłaństwo, a poźniéy pozbawia go życia, i z tego zabóystwa usprawiedliwia się przed Antoniuszem. O Józefie i Maryannie.

---

1. I tak Herod odebrał arcykapłaństwo od Ananela, który nie był cudzoziemcem, iakeśmy wyżéy powiedzieli, lecz pochodził z Żydów za Eufrat przeprowadzonych, albowiém tego narodu wiele tysięcy posiedlonych było około Babilonu, z którego pochodził i Ananel, maiący przodków swoich arcykapłanów, z którym Herod oddawna miał iuż przyiaźń. I dla tego, iak tylko zawładał królestwem ucz-

cił go dostoynością arcykapłana, którą potém i sam odebrał od niego, ażeby ukrócić zamieszanie w domu swoim. Lecz zrobił on to przeciwko prawóm, albowiém kto był raz podniesiony na to godność nigdy iuż nie był pozbawiony oney. Prawo to naruszył naypierwszy Antioch Epifan, który na mieyscu Jezusa postawił Oniasza brata iego. Po nim Arystobul, któren z tey godności zrzucił brata swego Hirkana: a naostatek Herod, który uczcił tą godnością młodego Arystobula.

2. Jak tylko Arystobul wstąpił na to dostoieństwo, myślał Herod, że iuż uleczył domowe złe, wszelako i potém pogodzeniu się nie mógł pozbawić się podeyrzenia, zważaiąc przeszłe postępki Alexandry i z nich wnosząc, że ona nie zaniecha wznawiać nowe niespokoyności, iak tylko do tego naydzie sposobną porę. Dla tego rozkazał iey bez wychylenia się mieszkać w pałacu, i nic nie czynić samowładnie. Prócz tego dodane iey straże naysroższey pilnowały wszelkich iey czynności i prócz zwyczaynego iey zaięcia się, nie mogła ona nic zrobić o czémby królowi doniesiono nie było. Ten tak srogi nad iey postępkami dozór coraz bardziey stawał się ią dręczącym i wzbudzaiącym w iey sercu nienawiść ku Herodowi. Aże nie mogła przez zwykłą płci swoiey słabość obronić się dumie, poczytywała to krzywdą swoią, i raczéy wszystko ucierpieć wolała, niżeli żyć w strachu i niewoli, chociaż one ubarwione były pozorem okazywaney iey czci. Dla tego więc posłała do Kleopatry pismo, żaląc się w niém na biedny stan swóy i prosząc ią nayusilniey, żeby ona podała iey pomoc swoię. Kleopatra odebrawszy pismo, rozkazała iey uciec potaiemnie z synem do siebie do Egyptu: zgodziła się na to Alexandra wymyśliwszy dla swoiey ucieczki następuiący wybieg.

Przygotowawszy dwie skrzynie, w iakich zwyczaynie wynoszą umarłych, położyla się w one ze swoim synem, a zwierzywszy się sługom swoim o tém przedsięwzięciu rozkazała im wynieść się w nich w nocy z domu. Rozkazano im było iść do morza, gdzie przygotowany był okręt

dla odiazdu ich do Egyptu. Lecz Ezop iéy niewolnik, zdybawszy się z Sabionem przyiacielem swoim, sądząc że on był wiadomy o téy taiemnicy, zaczął z nim o niéy rozmawiać. Sabbion, którego nie nawidził Herod poczytuiąc go iednym z tych złoczyńców, którzy podali truciznę Antipatrowi, dowiedziawszy się o tak ważnéy rzeczy, osądził, że ma teraz naysposobnieysze zdarzenie okazać swoię królowi wierność i zagładzić iego ku sobie nienawiść; a zatém odkrył mu przedsięwzięcie Alexandry. Herod nie przeszkadzał przystąpić iéy do swego układu, lecz iak tylko do ucieczki przygotowała się, poymał ią natychmiast. Jednakże potém darował iéy i ten występek, boiąc się postąpić z nią surowo, chociaż z całego serca chciał ią ukarać. Albowiém spodziewał się, że Kleopatra nie nawidząc go w żaden sposób tego nie ścierpi, żeby Alexandra ogłoszona była występną. I tak zostawił rzecz tę bez dalszego wybadywania, chcąc okazać się wspaniałym i łaskawym. Lecz Arystobula postanowił nieodmiennie zgładzić. Żeby zaś ukryć swoie przedsięwzięcie, postanowił wykonanie tego odłożyć do dalszego czasu.

3. Kiedy nastąpiło święto Siennic, które u nas z wielką uroczystością odprawuie się, wytrzymał on te dnie, biorąc udział wesołości narodowych, lecz po przeyściu onych upatrzył przyczynę do wypełnienia swoiego przedsięwzięcia. Gdy młody Arystobul maiący tylko lat siedmnaście, przystąpił do sprawowania kapłańskiéy powinności obleczony w szaty arcykapłańskie, i wypełniał swóy urząd w takim porządku i powadze, które przewyższały iego lata i iasno okazywały wysokość iego rodu; więc cały naród obrócił na niego oczy i okazał swoię do niego skłonność nayduiąc w nim żywe wyobrażenie Arystobula dziada iego. Dla tego nie mogąc utaić w sobie swoiéy radości łączył modlitwy swoie z westchnieniami i życzył Arystobulowi zdrowia w tak zapalonych okrzykach, że z nich tak miłość iego do Arystobula widocznie okazała się, iako też i wdzięczność, która w przytomności Heroda bardzo niewcześnie oświadczona była Arystobula przod-

kóm. I tak, tym tak zbytecznem okazaniem czułości roziątrzony Herod, niechciał daléy odkładać swoiego przedsięwzięcia: a przebywszy dnie świętne, gdy przybył na bal który dla niego dała Alexandra w Jerichonie, starał się przez wszelkie podstępne przymilenia wywabić młodzieńca na takie mieysce, na którém postanowił dopełnić swoiego złoczyństwa. Wyprowadziwszy go na one, okazywał taki pozór, iakoby dla ukontentowania iego, chciał on bawić się i igrać z nim podziecinnemu, a zmordowawszy się wprędce takową zabawą, gdyż to było na mieyscu na upał wystawioném, poszli do wielkich stawów oblewaiących pałac królewski dla ochłodzenia się w nich od słonecznego upału. Stoiąc nad témi stawami, patrzyli pierwéy, iak pływały w nich ryby i niektórzy ich przyiaciele. Potém, kiedy na prośbę królewską wmieszał się między nich i Arystobul, to faworyci Heroda, ktorzy wprzód byli od niego namówieni, korzystaiąc ze zmierzchaiącego dnia zaczęli nibyto bawiąc się i igraiąc pogrążać go w wodę i dotąd nie przestali téy chytrey igraszki, pokąd on zupełnie w wodzie nie zalał się. Takim sposobem skończył życie ten młody arcykapłan maiąc tylko lat ośmnaście i będąc na tém dostoieństwie rok ieden, na które po nim Ananel znowu był wywyższony.

4. Kiedy o tém smutném zdarzeniu uwiadomione były kobiety, natychmiast wesołść balu zamieniła się w płacz i narzekania, które wydawały one widząc leżące przed swémi oczyma ciało, i takim całe miasto napełnione było smutkiem, że każden to nieszczęście, iak swe własne opłakiwał. Lecz iakim śmiertelnym ciosem uderzona była Alexandra dowiedziawszy się o zgubie swoiego syna. Ona tym mocnieyszym rozdzierana była smutkiem, że dowiedziała się o istocie postępku; iednakowo boiąc się podobnego i z sobą przypadku, przymuszona była wszystko znosić cierpliwie. Częstokroć przychodziło do tego, że chciała sama odiąć sobie życie, lecz dla tego tylko wstrzymywała się, że miała nadzieię kiedykolwiek zemścić się śmierci swego syna tak obłudnym i niesprawiedliwym

sposobem pozbawionego życia. To iedynie utrzymywało ią przy życiu, i dla tego udaiąc, że iakoby nie wiedziała, że syn iéy umyślnie był utopiony, oczekiwała pory do zemszczenia się śmierci iego. Herod staraiąc się upewnić wszystkich, że młodzieniec zginął nie ze złego iego umysłu, nie tylko wylewał łzy, lecz wzdychał i wydawał narzekania tak, iakoby w istocie prawdziwie był zasmucony. I może w saméy rzeczy płacz iego ze srczerego pochodził serca, widząc młodziana w samém lat kwiecie pozbawionego życia, chociaż śmierć iego przyniosła mu bespieczeństwo, iednakowo wszyscy widzieć mogli, że tym powierzchownym żalem chciał on pokryć swoię zbrodnie. Dla tego nadmiarę okazał wspaniałość przy pogrzebie Arystobula, maiąc wielkie staranie tak w ozdobieniu trumny, iako i w przygotowaniu wielkiego mnóstwa wonności i ubiorów, ażeby przez to zmnieyszyć żal niewiast i sprawić im iakąkolwiek pociechę.

5. Lecz temi powierzchownościami nie mógł on wcale zmiękczyć Alexandry, która przypominaiąc sobie dopełnioną przez niego zbrodnię, każdego dnia coraz w większy wpadła smutek i stawała się daleką od wszelkiéy pociechy: uwiadomiła więc przez pismo Kleopatrę o chytrości Heroda i zgubie syna swoiego. Ta monarchini litując się nad nią dawniéy, i żądaiąc zadosyć uczynić pierwszéy iéy prośbie, poczytała to iéy nieszczęście własném i nie przestała pobudzać Antoniusza do zemsty za śmierć iéy syna. Nieprawnie, mówiła ona, czyni Herod ktory dane maiąc sobie od ciebie królestwo, wcale iemu nie należące, tak zbrodniarskim sposobem postępuie z prawemi królami. Temi iéy skargami poruszony Antoniusz, iak tylko przybył w Laodycią, posłał rozkaz do Heroda, ażeby on przyiechał do niego usprawiedliwiać się za stracenie Arystobula: albowiém iemu nie podobały się takowe iego chytrości. Herod zaś chociaż nie dosyć miał nadziei w usprawiedliwieniu się ze swoiego występku, i boiąc się Kleopatry podżegaiącéy nieustannie przeciw niego Antoniusza, iednakowo postanowił być posłusznym iego rozka-

zowi (ponieważ nie mógł znaleść żadnych wymówek) oddawszy więc rząd Józefowi wuiowi swemu, dał mu sekretny rozkaz, iż ieżeli iemu zdarzy się od Antoniusza iakiekolwiek nieszczęście, to żeby on natychmiast odiął życie Maryannie. Tak albowiém kochał on tę żonę, że bał się zesromocenia siebie, gdyby i po iego śmierci zakochał się kto w niéy dla iéy niezmiernéy piękności; tę zawiść naybardziéy wzbudzała w nim miłość Antoniusza ku Maryannie, którą on powziął do niéy z samego tylko o piękności iéy słyszenia. Dawszy więc Józefowi te rozkazy, odiechał do Antoniusza z wahaiącą się w swéy sprawie nadzieią.

6. Józef zaś wstąpiwszy w sprawowanie rządów i przychodząc zawsze rozmawiać z Maryanną, co po nim wymagały tak interessa, iako też i uszanowanie, które był iéy winien, nakoniec przyszło do tego, że zaczął iéy często wspominać o gorącéy miłości Heroda. Lecz ponieważ kobiéty, a osobliwie Alexandra, zwyczaynéy ich płci wesołości, śmiały się z tego, więc Józef żądaiąc więcéy, aniżeli było potrzeba, przekonać ich o czułości serca królewskiego, tyle się rozgadał, że odkrył im poleconą sobie od króla taiemnicę, chcąc przez to dowieść: że Herod nie może ani żyć bez Maryanny, ani po śmierci z nią się rozłączyć. Kobiéty zwróciwszy swoię uwagę nie na wygorowaną miłość Heroda, lecz na drapieżność iego serca, rozmyślaiąc, że on iak krwi żądny tyran, niechce i po śmierci swoiéy zostawić ich przy życiu, zaczęły z powieści Józefa straszne dla siebie wyprowadzać następności.

7. Tymczasem nieprzyiaciele Heroda, rozsieli wieść po całém mieście, że Herod męczeńską śmiercią skarany był od Antoniusza. Że zaś ta wiadomość cały dwór królewski napełniła zamieszaniem, a osobliwie zatrwożyła kobiéty, Alexandra więc radziła Józefowi, żeby on opuściwszy pałac, udał się z nimi pod znamiona Rzymskiego legionu, któren w tenczas pod komendą Juliusza nie daleko od miasta stał obozem. Ona poprzedniczo ieszcze

mówiła mu, że ieżeli we dworze królewskim wyniknie iakiekolwiek zaburzenie, więc oni nigdzie nie mogą być bespiecznieyszémi, iak pod protekcyą Rzymian. Przytém spodziewała się ona wszystko osiągnąć od Antoniusza, iak tylko on obaczy Maryannę, i że ten wódz powróci im znowu berło, i okaże całą tę cześć, iaka ich królewskiemu rodowi przyzwoita.

8. Kiedy oni o tém między sobą rozmawiali, przyszły od Heroda pisma, których treść zupełnie była przeciwna, rozsianéy pierwéy o nim wieści. Albowiém, iak tylko Herod przybył do Antoniusza, zaraz przywiezionémi z sobą z Jerozolimy darami zaspokoił gniéw iego; tak dalece, że gdy zaczął z nim rozmawiać, Antoniusz nie pokazał naymnieyszego znaku nieukontentowania, i potém mało iuż słuchał Kleopatry poduszczeń. Mówił on iéy, że nie przystoi żądać od króla odpowiedzialności za te czyny, które on działa w własném swém królestwie; inaczéy nie może on być królem; tego wymaga sama sprawiedliwość, ażeby daiący mu tę wysoką władzę pozwolił mu używać onéy z wszelką swobodą, i że nie przystoynie iest dla niéy saméy mieszać się w czynności innych monarchów. Wszystko to naydowało się w pismach Herodowych, w których nie omieszkał donieść, iaka cześć okazywana mu była od Antoniusza: że miał honor zasiadać z nim w sądzie, i szczęście biesiadować u niego codzień, i że odebrał od niego te łaski z nieukontentowaniem Kleopatry, która chcąc dostać pod swoię władzę iego państwo wszystkiemi sposobami starała się zgubić go. Lecz teraz pisał on, kiedy Antoniusz okazał iemu sprawiedliwość, nie należy mu się nigdy spodziewać nieszczęścia, że wprędce przybędzie do Jerozolimy nie będąc iuż odtąd w niebespieczeństwie, ani względem siebie, ani względem swoiego królestwa, co się gruntuie na przychylnéy ku niemu Antoniusza skłonności, i że Kleopatrze do zadosyć uczynienia iéy żądaniu żadnéy nie pozostało nadziei; ponieważ Antoniusz zamiast wymaganych przez nią prowincyi, dał iéy Celle-Syryą z taką umową, ażeby odtąd nie wy-

magała Judei i puściła w zapomnienie swoię ku niemu nienawiść.

9. Jak tylko pismo to było przyniesione, natychmiast zniknęła chęć w kobietach iść do Rzymian. Jednakże ona nie ukryła się przed Herodem. Albowiem on przeprowadziwszy Antoniusza na wyprawę woienną przeciw Parthóm, gdy wrócił się do Judei; to Salomea siostra, a także i matka iego uwiadomiły go, iakie pod iego niebytność miała Alexandra przedsięwzięcie. Prócz tego Salomea skarżyła się na Józefa męża swoiego, że on bardzo często nawiedzał Maryannę. Robiła zaś ona to dla tego, iż dawno miała niechęć do Maryanny, która będąc niezmiernie dumna w zdarzonych między nimi kłótniach wyrzucała iey podłość iey rodu. Herod zapalenie kochaiący Maryannę wpadł w smutek natychmiast po takiém uwiadomieniu się, nie mogąc znieść skutków swoiey zawiści; wszelako wstrzymuiąc swóy gniew, iżby będąc w zapalczywości, nie postąpił w czém nad miarę, zapytał się na osobności Maryanny o przyczynę częstego iey z Józefem widywania się. Lecz ta żona przysięgała przed nim i używała do usprawiedliwienia swoiego wszystkiego tego, coby mogło dowieść iey niewinności, czém naostatek cokolwiek upewniła go, i zmiękczyła gniew iego tak, że Herod zwyciężony miłością przyszedł do tego, że zaczął tłómaczyć się przed nią w swey winie, że uwierzył powieści. Potém dziękował za iey wierność, wyznawał swoię ku niey gorącą miłość, i nakonice iak zwyczaynie bywa między kochaiącémi się, roniąc łzy oboie i uściskawszy się nawzaiem rozstali się. Potém pogodzeniu się, kiedy Herod coraz więcey chciał ią upewnić o swoiém przywiązaniu i skłonić ią do odpowiedney sobie miłości, więc powiedziała mu Maryanna; zły znak iest miłości dawać rozkazż; że ieżeli Antoniusz pozbawi go życia, to żeby i ią zabito chociaż wcale w niczém przed nim nie obwinioną. Te słowa iak tylko wypadły z ust iey, Herod właśnie iak piorunem uderzony, wypuścił ią ze swoich uścikań, krzyknął iak szalony, a targaiąc na sobie włosy zawołał: że teraz

zupełnie upewnia się o nieprzystoyném iéy z Józefem obchodzeniu się. Nigdy on (mówił) nie odkrył tobie téy taiemnicy, ieżeliby nie było między wami bardzo ścisłego związku; w takiéy swoiéy zapalczywości o mało że nie pozbawił ią życia. Lecz miłość i tu uięła się za nią tak, że Herod chociaż z wielką trudnością, iednakowo wstrzymał gwałtowność swoiego gniewu. Józefa zaś nie dawszy mu usprawiedliwić się przed sobą, rozkazał pozbawić życia: a Alexandrę iako sprawczynę wszystkiego złego oddać pod straż.

ROZDZIAŁ IV.

Jak Kleopatra uprosiła dla siebie od Antoniusza części Judei i Arabii, i przybywszy do Judei, iak Herod uczcił ią wielkiemi darami i odprowadzał do Egyptu.

---

1. Tymczasem w Syryi wiele pokazywało się zamieszek. Ponieważ Kleopatra nie przestawała pobudzać Antoniusza, iżby on na wszystkich iéy sąsiadów, napadł z woyskiem, i odebrawszy im ich państwa iéy podarował, takowe póduszczania tym były mocnieysze, że Antoniusz kochał się w niéy bez granic. A przytém królowa ta będąc z natury chciwa cudzego dobra, wszystko poczytywała swéy żądzy godziwém. Naprzód otruła ona rodzonego swego brata, maiącego lat tylko piętnaście, który był prawym następcą tronu; potém przez Antoniusza pozbawiła życia Arsynoię siostrę swoię, która uciekła się do Efezkiego kościoła pod obronę Dyanny. I ieżeli miała nadzieię, gdziekolwiek dostać złota, to bezczelnie rabowała kościoły, a nawet schronienia umarłych, porywaiąc ze wszystkich mieysc poświęconych ich ozdoby, nie poczytuiąc żadnéy korzy-

ści nieprawną, byle tylko służyć mogła ofiarą iéy łakomstwu. Słowem, niewiasta ta oddana rozkoszy, tyle była nienasycona, że skarby całego świata nie mogłyby zaspokoić iéy żądania. Dla tego więc ustawicznie dokuczała Antoniuszowi, ażeby on odbieraiąc cudze maiątki, robił z nich iéy dary, a iadąc z nim przez Syryą zamyślała prowincyą tę przyłączyć do państwa swoiego. Dla dopięcia tego swoiego przedsięwzięcia, zabiła Lizaniusza syna Ptolomeuszowego, złożywszy na niego winę, iakoby on skłonił do powrotu Parthów: potém żądała od Antoniusza dla siebie Judei i Arabii prosząc go, żeby on te ziemię odebrał od ich królów. Antoniusz oczarowany iéy wdziękami tyle był iéy podległy, że za naywiększe poczytywał dla siebie ukontentowanie wypełniać iéy wszystkie żądania. Wszelako hańba, iaka mogła wyniknąć z wyrządzenia królóm tak niesłuszney krzywdy, nie dopuściła usłuchać iéy, i popełnić tak wielkie słuszności uchybienie. I tak, żeby nie urazić iéy całkowitém odmowieniem, a spełnieniem iéy woli nie uczynić widoczney niesprawiedliwości, odebrał po części od państw obydwóch i oddał one Kleopatrze. Podarował iéy także miasta leżące między rzeką Eufratem i Egyptem, prócz Tyru i Sydonu, o których wiedział, że od naydawnieyszych czasów były wolnémi, chociaż Kleopatra bardzo go o nie prosiła.

2. Królowa Egyptska dostawszy te miasta i ziemię przeprowadziwszy Antoniusza idącego z woienną wyprawą w Armenią, aż do rzeki Eufratu, powróciła się nazad, i odwiedziwszy Apamiusza w Damaszku przybyła do Judei. Herod powinszowawszy iéy szczęśliwego przybycia, dostawił iéy dochody zebrane z należącéy iéy części Arabii i z Jerichońskiego pola, na którém iedynie mieyscu rodzi się tylko balsam, roślina ze wszystkich naydroższa, oraz naypięknieysze palmowe drzewa. Kleopatra zatrzymawszy się przez czas nieiaki w Judei, i wszedłszy w bardzo ścisłą przyiaźń z Herodem, kusiła się skłonić go do nierządney miłości, będąc z natury skłonna do namiętności miłosney i nieumiarkowaney rozkoszy, a może i rzetelną uczuła

skłonność do Heroda; lecz rzetelniey myśleć można, że przez takowe z nim obchodzenie się, szukała ona zdarzenia zastawić na niego sidła. Wszelako, iakokolwiek to było, okazywała ona tylko bardzo siebie zakochaną. Lecz Herod i dawniey nie bardzo iey dobrze życzący, wiedząc iak ona była wszystkim nienawistna pogardził tą iey bezwstydnością, a myśląc ukarać ią, gdyby chytrością swoią zażądała doprowadzić go do ostateczności, radził się swoich przyiaciół, czyli zgodzą się oni na to, izby ią zgubić, maiąc ią teraz w swych ręku. To, mówił on im: stanie się szczęściem dla tych wszystkich, których ona była albo być ma nieprzyiaciolką, a nawet będzie z pożytkiem i dla samego Antoniusza, gdyż ona i iemu nie będzie wierną, ieżeli on z przypadku iakiego stawszy się nieszczęsnym przymuszony będzie prosić iey pomocy. Lecz przyiaciele wstrzymali go od tego przedsięwzięcia wystawuiąc mu, że nie przystoi wielkiemu człowiekowi, od którego wykonanie wiele ważnych czynności zawisło, wdawać się w iawne niebespieczeństwo i prosili, izby on rozsądnie zastanowił się nad tém. Nie zniesie, mówili oni, tego Antoniusz chociażby istotnie przekonywał się, że to z pożytkiem iego zrobiono; lecz tym więcey ieszcze rozpali się miłość iego, kiedy gwałtownym sposobem poczyta się pozbawionym tey piękności. Nie można nawet będzie przed nim się uniewinnić, pozbawiwszy życia taką niewiastę, która wszystkich współczesnych przewyższa wielkością; a chociażby można wystawić mu stąd iaki pożytek; to on weźmie to za swoię zniewagę i urąganie się z iego miłości. I tak wnioskowali oni, nie odbicie wyniknie z tego, że królestwo twoie i dom staną się widowiskiem wielkiém i nieskończonych nieszczęsnych wypadków; przeciwnie zaś nic ci nie przeszkadza wymówic się od wypełnienia niegodziwych iey żądz, i stosuiąc się do czasu z rozsądném umiarkowaniem urządzić swoie interessa. Te i wiele innych przywodząc przyczyn i wystawuiąc mu iawne niebespieczeństwo, mogące wyniknąć z przyprowadzenia do skutku iego przedsięwzięcia, wstrzymali iego natarczy-

wość. Uczciwszy on więc Kleopatrę wielkiémi darami odprowadzał ią do samego Egyptu.

3. Antoniusz zaś podbiwszy Armenią, odesłał Artabaza syna Tygrana z synami iego i namiestnikami do Egyptu w dar Kleopatrze ze wszystkiémi w téy ziemi wziętémi skarbami, a w Armenii wstąpił na tron Artaks starszy syn Artabaza zbiegły przed Antoniuszem, którego Archelaus i Neron Cezar wygnali z tego królestwa i wyprowadzili na mieysce iego Tygrana, młodszego iego brata. Lecz to zdarzyło się w poźnieyszym czasie.

4. Co się tycze podatków, iakie z darowanych od Antoniusza ziem należało się płacić Kleopatrze, Herod posyłał one bez naymnieyszego zawodu, boiąc się ściągnąć na siebie gniewu téy królowy. Lecz Arab, za którego Herod ręczył, i któren obowiązany był przysyłać mu pieniądze, zapłacił mu raz ieden dwieście talentów, lecz poźniéy starał się zawsze czas zwlekać tak, że chociaż i przysyłał część iaką pieniędzy, lecz zawsze nie w całości.

ROZDZIAŁ V.

Herod zaczyna woynę z królem Arabskim, i po wielu bitwach pokonywa go: Arabowie wpadaią pod panowanie Heroda. O wielkiém trzęsieniu ziemi.

---

1. Herod urażony takową Arabskiego króla niesprawiedliwością, postanowił wydać mu woynę: wszelako odłożył do czasu nieiakiego swoie przedsięwzięcie, z przyczyny bywszéy u Rzymian domowéy woyny. Ponieważ w tenczas spodziewano się akcyyskiéy bitwy, która zdarzyła się w obiegu sto ośmdziesiąt siódméy Olimpiady, i która powinna była rozstrzygnąć czyli Antoniusz, czyli Cezar bę-

dzie iedynowładcą świata. Herod więc cieszył się spokoynie przez długi czas płodami ziemi swoiéy, a zebrawszy wielkie skarby zwiększał woysko i robił wielkie przygotowanie w przedsięwzięciu dać pomoc Antoniuszowi. Lecz Antoniusz niechciał iéy przyiąć, a rozkazał mu tylko, żeby on zaczął woynę z królem Arabskim, na którego wiarolomstwo tak sam Herod, iako i Kleopatra żalili mu się. Osobliwie Kleopatra życzyła sobie tego, aby iednemu przez drugiego zaszkodzić. I tak Herod odebrawszy ten od Antoniusza rozkaz, zwrócił nazad woysko swoie, które miało było iuż weyść w granice Arabii. Że zaś miał wiele iazdy i piechoty, więc poszedł ku Dyospolowi, gdzie spotkali go Arabowie wywiedziawszy się o iego wyprawie, i wdawszy się z nim w uporną bitwę, przymuszeni byli nakoniec ustąpić zwycięztwa Żydóm. Potém mocne Arabskie woysko pokazało się drugi raz przy Kamie miasteczku nayduiącém się w Cele-Syryi, o takowém iego przyyściu dowiedziawszy się Herod, poszedł przeciw niego z wielką częścią sił swoich i zbliżywszy się ku Kanie, postanowił tam rozłożyć się obozem, i umocnić go fosą i wałem, aby przy każdém sposobném zdarzeniu mógł napadać na nieprzyiaciela. Lecz gdy postanowił to przedsięwzięcie, wszyscy Żydzi iednogłośnie zakrzyczeli, iżby bezwłocznie prowadził ich na Arabów, taka natarczywość w nich pochodziła stąd, że oni poczytywali szyki swpie naydokładniéy urządzone, i przytém mieli wyobrażenie, że w przeszłéy bitwie zwyciężyli nieprzyiaciela nie dawszy mu się prawie przybliżyć do siebie. I tak, gdy oni szemrali, okazuiąc wielką ochotę bić się, Herod chciał téy zapalczywości żołniérzy użyć na pożytek i powiedziawszy, że i on niechce im ustąpić w męztwie, poprowadził naprzód swóy pułk na nieprzyiaciela, za którym poszły wszystkie woyska. Arabowie zobaczywszy Żydów niezmiernie przestraszeni zostali: i chociaż przez czas nieiaki opierali im się; lecz naostatek ustępuiąc ich odwadze i męztwu, zwrócili się do ucieczki, i bez wątpienia wszyscy byliby pobici, gdyby Athenion nie zdradził Heroda i

Żydów. Ten Kleopatry woysk dowódca maiąc zayście z Herodem, stoiąc pod bronią czekał na czyią stronę skłoni się zwycięztwo, niechciał on ruszać się z mieysca, gdy wezmą górę Arabowie, lecz widząc, że oni byli pokonanymi, napadł ze swém woyskiem na Żydów, którzy osłabli od trudów i sądzili siebie zwycięzcami, i zrobił w nich wielki pobóy. Ponieważ oni wysiliwszy całą swą zapalczywość przeciwko nieprzyiaciołóm, i po zwycięztwie mało zachowuiąc ostróżności, wprędce przymuszeni byli ustąpić przed ich napadaiącémi i ponieszli wielką porażkę, osobliwie w mieyscach kamienistych, które bardzo były niedogodne dla ich iazdy, a do iakich nieprzyiaciele ich bardziéy byli nawykłymi. Gdy zaś oni w tak trudnych znaydowali się okolicznościach, tymczasem Arabowie znowu ośmielili się, i zwróciwszy się do bitwy zabiiali Żydów, którzy udawszy się iuż do ucieczki rozsiekani byli bez poszczędzenia tak, że mała ich tylko liczba powróciła się do obozu swoiego. Sam Herod zdesperowawszy utrzymać się przeciw nieprzyiaciołóm, pobiegł na koniu, iżby podprowadzić pomoc swemu woysku, wszelako chociaż naymocniéy pośpieszał, nie mógł przeszkodzić nieprzyiaciołóm opanować żydowski obóz. Takim sposobem Arabóm nad ich spodziewanie posłużyło szczęście, tak dalece, że oni i otrzymali zwycięztwo, i do zupełnéy ruiny przyprowadzili nieprzyiaciół. Poczém Herod napadał tylko podiazdami na nieprzyiaciół i rozłożywszy na górach swoie stanowisko, niszczył Arabiią przez częste nabiegi, boiąc się naybardziéy udać się na stanowiącą z nieprzyiacielem bitwę, i tém utrzymywał w swych woiownikach ducha, utrzymuiąc ich w trudach i nieustanném ruchu, staraiąc się przez to zagładzić zrobioną mu przez nieprzyiaciół hańbę.

2. Lecz w tym samym czasie, gdy między Cezarem i Antoniuszem przy Akcium stoczona była bitwa, która była w siódmym roku panowania Heroda, zdarzyło się w Judei takie trzęsienie ziemi, iakiego nigdy w kraiu tym nie bywało, i które w całym państwie wielkie mnóstwo zgu-

biło bydła i przywaliło około dziesięciu tysięcy ludzi w rozwalinach domów; wszelako będące w ówczas w polu woysko naymnieyszéy nie poniosło szkody. Dowiedziawszy się więc Arabowie o tém nieszczęśliwém zdarzeniu, które rozsiana wieść zrobiła w ich sądzeniu daleko rozciągleyszém, niżeli było w saméy istocie, i które było dla nich bardzo przyiemném, z przyczyny ich ku Żydóm nienawiści, ośmieleni nieszczęściem swoich nieprzyiaciół osądzili, że oni wygubiwszy ich, i opustoszywszy całą Judeą, żadnych więcéy przeciw sobie nieprzyiaciół mieć nie będą. Dla tego zabili posłów żydowskich, przybyłych do nich po zdarzoném u nich nieszczęściu z przełożeniem pokoiu, i śpieszyli się napaść na Żydów. Lecz Żydzi tyle stali się małodusznémi, że niechcieli bronić się im i wcale nie myśleli o poprawie złego swoiego stanu. Oni po takich nieszczęsnych wypadkach wpadli w desperacyą i nie spodziewali się z niskąd pomocy, poczytywali siebie niższemi od swych nieprzyiaciół, i zupełnie nie mieli nadziei wytrzymać ich napadnienia. Lecz król widząc ich w takim strachu, starał się swoimi namowami naprzód ośmielić wodzów: potém gdy szlachetnieysi z pomiędzy nich stali się lepszych myśli, odważył się mówić i do całego woyska, do którego pierwéy niechciał na próżno tracić słów myśląc, że w takim smutku żołniérzy żadnego one w sercach ich nie sprawią skutku. Mowa iego do nich była następuiąca:

3. « Nie tayno mi iest o! mężni żołniérze, że w tym « czasie wiele wypadło nieszczęsnych zdarzeń, które za« stanowiły szczęśliwy bieg działań naszych: i może czyli « się naydzie chociaż ieden z nas tak mocnego ducha, « któryby w tych smutnych okolicznościach mógł zacho« wać przyzwoitą sobie spokoyność duszy. Lecz ponieważ « następuie teraz nieodbita z nieprzyiaciolami naszemi « woyna, a zdarzenia których aż dotąd doświadczyliście, « takiego są rodzaiu, że dopełnieniem tylko znamienite« go przez was dzieła poprawić ie możecie: więc po« czytałem obowiązkiem moim przy teraźnieyszym zda-

« rzeniu, dać wam potrzebną naukę i pokazać środki mo-
« gące powrócić wam waszę odwagę i wielkoduszność.
« Naprzód więc przełożę to: co się tyczy teraźnieyszéy
« woyny, i że przedsiębierzemy ią dla naysprawiedliw-
« szych przyczyn, będąc do niéy zmuszeni krzywdami
« przez nieprzyiaciół naszych nam zrządzonémi, i sądzę
« że to posłuży nie mało do wzbudzenia odwagi waszéy.
« Potém pokażę, iak mało powinny nas dotykać teraźniey-
« sze niepomyślne zdarzenia, i iak wielka pozostała się
« dla nas nadzieia do zwycięzenia naszych przeciwników.
« Zacznę mówić o pierwszém i rzetelności słów moich
« będę mieć świadkami was samych. Wiadomo wam, ia-
« ką względem nas okazali Arabowie niesprawiedliwość,
« którzy chociaż i dla wszystkich innych narodów podo-
« bnie byli wiarołomnémi, iako naród w naywyższym
« stopniu barbarzyński i bezbożny: lecz ich zawiść i chęci
« korzyści nad wszystkich my doświadczyliśmy, kiedy
« oni niespodziewanym i zbrodniarskim sposobem napa-
« dli na nas, w smutnych naszych okolicznościach. Nie
« chcę ia na poniżenie nieprzyiaciół naszych wyliczać
« przed wami te wszystkie dobroczynności, któreśmy
« im okazali. Dosyć wspomnieć o téy iednéy, że gdy
« przyszło na nich niebespieczeństwo być pozbawiony-
« mi własnych prowinciy i stać się niewolnikami Kleo-
« patry, to czyliż nie ia wybawiłem ich od téy biedy?
« Czyliż nie moia do Antoniusza przychylność i iego dla
« mnie względy były przyczyną, że uniknęli tego nie-
« szczęścia, gdyż Antoniusz niechciał dopuścić się tego,
« co u nas było w podeyrzeniu. Potém, gdy ten wódz
« postanowił oddzielić dla Kleopatry po nieiakiéy części
« od obydwóch państw naszych, i ia w tym dziele wzią-
« łem na siebie staranie, dałem mu od siebie wielkie da-
« ry, i postawiłem w bespieczeństwie obadwa państwa
« własnym moim kosztem, zapłaciwszy dwieście talen-
« tów, a za drugie dwieście poręczywszy się, które na-
« łożone były na kraie Arabskie, i które oni będąc obo-
« wiązani zapłacić z płodów swéy ziemi, oszukuiąc nas

« nie oddali. Lecz ieżeli sama sprawiedliwość wymagała, « ażebyśmy i za samych siebie nikomu nie placili dani i « nie dawali czynszów z iakieykolwiek części ziemi do « nas należącey, to tym mniey mieliśmy potrzeby płacić « za tych, którzy i dawniey winni wam byli swoię wolność. « I iakeż musiało być bezprawie Arabów, kiedy oni przy- « znawszy sami dobrowolnie, że bespieczeństwo państw « swoich nam byli winni, nas oszukali i skrzywdzili: któ « rzyśmy im nie byli wrogami, lecz naylepszemi przy- « iaciołami. Czyliż im nie wiadomo było, że wiara pu- « bliczna powinna być dochowywana i między nieprze- « iednanymi nieprzyiaciołami, a między przyiaciołami i « Soiusznikami, należało ią nayświęciey szanować. — « Wszakże do pełnienia tych świętych obowiązków znać « że mało sposobni ci, którzy wszelkie sposoby korzy- « ści poczytuią godziwémi, i którzy nie wstydzą się wszel- « ką popełnić niesprawiedliwość, byleby ona połączona « była z ich pożytkiem. Czyliż możecie powątpiewać wię- « cey, żeby się nie godziło zemścić nad tak widocznymi « sprawiedliwości naruszycielami, kiedy sam Bóg rozka- « zuie siłę odpiérać siłą. a osobliwie w takiey woynie, « która nie tylko iest sprawiedliwa, lecz i nieuchronna. « Ponieważ popełnili to teraz Arabowie co sami nawet « Grecy i barbarzyńce poczytuią nayniesprawiedliwszém. « Twierdzą Grecy, że osoba posła iest świętą i nietykal- « ną, a i my wiele obiawień odebraliśmy przez Aniołów, « którzy niczém innem nie są, iak posłami Boga. Jaśnie « więc to dowodzi, że charakter ten iest takiey wagi, że « połącza Boga z człowiekiem i godzi nieprzyiaciół wzaie- « mnych. Czyliż może być większa zbrodnia, iak zabić « posłów zaszczyconych prawami narodów? Albo czyliż « mogą być spokoynemi w pożyciu lub szczęśliwemi na « woynie ci, którzy tak obrzydliwy popełnili występek? « Lecz powie może kto z was, że chociaż z naszey stro- « ny iest sprawiedliwość, lecz nieprzyiaciele są licznieysi « a zatem i silnieysi. Na to odpowiadam: naprzód, że nie « przystoi wam tak mówić dla tego, że na czyiey stronie

« iest sprawiedliwość, tey pomaga sam Bóg, a komu Bóg « pomaga, temu nie brakuie ani sił, ani męztwa. Potém, « ieżeli roztrząśniemy zdarzone przeszłéy woyny czyny « nasze, to uyrzemy, że w pierwszéy bitwie byliśmy zwy- « ciężcami, w powtórnéy zaledwie odważyli się nieprzy- « iaciele nasi bronić się nam, lecz natychmiast uciekli, « nie mogąc wytrzymać zapalczywéy napadaiących natar- « czywości. W tenczas iednak, gdy iuż zostaliśmy zwy- « ciężcami, napadł na nas Athenion, a napadł nie obia- « wiwszy wprzód nam woyny. A to czyli powinno na- « zwać się męztwem, czyli chytrym podstępem, i pow- « tórną przeciwników naszych niesprawiedliwością? Dla « czegoż pogrązamy się w smutku nayduiąc się w takich « okolicznościach, które do zwycięzenia nieprzyiaciół na- « szych wielką nam czynią nadzieię. A nawet czyli mogą « ustraszyć nas tacy nieprzyiaciele, którzy ile razy bez « oszukania wdali się z nami w bitwę, zawsze byli zwy- « ciężeni: gdy zaś poczytywali siebie zwycięzcami, winni « to byli podstępóm i oszukaniu. Lecz pozwólmy, że oni « mężni i odważni; więc to powinno tym większą w was « do spotkania się z nimi wzbudzić ochotę. Ponieważ nie « wielka dla woiownika chluba słabego pokonać przeci- « wnika, lecz zwyciężyć silnieyszego stanowi sławę iego. « Jeżeli zaś kogo zastraszaią domowe nieszczęsne przy- « padki, i zdarzone w was nie dawno ziemi trzęsienie, « to niech ten wystawi, że tym samym oszukuią się i Ara- « bowie, poczytuiąc nieszczęście nasze daleko większem « niżeli było w saméy rzeczy, i dla tego nie przystoi « nam z takich przyczyn tracić tęgości ducha, iakie nie- « przyiaciół naszych uzuchwalaią. Ponieważ oni nie z po- « wodu szczęśliwego z iakiéy bądź strony bytu swoiego, « przedsięwzięli takową śmiałość, lecz szczególnie dla « tego, że z przyczyny nieszczęśliwych przypadków wa- « szych, poczytuią upadły w was duch publiczny. Jak « tylko zaś przeciwko nich uzbroiemy się; więc tak ich « odwaga prędko osłabnie, a my następnie osiągniemy te « korzyści, że nadal mieć będziemy do czynienia nie

« z tak porywczemi nieprzyiacołami. Ponieważ nie tak « iest wielkie nieszczęście nasze, iak oni sądzą, i nie iest « znakiem rozgniewanego na nas Boga, lecz iedynie pro« ste i naturalne zdarzenie. A gdyby i zesłane one było « na nas od Boga, to on sam ukrócił one przestaiąc na « tém szczególnie czas krótki trwaiącém nas ukaraniu. — « Przedsiębioraca się zaś przez nas woyna, zgodna iest « z iego wolą, i sam on pokazuie nam, że ona nawet przed « iego oczyma iest sprawiedliwa. Gdy albowiém dopu« ścił on w całym państwie zginąć niektórym przez trzę« sienie ziemi, zachowuiąc nie tykalnémi, iaśnie przez to « pokazał, iż gdybyście z żonami i dziećmi w tenczas byli « pod bronią nie doświadczylibyście tego nieszczęsnego « przypadku. Wziąwszy więc słowa moie na uwagę, a « naybardziey położywszy nadzieię w Bogu pomocniku « waszym idźcie, ukarzcie, iak zasłużył, naród w przy« iaźni wiarołomny, w woynie niepogodzony, w zgwał« ceniu praw nayświętszych porywczy, lecz w bitwie zaw« sze przed wami pierzchaiący. »

4. Żydzi wysłuchawszy téy mowy ośmielili się i nabrali ochoty do bitwy. A Herod przyniósłszy Bogu z należytémi obrządkami ofiary, zabrał ich z sobą i prowadził przez rzekę Jordan przeciw Arabóm, od których nie daleko stanął obozem. Chciało się iemu opanować zamek stoiący w pośrodku obydwóch obozów, który poczytał dla siebie korzystném tak dla tego, że z niego mógł szkodzić nieprzyiaciołóm, iako też i dla tego, że ieżeliby długo ciągnęła się woyna, ażeby on służył za obronę obozowi iego. Lecz że tego samego życzyli sobie i Arabowie, wyniknęło więc o niego wielkie z obydwóch stron ubieganie się. Z początku zaczęło się od niewielkiey potyczki, potém zaś przyszło do ieneralney bitwy, która trwała dotąd, pokąd zwyciężeni Arabowie nie ustąpili placu swoim nieprzyiaciołóm. Zwycięztwo te bardzo ożywiło odwagę Żydów tak, że król ponieważ Arabowie naymocniey chronili się bitwy, zaczął rozkopywać ich okopy i przybliżać się do samego obozu. Nieprzyiaciele przymuszeni wyyść

ze swoich fortyfikacyi poszli do bitwy bez żadnego porządku, nie maiąc do oney ani ochoty, ani nadziei otrzymania zwycięztwa. Jednakże wdali się w bitwę z Żydami dla tego, że byli od nich licznieysi, i że konieczność przymusiła ich do iakieykolwiek odwagi. Gdy zaczęła się bitwa i ciągnęła się z wielką zapalczywością, wielkie mnóstwo z obydwóch stron padało woiowników: lecz nakoniec Arabowie poszli w rozsypkę udawszy się do ucieczki. Ponieśli oni wielką porażkę, albowiem iak tylko zaczęli ustępywać, nie tylko sieczeni byli od nieprzyiaciół, lecz sami zmieszawszy się w wielkim mnóstwie deptali ieden drugiego i zabiiali strzałami, i z tey przyczyny padło ich na mieyscu pięć tysięcy. Reszta zaś wpadłszy w wielkim mnóstwie w swoie fortyfikacye uratowała się, iednakowo przez niedostatek chleba i wody żadney ku obronie swoiey nie miała nadziei. Ponieważ goniący za nimi zwycięzcy nie mogąc razem z nimi wpaść w ich obóz, oblegli go, postawili w okrąg straże, nie dopuszczali oblężonym żadney pomocy i strzegli, iżby ucieczką nie ratowali się.

5. I tak przyprowadzeni Arabowie do ostateczności, posłali do Heroda posłów z przełożeniem punktów pokoiu: a potem znużeni będąc głodem i pragnieniem prosili, żeby zachował ich przy życiu, na iakich bądź kondycyach. Lecz król ani o posłach, ani o wykupie plennych, ani o umowach niechciał słyszeć, a żądał szczególnie mścić się nad nieprzyiaciołami za zrządzone sobie przez nich krzywdy. Dla czego Arabowie będąc uciśnieni pragnieniem i głodem, i ze wszystkich stron ściśnieni, oddawali się dobrowolnie Żydóm w niewolę tak, że w przeciągu pięciu dni wzięto ich było wplen do czterech tysięcy. Lecz dnia szóstego pozostali w obozie postanowili wyyść z niego i po desperacku napaść na nieprzyiaciela, chcąc lepiey poddać się ślepemu losowi, niżeli w haniebną oddawać się niewolą. Przedsięwziąwszy te dysperackie postanowienie, wyśli za wał, lecz nie mogli utrzymać się w boiu, nie maiąc ani sił, ani męztwa, ani dogodnego placu, i dla tego poczytali śmierć swoię iedyną wygraną, a przy

pierwszym zerwaniu się padło ich do siedmiu tysięcy ludzi. Reszta zaś straciwszy zupełnie nadzieię, oddała się w ręce Herodowi, dziwuiąc się iego w nieszczęściach męztwu i przyiąwszy go za samowładnego narodu swoiego pana. Takim sposobem ucieszony niezmiernie Herod, iż mu tak szczęście posłużyło, powrócił się w dom swóy zasłużywszy przez mężne swoie czyny wielkie od wszystkich uszanowanie.

ROZDZIAŁ VI.

Herod odebrawszy życie Hirkanowi, idzie do Cezara, i przez niego potwierdzony zostaie na królestwie, i potém z wielką rzcią przyymuie Cezara u Ptolomaidy.

---

1. Lecz w tym samym czasie, gdy podług iego myśli wszystkie interessa iego w naylepszym były postawione stanie tak, że nieprzyiaciele nie odważyli się iuż więcey niespokoić go, zobaczył się w ostatnim niebespieczeństwie, odebrawszy wiadomość, że Antoniusz pod akcyum zwyciężony był przez Cezara, w tenczas i on sam poczytał siebie zgubionym, a i przyiaciele i nieprzyiaciele iego takichże samych byli myśli, że on nie uniknie zemsty Cezara, iako maiący ścisłą z Antoniuszem przyiaźń. Takowe myśli wprawiły w desperacyą przyiaciół iego, nawet i ci co mu byli niechętni udawali smutek i politowanie chociaż skrycie cieszyli się z tego, spodziewaiąc się być szczęśliwszémi w następnym czasie. Lecz Herod widząc, że sam ieden tylko Hirkan żyie z familii królewskiey, osądził za rzecz naypożyteczznieyszą dla siebie zgładzić go; z takich uwag: iż ieżeli on uniknie nieszczęścia i ocaleie; nie będzie w niebespieczeństwie ze strony ta-

kiego męża, który godnieyszy był od niego berła; a ieżeli zginie od Cezara, więc żeby nie został się żyiącym i ten, któremu zazdrościł następstwa tronu.

2. Gdy tak okrutne przedsięwziął postanowienie, pewne zdarzenie podało mu pozorną przyczynę do wykonania onego. Hirkan będąc człowiekiem spokoynego charakteru nie wdawał się w teneczas w żadne interessa, i ustępuiąc szczęściu, o niczém więcéy nie myślał, iako o spokoyném; lecz Alexandra skłonna była do rozterków i życzyła sobie zmiany swoiego losu. Dla tego więc często mawiała oycu swemu Hirkanowi, że napróżno znosi on wyrządzane przez Heroda domowi iego krzywdy, że teraz bespiecznie może on powierzyć szczęściu, i że może napisać do Malcha króla Arabskiego, żeby on przyiął ich pod swoię obronę. Jeżeli, mówiła ona, Herod zgładzony będzie przez Cezara, czego bez wątpienia spodziewać się można, więc my znowu osiądziemy tron należący nam, tak dla znamienitości rodu naszego, iako też i z przywiązania do nas narodu. Hirkan z początku nie słuchał tych iéy rad, lecz gdy ona podług zwykłego kobiét uporu, nieustannie mu dokuczała i ani w dzień, ani w nocy nie dawała mu pokoiu i ustawicznie upewniała o rozstawionych przez Heroda na niego sieciach; więc nakoniec skłoniła go do wręczenia pisma nieiakiemu Dositheiowi, w którym prosił on Araba, ażeby przysłał po niego nieiaką liczbę iezdców, którzyby wziąwszy go przeprowadzili do smolnego ieziora odległego na trzy stadie od Jerozolimy. Dositheiowi powierzył się on dla tego, że ten Żyd tak iego, iako i Alexandrę bardzo szanował, i miał przyczynę nie nawidzieć Heroda, któren odebrał życie krewnemu iego Józefowi, i był przyczyną śmierci braci iego zabitych dawniey w Tyrze z rozkazu Antoniusza. Wszelako przyczyny te nie były mocne utrzymać niewolnika tego wiernym Hirkanowi. Ponieważ on spodziewaiąc się więcéy zyskać od króla, aniżeli od Hirkana, oddał pismo Herodowi. Ten pochwalił iego przywiązanie do siebie i włożył na niego nowy obowiązek, to iest: żeby on złożywszy

znowu i zapieczętowawszy pismo, oddał go Malchowi i przyniósł do niego iego odpowiedź. Chciało się bowiém iemu bardzo wiedzieć, iak Malchus postąpi w tym zdarzeniu. I tak, gdy Dosithey wypełnił włożony na niego obowiązek, Arab odpisał do Hirkana, że on ze wszystkiemi krewnémi i ze wszystkiemi Żydami, którzy będą z iego strony przyymie go do siebie chętnie, i że pośle swoich ludzi dla przeprowadzenia go w drodze i wypełni wszystko podług iego żądania. Herod odebrawszy te pismo poszedł natychmiast do Hirkana, i zapytał się o będącéy iego z Malchem korrespondencyi; że zaś Hirkan wyparł się onéy, więc król pokazawszy pismo w obecności całego zgromadzenia, rozkazał odiąć mu życie.

3. Lecz ia piszę to tak, iak się nayduie w własnych Herodowych pamiętnikach. Inni zaś wątpią o rzetelności téy sprawy, i mówią, że Hirkan był niewinnym, i że tylko chytrym sposobem obwiniony był przez Heroda: chcącego mieć pozorną przyczynę do zabicia go. Powiadaią oni co następuie: Herod będąc razem z Hirkanem na uczcie zapytał go nie daiąc pozoru swego podeyrzenia, iakie pismo odebrał on od Malcha. Hirkan wyznał mu szczerze, że odebrał w którym Malchus przesyła mu ukłon. Lecz Herod zapytał go znowu, iaki odebrał on od niego podarunek? Żadnego, odpowiedział Hirkan prócz czterech wielbłądów maiących służyć do moiego użycia. W tenczas król poczytawszy to za chęć ucieczki i zdradę, rozkazał stracić go. Lecz że on był niewinnym w występku na niego złożonym, przywodzą nadowód to: że on był człowiek nayspokoynieyszego charakteru, króren w latach nawet naymłodszych nie okazał naymnieyszego znaku do popędliwości, i któren w czasie swoiego królowania władzę całą i rządy wręczył Antipatrowi. Przytém miał on iuż w tenczas więcéy lat ośmdziesiąt, wiedział, że Herod umocnił się na tronie, a nawet przyiechał do niego z za Eufratu opuściwszy tam mnóstwo ludu maiącego ku niemu wielkie poszanowanie; ażeby iedynie poddać się pod iego władzę. I tak zdaie się zupełnie nie do uwie-

rzenia, i nie stosownie do iego cichych obyczaiów, żeby on mógł zamyślać o iakich nowościach; a pewniey myśléć można, że włożona na niego wina wymyślona była przez samego Heroda.

4. Hirkan, którego taki nieszczęsny spotkał koniec, doświadczył w swym życiu wielu rozlicznych zdarzeń. Jak tylko wstąpiła na tron matka iego Alexandra, zrobiony on był arcykapłanem żydowskim, i w tym wysokim dostoieństwie zostawał dziewięć lat. Po śmierci matki swoiéy odebrał rząd państwa i sprawuiąc go tylko trzy miesiące, zrzucony był z tronu przez Arystobula brata swego. Potém znowu powrócony był na królestwo przez Pompeiusza, i odebrawszy znowu wszystkie dostoieństwa, zostawał na nich cztérdzieści lat, pokąd nie pozbawiony był przez Antigona królestwa i po straceniu uszu nie odprowadzony był w niewolą przez Parthów. Zkąd będąc karmiony nadzieią przez Heroda, chociaż powrócił się znowu do swoiéy oyczyzny; iednakże nie osiągnął tego szczęścia, iakiego się spodziewać mógł; a przeciwnie walczył w życiu swoim z wielu nieszczęsnémi zdarzeniami, a w dopełnienie ich miary skończył życie swoie niegodnym cnotóm swoim sposobem. Gdyż on we wszystkich swoich czynach okazywał cichość i mierność, rządził powiększéy części przez innych, uchylaiąc się sam od interessów i nie wnikaiąc w naukę rządu. Przez takową zaś swoię spokoyność dał sposobność wziąść górę nad sobą Antipatrowi i Herodowi, z których od pośledniego tak nieszczęsny przeciwko wszelkiéy sprawiedliwości, spotkał go koniec.

Nareszcie Herod po zgładzeniu Hirkana wyprawiwszy się do Cezara nie obiecywał sobie tam nic dobrego, z przyczyny bywszéy iego z Antoniuszem przyiaźni. Miał ieszcze przytém podeyrzenie i na Alexandrę, żeby ona korzystaiąc z iego nieprzytomności nie zburzyła przeciw niego narodu, i nie zrobiła w państwie buntu. Dla tego więc wszystkie interessa oddał w ręce brata swego Ferory: i zostawiwszy w Massadzie Kiprę matkę swoię, siostrę i wszystkich domowników, dał mu rozkaz, ażeby on ie-

żeli usłyszy o zdarzoném iemu iakimkolwiek nieszczęściu, zatrzymał przy sobie rząd. Maryannę zaś żonę iego z przyczyny iéy z matką iego i siostrą niezgody, żeby zostawił w zamku Alexandryi z Alexandrą iéy matką, dawszy im za dozorców Józefa podskarbiego swoiego i Soiema Ituryyczyka ludzi iemu naywiernieyszych, których w ówczas pod pozorem, okazania honoru kobietóm zrobił dostrzegaczami ich postępowań. Dał on i im rozkaz iżby ieżeli odbiorą o śmierci iego uwiadomienie, zabili Alexandrę i Maryannę, a zachowaliby tron dla synów iego.

6. Dawszy takowe rozkazy, wyiechał do rodu do Cezara, a przybywszy do tego miasta złożył z siebie królewską koronę nie odmieniwszy wcale innego dostoyności iego przyzwoitego ubioru. Lecz gdy stanął przed samym Cezarem, tém więcéy ieszcze dowiódł wielkości duszy swoiéy: nie udał się do próśb unižonych tak, iak przystałoby człowiekowi nayduiącemu się w niebespiecznym stanie, i nie usprawiedliwiał się iak zwykle robią winni, lecz tłómaczył się śmiało ze swoich postępowań. Powiedział on Cezarowi: « Że miał ścisłą z Antoniuszem przy« iaźń, i że dla osiągnienia przez niego iednowładzstwa, « robił wszystko co tylko dla niego mógł zrobić, i dla te« go tylko nie wspomagał go orężem, że obciążony był « woyną z Arabami, wszelako posyłał mu zapas i pienią« dze. Lecz żałuię tego, dodał, że nie wszystko dopełni« łem, czego wymagała po mnie powinność. Ponieważ kto « poczytuie siebie czyim przyiacielem i iest przekonaném, « że szanowana od niego osoba sprawiedliwie zasłużyła « iego przyiaźń; ten nie tylko maiątek, lecz i życie po« winien nieść w ofierze przyiaźni. Lecz niech i nie wszyst« ko dla niego zrobiłem; wszelako sprawiedliwie mogę « się tym chlubić, że po otrzymanem nad nim przy ak« cyum zwycięztwie, nie opuściłem go i nie przedsię« wziąłem żadnych nowych zamysłów, widząc przewrot« ność iego szczęścia. Ponieważ chociaż nie mogłem mu « usłużyć pomocą oręża, byłem iednak naylepszym iego « poradnikiem, przekładaiąc, że nie pozostało mu inne-

« go środka dla poprawy nadwerężonego szczęścia, iak
« tylko odebrać życie Kleopatrze, po któréy śmierci mo-
« że on ieszcze powrócić straconą władzę, i że lepiéy bę-
« dzie dla niego zasłużyć na twoią przyiaźń, niżeli mieć
« cię nieprzyiacielem. Lecz on nie usłuchał uwag moich,
« a przełożył nad nich zgubne rady, które posłużyły ku
« iego zgubie, a ku twemu szczęściu. I tak, ieżeli przez
« twoię ku Antoniuszowi nienawiść mnie osądzisz win-
« nem, że ia tak dalece byłem iemu oddany, to masz
« teraz przed sobą winowaycę, nie tylko przyznaiącego
« się do swoiéy winy, lecz i śmiało chlubiącego się z iego
« przyiaźni. Gdy zaś uchyliwszy na stronę iego osobę ze-
« chesz sprobować wdzięczności moiéy dla dobroczyńcy
« i wierności dla przyiaciół; więc możesz przekonać się
« o tém z przeszłego przypadku. Albowiém ia i po zmia-
« nie imienia niemniéy przekonać mogę, iak umiem sza-
« nować święte przyiaźni związki. »

7. Wymówiwszy to z godną zadziwienia wielkością umysłu, wzruszył czułość Cezara maiącego wyniosłą dusze i umieiącego być wdzięczném tak dalece, że to za co spodziewał się swéy zguby, posłużyło mu do osiągnienia przychylności Cezara. Gdyż Cezar powróciwszy mu koronę królewską, prosił go, ażeby takim był iego przyiacielem, iakim był Antoniusza i okazał mu wielką cześć dodawszy, że Kwintus Didius pisał do niego o nim, z iaką przychylnością pomagał mu w interesie Gladiatorów. Herod zaś przyięty od Cezara z taką łaskawością i nad spodziewanie potwierdzony na tronie tak od samego Cezara, iako i od senatu, od którego postarał się wyiednać wyrok, przeprowadził Augusta do Egyptu, dał mu i iego przyiaciołóm hoyne dary i okazał się monarchą wspaniałym. Prosił on i za Alexandrem Antoniusza krewnym, iżby go oszczędził, nie mógł iednak dla niego wyrobić téy łaski, dla tego, że Cezar przysiągł ukarać go. I tak powróciwszy się znowu do Judei z większym honorem, niżeli z niéy wyiechał, zadziwił wszystkich spodziewaiących się przeciwnego końca iego interessów tak właśnie, iak gdyby

przeznaczeniem było samego Boga, iżby on z naywiększych przypadków wychodził z wielką sławą. Wprędce potém gotował się do przyięcia Cezara powracaiącego z Egyptu. I iak tylko ten przybywszy do Syryi zbliżył się ku Ptolomaidzie. Herod spotkał go z całą okazałością przyzwoitą królowi, dał ucztę dla iego woyska, i opatrzył go ze zbytkiem wszystkiemi potrzebami. Dla czego poczytany był napotém między naywiernieyszemi przyiaciołmi Cezara, ieździł z nim konno, gdy Cezar opatrywał i szykował woyska swoie: wyprowadzał go ze wszystkiemi iego przyiaciolami, których było do stu pięćdziesięciu osób nayznakomitsze posiadaiących urzędy. Gdy przeieżdzali przez pustynie bez wodne, nie dopuścił, iżby cierpieli niedostatek tak wina, iako i wody, któréy żołniérze bardzo potrzebowali. Przytém darował ieszcze ośmset talentów Cezarowi i dał powód do sądzenia, że szczodrota iego przechodzi wszystkie bogactwa iego państwa. Przychylność ta iego ku Rzymianóm tém więcéy pozyskała względu, że okazana była w swym mieyscu. Potém nie mnieysze okazał on usługi swoie i innym znacznym urzędnikóm Rzymskim powracaiącym z Egyptu.

ROZDZIAŁ VII.

Herod pozbawia życia Soiema i Maryannę, potém Alexandrę z Kostowarem i innymi blizkiemi iéy przyiaciołami, a w ostatku karze synów Wawina.

---

1. Lecz powróciwszy się do swego państwa, zastał dom swóy w zamieszaniu, pochodzącém z niechętnych ku niemu myśli Maryanny i Alexandry iéy matki. Gdyż niewiasty te maiąc zawsze w podeyrzeniu Heroda z wielkim udręczeniem prowadziły życie swoie w zamku, poczytuiąc go

prawdziwym więzieniem, gdyż nawet własnym swym majątkiem rozrządzać nie mogły. Maryanna zaś samą nawet miłość męża swoiego poczytywała obłudną sądząc, że on uwodził ią dawniéy oną szczególniéy dla swoiéy korzyści. Lecz naybardziéy dręczyło ią to: że i po śmierci swoiego męża nie miała nadziei zostać się przy życiu, a często przypominaiąc sobie dane względem niéy Józefowi rozkazy, starała się przez wielkie sposoby dogadzać przystawionéy do niéy straży, a osobliwie Soiemowi, o którym wiedziała, że wszystko nayduie się w iego ręku. Soiem wprzód chronił należytą wierność królowi i postępował podług iego rozkazów. Lecz gdy niewiasty przez nieustanne grzeczności i częste podarunki zmiękczyły surowość iego; więc przyznał się on im i wydał dane mu od Heroda rozkazy: szczególnie z téy przyczyny, że nie miał nadziei, iżby Herod z dawném powrócił się szczęściem. Ta myśliła w niego takie przedsięwzięcie sądząc, że uniknie i gniewu Heroda, i zrobi dogodność kobiétóm, od których spodziewał się wielkiéy wdzięczności, gdy one albo przy dawnieyszéy zostaną dostoyności, albo dościgną wyższéy. Jeżeli zaś rozmyślał on sam w sobie, Herod powróci się i szczęśliwie, nie zrobi on iednak nic przeciwnego żonie swoiéy, do któréy niezmierną pałał miłością. Takie swoie rozumowania uznawszy za zaspakaiaiące odkrył królewskie rozkazy. Lecz Maryanna tę wieść przyięła z niewypowiedzianem udręczeniem przekonywaiąc się, iż iéy zawsze od Heroda nowe przygotowywały się nieszczęścia: dla tego więc robiła wiele szlubów, ażeby nigdy nie powrócił się do niéy ten, z którym życie swoie przymuszona była poczytywać nieznośném. Tego nie ukryła ona i poźniéy, wydawszy pobudkę tak srogiego życzenia.

2. Herod powróciwszy się do domu, ożywiony nad swe spodziewanie wielką nadzieią, poszedł nasamprzód udzielić radości swoiéy żonie, którą przekładał nad inne i gdy ściskaiąc ią rozpowiadał iéy o szczęśliwém skutku swoiéy podróży, ona nie tyle okazała radości, ile smutku niemogącego się ukryć w iéy sercu, a przez wysokie uro-

dzenie będąc daleką od udawania, gdy on iéy robił przymilenia wzdychała, gdy zaś opowiadał o swoim szczęściu okazywała smutek na twarzy swoiéy. Herod widząc oczywiste znaki iéy ku sobie oziębłości, wpadł w wielką niespokoyność. Dręczył się on niewypowiedzianie, że nalazł żonę swoię tak niechętną ku sobie: nie mogąc więc ukryć swoiego nieukontentowania będąc trawiony ogniem miłości, to zapalał się gniewem, to znowu obracał się do Maryanny, a niewiedząc co przedsięwziąść raz pierwszą potém powtórną targany był namiętnością. Jeżeli przedsiębrał ukarać iéy hardość, to zaraz miłość tak silnie za nią się uymowała, że nie mógł odważyć się oddalić ią od siebie. Słowem, bał się on, ażeby zgubiwszy Maryannę nie zgubić samego siebie.

3. Gdy zaś matka i siostra iego dowiedziały się, w iakim było stanie iego serce dla Maryanny, poczytały zdarzenie te za naysposobnieysze do wywarcia na nią całéy swoiéy nienawiści, i przy widzeniu się z Herodem starały się przez wszelkie czernidła wzbudzić w nim obrzydzenie Maryanny. Lecz Herod ani ich słów słuchać nie chciał, ani przedsięwziąść iakiéybądź srogości przeciwko żonie swoiéy. Wszelako stawał się codzień dla niéy oziębleyszym, aże i sama Maryanna nie ukrywała swoiéy ku niemu oziębłości; więc i on coraz bardziéy obracał miłość swoię w nienawiść, i przychodził czasem do tego stopnia niecierpliwości, że nayokrutnieyszym ukarać ią chciał sposobem. Lecz w téy porze dowiedział się, że Cezar otrzymawszy zwycięztwo, opanował Egypt po śmierci Antoniusza i Kleopatry, poiechał więc na spotkanie onego zostawiwszy dom swóy w takiém położeniu. Przy iego odieździe Maryanna wychwalała przed nim Soiemowe zasługi, przyznawała że była mu obowiązaną za nieustanne iego o niéy pieczołowitość, i uprosiła dla niego u króla rząd prowincyi, który on osiągnął. Z Herodem zaś przybyłym do Egyptu obchodził się Cezar po przyiacielsku i obdarzył go wielkiemi łaskami. Oktawiusz podarował mu czterysta gallów z gwardyi Kleopatry, powrócił nazad

kraie odebrane od niego przez Antoniusza dla téy królowéy: przyczynił do iego państw Gadarę, Hippon, Samaryę i nadmorskie miasta, Gazę, Anthedon, Joppią i Stratonową wieżę.

4. Takim sposobem Herod pozyskawszy państwa swoiego rozszerzenie, powiększył i okazałość swoiego tronu. Odprowadzał on Cezara do saméy Antiochii. Lecz ten monarcha ile był szczęśliwy zewnątrz państwa swoiego, tyle nalazł się nieszczęsnym w domu, osobliwie w małżeństwie, które dawniéy było dla niego zachwycaiącém. Kochał on rzetelnie Maryannę i kochał z taką gorącością, że mógł równać się z naynamiętnieyszémi ludźmi ubóstwiaiącémi kobiéty, o iakich wspominaią historye. Maryanna była skromna i dochowywała zawsze winnéy dla niego wierności; lecz była zuchwalsza iak przystało na kobietę. Często rozkazywała mu, iak niewolnikowi nie myśląc wcale, że miała do czynienia z królem, często robiła igraszkę z iego powagi, a Herod udaiąc, że nie rozumie iéy żartów znosił to cierpliwie. Naśmiewała się iawnie z iego matki i siostry, i często wyrzucała im podłość ich urodzenia, co wzbudziło w tych kobiétach nie zagładzoną niczém do niéy nienawiść i podało powód do naystrasznieyszych ią oczernień. Za takowe swoie postępowania będąc co raz bardziéy w podeyrzeniu, takim stanie po powrocie Heroda od Cezara przeżyła rok cały. Lecz kryiący się na nią zamach wyszedł na iaw z następuiącego przypadku. Król w pewnym czasie leżąc na łożu swoiém przyzwał ią ze zwykłéy swoiéy ku niéy namiętności, lecz ona wszedłszy do sypialnego iéy pokoiu nie tylko nie była odpowiedną iego miłości, ale powiedziała mu z pogardą, że on był zabóycą iéy oyca i brata. I gdy Herod przez takie doymuiącą wymówkę w straszny wpadł gniew i w zapamiętałości swoiéy o mało iéy nie zabił; więc Salomea siostra królewska usłyszawszy o powstałéy burzy, podesłała tam podczaszego królewskiego, namówiwszy go wprzódy, iżby powiedział Herodowi, że proszony był od Maryanny o pomoc w daniu mu przygoto-

wanego dla wzbudzenia miłości napoiu. I ieżeli król w zamieszaniu, spyta go, iaki to był napóy, żeby powiedział mu, że ma go z sobą, i że Maryanna prosiła go, iżby mu go poddał. Jeżeli takie opowiedzenie królowi nie zrobi na nim żadnego wrażenia; więc żeby zamilczał będąc spokoynym o sobie. Nauczywszy takim sposobem podczaszego posłała do króla. Ten wszedłszy do pokoiu i okazawszy minę, że miał cóś ważnego mówić, powiedział królowi, że odebrał od Maryanny podarunek i proszony był od niéy poddać mu miłość wzbudzaiący napóy. Że zaś Herod usłyszawszy to zmieszał się; więc podczaszy dodał, że ten napóy iest przez nią zrobiony, i że on wie, iakie ma skutki i dla tego donosi, żeby ochronić osobę iego. Herod dowiedziawszy się o tém będąc iuż i wprzód rozgniewany na Maryannę wpadł w wielką zapalczywość: i kazał stawić dla wybadania naywiernieyszego Maryanny Eunucha wiedząc, że Maryanna bez niego nic skrycie nie robiła. Lecz Eunuch nie mogąc znieść i cierpienia i nie wiedząc co o tém powiedzieć, wyznał tylko, że nienawiść Maryanny do króla pochodzi z iakowegoś iéy odkrycia przez Soiema. Jeszcze nie uśpiał on dokończyć tego wyznania, iak Herod odchodząc od przytomności krzyknął! że Soiem naywiernieyszy dawniéy iemu i państwu minister, nie odkryłby nigdy iego rozkazów, gdyby nie miał nic przystoynego z Maryanną porozumienia się. I tak, rozkazał go zaraz wziąść i ukarać śmiercią: żonę zaś wezwał przed sąd z naywiernieyszych swych przyiaciół złożony, i z największą zapalczywością oskarżał ią w przygotowaniu dla niego trucizny; w czém Maryanna była spotwarzona. A że nie okazywał naymnieyszego umiarkowania w wyrazach: i tyle był zapamiętały w złości, iak nie przystało w obliczu sądu, sędziowie więc widząc go w takim gniewie osądzili na śmierć Maryannę. Wszelako po postanowieniu tego wyroku, wielu z nich zaczęli bydź innego zdania przekonywaiąc się, że zaprędko to zrobili; i dla tego zamieniali powyższą karę na zamknięcie ią w którymkolwiek zamku. Lecz Salomea wszystkiemi siłami starała się zgu-

bić ią i nakoniec skłoniła na swoię stronę króla radząc mu, żeby on wybawił siebie od buntu, który bezzawodnie nastąpi, ieżeli Maryanna zostanie nieżywą, i tak Herod rozkazał ią stracić.

5. O tym wyroku dowiedziawszy się Alexandra i domyślaiąc się, że i ona podobnego nie uniknie nieszczęścia, pozbawiwszy się natychmiast dawney swoiey odwagi, haniebną wzięła na siebie postać. A chcąc dowieść, że nie miała żadnego uczesnictwa w występku swoiey córki, wypadłszy na dziedziniec w obecności mnogiego ludu osypała ią przeklęstwami, krzyczała, że ona bezbożna i niewdzięczna swemu mężowi żona, i że sprawiedliwie osądzona na śmierć sromotną za tak wielką swoię zbrodnię. Gdy ona takim sposobem udawała i chciała targać za włosy córkę swoię, wielu zaczęło na nią narzekać za tak obrzydliwą obłudę. Jednakowo na nikim tak iawnie nie okazywało się to narzekanie, iak na osądzoney Maryannie. Ona nie przemówiwszy do niey żadnego slowa i zniósłzy bez wzruszenia rzucone od niey na siebie złorzeczenia, szła spokoynie okazuiąc, iak mało ią dotykała takowa podłość. Cios śmiertelny zniosła z takiem męztwem, że nie okazała naymnieyszey odmiany na twarzy swoiey i przy samym swym zgonie wszystkim dała poznać, z iakiego pochodziła rodu.

6. Taki koniec miała Maryanna, niewiasta wreszcie wstrzemięźliwa i wielkoduszna: lecz mało umieiąca rządzić sobą z przyczyny panuiącey w niey skłonności do kłótni. Pięknoscią twarzy i wspaniałością w konwersacyach przewyższała ona wszystkie niewiasty swoiego wieku i z tych powodów mało starała się o przypodobanie królowi i toż brała za przyczynę być niekontentą z małżeństwa. Ze zaś Herod kochaiąc ią zapamiętale wysiłał wszystkie swoie dla niey przymilenia, ona więc nie obawiaiąc się żadney srogości ze strony iego, pozwalała sobie wolności nad miarę. Przytem narzekała na okrutny postępek Heroda z iey krewnemi tak: że nie lękała się odkryć przed nim taynik serca swoiego: i nakoniec zrobiwszy sobie nie

przyiaciółkami matkę i siostrę królewską, roziątrzyła i tego, którego gorąca miłość nie dopuściłaby nigdy uczynić iéy naymnieyszego nieukontentowania.

7. Po dopełnionéy kaźni na Maryannie, miłość Heroda rozżarzyła się bardziéy iak dawniéy. Gdyż kochał on żonę swoię nie tak, iak kochaią inni małżonkowie, lecz kochał do nadzwyczayności tak, że ognia tego nawet iéy absolutne postępki umnieyszyć nie mogły. I dla tego pozbawiwszy się Maryanny, iakby na zemstę za śmierć iéy, tak silną zapalał się do niéy namiętnością, że wszędzie iéy wołał, wszędzie opłakiwał, i chociaż wynaydował różne zabawy dla rozpędzenia smutku i nudów, i dawał częste bale, iednak nic nie mogło go uspokoić. Ten tak nadzwyczayny smutek oddalił go i od interesów państwa i wprawił w takie pomieszanie rozumu, że rozkazał niewolnikóm swoim wołać Maryanny, iak gdyby była żyiąca i słyszała ich słowa. Lecz gdy on w tym ściągaiącém politowanie naydował się stanie, poiawiła się ieszcze w narodzie śmiertelna zaraza, która nie tylko wiele prostych ludzi, ale i wielką część przyiaciół iego zabrała; wszyscy przypisywali to gniewowi Bożemu, zesłanemu na zemszczenie się za śmierć Maryanny. Témpośledniém nieszczęściem król uciśniony do ostateczności, oddalił się na pustynią pod pozorem, iakoby chciał rozerwać się polowaniem, lecz tam oddawszy się całemu swoiemu smutkowi nie mógł się ochronić, iżby nie wpadł w naycięższą chorobę. Zrobiło się u niego zapalenie w zatyłku połączone z wielką boleścią, które sprawiło i pomieszanie rozumu. Żadne lekarstwo nie czyniło ulgi, ale ieszcze więcéy powiększało chorobę tak dalece, że nakoniec wszyscy zaczęli tracić nadzieię wyzdrowienia iego. Lekarze będący przy nim widząc, że ich lekarstwa choremu nie pomagaią, i że on innéy diety mieć nie może, prócz iaką pozwala słabość, nie bronili mu używać wszystkiego, czego tylko chciał, wyzdrowienie iego poruczywszy losowi. Herod leżał w tenczas w Samaryi nazwanéy teraz Sebastią.

8. Tymczasem Alexandra mieszkaiąca w Jerozolimie dowiedziawszy się o tym nieszczęsnym iego stanie: starała się opanować broniące miasto fortece, których było dwie: iedna z nich była w samym mieście, druga stała koło kościoła. Były one tak ważne, że posiadaiący one mogli mieć cały naród w swoiéy władzy dla tego, że na żadnym innem mieyscu nie można było odprawiać nabożeństwa przynoszenia ofiar: Żydów zaś nic nie mogło przymusić do zaniechania onych tak dalece, że prędzéy zgodziliby się umrzeć, aniżeli porzucić sposób im przepisany oddawania czci Bogu. I tak Alexandra wdawszy się w rozmowę ze strzegącymi tę fortecę, radziła im, iżby one poddali iéy i Herodowym dzieciom, wystawuiąc to niebespieczeństwo, żeby po śmierci Heroda ktokolwiek inny nie uśpieszył opanować rządu. Jeżeli zaś mówiła ona, król wyzdrowieie, więc nikt lepiéy nademnie nie dochowa ich dla niego. Wszelako te iéy słowa nie z wielkiém słuchane były ukontentowaniem tak dla tego, że naczelnicy fortec byli Herodowi wierni, iako też, że oni Alexandrę nienawidzili i poczytali głupstwem tracić nadzieię wyprowadzenia króla, który żył ieszcze. Przytém dwóch z liczby tych naczelników byli dawnemi przyiaciołmi Heroda, ieden zaś nazywaiący się Achiab był iego ciotecznym bratem, dla tego nie omieszkali donieść Herodowi o tém kuszeniu się Alexandry. Ten iak tylko o tym dowiedział się, rozkazał bezzwłocznie odebrać iéy życie: i w przeciągu nieiakiego czasu chociaż z wielką trudnością odzyskawszy zdrowie, tak się stał okrutnym po swoiéy chorobie, że tych, co mu się pierwsi nawinęli na oczy z naybagatelnieyszych przyczyn skazywał na śmierć. Nie poszczędził nawet nayblizszych swych przyiaciół Kostowara, Aysimacha, Gadie po przezwisku Antipatra i Dosytheia, którym odiął życie z następuiącéy przyczyny:

9. Kostowar rodem Idumeyczyk był nayznacznieyszym człowiekiem w swoim kraiu, i pochodził z pokolenia kapłanów Kozy, którego za Boga poczytuią Idumeyczykowie. Kiedy Hirkan przymusił naród tego kraiu przyiąć

żydowski zakon; Kostowar zrobiony był przez Heroda, gdy wstąpił na tron, rządcą prowincyów Idumei i Gazy, i ożenił się z Salomeą siostrą Heroda, który pozbawiwszy życia Józefa iey męża wydał ią za niego. Idumeyczyk nad swe spodziewanie na takową wyniesiony dostoyność, stawszy się dumnym ze swoiego szczęścia, poczytał sromotą pełnić Herodowe rozkazy i widzieć swóy naród pod władzą Żydów, których obrządki zmuszeni byli zachowywać. Dla czego wyprawił posła do Kleopatry z uwiadomieniem, że Idumea od naydawnieyszych czasów do iey poprzedników należała, i że ona sprawiedliwie żądać może od Antoniusza téy prowincyi. Co się zaś dotycze iego: to on zamiast Herodowi gotów iéy służyć. Robił on to nie w téy myśli, iżby wolał być pod rządem Kleopatry, lecz w spodziewaniu, że po zmnieyszeniu sił Herodowych, sposobniéy mu będzie osiągnąć naywyższą władzę w Idumei i wykonać inne ważnieysze swoie zamysły. Te nadzieie podsycały tak znamienitość iego urodzenia, iako i iego bogactwa zebrane z zdzierstw dla pomnożenia których żadnego w swych postępkach nie znał umiarkowania. Gdy zaś Kleopatra nie mogła od Antoniusza uprosić dla siebie téy prowincyi, więc Herod dowiedziawszy się o początku téy czynności chciał był Kostowara ukarać śmiercią. Lecz na prośbę siostry i matki swoiéy darował mu życie, i powrócił dawny iego urząd; wszelako napotém miał go zawsze za podeyrzanego.

10. Po przeyściu zaś pewnego czasu, gdy między Kostowarem i iego żoną zrobiła się niezgoda, więc Salomea posłała iemu księgę uwalniaiącą ią od małżeństwa, chociaż to było przeciwko zakonowi żydowskiemu. Albowiem u nas postąpić tak, godzi się tylko mężowi; a żona ieżeli dobrowolnie porzuci męża, nie może nigdy wyyść za drugiego, chyba od męża swoiego będzie uwolniona. Lecz Salomea idąc więcéy za swoią pychą, iak za zakonem Hebrayczyków, wyrzekła się małżeństwa i ieszcze powiedziała bratu swoiemu, iakoby dla tego opuściła męża swoiego, że przekłada miłość braterską nad małżeń-

ską, dowiedziawszy się, że mąż iéy z Antipatrem i Dosytheiem zamyślaią o buntach. Żeby zaś swoiemu twierdzeniu nadać więcéy wiary napomknęła mu o synach Wawiny, których Kostowar przez lat dziesięć ukrywa u siebie co i w saméy rzeczy było prawdą. Usłyszawszy to król, wielce się zasmucił. Nie mógł się on wcale tego spodziewać po swoim krewnym, i tém w większy wpadł gniew, że to co słyszał przechodziło iego wiarę. Albowiém on tych Wawiny synów chciał był niegdyś karać śmiercią, lecz po przeyściu tak długiego czasu zupełnie był iuż o nich zapomniał. Przyczyna zaś iego ku nim nienawiści była następuiąca. Kiedy królestwo naydowało się w ręku Antigona i Herod oblegał Jerozolimę, wielu z oblężonych, przyszedłszy do ostateczności, chcieli przyiąć do miasta Heroda, spodziewaiąc się od niego ocalenia. Lecz te Wawina dzieci maiący u ludu wielką miłość i uszanowanie, stali nieporuszenie w wierności dla Antigona, i hańbiąc przed wszystkiemi Heroda starali się nakłaniać wszystkich, ażeby trzymali stronę naturalnych swych królów, którzy tron posiedli po przodkach swoich. Lecz gdy miasto było wzięte i Herod obiął rządy, Kostowar zrobiony w ówczas rządcą miasta, i maiący obowiązek strzedz wszystkich z niego wychodów, ażeby nie mógł nikt uyść z trzymaiących stronę przeciwną, wiedząc w iakim u całego narodu były poważeniu dzieci Wawina osądził, że one będą iemu bardzo potrzebne dla doprowadzenia swych zamysłów do skutku, ieżeli ich oszczędzi, i dla tego skrył ich w pewném mieyscu samemu tylko iemu wiadomém. Heroda zaś w tenczas wyprowadził z podeyrzenia tém: że przysięgał, iż nic o nich nie wiedział. Chociaż zaś poźniéy król przez ogłoszone rozkazy obiecywał nagrodę temu, kto odkryie mieysce ich chronienia się, i wszelkiemi sposobami ich wyszukiwał, iednakże i w tenczas nie mógł się o nich dowiedzieć; Kostowar zaś ukrywał ich bardziey iuż z potrzeby, aniżeli z przywiązania do nich, boiąc się sprawiedliwéy za swóy postępek kary, ieżeli o nich dowie się król. I tak Herod podług doniesienia swoiéy siostry, posłał

umyślnych w te mieysce, gdzie się oni ukrywali i tak ich, iako i wspólników ich występku rozkazał stracić, chcąc do ostatka zagubić Hirkanowe plemie, ażeby sam został wszechwładnym panem i nie miał od nikogo do bezprawnych czynów swoich przeszkody.

ROZDZIAŁ VIII.

Zmowa na Heroda przez dziesięciu obywateli za wprowadzenie cudzoziemskich zwyczaiów i naruszenie oyczystych ustaw. O pobudowaniu Sebasty, Cezaryi i innych fortec.

---

1. Ta absolutność Heroda była powodem, że on odstąpił od ustaw oyczystych, i wprowadziwszy nowe zwyczaie, zachwiał starożytne państwa fundamenta, które w całości i nietykalności nazawsze zostawać były powinny. Ponieważ gdy przez niego zmienione były ustawy obrzędów umacniaiące naród w prawowierności, więc w poźnieyszym czasie wyniknęło zupełne zepsucie obyczaiów. Herod albowiem ustanowił na cześć Cezara Atlantyckie gonitwy, które co pięć lat ponawiane były, wystawił w Jerozolimie teatr i amfiteatr na polach Jerozolimskich z naywiększą wspaniałością, lecz nayprzeciwnieyszą żydowskim zwyczaióm; przodkowie bowiem ich nie podali im téy nauki, ażeby oni zaymowali się takowymi widowiskami. Bezwzględnie na to wszystko wyprawiał on te igrzyska z naywiększym przepychem, posyłał ogłaszać one do naydodlegleyszych narodów i zapraszał z różnych kraiów spektatorów. Ogłoszone przez niego nagrody ściągały nie tylko zapaśników, lecz wszelkiego rodzaiu szermierzów, którzy będąc pobudzeni sławą zwycięztwa zewsząd do niego zbiegali się, i ci byli naydoskonalsi w swoiey sztuce. Prócz tych Atlanthów przynęcani byli wielkiemi na-

grodami i muzycy nazwani Themeliki, czyli dobiiaiący się nagrody na instrumentach muzycznych, do czego przypuszczani byli sami tylko celnieysi. Nadto ogłoszone były nie małe nagrody biegaiącym na wyścigi wozami parowémi i poczwornémi, oraz na koniach. Słowem z naywiększém staraniem zrobiono było to wszystko: cokolwiek mogło zrobić to widowisko pysznem i okazałém. Sam teatr ubrany był naywspanialszym sposobem, do około onego wymalowane były znamienite czyny Cezara i postawione zwycięzkie znaki zrobione na pamiątkę podbitych przez niego narodów i to wszystko naykunsztowniey zrobiono było z czystego złota i srebra. Co się zaś tycze reszty ozdób nadaiących piękność widowisku, nie można było widzieć bogatszego odzienia, ani droższych kamieni nad te, iakie były na aktorach. Przygotowane były takoż z rozkazu króla różne zwierzęta, zebrano mnóstwo lwów i innych bestyi, które albo siłą, albo swoią osobliwością sławne były w królestwie natury. Przeznaczone one były albo do bitwy między sobą, albo do bicia się z ludźmi osądzonémi na śmierć. Lecz te przechodzące miarę nakłady, te krwawe zwierząt z ludźmi bitwy bawiące cudzoziemców, Żydóm wydawały się iawném rozwolnieniem ich ustaw, które oni w wielkim mieli poszanowaniu. I w samey rzeczy, czyli mogło być bardziey obrażaiące ludzkość widowisko, iak rzucać ludzi zwierzętóm na rozszarpanie, dla iednego tylko ukontentowania widzów; i oyczyste prawa zmieniać na cudzoziemskie zwyczaie. Ale na nic nie patrzyli z taką boleścią Żydzi iak na wyobrażenia trofeiów. Oni albowiem poczytuiąc w nich obrazy ludzi, okryte orężem, które prawo zakonu czcić im zakazywało, bardzo na Heroda narzekali.

2. Nie było tayno i samemu Herodowi, że to czyniło niespokoynymi Żydów, nie chciał iednak żadnego robić im przymusu, a przeciwnie łaskawością i perswazyą chciał ich wyprowadzić z tego fanatyzmu. Lecz ten sposób wcale był bezskutecznym, albowiem Żydzi poczytali wymyślone przez niego igrzyska bezprawiem, i wszyscy iedno-

głośnie krzyczeli, że mogliby znieść wszystko, prócz wyobrażeń podobieństw twarzy ludzkich kryiących się w trofeach czego cierpieć nie mogą w mieście swoiém, iako wbrew ich zakonowi. Herod więc widząc ich w wielkim zaburzeniu, i że bez okazania im iakiegokolwiek zadosyć uczynienia zaspokoić ich nie może, wziął z sobą tych, którzy naybardziey zdawali się być roziątrzonymi i wprowadziwszy na teatr pytał się, pokazuiąc na Trofea, co one znamienuią? gdy zaś wszyscy zakrzyczeli, że one były obrazami ludzi; więc król rozkazał zdiąć z nich ozdoby, i pokazał im niemaiące żadnego kształtu gołe drzewo. W tenczas w mieyscu narzekania nastąpił wielki śmiech, nawet ci się śmieli, którzy wprzód znaki te poczytywali wyobrażeniami ludzi.

3. Po zaspokoieniu tym sposobem szemrania w narodzie, wielu przestawszy narzekania, zdawali się być spokoynémi. Wszelako niektórzy i w tenczas nie przestali przeklinać zwyczaiów cudzoziemskich, i spodziewaiąc się, że przez naruszenie oyczystych ustaw, wielkie wyniknąć mogą w państwie nieszczęścia, woleli podpaść wszelkiemu cierpieniu, aniżeli dopuścić Herodowi samowolnie wprowadzać cokolwiek przeciwnego ich zakonowi i pozwolić na to, iżby w mieyscu króla stał się dla narodu tyranem. Z tego powodu dziesięciu obywateli zrobili zmowę, i postanowili puścić się na wszelkie niebespieczeństwa ukrywszy pod swém odzieniem puginały. Z liczby ich był ieden ślepy, któren z samego tylko słyszenia powziął nienawiść do Heroda, wszedł z nimi w zmowę nie dla tego, ażeby pomógł im w ich przedsięwzięciu, lecz dla tego: iż ieżeli się im nie uda, żeby razem z nimi śmierć poniósł: ta iego odwaga ośmieliła niezmiernie iego towarzyszów.

4. Umówiwszy się takowym sposobem poszli na widowisko, w tém mocném spodziewaniu, że Herod nie uniknie ich rąk, gdy wpadną na niego niespodziewanie; ieżeliby zaś to im się nie udało, to przynaymniey zabiią wielu iego faworytów, i przymuszą Heroda zastanowić się nad po-

pełnionymi ich narodowi gwałtami, niedbaiąc o to chociaż i sami potém zginą. Z taką stałością postanowili wypełnić swoie przedsięwzięcie. Lecz ieden z Herodowych szpiegów, którym polecono było podobne postępki śledzić, dowiedziawszy się dokładnie o téy zmowie, doniósł mu o niéy, gdy chciał iść na widowisko. Król uznawszy tę wiadomość za podobną, tak z przyczyny podburzanych przeciwko siebie w narodzie nienawiści, iako i często zdarzaiących się buntów, powrócił nazad do pałacu swego, i rozkazał mianuiąc każdego ze spiskowych po imieniu stawić ich przed sobą. Ci będąc niespodziewanie okrążeni królewską gwardyą i widząc, iż po odkryciu się ich zamysłu żadnéy ratowania się nie zostawało nadziei, postanowili przynaymniéy chwalebnym sposobem skończyć życie swoie nie okazuiąc żadnego strachu. Przedsięwzięty zamysł wcale ich nie trwożył, owszem w tym samym czasie, gdy iuż byli poymani, pokazali wszystkim swe puginały i otwarcie przyznali się oświadczaiąc, że przedsięwzięcie ich prawne i sprawiedliwe że nie dla żadnych korzyści, ani dla dogodzenia iakiéy bądź namiętności weszli w ten spisek, lecz dla obrony oyczystych ustaw, które postanowili albo ochronić, albo położyć życie swoie za nich. Po takiém z zadziwiaiącą stałością wyrzeczeniu, wzięci byli przez żołnierzy królewskich i zaprowadzeni na turtury, na których w naysroższych mękach skończyli życia swoie. Lecz po przeyściu pewnego czasu, donosiciel któren ściągnął na siebie wszystkich nienawiść, był poymany i zabity, ciało zaś iego rozszarpane na sztuki rzucone było do ziedzenia psóm. Chociaż wielu wiedziało o tém, lecz nikt się nie nalazł, żeby o tak ważnem doniósł zdarzeniu, pokąd sam Herod śledząc go naysroższéy nie przymusił mękami niektórych kobiét do wyznania okoliczności tego zdarzenia winni straceni byli za swoią zuchwałość ze wszystkiemi swemi krewnémi. Naród zaś tyle się został stały i niewzruszony w poprzedniczych swoich myślach i z taką stałością bro-

nił całości praw swoich; że Herod przymuszony był myśléć o swoim bespieczeństwie, i robić nowe fortyfikacye, boiąc się, aby z takiego nieukontentowania nie przyszło do iawnego buntu.

5. I tak ponieważ w mieście miał dwie twierdze, iednę która okrążała własny iego pałac, drugą która obeymowała kościół, i którą on sam zbudował i nazwał Antonią, więc postanowił ieszcze dla obrony swoiéy przeciw narodowi umocnić Samaryą nazwaną przez niego Sebastią. Spodziewaiąc się więc przez to całą prowincią utrzymać w posłuszeństwie, umocnił bardzo to miasto, które było odległe od Jerozolimy na ieden dzień drogi, i mogło być pożyteczne nie tylko dla Jerozolimy, lecz i dla całéy prowincyi. Dla utrzymania zaś w posłuszeństwie całego narodu wystawił na wyniosłém mieyscu drugą twierdzę, nazywaiącą się pierwéy Stratanową wieżą, a przez niego nazwaną Cezareą. Nie zaniechał przytym zrobić utwierdzeń i w tak nazwanym wielkim polu, na którym nieiaką liczbę wybranych losami z woyska swoiego posiedlił żołniérzy: wybudował zamki w Galilei i Perei, z których pierwszy nazywał się Gabo, drugi Esebonit. Takież twierdze budował po wszystkich mieyscach, iakie chciał mieć warownémi i obstawił naród ze wszech stron strażami, ażeby nie był w stanie podnieść się do buntu, który czasem naymnieysze tworzyły przyczyny, a w przypadku onego, ażeby za pośrednictwem tych ostróżności można go było udusić w samym iego wybuchnieniu. Naprzód wyiechał dla umocnienia Samaryi i wyprowadził z sobą na osadę żołniérzy, których sam na woynie używał i część nieiaką sąsiednich mieszkańców, maiąc chęć wybudować w tym mieście kościół i zrobić go sławnieyszym niżeli on był dawniéy; lecz nayszczególniéy chciał on przez to upewnić własne swe bespieczeństwo. Miasta tego nazwisko odmienił i nazwał go Sebastią, a rozdzieliwszy leżące około niego urodzayne pola tamteyszym obywatelóm, żeby z samego początku w niczém nie cierpieli niedostatku, oprowadził miasto mocnym murem, które i od

samey natury umocnione było potoczystém położeniem, i rozprzestrzenił go nad dawnieysze tak dalece, że obszernością swoią mogło się równać z nayznacznieyszymi miastami, gdyż w obwodzie swoim miało niemniey dwudziestu stadyi. W samym iego środku zostawił mieysce na sześć stadyów, które ze swego położenia było naypięknieysze, i zbudował na nim kościół pamiętny naywięcey z ogromności i wspaniałości. Miastu zaś codzień przydawał nowey piękności i umocnił go dla swego bezpieczeństwa mocnémi ścianami, na podobieństwo zamku: maiąc w zamiarze piękność i wspaniałość onego zostawić potomności, za pamiątkę swych starań i szczodroty.

ROZDZIAŁ IX.

O zdarzonym w Judei i Syryi głodzie, i iak Herod obchodząc uroczyście swoie wesele, odnowił Cezaryą i inne Greckie miasta.

---

1. W ciągu roku trzydziestego panowania Heroda spadły na Żydów naywiększe nieszczęścia, których przyczyną: albo był gniew Boga, albo ówczesny zbieg zdarzeń. Naprzód zdarzyła się długa posucha, a z tey wszędzie tak wielki nieurodzay, że ziemia nawet naturalnych nie wydawała roślin. Potém z przyczyny niedostatku i odmiany w pokarmach pokazały się na ludziach śmiertelnie zaraźliwe choroby i pomorek tak: że iedne nieszczęście powiększało się drugiém. Zaraza tym była dotkliwszą i dręczącą, że chorzy z przyczyny powszechnego niedostatku pozbawieni byli leczenia się sposobu i nie mieli przyzwoitego w swey chorobie pokarmu. A od tego gdy wielu codzień umierało, więc ieszcze żyiący rzucali się w rozpacz nie maiąc żadney nadziei polepszenia nieszczęśliwego

swego położenia. Posiewy albowiém w tym roku wszystkie wyschły, a to co było w zapasie wszystko strawiono tak, że nawet nasion dla zasiewu na rok następny nie pozostało. Naród przeto nayduiąc się w takiey ostateczności wynaydował wszelkie sposoby oparcia się głodowi. Nawet i sam Herod nie mało znosił biedę nie mogąc z przyczyny nieurodzaiu zwyczaynych od narodu pobierać podatków, będące zaś w zapasie pieniądze zupełnie wysypał na posiedlonych przez niego w miastach odnowionych kolonistów. I tak nayduiąc się w złym stanie, sam nie wiedział, komu miał dać swoię pomoc, gdyż poddani z przyczyny tak nieszczęsnych wypadków powszechnie go znienawidzili; iak pospolicie zdarza się, że naród winę swoich nieszczęść przypisuie naywyższey władzy.

2. Nie zważaiąc iednak na to Herod, myślał o sposobach, iakiemiby choć cokolwiek mógł poprawić tak nieszczęśliwe w tym czasie okoliczności. Lecz nalazł się w wielkiém zatrudnieniu dla tego, że okoliczne narody będąc przyciśnione podobnym nieszczęściem, nie mogły dostarczyć zboża, a przytém nie miał tyle pieniędzy, ażeby tak wielkie mu mnóstwo mógł pomódz. Wszelako poczytał swoim obowiązkiem, iakimkolwiek sposobem ulżyć nieszczęścia poddanych swoich. Dla tego więc, wiele miał w domu swoim złotych i srebrnych naczyń i innych rzeczy nie oszczędzaiąc naykunsztownieyszych i naydroższych wszystkie przerobił na pieniądze. Pieniądze te posłał do Egyptu, gdzie w tenczas Petroniusz z woli Cezara był prowincyonalnym rządcą. Rzymianin ten chociaż był naciśniony nawałem żądaiących podobney pomocy, wszelako ponieważ był szczególnieyszym przyiacielem Heroda i chciał uratować iego poddanych, dał im pozwolenie i pierwszeństwo do wywożenia zboża i pomagał do kupna i wyprowadzenia wszelkiemi sposobami. Tak: że Żydzi zbawienie swoie powiększey części, albo i całkiem winni iemu byli. Gdy żywności te przywiezione były do Judei, Herod dowiódł narodowi swoię o nim staranność, a zatém nie tylko nienawidzący go dawniey, odmienili swoie

ku niemu skłonności, lecz i wszyscy iaśnie przekonali się że on istotnie po oycowsku stara się o ich szczęście. On albowiém rozdzieliwszy naprzód naystaranniéy pszenicę tym, którzy nie byli w stanie kupić iéy, postanowił ieszcze dla starców i niedołężnych, którzy nie mogli sami robić dla siebie iedzenia piekarzów. Potém starał się zasłonić naród swóy od surowości zimy, albowiém po odpadnieniu wszystkiego dobytku, tak wielki zrobił się niedostatek odzienia, że nigdzie nie można było znaleźć ani wełny, ani przędzy dla zrobienia onego. A nakoniec zaradziwszy i téy potrzebie, obrócił staranie swoie i na okoliczne miasta, rozdał Syryyczykóm zboże na zasiewy; przyniosło to i iemu samemu nie mały pożytek, gdy ziemia obfitym urodzaiem nagrodziła iego pieczołowitość i wszyscy uyrzeli się w wielkim dostatku żywności. Przy nastąpieniu żniw, pięćdziesiąt tysięcy ludzi będących pierwéy na iego żołdzie, rozdzielił do robót po wszystkich mieyscach; i takim sposobem połączoném z mądrem swoiém usiłowaniem wybawiwszy państwo z nędzy, okazał wielką pomoc i sąsiednym narodóm, które równą z iego poddanémi znosili niedolę. Nie było albowiém nikogo z przychodzących do niego, któregoby przyzwoicie iego stanowi nie wspomógł. Całe narody, miasta i wiele partykularnych ludzi, którzy wspomagaiąc innych sami wpadli w niedostatek, uciekaiąc się do niego byli opatrzeni tak dalece, że za granicę państwa wydał Herod do dziesięciu tysięcy kor zboża (kora zawiéra w sobie dziesięć Attyckich medymnów) a w samém państwie do ośmiudziesięciu tysięcy. Takie iego o poddanych staranie, tak wczesna dla wszystkich łaska, tak wielką u wszystkich Żydów ziednały mu miłość, i tak rozgłosiły sławę imienia iego, że nayzastarzalsza nienawiść którą ściągnął był ku sobie za wprowadzenie cudzoziemskich zwyczaiów do państwa, zniknęła w całym narodzie, który przez wspomożenie siebie w tak wielkiéy niedoli, szczodrotą iego został zupełnie ukontentowany. Nawet okoliczne narody nie z mnieyszą pochwałą wspominały imie iego tak, że uciskaiące państwo iego nieszczęścia posłu-

żyły do sławy iego imienia. Ponieważ zaś on okazał w nieszczęściu ludóm tak wysoką wielkość duszy i szczodrotę; uważany więc iuż był nie za takiego, iakim wykazał się być dawniey; lecz iakim był w czasie narodowego nieszczęścia.

3. W tym czasie posłał Cezarowi na pomoc pięćset woiowników wybranych ze swoiey gwardyi, których Elius Gallus wziął z sobą ku Czerwonemu morzu i potém używał z wielkim pożytkiem. Przyprowadziwszy zaś państwo do dawnieyszego kwitnącego stanu, wybudował w wyższey części miasta pałac, maiący nayobszernieysze pokoie ozdobione ze zbytkiem, złotem, marmurem i rozstawionémi wszędzie bogato ubranymi kanapami zrobionymi dla leżenia gości, których mnóstwo mogło się na nich pomieścić. Budowlóm zaś z których składał się pałac, przyzwoite do ich wielkości nadał nazwiska, ieden nazwał domem Cezara, drugi domem Agryppy. Potém idąc iedynie za swoią namiętnością wszedł w małżeństwo nie zważaiąc na żadne prawa tamuiące iego chuci. Powód do tego małżeństwa podało mu następuiące zdarzenie. Był w Jerozolimie nieiaki Symon syn niektórego Alexandryyczyka Boethy, kapłańskiego rodu, i mąż bardzo znamienity, który miał córkę pięknością twarzy swoiey wszystkie tego czasu przechodzącą kobiety. Gdy zaś o piękności téy dziewicy w całey gadano Jerozolimie; więc i Herod dowiedziawszy się o tém uczuł iakoweś w sobie poruszenie, lecz potém nalazłszy sposobność widzenia iey zapalił się do niey naygorętszą namiętnością. Jednakowoż dla zadosyć uczynienia swoiey chuci niechciał używać władzy swoiey boiąc się, iżby mu nie poczytano tego za występek; i nie powiedziano, że postępuie po tyrańsku, wolał więc złączyć się z nią prawnie. Aże Symon niższey był dostoyności, iakby przystało na krewnego królewskiego, iednakże i nie takiey, żeby był uważany za podłego człowieka, więc Herod wymyślił środek dla dogodzenia swey namiętności, i postanowił wywyższyć go na znaczną godność. I tak

odebrawszy arcykapłaństwo od Jezusa syna Faweta, oddał go Symonowi i ożenił się z iego córką.

4. W czasie obchodzenia tego małżeństwa, wybudował twierdzę na tém mieyscu, na którym zwyciężył Żydów, gdy był wygnany przez Antigona ze swoiego królestwa. Twierdza ta odległa od Jerozolimy na sześćdziesiąt stadyów, umocniona od saméy natury, miała naysposobnieysze ze swego położenia dla zbudowania zamku mieysce; albowiém nayduie się tu mierněy wielkości wzgórek wysypany rękoma ludzkiemi i maiący z dołu do góry figurę ostrokręgu. Około niego postawiono okrągłą wieżę, i zrobiono na górę bardzo przykre weyście składaiące się z dwóchset stopni ułożonych z kwadratowego kamienia. Wewnątrz onego nayduią się królewskie do zabawy domy naypyszniéy zbudowane, które służą za umocnienie i za ozdobę zamku. Przy podeszwie wzgórka stoią inne budowle godne zastanowienia widzów tak dla swoich osobliwości, iako też szczególniéy dla obfitości wód, które dla suchości mieysca z wielkim nakładem i kunsztem zdaleka sprowadzone były. Nayduiąca się zaś nayniżéy równina ze wszystkich stron zabudowana była tak, że miasto te ledwie iakiemu nayobszernieyszemu ustępywać mogło, któremu sam pagórek wznoszący się nad domami, służył za obronę zamiast zamku.

5. Takim sposobem Herodowi szło wszystko podług iego życzenia, nie troskał się iuż o mogącym wyniknąć w państwie iego zamieszaniu, gdyż utrzymywał poddanych swoich w zupełném posłuszeństwie, tak strachem nie przepuszczaiąc żadnéy winy bezkarnie, iako i dobrodzieystwami, które okazał w czasie nieszczęśliwym dla narodu. Wszelako i zewnątrz państwa szukał on swego bespieczeństwa, i budował zamki iakoby dla obrony swoiéy od poddanych. Okazywał przychylność i dla cudzych narodów, i w każdém zdarzeniu robił uszanowanie ich władcóm, posyłał każdemu z nich dary, i czasem czynił im wielkie dobroczynności, posiadaiąc z natury przyzwoitą monarsze wspaniałość, będąc zaś dla wszystkich dobro-

czynnym, pomnażał przeto i swoie dostatki. Lecz tym sposobem okazuiąc wszędzie swoię wspaniałość i chcąc okazać przywiązanie i usługi swoie Cezarowi i znacznieyszym Rzymianóm; przymuszony był odstępywać od oyczystych obyczaiów i naruszać państwa swoiego prawa. Zbudował na ich cześć miasta i kościoły, chociaż nie w samey Judei, czego nie znieśliby iego poddani, ponieważ nie godzi się nam podług zwyczaiu Greków, czcić bałwanów, lecz za granicą, tego państwa uniewinniaiąc się przed Żydami, że nie robi on tego z własney chęci, lecz z rozkazu silnieyszych: w samey zaś rzeczy robił to dla tego, ażeby uiąć sobie Cezara i Rzymian, dowodząc im, że nie tyle poważa oyczyste prawa, ile cześć im powinną. Miał on także w tym razie wzgląd i na siebie chcąc te pomniki sławnego swego królowania zostawić potomności. Dla tey naybardziey przyczyny budował miasta i wyniszczał na nie swoie skarby.

6. Postrzegłszy w pewnym czasie mieysce nad morzem bardzo wygodne dla założenia na niém miasta, nazywaiącego się dawniey Stratonowa wieża, i odznaczywszy na niego bardzo wielką obszerność, podniósł znowu wszystkie iego rozwaliny, ozdobił go tak wspaniałémi pałacami, iako i wielu innémi budowlami, maiącymi być mieszkaniem obywateli. Lecz nie było w nim żadney tak znakomitey budowy, na którąby użyto tyle trudów iak Piotr, wielkości Pierei, w który wchodziły okręty i miały w nim stanowisko. Zasługuie on na tém większe zadziwienie, że na tém mieyscu nie było żadnych materyałów potrzebnych do tak ogromney budowy, lecz wszystkie one przywożone były z daleka i robota skończona była z niezmiernym kosztem. Miasto to leży w Fenicyi między Doro i Joppią, mimo którego przechodzą okręty do Egyptu. Dora zaś i Joppia są dwa miasteczka nadmorskie bardzo niesposobne dla przybicia okrętów, z przyczyny silnie wieiących z Afryki wiatrów, które burząc fale morskie napędzaią na brzeg mnóstwo piasku, i nie dozwalaią żadnym statkóm przybiiać do brzegu tak, że kupcy po-

większey części przymuszeni bywaią stać na morzu na kotwicach. I tak Herod chcąc poprawić w tey stronie taką niedogodność, wybrał dla zbudowania portu okolicę, która mogłaby pomieścić całe floty, zapuścił na głębiznę moza o dwadzieścia sązni niezmierney wielkości kamienie, z których wiele były długości na pięćdziesiąt naymniey szerokości na ośmnaście, a grubości na dziewięć futów, inne zaś były i większe. Kupa ta, którą zbudował dla przeciwienia się falóm morskim była szeroka na dwieście futów, połowa iey służyła dla odbicia wałów morskich, o którą one odbiiały się, dla czego nazywała się obroną od fal. Na drugiey zaś połowie podniesiona była murowana ściana z wielu wieżami, z których nayogromnieysza i nayozdobnieysza nazwana była Druzem, na pamiątkę Druza pasierba Cezara zmarłego w młodocianym wieku. Zrobiono takoż wiele dla wygody okrętowey czeladzi, i w około portu całego był plac, na którym wychodzący z okrętów z naywiększém ukontentowaniem przechadzać się mogli. Weyście do portu stało czołem do Akwilonu; nayprzyiemnieyszego wiatru w tych stronach. W samym zaś dole całego obwodu, z lewey strony wchodzących do portu okrętów, stała na obszernym brzegu krągła wieża, zbudowana dla odbicia morskich wałów: z prawey zaś strony przeciwko samey wieży, stały wprost dwa ogromne kamienie z sobą łączące się. Do około portu dawały się widzieć stoiące rzędem budowle z ciosanego kamienia wystawione, w pośrodku których naydował się wzgórek, na którym Marynarze postrzegali wznoszący się kościół Cezara, maiący w sobie dwie statui, iedna Rzym, a druga Cezara wyobrażaiące, same nawet miasto tak dla osobliwości użytych na budowanie iego kamieni, iako też i dla doskonałości iego budowniczych nazwane było Cezareą. Pod samém miastem zrobione były podziemne przechody, które tyle kosztowały pracy, ile i na wierzchu nayduiące się budowle. Niektóre z nich w równey od siebie opległości szły ku morzu: lecz wszystkie przecięte ieszcze były środkiem jednym przekopem,

tak że zdarzone z deszczu wody i wszelkie nieczystości ściekały przez nich w morze, a przytém podnosząca się morska woda podszedłszy nimi pod miasto spłukiwała ostatki wszelkiego brudu. Naostatek zbudował Herod murowany teatr i amfiteatr na stronie południowéy za portem, mogący mieścić w sobie wielkie mnóstwo ludzi. Wszystkie zaś te budowle skończone były w przeciągu dwunastu lat, dla udoskonalenia których nie szczędził on ani trudów, ani kosztu.

ROZDZIAŁ X.

Herod posyła do Rzymu synów swoich. Bedac obwiniony od Zenodora i Gadareanów, unika gniewu Cezara i pozyskuie iego przychylność. O Faryzeuszach, Essenczykach i Maynamie.

---

1. Po zakończoném budowaniu miast Cezarei i Sebastyi z których ostatnie wprzód ieszcze było zbudowane, postanowił Herod wysłać do Rzymu dwóch synów swoich Alexandra i Arystobula, dla oświadczenia Cezarowi swoiego uszanowania. Ci iak tylko przybyli do Rzymu, stanęli gospodą u Polliona, naywiększego przyiaciela Heroda, chociaż mogli mieszkać w domie samego Cezara. Ponieważ on przyiąwszy ich nayłaskawiéy, zostawił woli Heroda wybrać z nich swego następcę. Prócz tego dołączył do państw iego Trachon, Batanią i Abranitidę. Darowizna tych prowincyi nastąpiła z takiéy przyczyny: Był nieiaki Zenodor, któren wziął w dzierżawę Lizaniusza dobra, z których że nie bardzo znaczny zbierać mógł dochód, starał się więc dopełniać go popełnianémi przez Trachomitów rozboiami, którzy będąc hultaiami ustawicznie opustoszali leżące około Damaszku pola, w czém

Zenodor nie tylko nie przeszkadzał im, lecz i sam do ich zdobyczy należał. Temi rabunkami obrażeni sąsiedzi, zaczęli narzekać na Warrona, będącego w ówczas u nich rządcą prowincyi, i żądali ażeby nieodmiennie napisał do Cezara i doniósł o wyrządzanych im krzywdach, przez Zenodora. Cezar więc odebrawszy o tém wiadomość, rozkazał wyniszczyć rozbóyników w téy prowincyi i oddać oną Herodowi, ażeby on starania i usilności swoiéy dołożył i nie dopuścił napotém, iżby Trachonitanie krzywdzili swoich sąsiadów. Jednakże trudno było tych złoczyńców wstrzymać od takowego życia, których całém zatrudnieniem był rozbóy, a z którego iedynie utrzymywali się. Nie mieli albowiém oni ani miast, ani pól; lecz mieszkali w podziemnych iaskiniach razem ze swémi bydlętami. Wody i chleba mieli wielki dostatek; zrobiwszy sobie wprzódy wielki tego zapas tak że z swoich pieczar mogli się długo napadaiącym siebie bronić. Wchód do nich był bardzo wąski, przez któren po iednemu tylko przechodzić można było; lecz wewnątrz, ich mieszkania tak były obszerne, że wielkie mnóstwo ludzi pomieścić mogły. Domów ich nad powierzchnią nie było widać, równe one były z ziemią. Mieysce, na którém naydowały się te iaskinie, pokryte było naiezionemi skałami, przez które nie można było przechodzić bez przewodnika, a i to dalekiemi i krętemi bardzo ścieżkami. Prócz tego, gdy ci ludzie nie mogli rabować sąsiadów, mieli zwyczay wydzierać maiątki ieden u drugiego. Także nie było żadnego bezprawia, któregoby oni nie poczytali godziwym. Wszelako Herod maiąc sobie od Cezara darowaną tę prowincyą za pomocą biegłych przewodników przebrawszy się do ich mieszkań, zmusił ich nakoniec zrzec się tak niegodziwego sposobu życia i ubespieczył wszystkich sąsiadów pokóy i bespieczeństwo.

2. Lecz Zenodor roziątrzony pozbawieniem się swoich maiętności, a naybardziéy zazdroszcząc Herodowi rządu nad iego prowincyą, poiechał do Rzymu dla oskarżenia go, wrócił się iednak z tamtąd bezskutecznie. W tymże

czasie posłany był Agryppa dla rządzenia w imieniu Cezara prowincyi leżących za Jońskiém morzem: i gdy zastanowił się dla zimowania w Mitelenie, Herod będący iego naywiernieyszym przyiacielem odwidził go w tém mieyscu i powrócił się nazad do Judei. Po iego odieździe przyszła nieiaka liczba ludzi Gadareanów do Agryppy ze skargą na niego, lecz on nie wysłuchawszy ich nawet odesłał w więzach do króla. Tegoż czasu i Arabowie nie cierpiący oddawna Herodowych rządów, obruszyli się przeciw niego, i chcieli podnieść bunt z przyczyny, iak oni sądzili bardzo sprawiedliwych. Zenodor bowiém przyszedłszy do upadku, przedał im za pięćdziesiąt talentów Abranitydę, składaiącą część iego włości, że zaś ona naydowała się w liczbie darowanych Herodowi prowincyi, poczytali się pokrzywdzonémi przez odebranie im oney i wiedli spór z Herodem o iéy posiadanie i czasem urywkowémi napadami, czasem otwartą mocą, a czasem i sądownie kusili się o zwrot iéy. Skłonili oni na swoię stronę i zubożałych żołniérzy niechętnych Herodowi i podług zwyczaiu prowadzących rozpustne życie szukaiących szczęścia w odmęcie kraiowym. Lecz Herod chociaż dawno o tym wiedział, nie postąpił z nimi po nieprzyiacielsku, lecz przeciwnie, staraiąc się utrzymać ich w spokoyności, mądremi sposobami, aby uchylić powód do buntu.

3. W siedmnastym zaś roku panowania Heroda, gdy przybył do Syryi Cezar, wielka część Gadareanów przyniosła znowu żałobę swoię na okrucieństwo i absolutność Heroda. Dawał im do tego rady Zenodor, i poduszczaiąc ich przeciw Heroda, upewniał przysięgaiąc, że ich nigdy nie opuści, i będzie przez wszystkie sposoby starał się wyrwać ich z pod rządów Heroda i doprowadzić do tego, żeby samego Cezara podlegali władzy. W takiey nadziei Gadereanie podnieśli wielki krzyk na Heroda, postępuiąc tym śmieléy, że posłani w więzach od Agryppy do Heroda bez żadnéy kary wypuszczeni byli. Herod albowiem chociaż dla swoich poddanych był w przypadkach nieubłaganym, lecz cudzym okazywał wielkoduszność i daro-

wał winy. Gdy więc oskarżany był przez Gadareanów o gwałty, rabunki i burzenie ich kościołów; gotował się więc bez żadney boiaźni do swoiey obrony. Lecz Cezar podał mu swoię prawicę, a z przyczyny powstaiącego przeciw niego zaburzenia, naymniey nie zmnieyszył swoiey ku niemu łaskawości. I dla tego sprawa iego w pierwszym tylko dniu roztrząsana była; drugiego zaś dnia zupełnie umorzona została: gdyż Gadareanie widząc przychylność Cezara i wszystkich sędziów ku niemu, i sądząc że oni oddani będą w ręce Heroda, boiąc się mąk, żałuiąc swoiey lekkomyślności i porywczości; iedni sami się w nocy pozabiiali, drudzy rzucili się z wierzchu domów, a inni potopili się w rzece. Kiedy więc takim samowolném siebie ukaraniem, sami okazali się winowaycami, a zatém Cezar bez wahania się uznał za usprawiedliwionego Heroda. Prócz tego szczęścia osiągnął Herod i drugą od Cezara łaskę. Gdy bowiém Zenodor umarł z suchot w Syryyskiém mieście Antiochii; więc Cezar oddał Herodowi iego włoście, wcale nie ubogie, leżące między Trachonem i Galileą, to iest Ulathę i Paniadę z niedaleko od nich leżącémi polami. Potém włączył go w poczet Syryyskich prowincyi rządców i naysurowiey przykazał, ażeby oni nic nie robili nie spytawszy Heroda o iego zdanie. Słowem, doścignął Herod do tak wielkiego szczęścia, że w całey tak obszerney Rzymskiey Imperyi rządzoney przez dwie osoby, Cezara i iego faworyta Agryppę, Cezar wyłączaiąc Agryppę, nikogo tyle nie uważał, iak Heroda a i Agryppa nikomu prócz Cezara nie okazywał tyle przywiązania i otwartości ile królowi żydowskiemu. Herod wsparty na tak wielkich osób względach, prosił Cezara o pozwolenie, iżby czwartą część państwa swego oddał w posiadanie bratu swoiemu Ferorze, któremu iuż on wprzód wydzielił z dochodów państwa swego sto talentów, w takiém przedsięwzięciu, iż ieżeliby niespodziewanie poścignęła go śmierć, aby Ferora został bespieczny, i żeby synowie iego nie byli w stanie opanować należącego iemu udziału. Naostatek odprowadziwszy Cezara do sa-

mego morza, i powróciwszy się do państw swoich, zbudował na cześć iego wspaniały kościół z białego kamienia w kraiu, który mu się dostał po Zenodorze nie daleko od mieysca nazwanego Panyem. Tu nayduie się w górze piękna pieczara, pod którą leży niezmiernéy głębokości przepaść, napełniona biegnącą wodą: nad nią wznosi się wielka góra; a z pod saméy pieczary wychodzi początek źródeł Jordanu. Na téy górze iako na nayznamienitszem mieyscu zbudował Herod ten kościół i poświęcił go imieniowi Cezara.

4. W tymże czasie zmnieyszył on trzecią część podatków poddanym swoim pod pozorem że chciał im ulżyć dla poprawy ich stanu po nieurodzaynym czasie, w saméy zaś rzeczy, żeby uśmierzyć ich ku sobie nienawiść. Ponieważ naród wszystkie iego czynności nie inaczéy uważał, iak dążące do zniszczenia ich prawa i zepsucia obyczaiów, i dla tego wszędzie iawnie narzekano na niego; żeby zaś to szkodliwych nie wyprowadziło wypadków, Herod starał się wszelkie do tego usuwać sposoby. Utrzymywał lud w nieustannéy pracy, zakazał obywatelóm schadzek, zabronił także przechadzać się razem i mieszkać w iednym domu wielu osobóm; czego dostrzegały rozstawione wszędzie straże. Jeżeli gdzie zastawali iakiekolwiek zeyścia się, wszystkich o to obwinionych naysurowiéy karali. Wielu tak iawnym, iako i sekretnym sposobem odsyłani byli do zamku Hirkanii i tam karani śmiercią: gdyż tak w mieście, iako i na wszystkich drogach rozstawione były wiadome osoby, które na wszelkie schadzki miały baczenie. Powiadaią, że i sam Herod nie wstydził się czasem odprawiać urząd takowych szpiegów. — Przebierał się on w odzienie prostych ludzi, i wychodząc nocnéy pory mieszał się w każdą kupę ludzi, żeby się dowiedzić, iak myślą o iego rządzie. Tych, którzy go nie chwalili prześladował wszelkiemi sposobami; innych zaś poczytał konieczmością zmusić do wierności dla siebie, nakazaną im przysięgą. I tak wielu w narodzie iedni z poszanowania, a drudzy ze strachu powodowali się iego wolą.

Lecz którzy upierali mu się i niechcieli znosić przymusu, tych gubił rozlicznémi sposobami. Chciał także przymusić do przysięgi Polliona i Semeia Faryzeuszów ze wszystkiemi ich naśladowcami; lecz ci odmówili wykonanie iego woli: wszelako Herod nie karał ich za to iak innych ze względu na Polliona. Uwolnił także od téy konieczności i Esseńczyków prowadzących życie podobne Pythagoresowym nasladowcóm, o których chociaż iuż obszernie pisałem w innem mieyscu, lecz i teraz nie poczytam za rzecz nie potrzebną wspomnieć, dla czego Herod w tak wielkiém miał ich poszanowaniu.

5. Nieiaki Manaim naśladowca téy nauki, mąż bardzo znamienity tak z cnotliwego życia, iako i z odebranego od Boga daru przewidywania, zobaczywszy kiedyś Heroda będącego ieszcze w młodzieńczym wieku, idącego do szkoły, powiedział mu, że on będzie kiedyś królem żydowskim. Usłyszawszy to Herod, pomyślił: że albo on go nie zna, albo naśmiewa się z niego, i dla tego uwiadomił go o sobie, że iest człowiekiem prostego stanu. Lecz Manaim uśmiechnąwszy się uderzaiąc go pomału po plecach, mówił mu: « Nieodmiennie królować będziesz, « i królować szczęśliwie, iako wybrany od samego Bo« ga do tak wysokiego przeznaczenia. Lecz nie zapomniy « Manaima daiącego ci poznać przez te uderzenia prze« wrotność szczęścia światowego. Starać ci się naywięcéy « należy czcić Boga, kochać prawdę, i być litościwym « ku swoim poddanym, wszelako ia przewiduiąc przy« szłość twoiego stanu, wiem że takim nie będziesz. Ży« cie twoie od wszystkich będzie nayszczęśliwsze i dości« gniesz nieśmiertelnéy chwały, lecz oddalisz się od pra« wowierności i prawdy, za co Bóg przed oczyma które« go nie skryie się zepsucie twoiego serca, ukarze cię « przy końcu twoiego życia. » Te Manaima słowa bynaymniey nie zastanowiły Heroda, ponieważ żadnéy nie miał do panowania nadziei. Lecz wstąpiwszy na tron i stawszy się szczęśliwym, przywołał Manaima będąc iuż w tenczas w zupełnéy sławie i mocy i zapytał go, iak

długo będzie panować? Manaim zupełnie nic mu na to nie odpowiedział. Jednakże król nie zważaiąc na iego milczenie, zapytał ieszcze, czyli będzie przynaymniey choć dziesięć lat panować? więc Manaim odezwał się, dwadzieścia i trzydzieści możesz być królem; wszelako nie uwiadomił go o liczbie lat życia iego. Herod będąc i z tego kontent, podał mu prawicę swoię i pozwolił mu odeyść, potém zaś miał w poszanowaniu wszystkich Esseńczyków. Chociaż zaś to zdarzenie okaże się może do wiary niepodobném; poczytałem iednak za rzecz pożyteczną przełożyć go czytelnikóm, chcąc ich upewnić, że wielu z moich ziomków za cnotliwe życie obdarzeni byli od Boga tym darem przewidywania.

ROZDZIAŁ XI.

Herod buduie nowy kościół i robi go wyższym i wspanialszym od dawnego: od wieży nazwaney przez niego Antonią.

---

1. W ośmnastym roku panowania swoiego chcąc Herod, iakoby uwieńczyć wszystkie swoie dawnieysze znamienite czyny, przedsięwziął uskutecznić nayważnieysze dzieło, to iest: zbudować na nowo kościół Boży, i zrobić go wyższym i ogromnieyszym nad dawnieyszy. Myślał on, iż ieżeli mu się uda skończyć szczęśliwie wspaniałą tę budowę, to dzieło to nie tylko przewyższy wszystkie dawnieysze, lecz i na zawsze w potomności zrobi go nieśmiertelnym. Że zaś wiedział, że naród do tego wcale nie był przygotowany, i dla tego nie tak chętnie mógł się skłonić do tak trudnego dzieła, przedsięwziął więc wprzódy przygotować go do tego, a potém przystąpić iuż do wykonania swego zamiaru. Zgromadziwszy więc do sie-

bie Żydów, miał do nich następuiącą mowę: « Nie ma-
« my potrzeby, ukochani ziomkowie! przypominać wam
« teraz wszystkie nasze czynności od początku panowania
« naszego przez nas dopełnione, chociaż one posłużyły
« więcéy dla upewnienia bespieczeństwa waszego, niżeli
« dla własnéy naszéy chluby i chwały. Wiadomo albo-
« wiém wam, że my tak w waszych nieszczęściach nie
« przepuściliśmy niczego, coby mogło ulżyć one, iako
« i w podniesionych przez nas budowach, nie zaniedba-
« liśmy starać się więcéy o zasłonienie was od krzywd,
« niżeli o nasze bespieczeństwo; i że nakoniec za pomocą
« Boga, na takim stopniu szczęścia postawiliśmy naród
« żydowski, na iakim on nigdy dawniéy nie był. Dla tego
« iak iuż powiedzieliśmy z początku mowy naszéy, nie
« mamy potrzeby wyliczać poiedyńczo przed wami, cośmy
« zrobili pożytecznego w naszém państwie, wiele zbudo-
« waliśmy w niém miast nowych, wielorakiemi budowami
« ozdobiliśmy graniczące z nami kraie. Lecz iakie teraz
« wykonać przedsięwzięliśmy dzieło, że one iest i dla nas
« prawowierne i dla was naychwalebnieysze, o tém was
« uwiadomimy. Wiadomo wam, że kościół ten poświę-
« cony Naywyższemu Bogu zbudowany był przez oyców
« naszych po powrocie z niewoli Babilońskiéy, lecz wie-
« cie i o tém, że sześćdziesiąt łokci nie dostaie do wyso-
« kości iego. Kościoła albowiém przez Salomona zbudo-
« wanego miara, tyle przewyższała teraźnieyszy. Nie na-
« leży iednak tego przypisywać niedbałości oyców na-
« szych, gdyż nie było w ich woli zrobić go podobnym
« dawnieyszemu. Cyrus i Daryusz syn Histaspa taką isto-
« tnie przepisali onego wysokość, a będąc podlegli pano-
« waniu tych monarchów i ich dzieci, ich następcóm, a
« po nich Macedończykóm, nie byli wolnémi porównać
« swoie życzenia z dawnémi téy świątyni budownikami.
« Teraz zaś my maiąc wręczone od Boga berło, ciesząc
« się długo spokoynością i pokoiem, maiąc dostatek
« z wielkich dochodów, opływaiąc we wszelkie bogactwa,
« a nadewszystko zostaiąc w ścisłym związku i przyiaźni

« z Rzymianami nad całym światem panuiącymi, czyliż « nie poczytamy obowiązkiem naszym wykonać to, cze« go nayduiący się w niewoli przodkowie nasi uczynić nie « byli w możności, i tem okazać Bogu naypoważnieyszą « wdzięczność za wszystkie dobrodzieystwa w czasie na« szego panowania na nas wylane. »

2. Gdy Herod skończył tę mowę, Żydzi nad swe spodziewanie usłyszawszy taką nowość, wpadli w zadumienie. Nie spodziewali się oni, ażeby król mógł wykonać tak ważne dzieło, i dla tego nie tylko nie cieszyli się z tego przedsięwzięcia iego, lecz ieszcze i obawiali się, ażeby on rozwaliwszy dawną budowę, nie nalazł się w niemożności postawienia nowey. Ta ich boiaźń tym więcey w nich pomnażała się, im bardziey zastanawiali się nad trudnościami w wypełnieniu tak ważnego przedsięwzięcia. Lecz król dostrzegłszy to, starał się wyprowadzić ich z tey wątpliwości upewniaiąc, że on nie rozbierze wprzód dawnego kościoła, pokąd nie przygotuie wszystkich materyałów do budowy nowego: i istotnie ich w tym nie oszukał. Ponieważ przygotowawszy tysiąc wozów dla zwożenia kamieni, wybrał dziesięć tysięcy naydoskonalszych rzemieślników, kupił tysiąc kapłańskich odzień i rozdał takieyże liczbie kapłanom, iednych z nich zrobił dozorcami nad kamieniarzami użytymi do ciesania kamieni, drugich nad oprawiaiącymi drzewo.

3. Przygotowawszy takim sposobem wszystkie potrzebne do budowli materyały, przystąpił do wykonania swoiego zamiaru: zebrał dawne fundamenta i położywszy nowe, zbudował na nich kościół długości na sto, a wysokości na sto dwadzieścia łokci. Że zaś kościół ten późniey z przyczyny osiadłych fundamentów zniżył się był na dwadzieścia łokci; więc za panowania Nerona znowu taż sama wysokość dana mu była. Zbudowany był ten kościół z białego twardego kamienia, każden z nich miał długości dwadzieścia pięć, wysokości ośm, a szerokości dwadzieścia łokci, podobny on był frontem do królewskiego pałacu i miał z obudwóch boków pochyłość, środek zaś

tak wysoki, że wsiów okolicznych, a osobliwie przeciw kościoła leżących mieszkańce i przyieżdzaiący o wiele stadiów widzieć go mogli. Drzwi kościoła stosowne były do wielkości budowy, i ozdobione były różnofarbnémi kobiercami, na których wytkane były purpurowe kwiaty i kolumny, nadedrzwiami pod samym gzymsem rozpostarta była złota winna latorośl z wiszącémi gronami, która tak swoią wielkością, iako i kosztownością i użytą w iéy zrobieniu sztuką rzemieślniczą wprowadzała w zadziwienie patrzących. (*) W okrąg kościoła oprowadzone były przestronne galerye odpowiadaiące ogromności budowy, których ozdobą król przewyższył swoich przodków, tak w guście, iako i koszcie. Galerye te oparte były na ogromnéy ścianie, któréy postawienie takiéy było wagi, że prawie przechodziło dzieła rąk ludzkich. Była iedna kamienista góra bardzo przykra, lecz ze wschodniéy strony miasta potoczysta, któréy wierzchołek Salomon dawny nasz król, natchniony od Boga, obwiódł murem. Od podeszwy téy góry zaczął on podnosić i drugą ścianę, niżéy któréy ze strony południowéy naydowała się głęboka dolina. Ściana ta składała się z ogromnych kamieni osadzonych na ołów, a maiąc między sobą i pierwszym obwodem zostawioną wielką przestrzeń tak wysoko prowadzona była do góry, że iéy wybudowanie maiące widok kwadratu, wydawało się wielkości niezmiernéy. Same składaiące ią kamienie tak były ogromne, że chociaż daleko odległe byly od widoku, wszelako bardzo wielkiémi wystawiały się oczóm, a będąc powiązane żelazem mogły się opierać wszystkich wieków sile. (*) Lecz gdy

---

(*) Naruszewicz w tłómaczeniu historyi Tacyta w Tom: 3. kart: 452. w przypisku 54 mówi, że Gorionides V. 27 pisze, że ta latorośl miała w sobie czystego złota 2,000 talentów, iéy gałązki i liścia błyskały czerwonawém złotem, grona miały kolór zielonawego złota, a iagody były z drogich kamieni. Tysiąc talentów znaczy na nasz rachunek około 11,969,286 czerwonych złotych.

(*) Tak były z ogromnych kamieni i tak ogromne mury w Jerozolimie, że Chrystus Pan zapytany od iednego z uczniów: Nauczycielu

budowa ta takim sposobem doprowadzona była do samego wierzchołka, król rozkazał wysypać między górą i ścianą pozostałe mieysce, zrównać go i zrobić plac podobny klepisku zbożowemu. Obwód ten miał cztéry stadye, to iest w każdéy z kwadratu ścianie po iednéy. W okrąg samego wierzchołka pociągniona była ieszcze iedna murowana ściana podpieraiąca na wschodniéy stronie, dwie galerye równéy z nią długości i nayduiące się przeciw samych drzwi stoiącego pośrodku kościoła. Galerye te wielu z dawnieyszych królów odzdabiać starali się. Około zaś całego kościoła wisiały zdobycze na cudzoziemskich narodach zyskane poświęcone przez Heroda, wraz i te, które on niedawno na Arabach zdobył.

4. W obwodzie na północnéy stronie wybudowany był przez będących przed Herodem arcykapłanów i królów, pochodzących z pokolenia Hassamoneuszów bardzo mocny kwadratowy zamek. Nazwany on był przez nich wieżą, w któréy składana była dla chronienia arcykapłańska szata, a w którą on raz tylko na rok dla sprawowania obrzędów kapłańskich oblekał się. Szatę oną Herod chronił w téy wieży, lecz po iego śmierci dostała się ona w moc Rzymianóm i zostawała do czasów Tyberyusza Cesarza. Pod tym albowiém iedynowładcą przybyły do Jerozolimy Witeliusz rządca Syryi, będąc przyięty od narodu z wielką czcią, chcąc przeto zrobić Żydóm dogodność na prośbę ich pisał do Cesarza o pozwolenie powrócenia im onéy nazad, a odebrawszy pomyślną odpowiedź, oddał im oną. I tak szata ona od tego czasu znowu zostawała u Żydów aż do śmierci króla Agryppy. Po śmierci zaś iego Kassius Longin Syryi rządca, i Kaspius Fadas rządca prowincyi żydowskiéy, rozkazali Żydóm złożyć ią znowu w wieży Antonii, oświadczywszy, że ona tak iak dawniéy powinna być pod władzą Rzymian. Lecz Żydzi wyprawili

patrz, co to za kamienie, co za budowa? odpowiedział: widzisz te wszystkie gmachy: nie zostanie się kamień na kamieniu, żeby go nie zepsuto.

od siebie posłów do Klaudyusza Cesarza z prośbą, którzy przybywszy do Rzymu, zastali tam młodego króla Agryppę, ten starannością swoią wyrobił od Cesarza rozkaz do Syryyskiego rządcy wskazuiący oddać tę szatę Żydóm. Od tego więc czasu chroniła się ona pod pieczęcią arcykapłana i kościelnego podskarbiego, którzy każdego roku w wigillią uroczystości przychodzili do naczelnika garnizonu Rzymskiego, opatrywali naprzód pieczęci i brali ią z sobą: po przeyściu zaś uroczystości odnosili znowu, na dawne mieysce i zapieczętowawszy w przytomności samego Trybuna zostawiali w wieży. Wszystko to działo się późniey tych czasów, o których ia teraz piszę. Wieżę zaś tę król Herod umocniwszy daleko bardziey iak była dawniey dla bespieczeństwa kościoła, nazwał Antonią, dla przypodobania się Antoniuszowi wodzowi Rzymskiemu.

5. Na zachodniey stronie obwodu były cztery bramy, z których iedną leżącą w pośrodku doliną przez wysypane przez nią mieysce chodzono do pałacu, dwoma innemi wychodzono na przedmieście; czwartą zaś do samego miasta, do którego wyprowadzona była droga składaiąca się z wielu stopni tak, że potrzeba było wprzód schodzić w samą głębinę doliny, a potém znowu wychodzić na wierzch. Miasto albowiem stało przeciw samego kościoła i wystawiało widok teatru będąc okrążone ze strony południowey głęboką doliną. Na czwartey stronie południowey obwodu była także w samym środku brama, i królewskie potroyne dla przechodu galerye rozciągaiące się od wschodniey do samey zachodniey strony ludzi, gdyż daley prowadzone być nie mogły. Budowa ich ze wszystkich pod słońcem nayduiących się, była naygodnieysza pamięci. Doliny oney tak wielka była głębokość, że patrzących w nią ludzi wzrok ćmiła, król więc wybudował nad nią niezmierney wysokości galeryę, z których ieżeli kto chciał doyrzeć samego spodu doliny, powinien się był obawiać, żeby nie wpaść pierwey w mdłości, niżeli wzrok iego doścignie w tak bezmierną przepaść. Na galeryach stało cztery rzędy kolumn, poczynaiących się od końca iednych gale-

ryi i ciągnących się do drugich, z których rząd czwarty związany był kamienną ścianą. Grubość tych kolumn była taka, że trzech ludzi wziąwszy się za ręce ledwie ich mogły obiąć. Długości miały po dwadzieścia siedm stóp, i stały na podwóynych wykutych podstawach. Liczba ich do stu sześćdziesięciu dwóch rozciągała się, nadgłówki kolumn wyciesane były na wzór koryntskich, rzadką i zadziwiaiącą sztuką. Kolumny zaś stały czterma rzędami, trzy z nich dzieliły przestronność zostawioną między trzema galeryami, z których dwie stoiące iedna przeciw drugiéy, zrobione były równéy miary i miały po trzydzieści stóp szerokości, po iednéy stadyi długości, a więcéy pięćdziesięciu stóp wysokości. Lecz trzecia nayduiąca się po samym środku była daleko szersza i wyższa, że we dwoie nad dwie pierwsze podnosiła się. Sklepienia galeryów zrobione były z drzewa i ozdobione rzeźbą rozlicznych figur, maiąc środek wyższy od boków. Wewnętrzna zaś ściana ozdobiona była wielą gzymsami i wpuszczonémi w nią kolumnami, i wypolerowana z zadziwiaiącą patrzących sztuką. Takim sposobem urządzony był pierwszy obwód, lecz w pośrodku iego naydował się drugi, do którego wstępowali przez pewną liczbę stopni. Składał się z murowanéy ściany, na któréy był napis zabraniaiący pod karą śmierci cudzoziemcóm wchodzić wewnątrz tego opasania. Opasanie te miało z południowéy i północnéy strony trzy bramy, w równéy od siebie odległości; ze wschodniéy zaś strony była wielka brama, w którą zwyczaynie wchodziliśmy po oczyszczeniu z żonami, którym iuż daléy w samą wewnątrz świątyni wchodzić nie godziło się. Wewnątrz tych dwóch opasań było trzecie, za które nikt nie wchodził, prócz samych kapłanów. W tém to opasaniu stał kościół ze zbudowanym przed nim ołtarzem, na którym przynoszone były Bogu całopalenia. Herod nie wchodził za to opasanie, gdyż nie był kapłanem, a trudnił się iedynie budowaniem galeryi i dwóch pierwszych opasań, które on w ciągu lat ośmiu dokończył.

Gdy zaś sam kościół w rok i sześć miesięcy był odbudowany przez kapłanów, więc cały naród napełniony wielką radością, przynosił Bogu dziękczynienia tak za śpieszne i szczęśliwe ukończenie budowy, iako i za przyłożone do tego królewskie staranie i obchodził uroczystość odnowienia swoiego kościoła. Król przy téy uroczystości zabił trzysta wołów: a różni podług swéy możności przynosili ofiary, których liczby z przyczyny wielkiego mnóstwa przeznaczyć nie można. Do téy bowiém uroczystości, przyłączyła się i druga, to iest: dzień wstąpienia na tron Heroda, który on co rok obchodził; i dla tego odnowienie kościoła podwóyną uroczystością obchodzone było.

7. Nakoniec Herod prócz wszystkich wyżéy wspomnionych budowli, zrobił taiemny pod ziemią przechód ciągnąc się od Antonii do wschodniéy bramy kościoła. Nad którym postawił i wieżę, ażeby można było uyść w oną tym podkopem w przypadku buntu w narodzie. Twierdzą, że przez cały czas budowania się kościoła nie padał deszcz, chyba w nocy, żeby nie przeszkadzać robocie. Powiadaią o tym nasi przodkowie, lecz niech nikt nie wpada w niedowierzanie ich powieści, rzuciwszy wzrok na te cuda, którémi Bóg w nas pokazał swoię wielkość.

Koniec piętnastéy księgi.

TREŚĆ KSIEGI SZESNASTEY.

Rozdział I. § 1. Herod ustanawia nowe prawo o złodzieystwie. 2. Powrót dwóch synów iego z Rzymu, intryguią przeciw nim Salomea siostra iego i brat Ferora, mimo to iednak żeni ich obudwóch.

Rozdział II. § 1. Widzenie się Heroda z Agryppą. 2. Powtórne z nim widzenie się. 3. Zaniesiona od Żydów na Greków do Agryppy skarga. 4. Mowa Mikołaia do Agryppy w tey materyi. 5. Okazane od niego Żydóm dobrodzieystwo.

Rozdział III. § 1. Kłótnie i niezgody w domu Heroda. 2. Ten dla ukrócenia synów swoich daie pierwszeństwo przed Alexandrem i Arystobulem Antipatrowi.

Rozdział IV. § 1. Złość i chytrość Antipatra. Skarga Heroda na synów swoich. 2. Smutny stan Alexandra i Arystobula. 3. Mowa Alexandra na swoię i brata swego obronę. 4. Herod godzi się z dziećmi swoiemi. 5. Okazane mu od Cezara łaski. 6. Widzenie się iego z Archilaiem i napomnienie narodu.

Rozdział V. §. 1. Ustanowione przez Heroda na honor Cezara igrzyska. 2. Nowe miasta buduie. 3. Okazuie różnym narodóm dobrodzieystwa. 4. Zastanowienie się nad charakterem iego.

Rozdział VI. § 1. Zaniesione do Cezara od Żydów na Greków skargi. 2. Nakaz Cezara na stronę Żydów. 3. Pismo iego do Norbana. 4. Pismo Agryppy do Efezów. 5. Tegoż pismo do Cyryneyskiey starszyzny. 6. Pismo Norbana do Sardeanów. 7. Pismo Juliusza Antoniego.

FLAWIUSZA JÓZEFA
STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
XIĘGA SZESNASTA,
Zawieraiąca w sobie lat 80.

ROZDZIAŁ I.

Prawo ustanowione przez Heroda o złodzieiach. Salomea siostra Heroda i Ferora brat iego, intryguią przeciw Alexandra i Arystobula za powrotem ich z Rzymu. Herod nie zważaiąc na to żeni tych dwóch synów swoich.

---

1. Gdy król między innémi przykładanémi do ulepszenia stanu państwa swoiego usilnościami, starał się wyniszczyć zdarzane tak w mieście, iako i po wsiach prywatnym ludzióm szkody, wydał więc prawo bardzo niezgodne z dawnémi, ażeby wszystkich złodzieiów przedawać za granicę państwa, i tam ich na zawsze zostawiać. Prawo to nie tylko było uciążliwe dla samych winowayców, lecz nawet zdolne zepsuć starożytne obyczaie; ponieważ służyć cudzoziemcóm prowadzącym innym sposobem życie, i wypełniać wszystko podług ich woli, było iedno co urągać się z oyczystéy wiary, i więcéy skłaniało się na tę stronę, niżeli do ukarania samych złoczyńców; albowiém kaźń taka nie dozwolona była dawnémi prawami. Rozkazywały tylko one brać od złodzieia cztéry razy więcéy nad to co ukradł, a ieżeli nie był w stanie

zapłacić tey winy, to należało go przedać; iednakże nie cudzoziemcóm i nie na wieczną robotę, lecz pan iego po przeyściu sześciu lat powinien go był wypuścić na wolność. Naród więc zastanawiaiąc się nad tém prawém, które nie tylko było surowe i niesprawiedliwe co się tycze wymierzenia kary, lecz więcéy połączone z tyrańską hardością, niżeli z mądrością króla, któren pogardzał ustawy ich społeczności, powziął nową przyczynę naganiać i nie nawidzieć Herodowe postępowania.

2. Król w ówczas wyiechał do Włoch, chcąc oddać uszanowanie Cezarowi i zobaczyć się ze swymi synami w Rzymie w tenczas mieszkaiącymi. Gdy przybył do téy stolicy, Cezar nie tylko przyiął go łaskawie, lecz i pozwolił mu wziąć z sobą synów iego, którzy iuż nauki skończyli. Tych dwóch książąt za powrotem wraz z oycem swoim do Judei przyiął naród z oklaskami oświadczaiąc swoie im życzliwości, pociągali oni do siebie wszystkich, szlachetną postacią, szczególnémi darami duszy i odpowiadaiącémi wysokiemu ich urodzeniu postępkami. To wzbudziło wielką ku nim nienawiść w Salomei siostrze królewskiéy i we wszystkich maiących z nią wspólnictwo w zgubie Maryanny. Ponieważ ci zbrodniarze wnosili, iż ieżeli oni mocni będą u ludu nie zaniedbaią zemścić się śmierci swoiéy matki. I dla tego tym sprawiedliwym dręczeni będąc strachem, spotwarzali ich, iakoby oni brzydzili się mieszkać razem z oycem swoim, iako ohydzonym krwią ich matki, i używaiąc tak chytrego wymysłu, który ich potwarzóm wielką nadawał wiarę, spodziewali się zaszkodzić im i pozbawić miłości oycowskiéy. Wszelako nie mówili oni o tém otwarcie Herodowi, a rozsiewali tylko takie wieści w narodzie, które doszedłszy do uszów Heroda, taką wzbudziły w sercu iego przeciwko tym nieszczęśliwym książętóm nienawiść, któréy potém nie mogła pokonać sama natura. Jednakże w tenczas król pokąd ieszcze czynna była w nim rodzicielska gorąca miłość, mocnieysza nad wszystkie potwarze i podeyrzenia okazywał przyzwoite ich urodzeniu poważe-

nie, i iako maiących iuż zupełne lata pożenił. Za Arystobula wydał Weronikę cókkę Salomei: Alexander zaś wziął Glafirę córkę Archileusa króla Kappadocyyskiego.

ROZDZIAŁ II.

Herod dwa razy odwiedza Agryppę. Rzymianin ten skarżącym się Żydóm na mieszkaiących w Jonii Greków, potwierdza ich prawa.

---

1. Poczém dowiedziawszy się Herod, że Marek Agryppa powtórnie z Włoch puścił się do Azyi, poiechał do niego natychmiast i naynsilniey prosił, żeby on odwiedził iego państwo, i raczył przyiąć w niém honory od króla i przyiaciela swoiego. Agryppa zniewolony iego prośbami skłonił się do iego żądania, i poiechał do Judei; Herod niczego nie zaniedbał coby mogło przynieść ukontentowanie temu znakomitemu Rzymianinowi. Przyymował go on w nowo wystawionych przez siebie miastach, pokazywał mu budowy onych, dawał wspaniałe tak dla niego, iako i iego przyiaciół stoły i wyszukiwał wszelkiego rodzaiu zabawy w Sebastyi i Cezarei, gdzie był zbudowany przez niego port, oraz i innych wielkim kosztem przez siebie pobudowanych fortecach, iako to w Alexandryi, Herodyi i Hirkanii. Zaprosił go nawet do samey Jerozolimy; cały naród wyszedł na spotkanie onego odziany w świąteczne szaty i radosnémi okrzykami oświadczał mu swoie przywiązanie. Agryppa zaś zabił na ofiarę Bogu sto wołów i dał dla ludu wspaniałą ucztę. Poczém przepędziwszy w Jerozolimie wiele dni na różnych zabawach, zaczął czynić przygotowania do odiazdu, śpiesząc się z nim dla maiących nastąpić niepogód. Ponieważ maiąc potrzebę być w Jonii, bał się iechać tam zimowéy pory morzem.

2. Przygotowawszy się tym sposobem do podróży, wyiechał z Judei, odebrawszy tak sam, iako i znacznieysi iego towarzysze wielkie od Heroda dary. Król zaś całą tę zimę przepędziwszy w swoiém państwie, postanowił następuiącéy wiosny znowu zobaczyć się z Agryppą wiedząc, że on chce iechać do Bosforu. I tak puściwszy się morzem i minąwszy wyspy Rodyko, przybił do brzegu nie daleko od Lesbos spodziewaiąc się w tém mieyscu zastać Agryppę. Lecz będąc północnym wiatrem zapędzony na morze, nie mógł weyść do portu. Dla czego zamieszkał kilka dni w Chio, gdzie wielu przychodzących do siebie z powitaniem, przyymował łaskawie i obdarzył z przyzwoitą królowi hoynością: postrzegłszy zaś rozwaliny mieyskiéy bramy, będącéy w tym stanie od woyny Mitrydata, któréy obywatele z przyczyny bywszéy iéy ogromności i wspaniałości nie byli w stanie odnowić stosownie do innych budowli, dał im tyle pieniędzy, ile ze zbytkiem na odbudowanie téy bramy potrzeba było, i prosił ich, ażeby oni nie odkładaiąc nadal postarali się odnowić dawną miasta ozdobę. Poczém, gdy powietrze zrobiło się spokoynieysze ruszył naprzód do Mityleny, a potém do Bizancium, a dowiedziawszy się, że Agryppa minął iuż Kianeyskie skały, pośpieszał za nim. Zastał go on w Poncie u Sinopa, gdzie przylądowawszy ze swoią flotą nie będąc od nikogo spodziewany, tym przyiemnieyszym stał się dla Agryppy gościem. Gdyż znakomity ten Rzymianin poczytał to za znak iego ku sobie szczególnieyszego przywiązania i miłości, że dla niego tak daleko odbył drogę i przybył do niego w tak dobry czas, opuściwszy rządy własnego swego państwa. I dla tego Herod był uczestnikiem wszystkich w téy podróży interesów, pomocnikiem we wszystkich iego trudach, poradcą we wszelkich czynnościach i przyiemnych zabawach towarzyszem. Gdy zaś w Poncie skończone były wszystkie czynności, dla których Agryppa był posyłany, nie chciał on odbywać nazad podróży morzem, lecz udał się z Herodem przez Paflagonią i Kapadocyą, a potém przez większą Fry-

gią i nakoniec przybywszy do Efezu stamtąd wraz z Herodem popłynęli morzem do Samos. Po drodze okazywał Agryppa każdemu miastu dobrodzieystwa, czynił zadosyć proszącym dla dogodzenia wstawiaiącemu się Herodowi. Podobnie i Herod wszędzie zostawiał pamięć swoiey hoyności, a przymuiąc wszystkich przyiaźnie nie żałował swoiego skarbu i wstawiał się za wszystkimi do Agryppy, którzy tylko do niego udali się. Agryppa zaś był i sam skłonny do litości, byleby ta nie była na szkodę drugiego, więc król bardzo mało miał trudu skłonić go do dobroczynności. Z tego powodu uspokoił gniew iego na Ilianów, zapłacił za Chiończyków winne pieniądze Cesarskim poborcóm, uwolnił ich od płacenia podatków, okazuiąc gotowość swoię usłużyć wszystkim udaiącym się w potrzebach swoich do niego.

3. Gdy zaś ci znakomici podróżnicy przybyli do Jonii; więc wielkie mnóstwo w tey prowincyi mieszkaiących Żydów, nalazłszy sposobną porę przyszli do Agryppy, i zanieśli skargę w krzywdach ponoszonych przez nich od Greków: że ci zabraniaią im żyć podług ich zakonu, że rząd wbrew wszelkiey sprawiedliwości, powołuie ich do sądu w dni świętne, że pozbawia ich pieniędzy, przeznaczonych przez nich dla odesłania do kościoła Jerozolimskiego, przymusza do służby woyskowey i innych cywilnych obowiązków, dla dopełnienia których przymuszeni bywaią tracić poświęcone Bogu pieniądze, i że to dzieie się z nimi przeciwko wszelkim prerogatywóm nadanym im od Rzymian. Gdy więc Żydzi wnieśli taką skargę, Herod prosił Agryppy, ażeby raczył roztrząsnąć ich krzywdy, skłonił oraz Mikołaia swego przyiaciela do wzięcia obrony przed sądem strony żydowskiey. Jak tylko więc Agryppa zwołał sędziów składaiących się z znacznieyszych Rzymian także z królów i władców, w tenczas przy nim nayduiących się, Mikołay zaczął mówić za Żydami w następuiący sposób.

4. « Chociaż wszyscy uciśnieni, wielkoduszny Agryp-
« po! Maią potrzebę uciekać się do tych osób, przez

« których spodziewaią się ulgi w uciskach, lecz my stawa-
« iąc przed tobą z naypokornieyszémi naszémi prośbami,
« nie poprostu udaiemy się z niemi do ciebie, lecz uda-
« iemy się z pewną iuż nadzieią, że ty prośby naszéy nie
« odrzucisz. Ponieważ my stawszy się godnymi i dawniéy
« dobroczynności waszych, licznie nam darowanych,
« nie o co innego teraz u was dopraszamy się, iak tylko
« o to: ażebyście nie dopuścili wyrwać onych od nas:
« osobliwie, kiedy dobroczynności te darowane nam są
« od władzy naywyższéy, pozbawić zaś nas ich staraią się
« ci, którzy równie z nami waszéy podlegaią władzy. Lecz
« ieżeli te okazane nam przez was łaski są wielkie; więc
« iest to naszą chlubą, że poczytaliście nas godnymi onych:
« ieżeli zaś małoznaczące, więc nie zostawić nas przy
« nich, ohydnie będzie dla samych dobroczyńców, dla
« tego, zabraniaiący nam cieszyć się niemi, niemnieyszą
« wam, iak nam czynią krzywdę. Nam, że poczytuią nas
« niegodnymi łask waszych, iakiémi raczyliście nas ob-
« darzyć, was zaś że chcą w nic obrócić wasze dobro-
« dzieystwa. Lecz gdyby ich samych kto zapytał się, czy-
« liby oni woleli życia, czyli oyczystych praw, obrząd-
« ków, ofiar i uroczystości na cześć ich bogów obcho-
« dzonych pozbawić się; to pewnie wiém, że gotowiby
« byli lepiey wszystko znosić, aniżeli dopuścić, ażeby
« cokolwiek z oyczystych ustaw odięto im było. Z téy
« to przyczyny wielu dla obrony swoich praw zaczynaią
« woyny; sam nawet pokóy i szczęśliwość, któremi wiel-
« koduszność wasza dozwala całemu plemieniowi ludz-
« kiemu cieszyć się, dla tego poczytamy szacownieyszém,
« że wy pozwalacie każdemu kraiowi obchodzić iego
« własne uroczystości i żyć podług swoich zwyczaiów.
« Oni iednak czego sami nie chcą być pozbawieni, tego
« pozbawić chcą przemocą drugich, niby to: nie starać
« się o zachowanie religii swoiey, i przeszkadzać do za-
« chowania oney drugim nie iedno iest bezprawie. Lecz
« rozprzestrzeńmy mowę naszę daléy. Czyliż iest na świe-
« cie iaki naród, społeczność lub prowincya, które nie

« poczytywałyby za osobliwsze szczęście być pod protek-
« cyą Rzymian i ich władzą. Czyliż iest chociaż ieden czło-
« wiek, którenby pozyskawszy od was łaski chciał się sam
« dobrowolnie onych pozbawić? Nie znaydzie się zaiste
« żaden taki, chyba opuszczony od zdrowego rozsądku.
« Nie ma nawet żadnego takiego, którenby albo osobiście
« albo razem z innymi w społeczności nie używał ich sło-
« dyczy. Lecz oni pozbawiaiąc innych danych im przez
« was przywileiów nie zostawiaią i u siebie nic trwałego
« i pewnego, gdyż i oni wszystko są także wam winni
« tak, że okazane przez was im łaski są nieocenione. To
« iedno wyświadczone im od was dobrodzieystwo, bar-
« dzo wielkiey iest dla nich wagi, że teraz nie podlegaią
« niewolniczéy dawnych swych królów mocy, lecz pod
« waszym rządem będąc wolnymi żyią szczęśliwi. Nasze
« zaś położenie chociaż dla nas iest szczęśliwe, lecz wcale
« nie zasługuie na ich zawiść. Ponieważ my równie z in-
« nymi korzystaiąc z łask waszych, żadney ich nie szuka-
« my odmiany, a prosimy tylko o to, ażeby bez prze-
« szkodnie pozwolono nam wyznawać oyczystą naszę re-
« ligią i nabożeństwo. To zaś samo z siebie nie tylko,
« że nie iest do zazdrości, lecz owszém przynosi pożytek
« tym, którzy dozwalaią swobodnie wykonać powinność
« taką dla tego, że ieżeli przyiemna iest przed oczyma
« Boga, iaka religia, to przyiemni są iemu i ci, którzy
« nie wzbraniaią wykonania oney. W naszych zaś pra-
« wach, czyliż co iest przeciwnego ludzkości? czyliż nie
« we wszystkich iaśnieie prawowierność i prawda? Jeżeliż
« ukrywamy przed innymi nasze prawidła, których uży-
« wamy dla sprostowania życia naszego? Czyliż nie po-
« kazuiemy ich wszędzie, iako zabytki starodawney pra-
« wowierności i fundamentu prawdziwey wiary? Każde-
« go siodmego dnia przestaiemy wszystkich naszych ro-
« bót i czynności, ćwiczymy się w zakonie naszym i od-
« daiemy się bogomyślności, poczytuiąc to za naypew-
« nieyszy środek do oddalenia nas od występków. I kto
« przeyrzeć zechce nasze obrzędy, znaydzie one naywspa-

« nialszemi. Lecz my czcimy ie i dla głębokiey ich starożytności. Jakżeby było boleśnie zrzec się ich temu, kto z prawdziwą prawowiernością przywiązał się do nich. Lecz bez względu na to, gwałtownie odrywaią nas od nich: porywaią u nas świętokradzko srebro zebrane dla kościoła, wymagaią podatków, przywołuią w świętne dnie do sądu, i zmuszaią wypełniać różne obowiązki, nie maiąc naymnieyszéy potrzeby do naruszenia zrobionéy między nami umowy; lecz szczególnie czyniąc to dla urągania się z wiary naszéy, o świętości którey wiadomi nawet ci, którzy przeciw wszelkiéy sprawiedliwości nas nienawidzą. Gdy zaś panowanie wasze nad światem tém szczególny ma zamierzony cel, żeby wszystkich ludzi złączyć wzaiemną miłością i oddalić od nich nienawiść, to któż więcey nad nas przykłada się do tego. Dla tego więc prósiemy cię potężny Agryppo obroń nas od tych krzywd i gwałtowności, ażeby nie przeszkadzali nam w odprawianiu obrzędów naszych, ażeby nie były grabione maiątki nasze, i żebyśmy nie byli uciskani od tych, którym żadnéy nie okazuiemy gwałtowności. Ponieważ to o co prosiemy, nie tylko iest sprawiedliwém i prawném, lecz i dawniey nam iuż od was pozwoloném: moglibyśmy nawet dowieść tego wielu wydanémi na stronę naszą senatskiemi wyrokami wyrytemi na miednych tablicach i w kapitolium złożonémi, a za niezachwianą naszą dla was wierność nastąpionémi, które powinnyby na zawsze pozostać się w swoiey mocy, chociażby dobrodzieystw waszych i nie uprzedziły zasługi nasze. Ponieważ wy nie tylko nas, ale i wszystkich usiłuiecie zachować przy własnych prawach i nie tylko nie odeymuiecie dawnych dobrodzieystw, lecz i nowemi obdarzacie tak, że przedłużyłbym bardzo mowę moią, gdybym chciał wyliczać dobrodzieystwa uczynione przez was każdemu. Lecz żeby okazać, że i my tych waszych dobrodzieystw nie iesteśmy niegodnymi, to pominąwszy wszystkie inne dowody postawiemy tylko na świadectwo tę króluiącą nad

« nami i siedzącą obok ciebie osobę tego wielkiego kra-
« iów naszych władcę. I iakichże nie dał on dowodów
« przywiązania do domu waszego? W iakichże zdarze-
« niach nie okazał swoiego do was przywiązania i wier-
« ności? Jakichże nie wynaydywał sposobów dla okaza-
« nia winney wam czci? W Jakich potrzebach nie był on
« pierwszym pomocnikiem waszym? Cóż więc przeszka-
« dza za takie iego usługi odpowiedzieć dobroczynnością
« waszą? Lecz przytém nie powinienem przemilczeć męz-
« twa Antipatra oyca iego, który woiuiącemu w Egyp-
« cie Cezarowi był pomocą z dwoma tysiącami swoich
« żołnierzy i tak w morskich, iako i lądowych bitwach
« wsławił się. Przełożyłbym także teraz iak ważne Anti-
« patr okazał w tenczas usługi Cezarowi, i iak wielkiemi
« uczczony był od niego darami, gdyby za mnie nie po-
« świadczały tego same pisma posłane od Cezara do se-
« natu, także i honory okazane mu od Rzymskiego naro-
« du wraz z ofiarowaniem mu prawa Rzymskiego obywa-
« tela. Samo to dosyć iest iasnym dowodem, że nie bez
« zasług osiągnęliśmy wasze dobrodzieystwa, i nie bez
« przyczyny prosiemy was, ażebyście potwierdzili uży-
« wanie nam onych. Lecz gdybyśmy dawniey i żadnych
« nie odebrali od was łask, iednakże teraz moglibyśmy
« się spodziewać onych, widząc tak ścisłą waszą z kró-
« lem naszym przyiaźń, i słysząc od ziomków naszych,
« z iaką łaskawością odwiedziliście ziemię naszą, iakie
« przynieśliście Bogu ofiary, iakie obiecaliście mu szlu-
« by, iak częstowaliście naród nasz, i iakiemi obdarzy-
« liście go darami. A ta okazana narodowi naszemu ła-
« ska, iako i wspaniałe przez nas przyięcie tak wielkiego
« męża, iaśnie dowodzą, że wy poważaiąc dom Heroda
« raczyliście zaszczycić go waszą przyiaźnią, równie przy-
« puścić i Żydów stać się godnemi oney. W imieniu więc
« tey samey przyiaźni prosiemy cię, a prosiemy w obec-
« ności króla naszego, nie dopuść wyrwać od nas tych
« łask, któreście nam sami okazali. »

5. Gdy Mikołay skończył tę mowę. Grecy żadney na nią nie dali odpowiedzi dla tego, że sprawa ta nie szła sądowém porządkiem; a Żydzi prosili tylko, aby napotém nie przymuszano ich do postępowania przeciwnego ich prawom. Grecy zaś niczego nie wypierali się, mówili tylko że żydzi mieszkaiąc w ich kraiu są dla nich ciężarem. Wszelako żydzi dowiedli, że obchodzą się iak przystoi dobrem obywatelom i że wykonywaniem swoich praw naymnieyszéy nikomu nie czynią krzywdy. Agryppa przekonawszy się, że gwałtownie z niemi postępuią, odpowiedział następuiącém sposobem: „że on z przyiaźni i przywiązania do „Heroda gotów zadosyć uczynić proźbie żydów, którą i sam „poczytuie za sprawiedliwą, i ieżeliby nawet prosili go o „co więcéy nie odmówiłby im, byle to nie sprzeciwiało „się interessom Rzymskiey Imperyi. Lecz teraz gdy oni „proszą o to tylko, żeby potwierdzone im były nadane „im dawniey prerogatywy, przeto one utwierdza, rozka-„zuiąc: żeby nikt w wykonywaniu ich Zakonu, żadney im „nie czynił przeszkody.„ Powiedziawszy to dopuścił odéyść żydom. W ten czas Herod wstawszy z mieysca swoiego, oświadczył mu podziękowanie na które on równą odpowiedział grzecznością. Poczém pożegnawszy się z Herodem, wyiechał z Lesbos. Król zaś puścił się nazad morzem i po przeyściu nie wielu dni, przybył do Cezarei, maiąc w podróży wiatr pomyslny. Z Cezarei przybył do Jerozolimy, zebrał cały naród nie wyłączaiąc i wieyskich mieszkańców, i sam wszedlszy w środek zgromadzenia, odkrył mu przyczynę swoiey podróży, opowiedział iakie wyiednał od Agryppy łaski żydom mieszkaiącym w Azyi, którzy mogą teraz żyć bezpiecznie podług praw swoich. Potém miał obszerną mowę, o czynnościach pod czas królowania iego szczęśliwie ukończonych, i iak gorliwie starał się o dobro swych poddanych. Nakoniec poczuwszy w sobie wielką radość, ustąpił Narodowi za przeszły rok czwartą część podatków. Zydzi zaś będąc przeięci czułością tak samey mowy iako i szczodrotą powyższą, rozeszli

się z wielkiem ukontentowaniem, życząc mu wszelkiego dobra i długiego panowania.

ROZDZIAŁ III.

Jakie w domu Herodowem wyniknęły kłótnie i niezgody, ztąd, że on Syna swoiego Antipatra przenosił nad innych, co Alexander poczytał za krzywdę.

---

1. Tém czasem w domu Heroda co dzień więcéy wzrastała niezgoda. Ponieważ Salomea gdy się iéy udało zgubić Maryamnę, powzięła prawie sukcessyiną nienawiść i do iéy synów, i nakoniec przyszła do takiego okrucieństwa, że starała się wygubić wszystkich tych, którzyby mogli się mścić za śmierć téy nieszczęśliwéy królowy. Równie i młodzieńcy okazywali surowość w swoich postępkach i nieukontentowanie ku oycu swoiemu, tak z przyczyny zguby ich Matki, iako też i zchęci panowania, z czego dawne złe znowu się odnowiło. Ponieważ królewicze odkrycie złorzeczyli Salomei i Ferorze, którzy także z swoiéy strony nie opuścili żadnego zdarzenia, gdzie mogliby okazać swoią złość i zastawić na nich sidła. I chociaż ta nienawiść równa była z stron obydwóch, lecz nie równe były pozory które wykrywały oną. Dzieci Maryanny iako niedoświadczeni światowych obrotów, poczytuiąc nieprzystoynością udawanie, otwarcie gadali wszędzie na swoich nieprzyiaciół: lecz ci zupełnie innych używali środków do zadosyć uczynienia swoiéy złości; rozsiewali wszędzie chytrze ułożone przez siebie czernidła, i przy każdem zdarzeniu rozdrażniali porywczość młodzieńców, spodziewaiąc się, że ta obróci się na samego ich Oyca. Albowiem Xiążęta śmierć matki swoiey brali za swo-

ią obelgę, poczytuiąc ią niewinną, przeto z tego, nieprzyiaciele ich wnosili, że nie zostawią oni bez zemsty autora tego zabóystwa. Tak rozsiewanemi wieściami napełnili oni całe miasto; i chociaż wielu litowało się nad nierozsądkiem młodych xiążąt, lecz ustawiczne Salomei chytrości, brały górę nad tém politowaniem, która ich porywczości używała do szkodzenia im. Królewicze bowiem nieukontentowani wyrządzoną ich matce niesprawiedliwością, słysząc tak na nią iako i na siebie od swych nieprzyiaciół złośliwe mowy tak dalece byli nie wstrzemięźliwi, że odkrycie starali się zbudzić we wszystkich smutek z śmierci téy Monarchini i siebie wystawić godnémi politowania, że przymuszeni byli żyć razem z iéy zabóycami, i kalać się ich przeciwną prawu społecznością.

2. Do powiększenia w domu Heroda téy kłótni służyła naywięcéy iego nieprzytomność. Lecz gdy się powrócił i uwiadomił Naród przez powyższą mowę o korzyściach swoiéy podróży, więc Ferora i Salomea donieśli mu o obecném iego z strony xiążąt niebespieczeństwie, którzy odkrycie zagrażali nie przepuścić bez zemsty śmierci matki swoiéy. Między innemi ich oczernieniami nie zaniedbali dodać i tego, że Xiążęta za pomocą Archilausa Króla Kappadocyiskiego spodziewaią się w prędce wyiechać do Cezarei i zanieść przed nim skargę na oyca swoiego. Usłyszawszy to Herod, zasmucił się, i tém w większą wpadł niespokoyność, że podobne wieści doszły go i od innych osób. Przytém te nowe nieszczęście przypomniało mu wszystkie dawnieysze, że z przyczyny domowych niezgód, nie mógł cieszyć się pożyciem ani z naydroższą swoią żoną. ani z innemi ukochanemi iemu osobami. I tak wnosząc z tego, że następuiące nieszczęścia powinny bydź daleko większe od przeszłych, wpadł w wielki smutek. Ponieważ chociaż we wszystkich innych czynnościach nad swoie spodziewanie był szczęśliwy lecz równie był nieszczęsny wewnątrz domu swoiego, tak dalece że

sam nie wiedział, czyli się miał cieszyć z zewnętrznego szczęścia, czyli dręczyć się wewnętrznemi niespokoynościami; czyli też nie lepieyby mu było opuścić same królestwo z całą iego okazałością, ażeby uniknąć nieszczęsnych zdarzeń maiących spotkać dom iego.

3. Nayduiąc się w takiem pomieszaniu i zgryzocie, i chcąc uśmierzyć młodzieńców, przywołał Antypatra starszego syna swoiego, urodzonego przed wstąpieniem iego na tron; zaczął mu okazywać szczególne poważenie nie z osobliwszéy ku niemu miłości, iak się to późniéy zrobiło, lecz dla tego ażeby przez ten wynalazek ukrucić popędliwość synów Maryamny i zwrócić ich do lepszego sposobu myślenia. Myślał albowiem on że ci skoro się przekonaią że nie do nich samych należy panowanie i że oni oddzielnego do następstwa nie maią prawa, umnieyszą swoiéy krnąbrności. Dla téy przyczyny zwrócił on w dom swóy Antypatra iako następcę tronu, sądząc że zdziałał to bardzo rozsądnie i że uśmierzywszy wcześnie młodzieńców obaczy ich prędko poprawionemi. Lecz interes ten nad iego spodziewanie zupełnie przeciwny miał koniec. Gdyż i królewicze wszędzie skarzyli się na skrzywdzenie siebie przez oyca, i Antypatr będąc człowiekiem podstępnym, osiągnąwszy nad spodziewanie nadzieię do tronu, usiłował naywięcéy uciskać swoich braci, nie ustępuiąc im piérwszego mieysca i siadaiąc zawsze obok oyca, w którem przez swoie oskarzanie wzbudził iuż ku nim odrazę i do czego chciał, do tego mógł go dogodnie sobie nakłonić, tak dalece że Król przez nieustanne iego poduszczanie co dzień bardziéy powiększał gniew swóy ku synom swoim. Jednakże Antypatr chociaż między ludem rozsiewał różne wieści, strzegł się iednak sam o czemkolwiek donosić oycu swoiemu a wykonywał swoie zamiary przez inne osoby, o których Król żadnego nie mógł mieć porozumienia, a wszystkie odbierane od nich doniesienia przypisywał szczególnie ich ku sobie miłości i przy-

wiązaniu. Gdyż Antypatra wielu poczytuiąc iuż iako następcę dla przypodobania się Herodowi, obłudnem udaiąc sposobem do' niego przywiązanie starali się pozyskiwać dla siebie. Że zaś przez wielu wiernych przyiaciół utrzymywana była ta gra, więc młodzieńce sami podawali im nayzręcznieysze ogadywania siebie sposoby. Często wylewali oni łzy skarząc się na swoie osromocenie i przypominali matkę swoią, odkrycie nawet nie zaniedbywali przed swoiemi przyiaciołami naganiać Heroda o niesprawiedliwość. Antypatr zaś z zwykłéy sobie złośliwości dostrzegaiąc tego wszystkiego, donosił Herodowi z niektóremi od siebie przydatkami, z czego coraz bardziéy wzrastała niechęć w domu królewskim. Ponieważ Herod nieukontentowany takiemi postępkami synów swoich, chcąc ich ukrocić, co dzień więcéy dla Antypatra okazywał poważenia i nakoniec tak daleko rościągnał swoią do niego przychylność, że przyiął w dom swóy matkę iego. Pisywał o niem często do Cezara i wychwalał go przed nim. Wtenczas Agryppa przepędziwszy lat dziesięc w rządzeniu Azią postanowił był powrócić się do Rzymu, Herod więc popłynął do niego morzem, i wziąwszy z sobą Antypatra, wręczył mu onego, prosząc iżby go zawiozł do Rzymu i wyiednał mu względy Cezara. Nakoniec więc z tego wszystkiego zdawało się że wszystko oddano było Antypatrowi, i że dzieci Maryamny pozbawione były całéy nadziei do tronu.

ROZDZIAŁ IV.

W czasie pobytu w Rzymie Antypatra, Herod przywiozłszy tam z sobą Alexandra i Arystobula skarzy się na nich przed Cezarem. Alexandra obrona przed tymże. Herod iedna się z swoiemi synami.

---

1. Podróż ta do Rzymu Antypatra, wiele mu przyniosła honoru, i posłużyła do osiągnienia pierwszeństwa nad bracią. Gdyż on zrobił się bardzo znamienitém z przyczyny pism oyca iego w których wychwalał go przed świoiemi przyiaciołami. To mu tylko robiło niespokoyność że będąc nie przytomném nie mógł szkodzić braciom swoim, bał się oraz ażeby oyciec w iego nieprzytomności nie odmienił swoich skłonności i niestał się łaskawszém dla synów Maryamny. Wtak niespokoynych nayduiąc się myślach, niezaniedbywał skutecznie chytrych swoich układów, chociaż bowiem był w oddaleniu częste iednak do oyca posyłał pisma, któremi podżegał w sercu oycowskiem tę nienawiść którą iuż w niem wzbudził przeciwko braci swoich, udaiąc iakoby w naywiększéy nayduie się niespokoyności o życie iego; lecz w saméy istocie, toruiąc sobie drogę, tak złośliwemi wynalazkami do następstwa na tron, i nakoniec doprowadził do tego oyca swoiego, że ten otwarcie zaczął narzekać na synów swoich. Jednakże Herod przez czas nieiaki opierał się gniewowi swoiemu, boiąc się zdziałać cokolwiek bez zastanowienia: lecz na ostatek postanowił, iż lepiéy będzie poiechać do Rzymu i oskarżyć ich przed Cezarem, boiąc się ukarać ich swoią władzą, ażeby niedać powodu do sądzenia iż bezprawnie postąpił. I tak przybywszy do

Rzymu a niezastawszy w niém Cezara natychmiast poiechał do niego do Akwilei. Tam zaś nalazłszy sposobność mówienia z nim, prosił go nayusilniey, ażeby on raczył wysłuchać człowieka nayogromnicyszemi nieszczęściami uciśnionego: a postawiwszy przed nim synów swoich, skarżył mu się, na złośliwość ich serca i na bezbożne ich przedsięwzięcia «Oni, mówił, tak okrutnemi stali się dla mnie « nieprzyiaciołami, że wszelkiemi sposobami starali się « wywrzeć swoię na mnie nienawiść, do tego nawet przy« szli, że gotowi byli pozbawić mię życia i wydrzeć mi Tron « naywystępnieyszym sposobem: nie tayno im iest, że wy« branie następcy w moiey iest woli, od ciebie albowiem « dana mi iest władza, temu z pomiędzy synów moich zosta« wić królestwo, który więcey nad innych okaże dla mnie « uszanowania i miłości. Lecz niezważaiąc na to szukali « oni Tronu, z niebespieczeństwem własnego życia, nie « tyle może szacuiąc blask korony królewskiey, iako bar« dziey chcąc zguby moiey. Taka to opanowała serca ich « nienawiść. I chociaż długo znosiłem te moie nieszczę« ście, iednak iuż teraz nalazłem się przymuszonym od« kryć ie przed tobą, i donieść o tém bezprawiu którego « wspomnienie obrazić może uszy twoie. Niech powie« dzą zuchwalce ci, czyli zrobiłem im iakąkolwiek kie« dy krzywdę? Albo czyli postąpiłem z niemi chociaż « raz z iakąkolwiek srogością. Albo czyli maią chociaż nay« mnieysze prawo, do wydarcia mi państwa, które po« siadłem przez ciągłe i długie prace i mozoły, i do pozba« wienia mię władzy, abym zostawił ie temu kto pokaże się « go bydź godnym. Ja naznaczyłem Tron nadgrodą nay« cnotliwszemu, ażeby we wszystkich wzbudzić ubie« ganie się do nayściśleyszego wykonywania obowiązków « synowskich. Że zaś oni sami do osiągnienia onego nay« niegodziwszych staraią się używać środków, a zatem « popełniaią nayobrzydliwsze bezprawie. Kto bowiem nie« ustannie myśli o wstąpieniu na Tron, ten bez zawodnie « życzy sobie śmierci oycowskiey, dla tego że wprzód « nie może zadosyć uczynić swoiemu żądaniu. Utrzymy-

« wałem ich zawsze iak przystało na królewiczów, nie-
« dopuściłem im cierpieć niedostatku, ani w ubiorach,
« ani w niewolnikach, ani w zabawach; obmyśliłem dla
« nich nayuczciwsze małżeństwa, wydawszy za iednego
« moią krewnę, a za drugiego wziąwszy córkę króla Ar-
« chilausa. Lecz nadewszystko to iest naywiększey wagi,
« że po tak wielu popełnionych przeciw mnie przez nich
« zuchwałościach, nie użyłem nad nimi własney mo-
« iey władzy, lecz przywiodłem przed ciebie, powszechne-
« go naszego dobroczyńcę; a zostawiwszy na stronie,
« wszystko to co mogłem zrobić, iako obrażony oyciec,
« iako król zagrożony na swoim Tronie, przyszedłem
« poddać siebie i ich sądowi twoiemu, prosząc iednakże
« ażebyś się raczył zemścić krzywdy moiey, i nie zosta-
« wiał mię żyć w nieustannym strachu, gdyż po dopeł-
« nieniu tylu występków, zdeptawszy wszystkie prawa bo-
« skie i ludzkie, stali się oni iuż niegodnymi cieszyć się
« widokiem świata tego.

2. Skargę tę Herod na dzieci swoich zaniósł z wielką zapalczywością. Młodzieńcy zaś przez cały ciąg mowy iego zalewali się łzami. Lecz szlochania ich powiększyły się usłyszawszy koniec oney. Przekonani oni byli w swoiem sumieniu iak byli dalecy od wkładaney na nich zbrodni, zastanawiali się nad tém, że nie przystoi im bronić się przeciwko oycu swoiemu, tem bardziey że sama przystoyność tamowała mówić im swobodnie; ażeby usprawiedliwiwszy siebie nie odkryć przed wszystkiemi że on był nad miarę popędliwy i lekkowierny. I tak nayduiąc się w takiem pomięszaniu, wylewali tylko łzy, i wydali ciężkie wzdychania: i chociaż bali się aby milczenia ich nie wzięto za przyznanie się do winy; wszelako tak z przyczyny młodych lat iako i ze smutku w którym w ten czas naydowali się, nie wiedzieli iakim sposobem zacząć swoie usprawiedliwienie. Lecz Cezar patrząc na nich, wprędce dostrzegł, że to pomięszanie więcey pochodzi od ich niedoświadczenia i wstydu a niżeli od przyznania się do winy, nawet żadnego nie było z obecnych, który by ich nie żałował,

tak że nawet sam oyciec naostatek wzruszony był niemało wzbudzaiącym litość ich stanem.

3. Gdy młodzieńcy dostrzegli tego, że oyciec i Cezar zrobili się ku nim cokolwiek łaskawsi, i że każdy z przytomnych, albo litował się nad ich nieszczęśliwym losem, albo płakał; więc ieden z nich Alexander, obróciwszy się do oyca swoiego zaczął usprawiedliwiać się następuiącym sposobem: « Nayukochańszy Oycze! sam ten « toczący się nad nami sąd służy za niewątpliwy dowód « iak wielka iest ku nam oycowska miłość twoia. Gdy« byś albowiem względem nas miał iakiekolwiek srogie « zamiary, nie stawił byś nas nigdy przed oblicze po« wszechnego wszystkich wybawiciela; lecz mógłbyś wła« dzą swoią, iako oyciec lub iako król, występnych nas « ukarać. Ale kiedy przywiozłeś nas do Rzymu, kiedy « wybrałeś sędzią naszym tę wielką w świecie osobę, więc « przez to samo dałeś wszystkim wiedzieć, że nie zgu« bić lecz ochronić nas pragniesz. Ponieważ ieżeli kto « chce kogo zgubić, tego ani do kościoła ani przed ol« tarz nie przyprowadza. To więc samo robi smutnieyszą « dolę naszą; gdyż znośniey by nam było rozstać się z tym « światem, aniżeli znosić podeyrzenie żeśmy obrazili, tak « kochaiącego dzieci oyca, znośniey by nam było, gdy« byśmy pomarli niewinnymi, aniżeli zostali przy życiu « podeyrzanymi o tak bezprawny występek. Lecz ieże« li w sprawiedliwości mocy pozostaie nasze usprawie« dliwienie, to będzie naszem ukontentowaniem przeko« nać cię o naszey niewinności i uniknąć grożących nam « cierpień. Jeżeli zaś nad prawdą trzyma górę intryga, « to daremnie podnosimy oczy nasze na słońce, i chce« my w takowém podeyrzeniu przeżyć dzień dzisieyszy. « Obwiniasz nas naydroższy Oycze! o żądzę Tronu i to « obwinienie z przyczyny młodych lat naszych podobnem « do uwierzenia przypuszczasz, dodaiąc i to na nasze nie« szczęście iakoby to nasze występne żądanie pochodziło « z żalu nad końcem nieszczęśliwym życia matki naszéy. « Lecz racz roztrząsnąć, czyli to nieszczęście nie iest dla

« nas powszechne z innemi stanu naszego młodzieńcami.
« Nic bowiem nie przeszkadza mieć takowe podeyrzenie
« i na każdego młodego królewicza pozostałego przy życiu
« po śmierci swoiey matki. Wszelako czyli samo podey-
« rzenie iest dostatecznem obwiniać kogokolwiek iako
« prawdziwego winowaycę. Niech kto chce powie, czyli
« uczyniliśmy cokolwiek takiego, coby i nayłatwowier-
« nieyszych upewnić mogło względem występku na nas
« zwalonego. Niech ktokolwiek przekona nas, czyli w przy-
« gotowaniu trucizny, czyli w zrobieniu spisku, czyli
« w podkupieniu niewolników, czyli w pisanych przeciw-
« ko tobie pismach: chociaż wszystko to często z nicze-
« go wymyśla intryga. Prawda, że kłotnie i niezgody
« w domu królewskim wielkiem są złem dla państwa, i
« że często blask tronu, który mianuiesz nadgrodą cno-
« ty, pobudza nayniegodnieyszych ludzi ubiegać się do
« niego przez nayhazardownieysze i zgubne środki; lecz
« my, niedaliśmy naymnieyszego znaku takowego poku-
« szenia się, a wszelako nie możemy zbić obmowy w obli-
« czu tych którzy nas wyrzekaią się wysłuchać. Czasem
« mowy nasze były porywcze, lecz nigdy przeciwko to-
« bie, co byłoby bardzo niegodziwie; a przeciwko tych
« którzy niechcieli zamilczeć ani iednego wyrzeczonego
« przez nas słowa. Czasem opłakiwaliśmy naszą matkę
« lecz nie dla tego, że tak nieszczęśliwy iéy był koniec, ale
« dla tego że niegodziwi ludzie i po śmierci szarpali iéy
« sławę. Życzemy sobie i królować; lecz razem żadnego
« nie mamy względem tego przedsięwzięcia. Albowiem
« ieżeli nam i tak oddaie się cześć królewska, więc na
« co nam iéy szukać. Jeżeli zaś iey niemamy to przynay-
« mniey życzyć sobie oney nam się godzi. Lecz pozba-
« wiwszy cię życia czyliż moglibyśmy się spodziewać na-
« stępstwa Tronu twoiego? Mogliżby spodziewać się tego
« tacy winowaycy, których brzydziły by się nosić na so-
« bie ziemia i morze? A nawet czyli popuściłyby wiara
« i prawowierność poddanych twoich, panować po tobie
« oycobóycom, i wchodzić im w Swiątynią odnowioną

« przez ciebie? Lecz niechbyśmy odrzucili cały ten po-
« strach; wszelako czylizby uchylił się od dostoyney kaźni
« Cezara ten, któryby przy iego życiu stał się twoim za-
« bóycą. Nie, naydroższy oycze, nie, nie tak niegodziwym
« i bezrozumym dałeś życie dzieciom, ale może tak nie-
« szczęśliwym iakichbyś nigdy mieć sobie nie życzył. Dla
« czego ieżeli nic niemasz za co byś mógł nas poczy-
« tać występnemi, i nienalazłeś w postępkach naszych
« żadnych chytrości, to coż ieszcze zostaie się tak wa-
« żnego, coby mogło cię, mocno upewnić w zwalanem
« na nas bezprawiu. Matka nasza nieszczęsny miała ko-
« niec. Lecz zdarzenie z nią posłużyło nie ku roziątrze-
« niu, ale ku poprawieniu nas. Moglibyśmy i więcey
« przynieść obron na usprawiedliwienie nasze, lecz nie
« potrzebne tam tłómaczenie się gdzie żadnego nie po-
« pełniono występku. I tak w obliczu Cezara mocarza
« świata i teraźnieyszego naszego sędziego, to tylko iesz-
« cze dla zamknięcia wszystkiego powiemy: że ieżeli Ty
« nayukochańszy oycze możesz nas kochać prawdziwie
« oycowskiém sercem, dalekiém od wszelkiego podeyrze-
« nia, to nam można ieszcze będzie cieszyć się życiem
« chociaż nie bardzo szczęśliwem; ponieważ nieznośnie
« iest bydź w podeyrzeniu, i niewinnie o tak wielki wy-
« stępek. Lecz ieżeli zostaie się ieszcze nadal co takie-
« go, coby mogło czynić cię niespokoynym, kończ przed-
« sięwzięte twoie ostrożności, a my zgadzamy się do-
« browolnie ponieść w ofierze życia nasze. Ponieważ nie
« tak one dla nas są szacowne ażebyśmy żądali cieszyć
« się onemi ze szkodą ich dawcy.

4. Gdy Alexander skończył tę mowę na obronę swoią, Cezar nie daiąc i pierwey wiary tak strasznéy intrydze, tém więcéy ieszcze skłonił się na stronę młodzieńców, i spoyrzawszy na Heroda postrzegł że i on sam w nieiakim nayduie się pomięszaniu, a nawet wszyscy zasiadaiący niespokoyni byli o los młodzieńców, tak dalece że po całym dworze rozniesiona wieść o ich nieszczęściu wzbudziła w wielu nienawiść przeciwko Herodowi. Po-

nieważ niechcąc nikt wierzyć włożoney na nich winie, a ich młodością i pięknością wzbudzaiąc się do litości, każdy chciał należeć do dania im pomocy, osobliwie gdy Alexander przez tak rozsądne w mowie swoiey tłomaczenie bronił się.— Lecz młodzi xiążęta w godnym politowania naydowali się stanie. Wylewali łzy gorzkie i stali z spuszczonemi na ziemię oczyma. Nakonice błysnął im promień nadziei. Sam król niedawno obwiniaiący ich tak niesprawiedliwie, nie mogąc w ów czas zbić usprawiedliwienia się synów swoich zdawał się iakiegoś żądać przebaczenia. Dla czego Cezar wyczekawszy czas nieiaki powiedział, że chociaż xiążęta zdaią się iemu bydź niewinnemi, wszelako w tém wykroczyli że nie tak się względem oyca swoiego prowadzili, ażeby to prowadzenie się miało taką moc iżby zniszczyło rozsiane o nich wszystkie wieści. Po tém zaczął perswadować Herodowi iżby on puściwszy w zapomnienie swoie podeyrzenie pogodził się z swoiemi synami. Nie przystoi mówił mu bydź takich myśli o tych, którym sam dałeś życie, a te zdarzenie tak tobie iako i dzieciom twoim służyć może za naukę i za powód odzyskania wzaiemney miłości, kiedy daruiąc sobie z obydwóch stron omyłki starać się będziecie z większą usilnością dochowywać łączące was obowiązki. Pod czas tey perswazyi dał znak młodzieńcom, lecz tych chcących upaść do nóg iego dla proszenia o przebaczenie, wyprzedził Herod uchwyciwszy się za szyię ich, z taką czułością że niebyło żadnego ani z urzędników ani niewolników tam nayduiących się, u których by to czułe widowisko łez nie wycisnęło.

5. Po czém Herod z synami swoiemi oświadczywszy wdzięczność Cezarowi poszedł od niego razem z Antypatrem, obłudnie cieszącym się z tego poiednania; następuiących zaś dni Herod darował Cezarowi trzysta talentów gdy obchodził narodowe igrzyska i obdarzał hoynością swoią Rzymian. Cezar zaś ze swoiey strony ustąpił mu połowę dochodu z Cypru, drugą zaś połowę poruczył mu wybierać dla siebie. Prócz tego częstował go w domu

swoim: i oddał państwo pod zupełną władzę iego, ażeby następcą po sobie którego chce z synów swoich mianował, albo ieżeli mu się zdawać będzie, rozdzielił im one na części. Że zaś Herod chciał to zaraz uczynić, więc Cezar niedopuścił tego, powiedziawszy, że on na całe życie zostawia go Panem królestwa i synów iego.

6. Poczém Herod rozstawszy się z Cezarem powrócił się nazad do Judei.— Pod iego niebytność Trachonity, składaiący nie małą część iego państwa, oderwali się od niego; lecz pozostali w Judei dowódzcy zwrócili ich znowu do ich obowiązków i przymusili bydź posłusznemi Herodowi. On zaś płynąc z synami swoiemi morzem i przylądowawszy do wyspy Eleus, leżącey koło Cylicyi i nazywaiącey się teraz Sebastią, zastał tam Archilausa króla Kappadocyiskiego, który przyiął go uprzeymie, będąc naymocniey ucieszony poiednaniem się iego z synami, i usprawiedliwieniem się Alexandra, za którym była iego córka, z włożonego na niego i iego brata występku. Na ostatek obadwa królowie dali sobie dary dostoyne ich wielkości. Herod przybywszy do Judei wszedłszy do kościoła miał do narodu mowę, w którey wyiaśnił wszystko co zrobił w swoiey podróży, oświadczył iak był szczodrobliwy i łaskawy dla niego Cezar, i rozpowiedział, o innych czynnościach, które podług iego mniemania nie powinny bydź niewiadomemi. Kończąc zaś mowę swoią napominał synów, dworzan i cały naród prosząc ażeby zachowywali między sobą wzaiemną zgodę, i nakoniec ogłosił, że po nim będą królować synowie iego, nayprzód Antipatr, a po nim Alexander i Aristobul dzieci Maryamny. Lecz tym czasem rozkazywał bydź posłusznymi sobie samemu, iako królowi i władcy, dodaiąc że starość nie przeszkadza mu do rządzenia państwem, która przez długie w interessach światowych doświadczenie ieszcze więcey staie się sposobną do rządzenia, osobliwie gdy iemu nie brakuie innych przymiotów potrzebnych do rządzenia państwem i utrzymania dzieci w porządku; i że woysko i dowódzcy gdy wezmą z niego

przykład, szczęśliwem i spokoynem cieszyć się będą życiem. To opowiedziawszy rozpuścił zgromadzenie, i iednych mową swoią bardzo ukontentował, innych zaś nie tyle, dla tego że zrobiwszy synom swoim nadzieję panowania, podał wiele przyczyn do kłótni i odkrył drogę do nowych zamysłów.

ROZDZIAŁ V.

Herod, skończywszy budowanie Cezarei, wyprawia igrzyska ustanowione przez siebie do obchodzenia co pięć lat; wiele mieysc ozdabia wspaniałemi budowami, inne znamienite iego czyny

---

1. Około tego czasu skończona była przedsięwzięta przez Heroda budowa miasta Cezarei, którą zupełnie skąńczono w lat dziesięć od zaczęcia oney, królowania zaś Heroda dwudziestego osmego roku, w obiegu sto dziewięćdziesiątey drugiey Olimpiady. Heród na ten wypadek naznaczył wspaniały obchód, i podiął na przygotowanie onego wielkie koszta. Przeznaczył muzyczne i gymnastyczne popisy, przygotował wielkie mnóstwo zwierząt i gladyatorów, ustanowił gonitwy na koniach, i dodał tém igrzyskom wszystko to, co w Rzymie i innych mieyscach godném było uwagi. Popisy te ustanowione były na cześć Cesarza, z takiem przedsięwzięciem, ażeby w każde pięć lat ponawiane były. Król ażeby więcey wsławił się u wszystkich swoią hoynością użył na przyzwoite im ozdoby własne swoie skarby do czego nie mało pomagała mu Julia żona Cezara, która przysłala mu z Włoch wiele drogich rzeczy, tak dalece, że cała użyta na wspaniałość widowiska summa dorównywala pięciuset talentom. Po

ukończeniu zaś wszystkich przygotowań, kiedy do miasta zebrało się wielkie mnóstwo widzów i posłów przysłanych do Heroda od różnych narodów z oświadczeniem wdzięczności za odebrane od niego dobrodzieystwa, naznaczył on dla wszystkich domy, stoły nieprzerwane zabawy, w których brał część i cały naród, bawiący się przez cały czas widowiska, nocą zaś dawane były dla wszystkich uczty kosztem królewskim, któren wychwalany był przez wszystkich za iego wspaniałość. Gdyż on tworząc zabawy dla narodu starał się ażeby obecne przewyższały wspaniałością swoią przeszłe. Z téy przyczyny iak powiadaią, kilka razy mówili Cezar i Agryppa, że rozległość Państw Heroda nie odpowiada wielkości iego ducha: ponieważ on godzien był rządzić całą Syryą i Egiptem.

2. Po skończeniu téy uroczystości zbudował on ieszcze miasto w polu, nazwanem Kafarsaboa, wybrał nato mieysce skropione wodami, ozdobione urodzaynemi drzewami, okrążone rzeką; wspaniałą składaiącą się z naywiększych drzew zaroślą. Miasto te nazwał Antipatrydą od imienia oyca swoiego Antipatra. Ozdobił budowlami i inne mieysce, bardzo z swego położenia mocne, i niemniéy dla mieszkania przyiemne które na cześć matki swoiéy nazwał Kiprem. Nie zaniedbał i na pamiątkę brata swoiego Fasaila, którego bardzo kochał, podnieść ogromny monument nayduiący się w wieży postanowionéy w samém mieście Jerozolimie, która wielkością swoią równać się mogła z Farosem, i którą nazwał Fasailem. Wieża ta służyła za obronę dla samego miasta, i dochowywała przez swoie nazwisko pamięć zmarłego iego brata. Naostatek wybudował miasto pod témże imieniem, na będącéy niedaleko od Jerycho i na północ rozciągniętéy dolinie, i zrobił przez to, że nayduiąca się w okolicy onego ziemia będąc pierwéy pustą, przez staranie mieszkańców zaczęła bydź urodzayną. Miasto te nazwał Fasailidą.

3. Lecz zrobione przez niego inne dobrodzieystwa obywatelom mieszkaiącym w Syryi, Grecyi i we wszystkich mieyscach, gdzie mu się bydź zdarzyło, wyliczać wieleby

potrzeba czasu. Ponieważ on wielu miastom okazał swoią pomoc, wydawszy wielką liczbę pieniędzy, tak na pobudowanie nowych publicznych budowli, iako i na dokończenie iuż rozpoczętych. Ze wszystkich zaś okazanych przez niego cudzoziemskim narodom łask, znacznieysze są te, iakie odebrali Rodyiczykowie, którym zbudował kościół na cześć Appollina, i podarował im pewną liczbę tysięcy srebra na zbudowanie flotty. Pomagał bardzo wiele także miastu Nikopolowi zbudowanemu przez Cezara przy Akcium, użył własnego kosztu na zbudowanie w niem publicznych budowli. Wybudował u Antiochian maiących wielkie miasto w Syryi, ulicę przecinaiącą środek miasta, dawszy z obydwóch stron dla schronienia się wystawy, i wybrukował ią białym kamieniem, co nietak służyło do ozdoby miasta iako dla pożytku obywateli. Naostatek stały się godnemi iego hoyności Olimpiyskie igrzyska, które ponieważ przez niedostatek pieniędzy mało odpowiadały sławie swoiego nazwiska, więc naznaczył on na nie roczny dochód, ażeby i ofiary z większą przynoszone były okazałością, i nie brakowało niczego coby mogło służyć do sławy i wspaniałości znamienitego tego obchodu. I dla tego za taką swoią hoyność uznany był za zgodą wszystkich nazawsze Sędzią tych igrzysk.

4. Lecz sądząc z takich Heroda postępowań, dziwić się może będzie wielu, rozlicznym w iednym człowieku charakterom. Ponieważ ieżeli kto roztrząśnie iego hoyną skłonność do okazania wszystkim dobrodzieystw, bez wątpienia nazwie go naydobroczynnieyszym człowiekiem. Lecz kiedy z przeciwney strony spoyrzy, na wszystkie te kaźnie i krzywdy, których nie tylko iego poddanni, lecz i nayblizsi iego krewni nie mogli uniknąć, kiedy mówię; roztrząśnie, iak się on stał dla nich srogim i nieprzebłaganym, ten przymuszonym się naydzie uznać go okrutnym, nie ludzkim i nie maiącym żadney litości tyranem. Z tych przyczyn sądzi wielu, że miał on skłonności iedne drugim przeciwne i sam z sobą był w sprzeczności. Lecz ia innego trzymam się zdania i sądzę, że złe i dobre iego po-

stępki z iednego wypływały źródła. Był on człowiekiem nayambitnieyszym i zupełnie oddanym namiętności miłości osobistéy, i to pobudzało go do wspaniałości gdzie tylko okazywała się nadzieia zasłużyć na obecną pochwałę albo na pamięć w potomności. Rozrzutność była przyczyną że wyniszczaiąc swoie skarby, nad miarę swoich dostatków, stawał się koniecznie dla swych poddanych srogim i niesprawiedliwym. Żądaiąc albowiem okazać się dla obcych hoynym, przymuszonym był zdzierać swoich poddanych. Wiedział on przytém, że poddani iego, z przyczyny wyrządzanych im wielu krzywd, znienawidzili go, nie będąc więc w stanie zniszczyć ich nienawiści (chyba przez same umnieyszenie nałożonych na nich podatków) starał się i te ich ku sobie niedobre chęci zrobić narzędziem do pomnożenia swoich skarbów. I dla tego ieżeli kto i z naybliższych iego osób wyrzekł, co przeciwnego iego myśli, ieżeli nie uznawał siebie naypoddannieyszym iego niewolnikiem, czyli podług iego przywidzenia zamyślał co przeciw iego tronowi, więc on puszczaiąc cugle nie obuzdanéy swoiéy zapalczywości, ze wszytkiemi krewnemi i przyiaciołami swoiemi postępował iak z iawnemi wrogami swoiemi, popełniaiąc iedynie występek tak popędliwy dla tego, że sam tylko ieden od wszystkich chciał bydź szanowany. Jak wielka była ta iego namiętność, dowodzi to okazywana przez niego cześć Cezarowi, Agryppie i wszyskim ich przyiaciołom. Stawiał siebie za przykład; iż iakie on okazywał uszanowanie wyższym od siebie, takiego i dla siebie wymagał od niższych, i iakie oznaki czynił podległości i uniżonności swoiéy wielkim osobom, takich żądał i dla siebie. Lecz naród żydowski przez uszanowanie swoich praw ponieważ niechciał ubóstwiać go takim sposobem, a nawykły starać się więcéy o sprawiedliwość niżeli o sławę, dla tego więc był mu nie nawistny; gdyż ani statuami ani kościołami nie głaskał iego ambicyi. Ta szczególna podług mego sądzenia była przyczyna, dla czego postępowa- on okrutnie z krewnemi i faworytami swoiemi w tym samym czasie, w którym dla innych narodów okazywał się monarchą dobroczynnym.

ROZDZIAŁ VI.

Poselstwo od Żydów mieszkaiących w Cyrineì i w Azyi do Cezara, i skargi ich na Greków. Wzory rozkazów pisanych do miast od Cezara i Agryppy.

---

1. Mieszkaiący w Azyi i Libyi Cyryneyskiéy żydzi wielkie cierpieli od miast greckich pokrzywdzenia. Będąc oni kontenci z dawnych Monarchów, broniących darowane im prawa, w takim od Greków naydowali się w tenczas ucisku, iż ci wydzierali im pieniądze zebrane przez nich dla Kościoła, i wiele szczególnych każdemu robili krzywd. Niewidząc więc uciśnieni końca surowości z iaką z niemi postępowali Grecy, wysłali z żałobą na nich poselstwo do Cezara; który potwierdziwszy ich prawa pisał względem nich do tych Prowinciy w których oni mieszkali. Wzór zaś tego pisma umyślnie tu wyraziłem, ażeby pokazać iak dawni Imperatorowie byli na nas łaskawi.

2. Cezar August wielki arcykapłan i naywyższy sędzia rozkazuie. — Ponieważ naród żydowski, zawsze był miły Rzymianom, za dowiedzioną swoią wierność nie tylko teraz, lecz i dawniéy przy Cezarze oycu moim, pod czas rządów Arcykapłana Hirkana; więc podobało się nam za zgodą naszego senatu i narodu Rzymskiego postanowić, ażeby żydom zostawiona była swoboda żyć podług zwyczaiów swoiéy oyczyzny, tak iak oni żyli, za czasów Hirkana arcykapłana naywyższego Boga, ażeby nikt nie śmiał się tknąć do zbieranych przez nich dla Kościoła darów, lecz ażeby wolno im było posyłać ie do Jerozolimy, i oddawać tym którzy maią obowiązek przyimować one, i żeby nikt ich nie przymuszał stawać przed sądem w dni Sobotnie, iako w poprzedzaiącym dniu po godzinie dziewiątéy. Jeżeli zaś kto ukradnie święte ich księgi, albo pieniądze przeznaczone dla Kościoła, z tych mieysc gdzie się

oni na modlitwę zbieraią; ten niech będzie sądzony, iako świętokradca, i maiątek iego ma bydź skonfiskowany na skarb narodu Rzymskiego. Wydane od nich na cześć moią pismo, w którém wychwalaią miłość moią do całego rodzaiu ludzkiego i wspominaią okazane im od Kaia Marcia Censorina dobroczynności, niech będzie położone wraz z tym moim nakazem w nayznamienitszém mieyscu w Kościele poświęconym mi od całéy Azyi w Ankirze. Lecz kto przeciwi się temu naszemu nakazowi ten srogo ukarany zostanie. Nakaz ten wyryty na słupie w Kościele Cezara.

3. Cezar Norbanowi Flakkowi zdrowia. — Mieszkaiącym między wszystkiemi narodami żydom, którzy podług starodawnego zwyczaiu swego zwykli posyłać do Kościoła Jerozolimskiego pieniądze, niech będzie dozwolono robić to bez żadnéy przeszkody.

4. Pisał także i Agryppa o żydach, które pisma zawierały w sobie co następuie. — Agryppa Effezkiéy Starszyźnie, Senatowi i narodowi zdrowia.— Rozkazuiemy ażeby posyłane przez żydów mieszkaiących w Azyi do Kościoła Jerozolimskiego pieniądze zostawały pod ich własnym dozorem. Jeżeliby kto ukradłszy one uciekł się dla uchronienia się kary do Ołtarza, takiego bez względu na świętość mieysca brać, i oddawać samym żydom dla ukarania iako świętokradcę. Pisaliśmy i do rządcy prowincyonalnego Sylana, ażeby nie przymuszał nikt żydów stawić się przed sądem w dni Sobotnie.

5. Marek Agryppa Cyryneyskiéy Starszyźnie Senatowi i narodowi zdrowia. Żydzi mieszkający w Cyrynei o których pisał iuż i August do Flawiusza rządcy Libiyskiego, i do innych téy Prowincyi rządców, żeby nie broniono im podług ich zwyczaiu posyłać do Jerozolimy pieniądze, teraz skarzyli mi się, że cierpią krzywdy od niektórych chytrych ludzi, zabraniaiących im tego pod pozorem, iakoby oni między temi pieniędzmi utaiali niektóre opłaty, których oni iednak nikomu nie winni. Dla tego rozkazuię, ażeby wszystko co tylko od rządców z tych pie-

niędzy wzięto, nazad powrócono było, i nadal starać się sprawiedliwiey obchodzić się z żydami.

6. Kaius Norbanus Flaccus Prokonsul Sardiańskiey Starszyźnie zdrowia. Odebrałem od Cezara pismo w którem rozkazuie on, ażeby żydom podług ich zwyczaiu zbieraiącym na Kościół pieniądze nie wzbronno było odsyłać ie do Jerozolimy. Dla tego teraz pisałem do was, ażebyście nie byli niewiadomemi o tém, co Cezar i ia czynić rozkazuiemy wam,

7. Podobne pismo było i od Juliusza Antoniego. — Juliusz Antoniusz Prokonsul Effezskiey Starszyznie, Senatowi i narodowi zdrowia: — Mieszkaiący w Azyi żydzi donosili mi 13 Februaryi gdy naydowałem się w Effezie dla niektórych sądowych czynności, że August Cezar i Agryppa dozwolili im żyć podług ich zwyczaiów i zakonu, i odsyłać z przewodnikami do Jerozolimy pierwociny poświęcone od każdego z nich z przywiązania ku Bogu, i przytém prosili mnie, ażebym te darowane im od Cesarza i Agryppy łaski potwierdził pismiennym wyrokiem. Dla tego uwiadamiam was że Cezar i Agryppa rozkazuią, ażeby dozwolono było żydom żyć podług ich żądania i postępować podług obyczaiów swoiey oyczyzny.

8. Nakazy te dla tego tu przyłączyłem, ażeby pokazać Grekom do których rąk doydzie pewnie te nasze pismo, że w dawnieyszych czasach postępowano z nami z wszelką uczciwością, i rządy nigdy niebroniły nam żyć podług zakonów naszey Oyczyzny, lecz ieszcze w wyznawaniu naszéy wiary byliśmy od nich protegowani. Że zaś często o tém tu wspominam, to czynię dla tego, ażeby skłonić i inne narody myśleć o nas lepiey i wykorzenić z ich serc, tę nienawiść którą ku nam bez żadney fundamentalney przyczyny okazuią. Żaden albowiem naród nie ma w całem Państwie iednakich zwyczaiów, lecz w każdem mieście wielka w nich nayduie się odmiana. Jedna tylko prawda dla wszystkich narodów iest wspólną, którą pożytecznie iest dochowywać, tak barbarzyńcom iako i Grekom, i którą święcie wykonywać

uczą nas nasze prawa, czyniące nas dla wszystkich ludzi przychylnemi i życzliwemi, ieżeli tylko istotnie staramy się iść śladami onych. Dla tego prosimy wszystkich niewyrzekać się nas z przyczyny odmiennych naszych zwyczaiów, lecz więcey mieć względu na to, czyli maią one tę moc, iżby prowadziły nas do sprawiedliwości i cnoty; ponieważ ta do wszystkich równie należy, i na tey iedney iest dosyć aby uczyniła dobrze urządzonem nasze życie. Lecz ia zwracam się do dalszego moiego opowiadania.

ROZDZIAŁ VII.

Po bytności Heroda w Dawidowym Grobie powieksza się kłótnia w iego domu.

---

1. Herod zaś który tak wewnątrz iako i zagranicą państwa swoiego czynił wielkie rozchody, słysząc ieszcze dawniey, że poprzednik iego Hirkan, otworzywszy grób Dawidów wyiął z niego trzy tysiące talentów srebra, i że zostały się tam większe ieszcze skarby, mogące wystarczyć iego rozrzutności, dawno myślał naśladować przykład Hirkana, i zaraz otworzywszy w nocy ten grób, wszedł do niego z swoiemi przyiaciołami, boiąc się iżby się o tém niedowiedziano w mieście. I chociaż po bytności tam Hirkana niezastał w nim pieniędzy, wszelako znalazł niektóre złote rzeczy i wiele drogich bardzo ubiorów, i te wszystkie zabrał. A że te znalezienie wzbudziło w nim chęć dalszego wyszukiwania, więc chciał on doyść do samych grobów w których leżały ciała, królów, Dawida i Salomona. Lecz w tém swoiém przedsięwzięciu pozbawiony był dwóch ludzi, ze straży swoiey, którzy iak powiadaią spaleni byli wybuchaiącym na nich z tego nieprzy-

stępnego mieysca płomieniem. Czem on ustraszony wyszedł z tego mieysca, a dla przebłagania Boga wystawi przy wchodzie do grobu monument z białego kamienia, kosztuiący go bardzo wiele. O tym postawionym przez Heroda monumencie wspomina i Mikołay słynący w tym czasie z swoiego czasopisma; nic iednak nie mówi o chodzeniu iego do grobu, wiedząc że powieść o tém zdarzeniu nie wiele by zrobiła honoru królowi; taką skromność zachował on i w innych zdarzeniach. Żyiąc albowiem w czasie panowania Heroda, pisał tylko o tém, co mogło podobać się królowi, dotykaiąc szczególnie tych czynności, które mogły służyć do sławy imienia iego: przeciwnie zaś naywiadomsze iego bezprawia, albo innemi malował farbami, albo ile możności starał się okrywać one. Pisarz ten w zabiciu Maryamny i iey dzieci, chociaż Herod winien był ich śmierci, stara się wystawić pozorną przyczynę, czerni ią iż iakoby ta królowa była w postępkach swoich bezwstydna, i iakoby iéy dzieci przekonane były o niegodziwe zamysły. Lecz i we wszystkich opisaniach swoich mało okazuie rzetelności wywyższaiąc nad miarę czyny Heroda, a usiłuiąc usprawiedliwiać iego występki. Jednakże każdy darować mu to może dla wyrażoney przezemnie przyczyny. Co się zaś mnie tycze, to ia maiąc związek ze krwią królow Assamonensów, i dla tego nosząc na sobie charakter kapłana, poczytuię bezwstydną czynnością kłamać dla dogodzenia mu; i przeciwnie postanawiam moim obowiązkiem opowiedzieć rzetelnie i z wszelką dokładnością zdarzenia które mnie poprzedziły. I chociaż szanuię wielu króluiących teraz ich potomków, wszelako więcey prawdę niżeli ich poważam, bez względu na to, że ta moia rzetelność może ich czasem urazić.

2. W reszcie domowe okoliczności Heroda, po bytności iego w grobie Dawidowym, codzień bardziey pogorszały się, i nakoniec doszły do ostateczności, czyli to z własnéy iego niespokoyności, i udręczenia sumienia, czyli z przewrotności szczęścia zaczynaiącego prześladować go,

w takim czasie, że można było z pewnością sądzić że to prześladowanie dopuszczone było na niego za iego bezbożność. Niezgoda bowiem w iego domu stała się podobną domowey woynie, a wzaiemna nienawiść doszła do tego stopnia, że wszyscy iedni drugich z naywiększą czernili złością. Antypatr zaś cały swóy iad wylewać starał się na samych swych braci, i złość swoią z naywiększą ukrywał chytrością, tak że zawsze czernił ich przez swoich faworytów, sam zaś często obłudnie litował się nad niemi i ich uniewinniał, ażeby okazywać się im przychylnym, a przez to łatwiey wykonać swoie zamiary. Taką obłudą tyle on omamiał swoiego oyca że ten sądził iż tylko Antypatrowi drogie iest iego życie. Z tey przyczyny zrobił mu podległym ministra swego Ptolomeusza, i w nayważnieyszych rzeczach naradzał się z matką iego. Słowem matka i syn, taką posiedli władzę, że robili wszystko co tylko chcieli, i wzbudzali w królu nienawiść przeciwko komu tylko chcieli. A tak wielka ich nad sercem królewskim władza co dzień stawała się zgubnieyszą dla synów Maryamny, którzy będąc urodzeni do wszystkich wielkich czynności, z naywiększem patrzyli nieukontentowaniem na robioną im niesławę i niemogli znieść, ażeby drudzy pozbawiali ich honoru i robili uszczerbek ich godności. Takież uczucia nienawiści powstały i w żonach tych młodych królewiczów, ponieważ Glafira córka Archilausa a Alexandra żona stała się nieprzyiaciółką Salomei, częścią z miłości ku swemu mężowi, częścią dla tego że nie mogła znieść równości z iey córką będącą w zamęściu za Aristobulem.

3. Lecz po powstaniu drugiey, tey burzy pomnożył ieszcze w domu Herodowym zamięszanie i Ferora brat iego, powziąwszy osobną przyczynę mieć w podeyrzeniu i nienawiści króla brata swoiego; ponieważ on zapalił się do iedney z swoich niewolnic tak zgubną namiętnością, że pogardziwszy proponowane mu z córką królewską małżeństwo, oddał się zupełnie niewolnicy swoiey. Król urażony tym iego postępkiem biorąc to za pogardę swoią,

że brat będąc mu obowiązanym za niezliczone dobrodziey-stwa, i przypuszczony prawie do wspólnictwa Tronu, tak mało odpowiada przywiązaniu iego, poczytał się nay-nieszczęśliwszym ze strony tego człowieka; i nakoniec nie-mogąc przełamać iego uporu, oddał córkę swoią w za-męście za syna Fasaila. Lecz po przeyściu pewnego czasu sądząc że iuż namiętność iego ochłodła, zrobił mu wy-rzut za wzgardzenie pierwszéy swoiéy propozycyi, i żądał po nim ażeby poiął drugą iego córkę imieniem Kiprę. Gdy zaś te królewskie żądania i Ptolomeusz swą radą potwierdził, radząc mu, ażeby on tą naganną namiętnością swoią zaprzestał czynić bratu swoiemu niesławę, i że sromotnie iest dla niego samego, kochaiąc do podłości niewolnicę, pozbawiać się królewskiéy przyiaźni, i robiąc go nieukontentowanym ściągać na siebie iego nienawiść, przeto on nayduiąc widoczny w téy radzie pożytek, przez wypełnienie którey, spodziewaiąc zyskać przebaczenie przeszłego swego postępku, rozwiódł się z swoią nie-wolnicą, chociaż iuż miał z nią syna, i przyrzekł kró-lowi ożenić się z drugą iego córką po przeyściu dni trzydziestu; stwierdzaiąc to swoie przyrzeczenie przysię-gą że on z dawnieyszą swoią żoną żadnéy mieć nie bę-dzie społeczności. — Wszelako po przeyściu tych dni, tyle był zwyciężony dawną miłością, że nie tylko nic niedopełnił z danego przyrzeczenia, lecz znowu przy-lgnął do swoiey niewolnicy. — W ten czas iuż król nie mógł daley ukrywać swoiey zgryzoty, i często ma-wiał o tem z nieiaką chęcią, ten więc iego gniew, po-dał wielu sposobność wzbudzić w nim niechęć ku Fe-rorze. Przyszło naostatek do tego, że nie było dnia ani godziny iedney tak spokoyney w którychby krewni i nay-pierwsi iego przyiaciele nowych między sobą nie zapro-wadzili kłótni. Salomea iakoby sprzysięgła mieć w nie-ustanney nienawiści synów Maryamny, nie mogła i tego ścierpieć ażeby córka iey będąca za Arystobulem, po-stępowała tak iak należało postępować żonie, lecz naklaniała ię, ażeby odkryła swoiey matce, wszystko

co iey tylko sekretnego mąż opowie; a naymnieysze zdarzone iey od męża nieukontentowanie starała się powiększać, wmawiaiąc w nią różne z tego podeyrzenia.— A takowem szperaniem dowiadywała się o wszystkich ich skrytościach, i starała się zrobić odrazę zupełną córce swoiey od męża, która dogadzaiąc swey matce rozpowiadała, że królewicze będąc na osobności często bardzo wspominali Maryamnę, i wynurzali nienawiść ku oycu swoiemu: mawiali także, że ieżeli będą kiedy panować, to synów oyca swoiego urodzonych z innych żon porobią wieyskiemi pisarzami, do iakich obowiązków podług ich w ten czas nauki byli oni sposobni; królewskie zaś żony, iak tylko zobaczą w ubiorach swoiey matki, przechwalaią się zamiast wspaniałych i roskosznych ozdób odziać ich w stare galgany, i zamknąć w takiém mieyscu z kądby nie oglądały słonecznych promieni. Wszystko zaś to Salomea natychmiast donosiła królowi, który chociaż słuchał tego wszystkiego z udręczeniem serca, iednakowo starał się rozsądkiem wszystko to uspokoić. Lecz ustawiczne podeyzrzliwości tak dalece go udręczyły że codzień stawał się gniewliwszym, i wierzył wszystkiemu na kogo tylko co kto gadał. I chociaż w ten czas synów swoich naysurowiey wystrofował, i wysłuchawszy ich usprawiedliwienia się na iakiś czas uspokoił się, wszelako późniey daleko zgubnieysze zwaliły się na niego nieszczęścia.

4. Jednego albowiem czasu przeszedłszy Ferora do Alexandra maiącego za sobą, iak iuz wyżey powiedzieliśmy, Glafirę córkę Archylausa, powiedział mu: że on słyszał od Salomei, iż iakoby Herod, niezmierną pałał namiętnością ku Glafirze, i że tę zaledwie pokonać zdoła sam rozum. Usłyszawszy to młody xiąże, z zwykley młodzieży porywczości, rospalił się niezmiernym gniewem, i z tego wpadłszy w porozumienie na oyca swoiego, zaczął na złą stronę tłumaczyć wszystkie względy, iakie iedynie dla okazania uczciwey skłonności oświadczał iego żonie. Lecz nakoniec nie mogąc znieść trawiącego go

smutku przyszedł do oyca i rozpowiedział mu wszystko to, o czém go Ferora uwiadomił. W tenczas Herod, w większą niżeli on wpadł zapalczywość, i niemogąc znieść, że niesprawiedliwie był posądzany o namiętność którey nigdy nie podlegał, dręczył się niewypowiedzianie, narzekaiąc na złość krewnych swoich, że tak mu się źle wypłacali za wielkie iego świadczone dla nich dobrodzieystwa. Potém przywołał natychmiast do siebie Ferorę karcąc go obelżywemi słowy: — „Naybezbożnieyszy « z śmiertelnych, mówił mu, czyli powinna była nie« wdzięczność twoia doyść do tego stopnia ażebyś mógł « tak nieprzystoyne mieć o nas myśli, i czernić sławę « naszą tak raniącemi baśniami? Czyliż nie przenikam « twoiego przedsięwzięcia, że ty rospowiadałeś to sy« nowi moiemu, nie dla tego tylko, żeby nas zniesławić, « lecz żeby go i poburzyć na zgubę naszą? któżby albo« wiem mógł, prócz tego młodzieńca wstrzymanego przez « samego Boga, zostawić bez zemsty swego oyca podey« rzanego o tak bezecny występek? Czyliż nie iedno « było, wrażać w niego takie porozumienie, lub dawać « miecz w ręce dla przebicia swoiego oyca? Czegożeś « sobie życzył, udaiąc przychylność ku tym młodzień« com, których nienawidzisz, iak nie tego, ażebyś przed « niemi oczernił nas, i swobodniey wylał tę złość, któ« rą mogło tylko obiąć iedne twoie serce i wyzionąć « szczególnie bezbożne twoie usta. Odeydź niegodziwy « od brata dobroczyńcy twoiego, bądź dręczony przez « całe życie od sumienia za taką twoią zbrodnię. A ia « wszystkich moich krewnych, będę pociągał ku sobie « co dzień większem przywiązaniem, będę opuszczać im « zasłużone kary, i będę obowiązywał ich dla siebie « większemi nad ich wartość dobrodzieystwami.

5. Gdy król to wymówił, Ferora przekonany o tak widoczny występek, zaczął się tém usprawiedliwiać, że wszystko to co powiedział Alexandrowi zasłyszał od Salomei, a ona to zmyśliła. Lecz Salomea w tymże czasie na temże nayduiąca się mieyscu, iak tylko to usłyszała, naymo-

cniey zakrzyczala, że ona nic nie wie, i że wszyscy staraią się o to, ażeby ią król znienawidził i przez wszelkie sposoby usiłuią ią zgubić, wiedząc o wielkiem iey do króla przywiązaniu, strzegącem go od wszelkich nieszczęść « Teraz « mówiła ona, ieszcze ba rdziey stałam się nienawistną, « ponieważ ia tylko iedna, radziłam bratu memu porzu-« cić niedostoyną iego żonę i weyść w małżeństwo z cór-« ką królewską, nic więc dziwnego że on tak wielką ma « do mnie zawziętość. Wyrzekaiąc to, rwała na sobie włosy, biła się w piersi, i wszystkiemi swemi poruszeniami starała się przekonać króla, o istotnéy swéy niewinności; wszelako złość iey serca upewniała wszystkich o iéy obłudzie. Tym czasem Ferora stał w wielkim odurzeniu nie wiedząc co powiedzieć na swoie usprawiedliwienie, i niezapieraiąc się tego że on gadał na króla, nie mógł iednak przekonać że od drugich to słyszał. Dla tego spierali się z Salomeą długo i zapalczywie. Lecz nakoniec król, któremu stali się oboie nieznośnemi, rozkazal im wyiść od siebie, i pochwalił syna że był tak umiarkowany i że doniósł oycu swemu o tak ważnem dziele, bardzo późno iuż poszedł dla obmycia swoiego ciała.— Po tém zdarzeniu wszyscy zaczęli źle mówić o Salomei, iako o autorce tak szkaradney plotki, same newet królewskie żony znienawidziły ią, znaiąc iey złośliwy charakter i że ona stosuiąc się do czasu, czasem robila się dla nich przychylną, a czasem iawną okazywała się nieprzyiaciółką. Dla czego zawsze przed królem gadali na nią, do czego większą ieszcze podało przyczynę następuiące zdarzenie.

6. Był nieiaki król Arabski nazwiskiem Owod, człowiek zupełnie niesposobny do rządów i oddany próżnowaniu, którego interessami powiększey części trudnil się Silley, rostropny i piękny młodzieniec. Ten Silley przybywszy iednego czasu do Heroda, dla sprawienia tyczących się iego monarchy interessów, i zobaczywszy pod czas wieczerzy Salomeę poczuł do niey wielką skłonność; a dowiedziawszy się potém że była wdową odkrył ey swoią miłość. Salomea mniey iuż iak pierwéy lubio-

na od swego brata, i zakochawszy się w tak pięknym młodzieńcu, tém chętnie skłoniła się na proponowane małżeństwo: i dla tego następnych dni, kiedy oni razem byli u wieczerzy, dostrzegli wszyscy, nieomylne oznaki ich porozumienia się, o czém królewskie żony natychmiast doniosły królowi, śmieiąc się z tak haniebney miłości. Wszelako Herod nie dosyć upewniony ich opowiadaniem, zapytywał o to Ferorę, i rozkazał mu żeby on przy wieczerzy uważał spoyrzenie tych kochanków. Ferora uwiadomił go, że trudno było, tak z oczów iako i z niektórych podawanych iednemu przez drugiego znaków dostrzedz, że oni wzaiemną maią skłonność. Potém będący w tém podeyrzeniu Arab odiechał do swego kraiu; a po przeyściu dwóch czyli trzech miesięcy, przyiechał znowu do Judei, i otwarcie mówił o tém z Herodem, prosząc go o wydanie za siebie Salomei. Dla ciebie, mówił on, nie będzie bezkorzystne to nowe pokrewieństwo, albowiem możesz mieć związek z naszem państwem, w którem ia mam główną władzę, a w następnym czasie spodziewam się bydź ieszcze silnieyszym. Herod wysłuchawszy iego przełożenia oświadczył o nim siostrze swoiey, i zapytał ią, czyli się ona skłania na to małżeństwo, która natychmiast oświadczyła swoie na to zezwolenie. I tak prosili tylko o to Araba, ażeby on nayprzód przyiął wiarę żydowską, a potém wszedł w małżeńskie szluby, oświadczaiąc mu że inaczey nie może bydź spełnione iego żądanie. Lecz Silley odrzucił to, powiedziawszy, że ieżeliby on to zrobił, Arabowie ukamienowali by go, i natychmiast z Judei wyiechał. Po iego odieździe Ferora naganiał Salomeę iako nayniewstzemięźliwszą kobietę, a żony królewskie tem więcey ią obmawiały, iakoby ona z Arabem niegodziwe miała schadzki. Gdy Salomea prosiła króla o córkę dla syna swoiego spłodzonego z Kostowarem, która pierwey zaręczona była Ferorze, lecz nie wyszła za niego z przyczyny powyższey iego ku niewolnicy miłości, więc król zgodził się był na to małżeństwo, wszelako późniéy z rady Ferory odmienił te swoie postanowienie, który przekładał mu,

że niemożna upewnić się, żeby syn Salomei kochał swoią żonę; wspomniawszy nieszczęśliwy koniec swoiego oyca, a lepiey by było gdyby raczył wybrać swoim zięciem iego syna maiącego po nim bydź czterowładnikiem. I tak Heród skłoniwszy się do iego myśli, przebaczył mu i dawnieyszy iego występek, i odmieniwszy weselne przygotowania, wydał córkę swoią za syna Ferory ze znacznym bardzo posagiem składaiącym się ze stu Talentów.

ROZDZIAŁ VIII.

Herod sadza do więzienia Alexandra, którego potém Archilaus król Kappadocyiski pogodził z nim.

---

1. Wszelako domowe Heroda okoliczności, nieuspokoiły się przezto, owszem codzień pogorszały: tak dalece że iedno zdarzenie nie bardzo przyzwoity maiące początek, naynieszczęśliwsze wyprowadziło wypadki. Była przy królu pewna liczba Eunuchów, bardzo od króla dla piękności ich twarzy lubionych: ieden z nich podawał mu napóy; drugi rozporządzał stołem, a trzeci odprawiał służbę przy sypialnym iego pokoiu i rządził ważnemi interessami państwa. O tych eunuchach doniósł ktoś królowi, że oni od Alexandra byli przekupieni; gdy zaś ich zapytano, czyli maią iakąkolwiek z Alexandrem kommunikacyą, przyznawszy się nieprzymuszenie do tego powiedzieli, że prócz tego nie wiedzą o iego żadnych złych przeciw oycu zamysłach.— Lecz gdy faworyci Antypatra zaczęli ich męczyć i dla dogodzenia Antypatrowi naysroższych używać katowni, więc oni niemogąc znieść mąk, powiedzieli, że Alexander, zawziętą ma ku oycu swoiemu nienawiść i że on namawiał ich, ażeby oni porzucili Heroda, iako im iuż wcale nie potrzebnego, który ukrywa tylko sta-

rość swoią, i czerniąc włosy stara się utaiać starość którą wykrywaią lata iego. Że ieżeli przeydą na stronę iego, więc on wstąpiwszy na tron, któren i przeciwko woli oycowskiey iemu się dostanie, nagrodzi ich pierwszemi wPaństwie urzędami. Ponieważ ma on niewątpliwą nadzieię, posiąść królestwo nie tylko z powodu urodzenia swoiego, lecz i maiąc do tego wielkie przygotowania, gdyż ma przyiaciołami wielu wodzów i innych znamienitych ludzi trzymaiących iego stronę i gotowych dla niego wszystko uczynić i wycierpieć.

2. Dowiedziawszy się o tem Herod wpadł razem w gniew i przestrach gdyż synowskie słowa były obrażaiące go i grożące niebespieczeństwem. Z tey więc przyczyny, będąc miotany naprzemian raz iedną a drugi raz drugą namiętnością, bał się, czyli iuż niebył istotnie w tym stopniu zrobiony na niego spisek, że iuż niebył w stanie ochronić siebie od niego w tym czasie. Dręczony tém wyobrażeniem, poczytał za rzecz pożytecznieyszą, nie śledzić tego iawnym sposobem, lecz rozesłać szpiegów, dla podstrzegania tych osób na które miał porozumienie: lecz one tak iak i iego nienawiść padało na wszystykich, poczytuiąc za większe bespieczeństwo swoie mieć w podeyrzeniu każdego, wątpił o wierności nayniewinnieyszych ludzi. Zgoła nie było miary iego niedowierzania; i im kto częściey chodził do niego, tem bardziéy bał się tego, iako takiego człowieka, który więcey miał sposobności szkodzenia mu; którzy go zaś nieodwiedzali, o takich dosyć mu było tylko wspomnieć, a zaraz dla swego bespieczeństwa roskazywał ich tracić. Naostatek dworzanie iego desperuiąc o swoiem życiu, tego się dopuszczali, że ieden na drugiego robili się donosicielami, i przez to każden siebie ochraniał. Lecz którym się udawały ich plotki, ściągali na siebie nienawiść, podpadaiąc sprawiedliwéy zemście, ginęli sami takowymże sposobem iakim gubili innych. Nawet naypartykularnieysze niechęci dla zemszczenia się swoiego naydowały tu mieysce. Wszelako mszczący się, nie wybiegiwali się i sami od kary,

a wpadali w tez same sidła, iakiemi zgubił swoich nieprzyiaciół, gdyż król zaraz żałował tego że oskarżonych karał bez żadnego dowodu. Tém gorzey zaś to było z iego strony, że nieużywał tego na powściąganie się od podobnych przypadków, lecz tylko na ukaranie tych którzy donosili na drugich:

3. Takiem zamieszaniem napełniony był dwór Heroda. Oświadczył on i naywiernieyszym swoim przyiaciołom, ażeby oni napotém nie chodzili do niego z obowiązku swych urzędów, i nawet nogą niewstępowali do pałacu; zrobił on to przez szacunek dla nich, niedowierzaiąc sobie iżby z nimi niepostąpił tak iak postępował z innymi: w tem przedsięwzięciu oddalił od siebie Andromacha i Gimella dawnych swoich przyiaciół którzy okazali wielkie domowi iego usługi; tak w sprawowaniu interessów państwa, iako i przez swoie rady i poselstwa do zagranicznych dworów i którzy przytém byli nauczycielami dzieci iego i główną przy nim posiadali władzę: iednego z nich za to, że Dymitr syn iego chodził często do Alexandra; a drugiego, że był Alexandrowi przychylny, albowiem on był przy niem gdy pierwsze początki nauk dawane były temu xiążęciu i naydował się razem z nim w Rzymie. Gdyby znakomitość tych mężów nie stawiła tamy zapalczywości iego, postąpił by z nimi daleko sroższy. A zatem odiął im tylko urzędy i znaczenie, mogące bydź przeszkodą nieludzkiemu iego postępowaniu.

4. Wszystkich tych nieszczęść był przyczyną ieden Antypatr. Nayduiąc się bowiem od dawna przy radach oyca swoiego, iak tylko dostrzegł skłonność w nim do okrucieństwa, tem więcey starał się podżegać one, sądząc że naysposobniey dopnie swoich zamiarów, gdy wygubi tych wszystkich, którzy mogą bydź przeszkodą do onych. I tak gdy oddalił od dworu Andromacha i Gimella, ażeby oni niedawali zdrowych rad królowi; Heród zaczął brać na konfessaty, tych wszystkich których poczytał bydź przywiązanemi do Alexandra, ażeby wymęczyć z nich wiadomość, co Alexander zamyślał przeciwko iego osobie.

Lecz męczeni nie maiąc nic do odkrycia, umierali wśród nayokrutnieyszych męczarni, król zaś wpadał w nayWiększą zapalczywość że nie mógł o niczem od nich się dowiedzieć. Antypatr tak był rozzłoszczony, że ieżeli kto i istotnie okazywał się niewinnym, mówił oycu swoiemu że ta mniemana niewinność, iest nie co innego iak nie zachwiana wierność Alexandrowi, a zatem pobudzał go do wymuszenia na drugich przyznania się. Tym czasem ieden z tych nieszczęśliwych, cierpiący te męki nie mogąc znieść cierpień okrucieństwa, powiedział, iż iakoby on słyszał „że kiedy wychwalano wzrost wysoki Ale-« xandra, zręczność iego w strzelaniu, i inne piękne ta-« lenta, to on często mawiał, że te dary natury wię-« cey ozdobne, niżeli dla niego pożyteczne; dla tego że « wzbudzaią zazdrość w iego oycu; że on chodząc z nim « razem zawsze się i zniża i nachyla żeby niezdawać się « wyższym od niego. Przytém ieżeli zdarza się mu bydź « z oycem swoim na polowaniu, umyślnie stara się « chybiać celu, wiedząc że iego ambicya w żaden spo-« sób tego nie ścierpi, ażeby ktokolwiek brał w czém-« kolwiek przed nim pierwszeństwo.„ Po tych słowach gdy ieszcze nie przestawali męczyć go, i gdy dali mu cokolwiek czasu odetchnąć, to powiedział on, że Alexander z bratem swoim, zgodzili się zabić oyca swego na polowaniu i potém uciec do Rzymu i wyiednać dla siebie królestwo. Na potwierdzenie tego znalezione było i pismo od Alexandra do iego brata, w którém skarżył się na oyca, że niesprawiedliwie oddał Antypatrowi prowincyą przynoszącą dochodu dwieście talentów. W ten czas Herod rozumieiąc że iuż ma pewny dowód usprawiedliwiaiący iego na synów podeyrzenie, rozkazał Alexandera zamknąć w więzieniu. Jednakże niepoprzestał dręczyć się niedowierzaniem, częścią dla tego że co słyszał nie zdawało się bydź podobne do wiary, częścią zaś dla tego, że rostrząsaiąc sam szczegóły tey sprawy, nie naydował naymnieyszey przyczyny dla któreyby synowie iego chcieli pozbawić go życia, i

nalezione w pismie Alexandra wyrazy poczytywał, za same skargi, pochodzące ze wzaiemney niechęci między młodzieńcami, temu zaś zupełnie niemógł wierzyć ażeby zabóycy swoiego oyca ośmielili się iawnie pokazać w Rzymie. Starał się więc znaleść pewnieyszy dowód synowskiego występku, i bardzo się tém niespokoił, ażeby niepowiedziano że bez zastanowienia się osadził syna w więzieniu.— Z tey przyczyny męczył naypierwszych przyiaciół Alexandra, tak dalece że wielu z nich w tych mękach skończyli życie, wszelako i w tenczas nic niemógł z nich wymęczyć o czém chciał się dowiedzieć. Lecz gdy on takiem zatrudniał się okrucieństwem i kiedy cały dwór iego napełniony był zamieszaniem i strachem; znalazł się ieden młody człowiek który zobaczywszy położone przed sobą do męczarni narzędzia powiedział, że Alexander pisał do Rzymu do swych przyiaciół, ażeby oni postarali się skłonić Cesarza do przyzwania go do siebie, dla tego, że ma on iemu odkryć nowy tworzący się przeciwko niemu spisek, a szczególniey, że oyciec iego z Mitrydatem królem Partów zawarł związek przeciw Rzymian, a naostatku dodał ieszcze i to, że Alexander ma na pogotowiu truciznę zrobioną w Askalonie.

5. Herod niewdaiąc się w dalszy robiór uwierzył temu, uspokoił się cóżkolwiek od dręczących go podeyrzeń, podchlebiaiąc sobie, że się iuż o wszystkiem dowiedział, i sądząc, że daleko większe odwraca nieszczęścia niżeli one były istotnie. Lecz powiedzaney trucizny nie naleziono chociaż z naywiększą szukano iey usilnością. Wszelako udręczony Alexander, czyli umyślnie chcąc powiększyć będące w ów czas zamieszanie, czyli chcąc odkryć przed wszystkiemi lekkomyślność swoiego oyca, i zawstydzić go, że tak łatwo wierzył wszelkim potwarzom, czyli też żeby równemu losowi z sobą, poddać wszystkich będących przy Dworze nieprzyiaciół swoich, nie zapierał się wydaney na siebie winy. Tłumaczył się w czterech rozesłanych przez siebie pismach, « że niema potrzeby używać konfessat, i że niema

« się o czém więcéy wybadywać bo sam przyznaie się « winnym do złych zamysłów, i że w tych iest społeczni- « kiem Ferora i wszyscy wierni przyiaciele królewscy: « że Salomea sekretnie przychodziła do niego w nocy, i « przymusiła go do zadosyć uczynienia bezbożnego swego « żądania, i że wszyscy dworscy o to się iedynie sta- « raią, ażeby pozbawić się Heroda, i przez to od nie- « ustannie dręczącego ich strachu„ W liczbie nieukontentowanych naydowali się także Ptolomeusz i Sapiniusz, których Herod poczytywał nąywiernieyszemi dla siebie. Naostatek wszyscy doprowadzeni byli do takiego stanu, że właśnie iak zarażeni szaleństwem napadali ieden na drugiego, chociaż przedtém nayszczerszemi byli przyiaciołmi, lecz i napadali w takim czasie kiedy nikt niebył w stanie ani siebie bronić, ani drugiego usprawiedliwiać, więc wszyscy bez żadnego sądu na śmierć wskazali byli. I tak gdy iedni opłakiwali osadzonych w więzach, drudzy straconych, inni równey swey oczekiwali zguby; cały dwór napełniony był żalem nad upłynionemi szczęśliwemi czasami. Samemu Herodowi zaczęło bydź nieznośne życie, dla tego że miotany był niespokoynością, przez nieustanne podeyrzliwości nieśmiejąc nikomu siebie powierzyć; dręczyło go nieustanne spodziewanie się iakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku. Często się mu marzyło że syn iego napada na niego, i że stoi przed nim z dobytym mieczem, a w tak dręczących myślach zostaiąc dzień i noc niczém prawie nie różnił się od szalonego.

6. Lecz kiedy on w tak smutnych naydował się okolicznościach, Archilaus król Kappadocyiski, lituiąc się tak nad nieszczęściem swoiey córki i zięcia, iako i nad biednym stanem Heroda przyiaciela swoiego, przyiechał umyślnie do Jerozolimy, z przedsięwzięciem uspokoić wynikłe na dworze iego zamieszanie. Nalazłszy zaś Heroda istotnie takim, iak mu go opisali, nie uznał za rzecz dobrą z przyczyny ówczesnych okoliczności naganiać iego łatwowierność i nierozsądek, wiedząc. że on

nayduiąc się w takiem roziątrzeniu łatwo się może rozgniewać, i im uporniey zechce się usprawiedliwiać, tém w większą wpadnie zapalczywość. I tak użył zupełnie innych środków, do poprawy owczesnych zamięszek: pokazał się zagniewanym na swoiego zięcia, i nazywał Heroda rozsądnym, i że on co tylko uczynił, zrobił rozumnie. Dodał ieszcze do tego i to: że gotów iest rozerwać małżeństwo córki swoiey z Alexandrem i że wcale nie oszczędzi córki swoiey, ieżeli się dowie że ona będąc wiadoma o złych zamysłach swoiego męża, nie uwiadomiła o nich. Król myśląc pierwey że Archilaus będzie przeciw niemu, iak tylko wyznał że on broni stronę iego, i że uymuiąc się za niego w tak wielki wpada gniew, spuścił ze swoiey srogości i sądząc że wszystko zrobił sprawiedliwie, zaczął pomału zwracać się do przyzwoitey oycowskiey skłonności. Wszelako długo miotały go dwie przeciwne sobie namiętności. Gdy albowiem niektórzy przedsiebrali usprawiedliwienie Alexandra z niewinnie zadawanego mu występku, wpadał w wielką złość; gdy zaś Archelaus zaczynał usprawiedliwiać samego Heroda, więc on płakał, i cierpiał wielkie udręczenie, tak dalece, że prosił króla Kapadocyiskiego ażeby nie rozrywał małżeństwa, i nie tyle okazywał gniewu na złe postępki zięcia swoiego. — Naostatek dostrzegłszy Archilaus że on coraz staie się łagodnieyszym, obrócił całą winę na otaczaiących go, mówiąc że oni zepsuli Alexandra przez młodość iego, i że on sam przez siebie niebył sposobny do takowego występku, nadewszystko zaś obwiniał w tem królewskiego brata. Lecz Ferora i sam wpadł w niełaskę królewską; a niemaiąc nikogo ktoby go mógł pogodzić z bratem, prócz iednego Archilausa, będącego w wielkiey u Heroda powadze, przyszedł do niego w stroskaney i zdesperowaney postaci. Archilaus wysłuchawszy iego prozby powiedział mu, że żadnym sposobem w prędkim czasie nie można uspokoić okrutnego gniewu Heroda, że lepiey ażeby sam poszedł prosić przebaczenia i żeby wszystkiego złego przyznał się bydź sprawcą, a tym czasem gdy

cokolwiek pokora iego uśmierzy gniew Heroda, on przybędzie mu na pomoc. Gdy Ferora postąpił podług tey rady, więc pogodził on z Herodem brata i syna, tak że Alexander nad wszelkie swoie spodziewanie ogłoszony był niewinnym, a Ferora został przypuszczony do dawnych łask królewskich: lecz i sam on odebrawszy od Heroda wielkie podziękowanie, za tak wczesne do niego przybycie powrócił do Kappadocyi ukontentowany. Król żydowski uczcił go nayszacownieyszemi podarunkami i odtąd poczytywał go za naypierwszego swoiego przyiaciela, Ułożyli oni między sobą, ażeby Herod poiechał do Rzymu, dla tego że pisał w interesach swoich do Cesarza. Po tey umowie wyprowadzał Herod Archilausa aż do Antiochii, gdzie pogodził go z Tytusem rządcą prowincyi Syryi i powrócił nazad do Judei.

ROZDZIAŁ IX.

O oderwaniu się Trachonitan. Skarga przed Cesarzem Silleia na Heroda, który dla uśmierzenia gniewu Cesarza postanawia posłać do Rzymu Mikołaia.

Po bytności Heroda w Rzymie i powrocie iego wyniknęła znowu woyna z Arabami z następuiącey przyczyny. Mieszkańcy Trachonu, po odebraniu tey krainy przez Cesarza od Zenodora i oddaniu iey Herodowi, nie mogli iuż więcey zwyczaynym sobie bawić się rozboiem, lecz i nie mogli żyć spokoynie i uprawiać swoie pola, co im się nie podobało, a i ziemia mało nadgradzała ich trudy. Wszelako po uśmierzeniu ich przez Heroda z początku nie robili oni żadnych krzywd sąsiadom: za co wszyscy Heroda niezmiernemi wynosili pochwalami. Lecz gdy on poiechał do

Rzymu ze skargami swemi na Alexandra syna swoiego, Trachonity rozsieli wieść że Heród umarł, i zbuntowawszy się zaczęli po dawnemu grabić okoliczne pola; lecz w ten czas uśmierzyli ich królewscy wodzowie, zostawieni w Judei pod iego niebytność: i w ten czas około czterdziestu głównych rozbóyników, ustraszeni przykładem wziętych w niewolą, uciekli ze swoiego kraiu w Arabią. Przyiął ich Sylley, po rozeyściu się iego z Salomeą małżeństwa, i oddał im twierdzę w którey oni mieszkaiąc, nie tylko napadali na Judeą, lecz też pustoszyli całą Celesyryą pod niegodziwę protekcyą Sylleia. Heród powróciwszy z Rzymu i uyzrzawszy wielkie w kraiach swoich spustoszenie, lecz nie będąc w stanie dostać sprawców tego złego, maiących nadzieię w obronie Arabów, a będąc zmartwiony wyrządzeniem mu takiey niesławy, natychmiast poiechał do Trachonu i tam rozkazał stracić wszystkich tych którzy mieli pokrewieństwo z owymi rozbóynikami. Lecz ten iego postępek, im był dotkliwszy dla tych złoczyńców, tem większą zapalił w nich zawziętość, osobliwie że mieli oni i prawo rozkazuiące im odwet zabóystwa krewnych swoich. Z tey przyczyny tak się rozsrożyli, że wzgardziwszy wszelkiem niebezpieczeństwem i nieszczęściem spotkać ich mogącym, zaczęli grabić i niszczyć całe państwo Heroda. Ten zniósłszy się w tey mierze z Saturninem i Wolumniuszem, wodzami cesarskiemi żądał wydania tych złoczyńców. Lecz oni przewiduiąc niebezpieczeństwo zaczęli się umacniać z naywiększem staraniem, a pomnożywszy swóy poczet, niszczyli wszystko naco tylko napadli, ruinowali Herodowe miasta i wsie, zabiiali wszystkich którzy się im dostali w niewolą, tak że napady ich nie rozboiu lecz raczey wielkiey woyny miały postać. Liczba albowiem ich niemniey iak z tysiąca ludzi składała się. Roziątrzony co dzień bardziey król żydowski, żądał znowu wydania tych złoczyńców i oddania sześciudziesięciu talentów, które pożyczył on przez Sylleia Owodowi, a których oddania iuż wyszedł termin. Lecz Sylley, niedopuszczaiąc do żadnych interessów Owoda, rozkazał odpowiedzieć Herodowi, że

w Arabii nie ma żadnych rozbóyników, a oddanie pieniędzy na czas dalszy odkłada: Wyniknął o to spór wielki przed Saturninem i Wolumniuszem, bywszemi wtenczas prowincyonalnemi Syryi rządcami, i nakoniec stanęło na tem, że po przeyściu dni trzydziestu oddane będą pieniądze Herodowi, i z obudwóch stron nastąpi wzaiemne wydanie zbiegów; wszelako Herod w swem państwie żadnego nie nalazł zbiega, przeciwnie zaś Arabowie przekonani byli że mnóstwo ich maią w swych granicach.

2. Gdy minął dzien przeznaczony, Sylley nie spełniwszy nic z tego, co było między nim a królem żydowskim postanowiono, wyiechał do Rzymu. Herod zaś domagał się oddania pieniędzy i wydania rozbóyników, i prosił w tey mierze o sąd Saturnina i Wolumniusza, którzy pozwolili mu poszukiwać woyną swoiego na Arabach, ieżeli dłużey stać będą w swoim uporze. I tak Herod maiąc gotowe woysko wszedł z nim w Arabią, i przeszedł w trzy dni całych siedm noclegów. Doszedłszy zaś do fortecy w którey mieszkali rozbóynicy, przy pierwszem napadnieniu zabrał ich wszystkich w niewolą i samą twierdzy nazwaną Raepta zrównał z ziemią, nie zrobiwszy iednak żadney szkody innym mieszkańcom. Lecz kiedy potem przyszli na pomoc rozbóynikom Arabowie pod dowództwem Naceba, więc zrobiła się wielka bitwa, w którey mało było ubitych ze strony Heroda, lecz Arabowie straciwszy samego dowódzcę i około dwudziestu pięciu woiowników uciekli. Takim sposobem Herod ukarawszy swoich nieprzyiaciół, przesiedlił do Trachonu trzy tysiące Idumeyczyków, i tém ukrócił zuchwałość rozbóyniczą, potem rozesłał do wszystkich będących w Fenicyi wodzów, z uwiadomieniem ich, że on nic więcey nie zrobił iak tylko z dozwolenia ich ukarał za upór Arabów; o czém rzymscy wodzowie odebrawszy i z inney strony dostateczną wiadomość, przekonali się, że Herod istotną prawdę w swych pismach donosił,

3. Lecz posłani z Arabii, do Sylleia do Rzymu gońcy, uwiadomili go o wynikłym u nich całym zdarzeniu

powiększaiąc nad miarę każdą okoliczność. Sylley zaś który miał iuż szczęście bydź znanym Cesarzowi, i naydował się wtenczas przypadkiem około Pałacu, iak skoro o tem dowiedział się, ubrał się natychmiast w szaty żałobne i przyszedłszy do Cesarza, skarżył mu się, że Arabia zruynowana przez woynę, że pobito przez Heroda całe królewskie woysko, i że on spustoszył ich państwo. Do tych skarg swoich przyłączył łzy, powiadaiąc że padło w bitwie dwa tysiące pięć set samych arabskich naczelników, między któremi naydował się i Naceb iego przyiaciel i krewny, że rozgrabione wszystkie w Raepcie skarby, i że zrobiono to wszystko z pogardy Oweda nie będącego w stanie obronić się Herodowi, dla tego że nie miał gotowego woyska, ani sposobnego dowódzcy, któryby, pod iego niebytność, mógł rządzić onem. Gdy Sylley to wymówił dla wzbudzenia w Cesarzu nienawiści ku Herodowi, dodał ieszcze to że nigdy nie poiechałby do Rzymu, i gdyby nie był upewniony że Cesarz ma staranie nieustanne o utrzymaniu powszechnego pokoiu, i że będąc w domu przeszkodziłby pomyślności oręża Heroda, Cesarz więc tknięty iego skargami, zapytał nayduiących się w ten czas przy niem przyiaciół Heroda, i niektórych dworzan przybyłych niedawno z Syryi, czyli miał Herod woynę z Arabami. Że zaś ci przymuszeni byli przyznać to, więc on zostawszy rozgniewany nie zapytał się ani o przyczynę, ani o okolicznościach tey woyny, lecz napisał list z groźbą do Heroda, w którym między innemi wyrazami umieścił i to, że on poczytywał go kiedyś swoim przyiacielem, a teraz będzie go mieć niewolnikiem. Sylley także ze swoiey strony nie zaniedbał uwiadomić o tem Arabów. Dla tego ci, napuszywszy się pomyślnością swego poselstwa, ani rozbóyników Herodowi nie wydawali, ani winnych nie zapłacili pieniędzy: i prócz tego zaczęli daremnie używać łąk na których pasli swe bydło i które pierwey naymowali u Heroda; tę tylko gwałtowności swoiey maiąc przyczynę że król żydowski podpadł gniewowi Cesarza. Podobnym sposobem i Trachonici korzystaiąc z tego przypa-

dku, napadli na posiedlonych na ich ziemi Idumeyczyków, i rozbiiaiąc razem z Arabami opustoszaiącymi Idumeyskie pola, ruinowali mieszkańców nazbyt nieludzkim sposobem, nie tyle dla nasycenia swoiego łakomstwa, ile dla dogodzenia swoiey zemście.

4. Herod zaś pozbawiwszy się nadziei, którą pierwey pokładał w Cesarzu, przymuszony był znosić wszystkie te krzywdy, i utracić dawną swoią odwagę; ponieważ Cesarz przysłanych od niego posłów nie chciał wysłuchać, a nawet i powtórne do siebie poselstwo odprawił z niczem. Naydował się więc w wielkiey niespokoyności i strachu, a osobliwie bał się Sylleia, któremu wierzono w Rzymie i który zmierzał do dalekich przedsięwzięć: dla tego że Owod w tym czasie umarł, a na mieysce iego nastąpił Eney, nazwany potém Aretą, którego Sylley przez swoie intrygi chciał zrzucić z tronu a siebie na nim posadzić. Dla osiągnienia zaś skutku tego żądania, dawał dworskim wielkie podarunki, a większe obiecywał Cesarzowi, który na iego szczęście gniewał się i na Aretę, za to: że on wstąpił na tron nie uwiadomiwszy go o tém pierwey. Jednakże Areta odważył się posłać do niego pismo z darami, między któremi naydowała się złota korona wartuiąca wiele talentów. Skarżył się on w pismie na Sylleia, iako naygorszego niewolnika, któren obrał Owoda, bez względu na to że i przy życiu iego był on odtąd wielowładnym panem, iako też że porywał u drugich żony, pożyczał pieniędzy, dla tego iedynie żeby zawładnąć tronem. Lecz Cesarz i tych posłów niezrobił godnemi wysłuchania i nie przyiąwszy od nich żadnego daru, odprawił z niczem do ich oyczyzny. Z tey przyczyny obadwa państwa żydowskie i arabskie co dzień w gorszem naydowały się stanie, tak z przyczyny częstych buntów, iako i dla tego że nikogo niebyło któryby to złe poprawił; ponieważ z dwóch królów ieden ieszcze nie był aktualnym, a drugi mszcząc się krzywd swoich ściągnął gniew Cesarza i dla tego przymuszony był znosić wszelką wyrządzaną mu obelgę. Wszelako pośledni nie widząc końca swoich nieszczęść odważył

ieszcze posłać do Rzymu poselstwo, czyniąc sobie podchlebną nadzieię, że może za wstawieniem się przyiacioł swoich pozyska iakąkolwiek u Cesarza sprawiedliwość; obowiązek zaś posłannika przyiął na siebie Mikołay Damascen.

ROZDZIAŁ X.

Euryklus oskarza przed Herodem dwóch synów iego. Oyciec zamknąwszy ich w wiezach, pisze o tém do Cesarza. O Sylleiu obwinionym przez Mikołaia.

Lecz domowe Heroda niezgody z synami, naybardziéy wtenczas przez niego uciśnionymi, doszły do ostateczności. Ponieważ mógł on iuż i dawniéy dostrzedz, że uzbroiona przeciwko niemu fortuna, naywiększe złe, ze wszystkich mogących zdarzyć się ludziom, zagrażała iego państwu, lecz wtenczas, okazała ona nad nim, całą swoią srogość, z następuiącego wypadku. Jeden znaczny Lacedemończyk imieniem Euryklus, człowiek chytry i skłonny do rozkoszy i pochlebstw, lecz zręcznie umieiący pokrywać te przywary, gościł w ówczas u Heroda, i tak przez swoią grzeczność, iako i dane liczne Herodowi podarunki, których nie mniéy i sam od niego odebrał, wkradł się w iego przyiaźń. Mieszkał on w domu Antypatra, lecz często chodził i do Alexandra, i często przepędzał z nim czas na biesiadach, oświadczaiąc, że był wielkim przyiacielem Archilausa króla Kappadocyiskiego. Z téy więc przyczyny udawał zawsze uszanowanie dla Glafiry; i w tém zakładał całą swoią sztukę, żeby oszukać wszystkich powierchownemi oznakami uszanowania, a uważać

wszystkich słowa i postępki; ażeby potém odnosząc wieści iednemu od drugiego, zręczniey zyskać przyiaźń wszystkich. Jakoż w samey istocie, przez swoie szperalstwo, wkradł się u każdego w taką poufałość, że każden, z kim tylko wszedł w przyiaźń, poczytywał go za naywiernieyszego swego przyiaciela, i sądził, że odwiedza tylko on innych dla iego korzyści. Alexandra zaś iako młodego, przywiązał tak do siebie, że on, nie maiąc pierwey z kim pogadać, odważył się bez żadnego niebezpieczeństwa, odkryć mu taynik swoiego serca. I tak skarżąc mu się na swoie położenie, obiawił, iaką ma oyciec ku niemu niechęć, opisał mu wszystkie szczegóły smutnego wypadku z iego matką, i rozpowiedział iakim sposobem Antypatr pozbawił go wszelkiego przynależącego mu z bratem honoru, i zarwał całą władzę w swoie ręce. Dodał do tego i to, że żadnym sposobem nie może znieść tey krzywdy, osobliwie: gdy oyciec tak wielką powziął ku nim nienawiść, że nie chce ani bydź z nimi w kompanii ani nawet gadać do nich. Lecz pewnie wszystkie te skargi wkładała w usta iego ówczesna iego zgryzota, trawiąca iego serce. Wszystkie więc słowa iego Euryklus opowiedział Antypatrowi; dodawszy, że robi to tylko, z dogodności dla niego: albowiem teraźnieysze z strony Alexandra dla niego niebezpieczeństwo, tak iest wielkie, że w żaden sposób nie mógł zamilczeć o niem, gdyż xiąże ten mówił mu o tém z taką zapalczywością, że ta iaśnie dowodziła złe iego zamiary. Antypatr za taką szczerość poczytał go za swego przyiaciela, i często z wielką hoynością obdarzał go, a nakoniec skłonił go do tego ażeby o tém wszystkiém opowiedział Herodowi. A zatém Euryklus nie zaniedbał uwiadomić Heroda o nieżyczliwości dla niego Alexandra, i łatwo mógł go o tem upewnić, wzbudziwszy w sercu iego przez chytre swoie opowiadanie nieprzeiednaną ku synowi nienawiść, która wybuchnęła zaraz; król zaś natychmiast rozkazał mu wydać pięćdziesiąt talentów. Euryklus odebrawszy one i później przyiechawszy do dworu Archilausza króla Kappadocyiskiego, wychwalał

przed nim Alexandra, i mówił że pomagał mu bardzo do poiednania się z oycem. Wydurzywszy więc i u tego króla podarunki, wyiechał z tego państwa, pierwey niżeli dowiedziano się o niegodziwych iego postępkach. Wszelako chytry ten Lacedemończyk, gdy i w swoiey oyczyznie nieprzestawał robić podobnych intryg wygnany był z oney.

2. Po odieździe z Judei Eurykla, król żydowski był nieukontentowany z tąd, że tak porywczo słuchał wszystkich plotek na Alexandra i Arystobula, wszelako tak mocną ku synom swoim powziął nienawiść, że ieżeli kto nie gadał przed nim na nich, to on sam podawał do tego sposobność, roztrząsaiąc wszystkie ich postępki, i pozwalaiąc mówić każdemu na nich, co tylko kto mógł wymyślić; z tey nakoniec przyczyny przyszło do tego że doniesiono było, iż Ewarat urodzony na wyspie Kos, zrobił iakoby na niego spisek z Alexandrem; oskarżenia tego z wielkiem wysłuchał ukontentowaniem.

3. Do tego młodych xiążąt nieszczęścia przyłączyło się ieszcze nowe: albowiem codzień, nowe na nich wymyślano plotki, i wszyscy na wyścigi starali się donosić królowi niby coś ważnego, barwiąc to troskliwością o iego życie. Ze straży osoby Heroda było dwóch ludzi, z przyczyny mocnego złożenia i wysokiego ich wzrostu od niego lubionych. Jeden z nich nazywał się Jukund a drugi Tyrann. Rozgniewany iednego czasu na nich król rozkazał ich wyrzucić z swoiey służby, po czem, ieździli oni razem z Alexandrem. Że byli doskonali w ieżdżeniu na koniach, dla tego Alexander ich lubił i często dawał im pieniężne i różne podarunki. Lecz to wprawiało ich zaraz w podeyrzenie u króla, tak, że rozkazał wziąść ich na konfessaty, na których długo męczeni nie maiąc co wyiawić, naostatek powiedzieli że Alexander namawiał ich, ażeby na polowaniu zabili Heroda, w ten czas gdy się popędzi za iakim zwierzem, śmierci zaś iego podobną do uwierzenia dać można będzie przyczynę, że upadł z konia na swóy oręż i przebił się onem, zwłaszcza że podobne przy-

padki iuż się zdarzały. Przytém przyznali się że maią zakopane złoto w stayni, i dowodzili generalnemu Łowczemu że on za rozkazem Alexandra takim iako i wszystkim Alexandra służącym rozdał krolewski oręż.

4. Po tém był wzięty na turtury i wybadywany naczelnik straży będącéy w fortecy Alexandryi, ponieważ oskarżony był że obiecał przyiąć do zamku królewiczów, i oddać im królewską kassę chroniącą się w téy fortecy. I chociaż obwiniany do niczego się nie przyznał, lecz syn potwierdził prawdę oskarżenia i pokazał pismo pisane do iego oyca, ręką iak się w tenczas zdawało Alexandra; które to zawierało w sobie « Wykonawszy ieżeli pozwoli « Bóg wszystko cośmy przedsięwzięli, przybędziemy do « was; lecz nieomieszkaycie podług swoiéy obietnicy przy- « iąć nas w swóy zamek. » Przeczytawszy te pismo Herod, nie wątpił iuż więcéy o zamachu na siebie. Lecz Alexander zbijał to, upewniaiąc, że pisarz Dyofant, umie uformować charakter iego ręki, iże pismo one zmyślone było nayniegodziwszym sposobem od Antypatra. Dyofant bardzo zręczny był w formowaniu cudzéy ręki, i późniéy dowiedziony mu był ten występek za który i śmiercią ukarany został.

5. Nayduiące się zaś na inkwizycyi osoby, wywiódł Herod przed naród w Jerychonie. dla tego: ażeby one odkryły przed wszystkiemi występek młodzieńców; lecz tłuszcza ta wszystkich ich ukamienowała. Że zaś podobnym sposobem gotowa była postąpić z Alexandrem i Arystobulem; Herod więc wstrzymał tę zapalczywość przez Ptolomeusza i Ferorę. Wszelako trzymał królewiczów pod tak mocną strażą że nikt nie mógł się z niemi widzieć; a wszystkie ich słowa i postępki naystaranniéy postrzegane były, dla tego, nie różnili się oni niczem od więźniów osądzonych na śmierć, tak z przyczyny sromotnego ich uwięzienia, iako i wiszącéy nad niemi kaźni. Z pomiędzy nich Arystobul, w tak wielki wpadł smutek, że odważył się Salomeę ciotkę i teszczę swoią skłaniać do litości nad iego nieszczęściem, a do nienawiści ku sprawcy onego. « Czy- « liż nienayduiesz się, mówił on iéy, i sama w niebezpie-

« cześństwie życia, że ty o tém wszystkiem co się tu dzieie « donosisz Sylleiowi, spodziewaiąc się połączyć z nim « przez małżeństwo? » Lecz Salomea wszystkie te słowa nie omieszkała powiedzieć bratu, który nie mogąc pohamować gniewu swoiego, dał natychmiast rozkaz wsadzić Arystobula do więzienia i rozłączyć ich obydwoch w inne mieysce, rozkazał oraz iżby podali na piśmie iakie ich były przeciwko oyca zamysły. Xiążęta odebrawszy taki rozkaz, napisali, że oni nie tylko nie byli w chęci szkodzić swoiemu oycu, ale nigdy nawet o tem nie myśleli; lecz do ucieczki robili przygotowanie, zostaiąc w niespokoyności z przyczyny ustawicznych podeyrzeń które robiły im ich życie nieznośnem.

6. Tém czasem przybył z Kapadocyi od Archilausa posłannik, imieniem Mela, ieden z poddanych tego monarchy i gdy stanął przed Herodem więc ten chcąc przy nim pokazać nie życzliwość ku sobie Archilausa, roskazał przyprowadzić do siebie w okowach Alexandra; zapytywał go znowu, gdzie i iakim sposobem chciał uciekać. Alexander odpowiedział « że on chciał uciec do « Archilausa którен obiecał go od siebie posłać do Rzy« mu; wszelako z bratem swoim niemieli zamysłu nic « złego mu zrobić; że wszystkie składane na niego przez « intrygantów występki są fałszem wymyślonym przez « ich złość: i że chciał on ażeby Tyran i iego towarzysz, « badani byli ieszcze z większą rozwagą i zastanowieniem; « lecz Antypatr przyspieszył ich śmierć podesławszy mię« dzy lud swoich faworytów. »

7. Gdy się Alexander tym sposobem usprawiedliwiał, roskazał Herod Melę i iego zaprowadzić razem do Glafiry córki Archilausowey, i zapytać ią czyli wiadome iey były niegodziwe zamysły iey męża. Glafira iak tylko zobaczyła wchodzącego do siebie w okowach Alexandra, zrobiła niezmierny krzyk, a potém wpadłszy w mdłości, same tylko wydawała ięki i westchnienia. Alexander patrząc na nią oblewał się łzami, nawet wszyscy przytomni tym tkliwym widokiem tak byli rozrzewnieni, że dłu-

go nie mogli gadać o tem po co byli przysłani. Lecz naostatek Ptolomeusz któremu ta czynność do wykonania była poruczona kiedy rozkazał zeznać Glafirze; czyli wiedziała o czynnościach swoiego męża; odpowiedziała ona « Jakże nie mam wiedzieć o czynnościach tego, « któren milszy iest dla mnie nad samo życie, i któren ma « wspólne ze mną dzieci; potém z lamentem rzekła: że ona « nic złego nie wie o swym męžu, iednakże ieżeliby « wymagało tego iego dobro, ażeby kłamstwem przyznała się sama do iakiey zbrodni, więc chętnie przy« znaie się do niey. W tenczas Alexander rzekł, o zbro« dni względem którey maią mię za podeyrzanego ci « którym mniey nad wszystkich przystoi mieć mię w ta« kiem porozumieniu ani ia nigdy nie myślałem, ani ty « o niey wiedziałaś, wyłączaiąc tylko to: że miałem « przedsięwzięcie uciec z bratem do Archilausa, a ztam« tąd poiechać do Rzymu » Że zaś do tego przyznała się i Glafira, więc Herod myśląc, że iuż przekonał Archilausa o iego względem siebie nieżyczliwości, dał Olimpiuszowi i Wolumniuszowi pismo, rozkazawszy ażeby wyprawili się morzem, przylądowali do Eleusu Cylicyiskiey wyspy, i oddawszy Archilausowi pismo wyrzucili mu przyięte iego wspólnictwo w niegodziwych zamysłach synów iego; a z tamtąd prosto aby iechali do Rzymu. I ieżeli tam uyrzą że poselstwo Mikolaia tyle stało się pomyślne, że uspokoiło gniew Cesarza, to żeby oddali mu iego pismo, ze wszystkiemi przeciw synóm iego świadectwami, które maią u siebie.— Archilaus nie zaniedbał usprawiedliwić się przed Herodem przyznaiąc się do tego, że chciał przyiąć do siebie królewiczów, wszelako, w tém przedsięwzięciu, że poczytywał taki postępek za pożyteczny, tak dla synów iako też i dla ich oyca; żeby on w gniewie swoim wynikłym z samych tylko podeyrzliwości ze zbyteczną nie postąpił z niemi surowością; i że niemiał przedsięwzięcia posyłać ich do Cesarza, ani nadto nic więcey im nie obiecywał z mniemaney swey ku niemu nieżyczliwości.—

8. Gdy posłani od Heroda do Rzymu, naleźli zręczne zdarzenie oddać pismo Cesarzowi, który iuż zaniechał gniewu swego ku Herodowi; albowiem Mikołaja poselstwo miało szczęśliwy skutek, w którem sprawił się następuiącym sposobem. Jak tylko przyiechał do Rzymu i u dworu pokazał się, osądził potrzebą, nie tylko starać się o to, za czém był posłany, lecz i usiłować zrobić Sylleia przed Cesarzem winnym. Sami albowiem Arabowie przeto widzeniem się z nimi i rozmówieniem się, oczywiście byli między sobą niezgodni; i niektórzy z nich porzuciwszy Sylleia przeszli na stronę Mikołaia, rozpowiadali oni iemu o wszystkich niegodziwych iego czynnościach, i niekłamliwemi stwierdzili dowodami, że on wielu wiernych sług Owoda pozbawił życia. Jak tylko bowiem porzucili stronę iego, przeięli pismo, którym iaśnie wykrywali wszystkie iego złoczyństwa. Zdarzenie to Mikołay poczytuiąc dla siebie sprzyiaiącem, użył go z pożytkiem do wykonania swoich zamysłów i przez wszelkie sposoby starał się poiednać Cesarza z Herodem. Lecz przekonywaiąc się że ieżeli zechce wprzód usprawiedliwiać Herodowe postępowanie, więc Cesarz nie raczy go wysłuchać; ieżeli zaś zacznie od obwiniania Sylleia, więc dopnie celu swoiego w sprawie Heroda. I tak zaczął z Sylleiem sądową rozprawę a doczekawszy się naznaczonego do wysłuchania go dnia, zaczął w obecności posłów samego Arety przekładać swoie na Sylleia skargi: « że « zabił on swoiego monarchę, i wielu Arabów, że dla « naruszenia z Judeą pokoiu pożyczał pieniędzy, że « gwałcił wiele niewiast, tak w Rzymie iako i Arabii, « i że, co nad wszystko iest rzeczą ważnieyszą, oszu« kał samego Cesarza, pobudziwszy go do gniewu przez « kłamliwe swe doniesienia na Heroda. « W tem mieyscu zastanowił mowę iego Cesarz rozkazawszy, to tylko iedno powiedzieć, czyli Heród miał woynę z Arabami, czyli zabił dwa tysiące pięćset ludzi w bitwie i zrabował pola? czyli odprowadził z sobą niewol-

ników? Na to Mikołay odpowiedział: « że on nieodbitemi dowieść może dowodami, że wszystko to, powiedziano mu poczęści kłamliwie; a poczęści zaś « stało się innym sposobem, aniżeli mu doniesiono było, i że nie ma on sprawiedliwey przyczyny bydź za« gniewanym na Heroda « Cesarz usłyszawszy to, gdy nadspodziewanie większą do słuchania go okazał uwagę, więc on doniósł mu « o wziętych pożyczanym « sposobem pięciuset talentach i o karcie na te pie« niądze podpisaney, przez którą dawała się wolność He« rodowi po wyiściu naznaczonego do zapłaty terminu, « brać z całey Arabii zakłady. I tak, mówił on daley, wy« prawa do Arabii nie była wyprawą dla woyny przedsie« wziętą, ale iedynie dla upomnienia się winnych pienię« dzy. Wszelako Herod nie prędko przystąpił do tey « ostateczności, chociaż pozwalały iemu zrobić te same « opisy w daney mu karcie; lecz wprzódy robił kilka razy « zniesienie się z Saturninem i Wolumniuszem, syryiskiemi « wodzami: w których przytomności przysięgał Sylley « w Wirycie na twoią pomyślność, że on w przeciągu « trzydziestu dni i dług cały zapłaci i wyda zbiegów « Herodowi. Że zaś tego wszystkiego nie wypełnił, « więc król znowu naradzał się z Syryiskiemi wodza« mi, i w ten czas dopiero, ledwie odważył się pyść « do Arabii, gdy oni pozwolili mu zabrać w niey za« kłady. Tę to, mówił on, wyprawę, powiększaiąc ią « naysmutnieyszym sposobem, nazywaią oni woyną. — « Lecz czyli może się ona nazwać tém imieniem, kiedy « przedsięwzięta była, za dozwoleniem wodzów twoich, « i własnoręcznego pisma samego Sylleia; i kiedy krzywo« przysięzca urągał się z Bogów i znieważył, o Cesarzu! « Jmie Twoie. Lecz pozostaie mi ieszcze powiedzieć, o « wziętych przez Heroda jeńcach. Poczet Trachonitanów « składaiący się pierwey ze czterdziestu ludzi, a potém « powiększony, zaczął czynić rozboie, lecz w reszcie bo« iąc się ukarania od Heroda, zbiegł w Arabią. Tych « rozbóyników Sylley przyiął do siebie, ukrywał z krzy-

« wdą wszystkich ludzi, i nietylko dał im do mieszkania « umyślne mieysce, lecz i sam korzystał z części ich zdo- « byczy. Jednakowóż poprzedniczą obowiązał się przysię- « gą wydać ich w tym samym dniu który do zapłaty « pieniędzy przeznaczył. Oprócz zaś tych wziętych przez « Heroda rozbóyników, nikt nie może dowieść o zabra- « niu przez niego innych niewolników; a i tych zło- « czyńców nie wziął on wszystkich, lecz tych tylko któ- « rzy nie mogli uyść rąk iego. I tak okazawszy teraz « przed Tobą o Cesarzu! że ta o zabraniu niewolników « wiadomość nie co innego iest, iak istotne spotwarzenie, « odkryię ieszczcze przed tobą naysromotnieysze kłam- « stwo, którego użył Sylley na wzbudzenie gniewu twe- « go na Heroda. Wiem albowiem pewnie że w tenczas « dopiero dla obrony swoiey Herod przystąpił do bi- « twy z Arabami, kiedy woysko ich weszło na ziemię na- « szą i zabiło iednego czyli dwóch z iego poddanych; « w tenczas to zabity był i Naceb z dwudziestu pięciu « żołnierzami, z ktorych robiąc po sto z iednego złoży- « li liczbę dwa tysiące pięćset. »

9. Wysłuchawszy to Cesarz rozgniewał się bardzo i obróciwszy się do Sylleia z surową postacią zapytał, wiele w bitwie zginęło Arabów? Że zaś sam nie wiedział co na to odpowiedzieć, przyznał się że i sam był oszukany przez fałszywe doniesienie; więc czytana była potém karta, takoż pisma wodzów, i przesyłane do Heroda od miast na rozbóyników skargi. Nakoniec Cesarz osądził na śmierć Sylleia i poiednał się z Herodem, żałuiąc tego że usłuchawszy fałszywych donosicielów pisał do niego w tak przykrych wyrazach, i wyrzucał to Sylleiowi że będąc przez niego oszukany rozerwał związki z dawnym swoim przyiacielem. Słowem: Sylley był odesłany dla tego do swoiey oyczyzny, ażeby zapłaciwszy dług Herodowi ukarany był śmiercią. Lecz dla Arety niebardzo łaskawym okazywał się Cesarz, za to: że wstąpił na tron bez iego pozwolenia; i chciał był Arabią oddać Herodowi; lecz przeszkodziło temu pismo przysłane od Heroda

ze skargą na synów swoich. Olimpiusz albowiem i Wolumniusz usłyszawszy że Cesarz zaprzestał gniewu swego na Heroda, nieomieszkali oddać mu pisma i świadectwa dowodzące występki królewiczów. Dla tego więc Cesarz przeczytawszy te pismo, nie osądził dobrem obciążać Heroda rządem drugiego państwa iuż zestarzałego i tak wiele maiącego kłopotu z swoiemi dziećmi. Przypuścił więc do siebie posłanników Arety, i przez nich upomniawszy ich Monarchę za iego nierozsądek, że nie czekał przyięcia tronu z rąk iego, przyiął przysłane od niego dary i utwierdził go na tronie.

ROZDZIAŁ XI.

Herod z dozwolenia Cesarza w Wirycie, w przytomności sędziów, daie wyrok na synów swoich; co ucierpiał Tyron za woyskową swą śmiałość. O śmierci młodych xiążąt i pogrzebieniu ich w fortecy Alexandryi.

Poiednawszy się z Herodem Cesarz napisał do niego list następuiącey osnowy. « Że lituie się nad iego nie« szczęściem pochodzącem z przyczyny dzieci iego, i że « on powinien, ieżeli co ważnego synowie przedsięwzie« li przeciw niemu, ukarać ich iako oycobóyców; on albo« wiem daie mu tę władzę. Jeżeli zaś oni chcieli tylko « uciec, to potrzeba poprawić ich łagodnym sposobem, « a niedopuszczać siebie do ostateczności. Przytem ra« dzi mu zwołać zgromadzenie do Wiryty, gdzie miesz« kaią Rzymianie, i tam złożyć na nich sąd, przywoławszy « iego wodzów i Archelausa króla Kappadocyskiego i « wszystkich których poczyta za swych przyiaciół, i pod« dać się pod ich rozsądzenie » Herod odebrawszy pismo to od Cesarza, był zachwycony radością, nay-

przód dla tego, że się z nim pogodził, a powtóre że zyskał moc postąpić ze swemi synami podług swoiey woli. Zdaie mi się to rzeczą dziwną, że on dawniey wśród szczęśliwych dla siebie czasów, chociaż był dosyć dla dzieci swoich srogim, iednakże w gniewie swoim nie postępował nierozsądnie, i nieprzyśpieszał ich zguby; teraz zaś, iak tylko stał się szczęśliwszym w nadziei odzyskaney łaski cesarskiéy, puścił wodze zupełney swoiéy nienawiści. I tak zebrał na radę wszystkich tych, których mu się zdawało, prócz Archelausa, niechcąc iżby on był uczestnikiem tego sądu, czyli dla swey ku niemu nienawiści, czyli boiąc się iżby on niestał się przeszkodą iego zamiarom.

2. Gdy wodzowie i inni rządcy miast ziechali się do Wiryty, więc on niechcąc wprowadzoć synów swoich w zgromadzenie, zostawił ich w Sydońskiéy wsi Platanie, nie wiele od miasta odległéy, ażeby ieżeli potrzeba wymagać będzie, stawić ich zaraz przed sądem; sam zaś tylko wszedłszy w zgromadzenie ze stu pięciudziesięciu mężów złożone, zagaił sprawę przed tym sądem, który wystawiał widok smutny, nie tyle z przyczyny nieszczęścia młodzieńców, pozbawionych sposobu usprawiedliwiania się przed nim, ile z nieprzystoynego oycu synów swoich oskarzania. Albowiem okazywał on tam niezmierną srogość, wikłał się w swoich oskarzeniach, i wylewał całą swą zapalczywość i nieludzkość: nie dopuszczał sędziów do roztrząsania i dochodzenia istoty swoich dowodów, lecz wcale nieprzystoynym dla oyca sposobem, sam się nad nimi zastanawiał i bronił ich, sam czytał ich pisma, ktore nie wykrywały żadnego zamachu ani zbrodni, a tylko zawierały w sobie niektóre narzekania młodzianów z przyczyny oycowskiéy ku nim nienawiści. Jednakże gdy przyszło do tych pism, więc naystraszliwszym sposobem krzyczał, i powiększał występek xiążąt, właśnie iak gdyby się przyznali do niego, i przysięgał, że wolałby umrzeć, niżeli słuchać takiéy dla siebie zniewagi. Naostatek powiedział: « że ma nad nimi władzę i od natury i

« od Cesarza, i że same oyczyste prawo rozkazuie, że ie-
« żeli który oyciec obwiniwszy o co swoiego syna, poło-
« ży tylko ręce na głowę swoią, to stoiący około niego,
« powinni winnego ukamienować. Że on iako król i oy-
« ciec mógłby takim sposobem postąpić z swoiemi syna-
« mi, wszelako czeka w téy mierze ich wyroku: chociaż
« oni, nie tyle dla tego zgromadzili się ażeby sądzili ie-
« go dzieci, iawnie iuż przekonane o niegodziwe zamy-
« sły, ile dla tego, ażeby potwierdzili sprawiedliwy gniew
« iego, i zostawili przykład potomności, że takich wy-
« stępków nie należy puszczać bezkarnie. »

3. Gdy król to wyrzekł, i obwinieni nie byli dopuszczeni, ani słowa powiedzieć na swe usprawiedliwienie, więc zgromadzenie, widząc go w gniewie nieczyniącym żadnéy nadziei do poiednania się, utwierdzili iego zdanie. Pierwszy ze zgromadzenia Saturnin, mąż konsulowskiéy dostoyności i maiący u wszystkich poważenie, wydał był bardzo łaskawy i rozsądny wyrok, wyrzekłszy: « że cho-
« ciaż uznaie winnymi synów Heroda, lecz poczyta nie-
« sprawiedliwością karać ich śmiercią, dla tego że i sam
« ma synów, i że takie ukaranie przewyszyłoby wszelki
« występek iakiegoby oni niedopuścili się. » Za zdaniem tem poszło trzech synow iego bywszych przy nim w urzędach. Lecz Wolumniusz był temu przeciwny, i powiedział: « że młodzieńcy warci byli kary śmierci zato,
« że względem oyca swoiego pokazali się tak bezbożny-
« mi. » Podobnego zdania była większa część zasiadaiących, tak że obwinieni nic więcéy nad śmierć spodziewać się nie mogli. I tak po skończeniu takowego sądu Herod wyiechawszy natychmiast z synami swymi do Tyru, i zobaczywszy się z Mikołaiem przybyłym do niego z Rzymu, rozpowiedział mu o bywszém zgromadzeniu w Wirycie, i zapytywał go, iakiego byli zdania o synach iego mieszkaiący w Rzymie iego przyiaciele. Mikołay odpowiedział mu « że chociaż, zdaią się im niegodziwe pokuszenia sy-
« nów twoich, wszelako utrzymuią oni, że należy
« pierwéy trzymać ich pod strażą, a potem ieżeli ci się

« zdawać będzie postąpić z nimi surowo, możesz ukarać « ich śmiercią; ażeby zaprędka kaźń nie pokazała się « więcey z gniewu, niżeli ze sprawiedliwości pochodzącą; « ieżeli zaś podoba ci się postąpić z nimi łaskawiey, to « możesz ich oswobodzić, dla uchronienia się takiego po- « stępku iakiego iuż potém nie będzie można niczem po- « prawić. « Tego po większéy części zdania o tobie są wszyscy przyiaciele twoi mieszkaiący w Rzymie. Nad tém Herod rozmyślaiąc przez czas nie iaki rozkazał iechać Mikołaiowi z sobą.

4. Jak tylko przybyli do Cezarei zaczęły się natychmiast między ludem rozmowy o ówczesném nieszczęściu młodzieńców; nawet i całe państwo wyglądało w osłupieniu końca ich sprawy. Wszyscy albowiem obawiali się, ażeby zagnieżdzona od dawna w domu Heroda niezgoda nie stała się przyczyną ich zguby, i dla tego bardzo ubolewali nad smutnym stanem tych xiążąt. Wszelako wszyscy zamknięte mieli usta, tak że nikt, nie mógł ani sam wymówić słowa, ani od drugich podobnego co usłyszeć bez ostatniego niebezpieczeństwa, lecz wszyscy wewnętrznie tylko litowali się i w milczeniu znosili, tak straszne okazywane nad nimi okrucieństwo. Tym czasem ieden z starych królewskich woiowników imieniem Tyron, maiący syna który był rowiennikiem i przyiacielem Alexandra, mówił z wielką śmiałością o tém wszystkiem, co drudzy naystaranniéy ukrywać starali się, i otwarcie krzyczał przed całym narodem « że niemasz iuż więcéy pra- « wdy i sprawiedliwości pomiędzy ludzmi, że panu- « ią nad nimi kłamstwo i zawziętość, i że ludzkie sprawy « okryte taką mgłą, że nikt nie może widzieć naywiększych « swych występków. » Ta tak rzadka iego wolność, chociaż zgubną dla niego wykazywała się, iednakowo prawość iego duszy i nieustraszony umysł w tak niebezpiecznym okazane czasie dotykały każdego. Wszyscy więc z uszanowania ku niemu słuchali słów iego, i chociaż z boiaźni taili one w sobie, iednakże pochwalali iego śmiałość, gdyż spodziewane okrutne zdarzenie wzbudzało w każdym chęć mówić to, co o niem myślał.

5. Lecz Tyron z podobnie nieustraszonym umysłem stawił się i przed samym królem, wymagaiąc widzenia się z nim na osobności. Gdy zaś był przypuszczony do niego mówił w te słowa: « nie mogę, o Monarcho! znieść da-« léy trawiącéy mię zgryzoty, i dla tego śmiałość tę, dla mnie może zgubną, a dla ciebie ieżeli z niéy korzystać zechcesz, potrzebną i pożyteczną, przełożyłem nad wła-« sne moie życie. Czyli w zupełném nayduiesz się zdro-« wiu, gdzie ten wysoki twóy rozum, który tak wiele i « tak wielkich wykonał dzieł? Gdzie się teraz podzieli « twoi krewni i twoi przyiaciele? Chociaż oni i tu naydu-« ią się teraz; lecz ia nie mogę ich nazwać tém imieniem, « gdy dopuszczaią w iednem z nayszczęśliwszych państw « dokonać się takiemu złoczyństwu. Lecz i sam ty czyli « widzisz co zrobić przedsięwziąłeś? Ty chcesz pozbawić « życia dwóch młodzieńców, urodzonych z królowy żo-« ny twoiéy, i aż nadto ozdobionych wszelkiemi cnotami; « i powierzyć starość twoią iednemu pacholęciu, tak zle « powziętéy twoiéy o nim nadziei odpowiadaiącemu: « chcesz oddać się w moc krewnym twoim, których sam « kilka razy uznałeś bydź godnemi kary śmierci. I dla cze-« goż nie zastanowisz się, że naród chociaż w milczeniu « zostaie, lecz widzi złe twoie zamiary i one nienawidzi, « i że całe woysko, osobliwie dowódzcy, lituią się nad « nieszczęściem xiążąt i nienawidzą sprawcę onego? » Te wyrzuty słuchał z początku król z nieiaką cierpliwością, lecz kiedy Tyron dotknął domowników iego i odkrył przed nimi złość ich i wiarołomstwo, wpadł w wielki gniew. Lecz i Tyron w swoich wymówkach przebrał miarę, i użył woyskowéy wolności, nie bardzo rozsądnie i nie w swoim czasie. Herod więc wpadł w wielkie pomieszanie i smutek, gdy słowa iego więcéy poczytał za swoią zniewagę, niżeli za pożyteczną przestrogę, i usłyszawszy że woysko i dowódzcy narzekaią na iego postępki, rozkazał tak wymienionych przez Tyrona, iako i iego samego w więzach trzymać pod strażą.

6. Po uskutecznieniu tego rozkazu, ieden z królewskich cerulików nazwany Tryfon, poczytawszy to zdarzenie za sposobną dla siebie porę, poszedł do króla, i doniósł mu, że Tyron kilka razy, kusił się namówić go iżby on goląc króla zarznął go brzytwą, obiecuiąc mu zato przy Alexandrze pierwszy urząd i wielkie nadgrody. Król usłyszawszy to: rozkazał wziąść go, i potem iego, Tyrona i syna iego, wybadywać w katuszach. Lecz Tyron nie wzruszenie stał przytem że był niewinny, ale syn iego widząc cierpiącego oyca i nie upatruiąc żadnéy nadziei wybawienia się, przytem domyślaiąc się z srogich katowni oyca iego zadawanych, że takiż i iego łos czeka, powiedział « że on odkryie królowi prawdę, ieżeli przyrze« kną iego i oyca przestać męczyć. » I gdy Herod obiecał mu to, więc on powiedział « że postanowiono było « przez źle myślących ażeby Tyron zabił króla, co ła« two mógł on wykonać, napadłszy na niego na osobno« ści, i chociaż po wykonaniu tego pościgłoby go iakie « nieszczęście, iednakże to posłużyłoby ku iego sławie, « dla tego że przez to okazalby usługę Alexandrowi. » Wymówiwszy to oswobodził oyca swego z katowni, lecz nie wiadomo czyli on będąc przymuszony powiedział prawdę, czyli przez to chciał wybawić siebie i oyca swego od mąk.

7. Herod zaś ieżeli pierwéy względem kaźni synów był wahaiącym się, to w ten czas zniszczywszy wszelkie uczucie litości, i odrzuciwszy wszystko co tylko mogło mu podawać zdrowe zastanowienie, śpieszył się z uskutecznieniem okrutnego swego zamiaru. Dla czego wyprowadził przed lud trzysta woyskowéy starszyzny wraz z Tyronem, synem iego i donosicielem cyrulikiem, osądził ich na śmierć w obliczu ludu, który pobrawszy w ręcę, co kto mógł dopaść, pozabiiał ich. Alexandra zaś i Arystobula odprowadzono do Sebastyi, gdzie poduszeni zostali z rozkazu Heroda; ciała ich w nocy wyniesione były do zamku Alexandryi w którem pogrzebiony był brat ich matki, i innych wielu przodków.

8. Lecz to niektórych może i nie będzie zadziwiać, że zastarzała nienawiść wzrosła do tego stopnia, i takiéy nabrała mocy że zatłumiła głos przyrodzenia. Lecz w tém każdy sprawiedliwie wahać się będzie, kogo należy uznać sprawcą tego nieszczęśliwego zdarzenia; czyli samych młodzieńców, którzy podali powód istotny do gniewu na siebie oycu swoiemu, i przez złe swoie postępowania tak daleko roziątrzyli go, że naostatek stał się dla nich nieprzebłaganym; czyli lepiéy przypisać to okrucieństwu i nieczułości samego oyca, który tak był despotyczny i ambitny, że nic nie chciał mieć sobie równego, a chciał robić wszystko podług iedynéy swéy woli: czyli nakoniec całę winę należy się złożyć na los, którego potędze żaden rozum oprzeć się nie może, i dla téy przyczyny zwykle wierzymy że wszystkie dzieła ludzkie zawisły od pewnéy niewiadoméy siły, którą nazywamy losem, dla tego że dla niego nie masz nic niemożnego. Lecz na zbicie tego mniemania dosyć iest powiedzieć że własna nasza wola w czynnościach naszych ma niemałą wspólność, i że każden bez sprzecznie poczytać się może sprawcą swych występków, o czém iuż, dosyć dawno wyiaśniaiąc prawa zakonu z naydoskonalszą mądrością roztrząsano było. Co się tycze dwóch pierwszych przyczyn, to młodzieńców sprawiedliwie winić można, tak za ich hardość i nad miarę wyniosłe prowadzenie się, iako i za to że dawali wiarę ogaduiącym ich oyca, i nie z iednostaynością umysłu spoglądali na czyny iego i życie. Przy tém nadto byli podeyrzliwi i nieumieli obuzdywać swoiego ięzyka, a przez to podawali dostateczny do ogadywania siebie powód, tym którzy przez ogadanie ich, starali się wpaść w łaski u Heroda. Wszelako iakokolwiek bądź w tych synowskich postępkach nie nayduie oyciec wymówki okrucieństwu swoiemu, dla tego że nie przekonał ich niczem o niegodziwe zamysły i nie maiąc żadnych iasnych dowodów do odkrycia onych, poważył się pozbawić życia własnych swych dzieci, młodzieńców pięknych, lubionych od wszystkich cudzoziemców, korzystaiących z wszelkich nauk, roztro-

pnych w myśliwstwie, doskonałych w rzemiośle woiennem, i nieskąpo posiadaiących dar wymowy. Wszystkie te w nich przymioty, osobliwie w starszym Alexandrze z niemałą wykazywały się pochwałą. Dosyćby było dla Heroda ogłosić ich występnymi, albo trzymać w więzach, albo oddalić z państwa, gdyż sam w dostateczném naydował się bezpieczeństwie, będąc okrążony zewsząd potęgą Rzymian, która niekazała mu się bać ani niespodziewanego napadu, ani otwartéy siły. Lecz tak spiesznie skłonić się na ich zgubę, żeby tylko zadosyć uczynić nieukróconéy swéy namiętności, nie co innego znaczy, iak nie do darowania nigdy uroienie; tém bardziéy, że popełnił to, w takich latach w których ani niewiadomością ani niedoświadczeniem wymowić się niemożna. Nie usprawiedliwi go i to, że odkładał ich kaźń przez czas nieiaki i nieśpieszył się z nią. Jeżeli albowiem kto niespodziewaném iakowym sposobem wprowadzony będzie w raptowny gniew i podobne popełni okrucieństwo, to chociażby i to wielkim było iego występkiem; wszelako do darowania podobnieyszem. Po długich zaś namysłach i wielu odkładaniach postąpić z takiem okrucieństwem, iest znak upartego i krwi-żądnego ducha: czego dowiódł on i późniéy nie oszczędziwszy i innych, których w przód bardzo kochał, i którzy chociaż nie zasługuią na litość, dla tego że godni byli téy zguby; wszelako to nie mniéy dowodzi iego okrucieństwo, że on nie wzdrygał się pozbawić ich życia. Lecz o tém w następuiących księgach opowiemy.

Koniec szesnastéy księgi.

TREŚĆ XIEGI XVII.

Rozdział I. §. 1. Antipatr za zgubę swych braci staie się narodowi i woysku nienawistnym. 2. Przedsięwzięcie Heroda względem małżeństwa iego wnuków. 3. Wiele miał Heród żon i dzieci.

Rozdzidł II. 1. Herod zamyśla założyć osadę w Trachonidzie. 2. Zamar powściąga zuchwałość Trachinitańskich rozbóyników. 3. Charakter Zamara i iego potomstwo. 4. Złość i chytrość Antipatra.

Rozdział III. 1, Skargi Heroda bezskuteczne na żonę Ferory. 2. Odiazd Antipatra do Rzymu i przyczyny onego. 3. Gniew Ferory na Heroda i śmierć iego.

Rozdział IV. 1. Oskarzenie żony Ferory o otrucie męża. Jakich skrytości dowiedział się Herod badaiąc o powyższy występek. 2. Odkrywaią się niegodziwe zamysły Antipatra. 3. Nowe iego złoczyństwa.

Rozdział V. 1. Pismo Heroda do Antipatra i powrót iego do Judei. 2. Widzenie się iego z Herodem i naznaczony na niego sąd. 3. Skarga Heroda na niego przed zgromadzeniem. 4. Usprawiedliwianie się Antipatra. 5. Mowa Mikołaia obwiniaiąca go o występek. 6. Nowe przeciw niemu dowody i osądzenie go na śmierć. 7 Dowodzą mu iego zbrodnie i zamykaią w więzieniu. 8. Herod wysyła do Cesarza posłów ze skargą na tego swego syna i Akmę.

Rozdział VI. 1. Zrobiony przez Heroda testament. 2. Juda i Mathiy namawiaią żydów do zrzucenia orła złotego. 3. Ciż wszczynaiący bunt poymani i odprowadzeni są do króla z wielą z pomiędzy młodzieży. 4. Herod zrzuca z arcykapłaństwa Matthiia i karze buntowników. 5. Rozliczne Heroda w chorobie cierpienia. Wydaie przed śmiercią okrutny na zabicie niewinnych wielu osób

FLAWIUSZA JÓZEFA

STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH

XIĘGA SIEDMNASTA,

Zawiéraiąca w sobie lat 80.

ROZDZIAŁ I.

Antipatr za zgubę braci swoich staie się całemu narodowi nienawistnym. Z téy przyczyny stara się wielkiemi pieniędzmi skłonić na swoią stronę nayduiących się w Rzymie przyiaciół Heroda, także Saturnina rządcę stron Syryi i będących przy nim wodzów. O małżeństwach i dzieciach Herodowych.

---

1. Antipatr zgubiwszy swoich braci, doprowadziwszy oyca swego do ostatniego nierozsądku, i stawszy się mu przyczyną, dręczenia go od własnego sumienia, które mszcząc się śmierci ich rozdzierało serce iego, nie mógł rokować sobie lepszego szczęścia; chociaż albowiem pozbawił się boiaźni, iżby bracia nie brali udziału w iego przedsięwzięciach, wszelako do osiągnienia tronu nie przełamaną naydował trudność i przeszkodę, a nayszczególniéy w zastarzałéy ku sobie w całym narodzie nienawiści. To iego nieszczęście tem bardziéy się wzmogło, że powzięło od niego odrazę i samo żołnierstwo, od którego

wierności zależy całe panuiących osób bezpieczeństwo, ieżeli naród zamyśla o iakimkolwiek zamieszaniu. Takieto przez zgubę braci swoich ściągnął on na siebie nieszczęście. Wszelako, mimo to wszystko, był on towarzyszem rządów oyca swoiego i niczem się nie różnił od króla: od którego osiągnął większą ieszcze iak dawniey władzę, zyskawszy iego ku sobie wielką miłość, za to, za co powinienby bydź zgładzony, właśnie, iak gdyby dla bezpieczeństwa Heroda, zgubił braci swoich, a nie z nienawiści mianey ku nim i ku własnemu swoiemu oycu. To zaufanie wnim Heroda torowało mu drogę do zgubienia samego króla, nim takowe swoie przedsięwzięcie mógł wykonać, starał się wprzód wygubić wszystkich, którzyby mogli odkrywszy dowieść mu ten iego zamiar, i żeby Herod nie znalazł u nikogo żadnego przytulku, gdy on iawnie oświadczy się przeciwko niemu. Z tego więc sprawiedliwie wnosić można, że on i braci swoich iedynie z nienawiści ku oycu swoiemu zgubił. Lecz po śmierci tych xiążąt, tem większe ieszcze miał pobudki, do przyśpieszenia swoiego zamysłu, sądził bowiem iż iak tylko nie stanie Heroda, więc on bezwątpienia osiądzie na tronie, ieżeli zaś przedłuży się życie iego, więc odkryią się iego zamiary, i oyciec stanie się dla niego nieprzeiednanym nieprzyiacielem. Dla tey przyczyny nie żałował żadnych kosztów dla uięcia sobie przyiaciół oyca swoiego, chcąc nienawiść w którą popadł u ludzi przytłumić dobroczynnościami, szczególniey zaś przez wysłane wielkie podarunki starał się uiąć oycowskich przyiaciół w Rzymie nayduiących się, i Saturnina rządcę prowincyonalnego Syryiskiego. Miał także nadzieie skłonić na swoią stronę wielkością podarunków brata Saturnina, i samą nawet siostrę królewską, która wten czas wyszła za mąż za iednego z naywiernieyszych przyiaciół Herodowych. Nadto posiadał dziwną doskonałość upewniać o szczerey i niewątpliwey swoiey przyiaźni tych którzy mu towarzyszyli, i ukrywać swoią nienawiść od tych na których ona padła. Lecz takie iego udawanie nieoślepiło iego ciotki, która iuż i wprzódy doświadczyła iego

serca, i dla tego nie mogła bydź oszukana; a przeciwnie używała ona wszelkich sposobów dla położenia tamy iego złości, bez względu na to że córka iey, będąca wprzód za Arystobulem, była za iego wuiem, i do którego małżeństwa pomagał Antypatr. Druga zaś iey córka z pierwszego męża, weszła była w małżeństwo z synem Kelleia. Lecz ani tak bliskie pokrewieństwo nie mogło przed nim ukryć iego złości, tak iak i dawniey niemogło przytłumić nienawiści. Salomeę zaś, która pokochawszy Araba Sylleia chciała była iść za niego, przymusił Herod wyiść za Alexa, do czego przyłożyła się sama nawet Julia, radząc iey nie odrzucać tego małżeństwa, ażeby nie okazać się otwartą nieprzyiaciołką brata, albowiem Herod przysięgał mieć ią w nienawiści nazawsze ieżeli odrzuci to małżeństwo. I tak Salomea usłuchała Julii, tak dla tego że to była żona cesarska, iako i dla tego że iey rada bardzo była dla niey pożyteczna. W tymże samym czasie odesłał Herod żonę Alexandra do Archilausa iey oyca, powróciwszy mu cały posag, unikaiąc kłótni z tym monarchą.

2. Wnuków zaś swoich Herod wychowywał przy sobie z wielką troskliwością. Alexander bowiem z Glafiry miał dwóch synów; a Aristobul z Weroniki córki Salomei; trzech i dwie córki. Te dzieci pewnego czasu król pokazawszy swoim przyiaciołom, opłakiwał przed nimi nieszczęśliwy los ich oyców, prosząc Boga, ażeby oni nie wpadli kiedy w podobne występki, lecz żeby rosnąc wzrastali w wszelkiego rodzaiu cnoty i byli w stanie okazać mu należytą za wychowanie wdzięczność. Gdy zaś zaczęli dorastać, postanowił pożenić ich, dla starszego syna Alexandra przeznaczył córkę brata swego Ferory, dla Arystobulowego syna córkę Antipatra; iednę zaś z córek Arystobula zaręczył z Synem Antipatra, a drugą z synem swoim Herodem, urodzonym z córki arcykapłana. Jest albowiem właściwy w naszym narodzie zwyczay, iż wraz można mieć wiele żon. Takowe małżeństwa i obrękowiny robił He-

ród przez litość nad sierotami, chcąc przez to nowe pokrewieństwo skłonić ku nim serce Antipatra. Lecz ten nieprzestawał nienawidzić dzieci iak nienawidził i ich oyców, i bardzo był niekontent z tego, że oyciec iego tak starannie niemi się opiekował, wnioskuiąc iż przyszedłszy do lat, mogą większe niżeli ich oycowie osiągnąć znaczenie: osobliwie ieżeli Archilaus iako król będzie wspierać swoich wnuków, i kiedy Ferora także iako czterowładca weźmie iedną z sierot za swego syna. Prócz tego bał się ażeby naród lituiąc się nad sierotami, i znienawidziwszy sprawcę ich sieroctwa, nieodkrył naostatek wszystkich iego złoczyństw. Dla tego więc starał się skłonić oyca swego do przemiany iego postanowienia, poczytuiąc za wielkie swoie niebespieczeństwo przyimować do spółtowarzystwa takich którzy tak wielkie mogli mieć znaczenie i moc. Herod więc zniewolony tak usilnemi iego prozbami, zaniechał pierwszego swego ułożenia; postanowiono albowiem, ażeby córkę Aristobula wziął Antipatr, a syn iego ożenił się z córką Ferory. Tym sposobem przeciw woli samego króla odmieniły się zmówiny małżeńskie.

3. Tegoż czasu Heród miał dziewięć żon, iako to: matkę Antipatra i córkę arcykapłana, z którey miał syna iednym z nim nazywaiącego się imieniem; brata swego córkę, i córkę swoiey siostry, które obiedwie niemiały dzieci. W liczbie iego żon była iedna i samarytanka z którey było dwóch synów Antip i Archilay i córka Olimpiada, będąca potem w zamęściu za Józefem brata iego synem. Archilay i Antipa wychowani byli w Rzymie u iednego prywatnego człowieka. Potem Herod ożenił się z Kleopatrą rodem z Jerozolimy, z którey urodzili się synowie Heród i Filip; z których drugi wychowywał się także w Rzymie. Prócz tych żon były ieszcze u niego Pallada, która urodziła mu Fasailla, Fedra i Elpa, z których urodziły się dwie córki Roksana i Salomea. Starsze zaś swoie córki z iedney matki z Alexandrem urodzone, z któremi niechciał się żenić

Ferora, oddał w zamęście iedną za syna siostry swoiey Antipatra, a drugą za syna brata swego Fasilla. Z tey liczby składała się Familia Heroda.

ROZDZIAŁ II.

Żyd Zamar przybywa z Babilonu. Niegodziwe zamysły Antipatra. O faryzeuszach.

---

1. Herod chcąc się ubespieczyć od Trachonitanów, umyśił w pośród nich założyć osadę nie ustępuiącą wielkością miastu, ażeby przez to można było zasłonić od łupiestwa i swoie kraie i zbliska czynić niespodziane wyprawy na nieprzyiaciół. Lecz dowiedziawszy się że ieden żyd z Babilonu, z pięciąset iezdnemi z których każden był strzelec i ze stu krewnemi przeprawiwszy się przez Eufrat przebywa w Antiochii mieście niedalekiem od Dafny, i że Saturnin prowincyonalny mieysca tego rządca, odznaczył mu dla zasiedlenia się ziemię nazwaną Balatha, przywołał go do siebie z całą będącą przy nim ludnością, przyrzekaiąc dać mu mieysce w osadach Batanii stykaiącey się z Trachonitydą, w tem przedsiewięciu, ażeby mieszkanie iego stało się obroną od nieprzyiaciół; dał mu przytem słowo że ziemie iego będą swobodne od wszelkiey dani; i że tak z pól iako i mieszkańców żaden podatek wymaganym nie będzie.

2. Zachęcony temi obietnicami Babilończyk, osiadł na tey ziemi, zbudował na niey dla obrony mieszkańców twierdzę i wieś nazwaną przez niego Bathyro, i sam służył za wielką obronę przeciw Trachonitanom, tak samym tego kraiu mieszkańcom, iako i żydom przechodzącym z Babilonu do Jerozolimy dla przynoszenia ofiar, niedopuszczaiąc Trachonitańskim rozbóynikom napadać na nich. Dla czego ze wszystkich stron zaczęło się mnóstwo ludzi zgromadzać do niego, osobliwie żydów gorliwie trzymaiących się swoiey religii, co zrobiło bardzo ludną krainę tę osobliwie dla spokoynego i bespiecznego tam

życia co trwało do samey śmierci Heroda. Lecz Filip syn iego władaiąc tą osadą brał z niey małe lecz i to niedługo podatki. Wielki zaś Agryppa i syn iego tegoż imienia chociaż i bardzo usciskali iey mieszkańców, wszelako nie chcieli odebrać im wolności. Potém przeszła ona pod panowanie Rzymian którzy takóż zostawili ią swobodną, lecz zruynowali wielkiemi podatkami, o czém na swoiém mieyscu dokładniey opowiem.

3. Babilończyk Zamar, którego Heród dla zasiedlenia tey okolicy przywołał wiodąc cnotliwe życie umarł, zostawiwszy bardzo dobre dzieci, między któremi Joakim był bardzo sławny ze swoiego męztwa, którey nauczył swoich Babilończyków bardzo zręcznie iezdzić na koniach i niemi kierować, dla czego tamteysi królowie brali ich zawsze do swoich gwardyi. Joakim ten umarłszy w głębokiey starości zostawił syna Filippa męża bardzo odważnego i cnotliwego, z tey przyczyny król Agrypa miał z nim wielką i nierozerwaną przyiazń, i używał go zawsze do ćwiczenia swych żołnierzy i przywództwa nad niemi w wyprawach.

4, Gdy Heród nayduie się w tém położeniu iakieśmy opisali. Antypatr miał w ręku swoich całą władzę i mógł robić wszystko co tylko poczytywał dla siebie pożytecznem, na co wszystko oyciec zgadzał się z nim spuszczaiąc się na iego ku sobie miłość i wierność.— Używał on iednak władzy tey z wielką zuchwałością skrywaiąc naychytrzey przed oycem złość swoię i posiadaiąc doskonałość zręcznie go we wszystkiem przekonywać. Dla czego był wszystkim straszny, nie tyle przez moc swoią ile przez chytrość: osobliwie szanował go Ferora dla którego i on okazywał poszanowanie, ułowiwszy go wprzód przez własne iego kobiety. Gdyż Ferora zupełnie oddany był żonie swoiey, teści i siostrze żoniney tak dalece, że chociaż ie i nielubił z przyczyny wyrządzonych krzywd córkom swoim pannom, iednakowóż z przymusu znosił ich, i nic nie mógł robić bez rady tych niewiast, które podbiły go

pod swoię władzę i pomagały sobie wzaiemnie w każdem zdarzeniu. Antipatr zaś był ich nayszczerszy przyiaciel, tak sam iako i iego matka będąca iednych z niemi myśli. Lecz ten tak ścisły między Antipatrem i Ferorą węzeł rozerwał się z przyczyny bardzo mało znaczącéy, a który rozerwała siostra królewska, dawno iuż postrzegaiąca ich postępowania i przekonywaiąca się iż przyiaźń ich może bydź dla Heroda niebespieczna; a zatem nieomieszkała donieść o niéy królowi. I tak oni przekonawszy się że stali się podeyrzanemi królowi, postanowili między sobą nie schodzić się iawnie, lecz udawać wzaiemną kłótnię, osobliwie w przytomności Heroda, albo też mogącéy go o tém uwiadomić osoby; sekretnie zaś widuiąc się ścisleyszy ieszcze iak wprzódy postanowili zachowywać związek, co późniéy samém dopełnili skutkiem. — Lecz ani przedsiewzięte przez nich zamiary ani chytre ich obchodzenie się, nie oszukały Salomei, śledzącéy wszystkiego, i uwiadamiaiący o wszystkiem z niektóremi dodatkami swoiego brata. — « Co, mówiła ona, znaczą te taiemne schadzki i uczty « ieżeli nie rada na twoią zgubę, skoro zawcześnie nie « użyiesz potrzebnych środków dla twoiey ostrożności. « Ci albowiem którzy przy ludziach się kłócą i łaią « ieden drugiego, nayobelżywiey, obchodzą się z so- « bą na osobności iak nayszczersi przyiaciele, kartu- « iąc zapewne zamysł na zgubę tych przed któremi usi- « łuią ukryć przyiaźń swoią. » Takim sposobem ona postrzegała postępki ich, i przy widzeniu się z bratem uwiadamiała go dostatecznie o wszystkiem. Heród wiedząc iuż wiele i sam, niechciał iednak nic przedsiębrać, dla tego że doniesienia swey siostry miał w podeyrzeniu. Przytem byli w tenczas w Judei iedney sekty ludzie, chlubiący się nad innych znaiomością religiynego prawa, którym iako ludziom podobaiącym się Bogu, iakiemi oni wykazywać starali się, oddane były niewiasty wyżey wspomnione. Ludzie ci nazywali się Faryzeuszami, którzy często odważali się sprzeciwiać samym kro-

lom, i chociaż byli ostrożni i uważni, lecz w przypadku gotowi byli podiąć iawną woynę. I gdy cały naród przysięgał na wierność cesarzowi i swoim królom, oni przysiądz nie chcieli będąc w liczbie sześciu tysięcy. Heród za ten ich upór nałożył na nich dań, którą żona, Ferory zastępnie zapłaciła. Za taką iey dobroczynność oświadczaiąc iey wdzięczność swoię, przepowiedzieli iey (naród albowiem poczytał ich za mężów od Boga natchnionych) że Heród i dzieci iego z wyroków bożych pozbawieni będą panowania, które przeydzie do niey z iey mężem i do synów iey. Lecz te proroctwo nie utaiło się przed Salomeą, która natychmiast doniosła o niem królowi, uwiadomiwszy go przy tém, że niektórzy z dworskich są zarażeni tą sektą. Dla czego król zuchwalszych z pomiędzy faryzeuszów rozkazał ukarać śmiercią, a razem z niemi Bagoia Eunucha swego i Karę ukochanego swego chłopca który w ten czas miany był za nayładnieyszego. Prócz tego kazał stracić z pomiędzy swych krewnych wszystkich tych ktorzy z faryzeuszami trzymali. Bagoy zaś za to był stracony, że podniósł się w pychę w nadzieię przepowiedzenia faryzeuszów, obiecuiącego mu, że przy nowym królu maiącym wstąpić na tron, osiągnie on imie oyca i dobroczyńcy, i że ten król będzie miał nad przyrodzoną władzę i obdarzy go sposobnością pożycia z żoną i mienia własnych dzieci.

ROZDZIAŁ III.

O kłótni wynikłey miedzy Herodem i Ferora. Herod wysyła do Cesarza Antipatra. Smierć Ferory.

J tak Heród ukarawszy przekonanych o złe zamysły faryzeuszów, i zwoławszy potem przyiaciół swoich, skarżył się przed niemi na żonę Ferory, przypisuiąc iey

niegodziwość i okazaną przez Ferorę córkom iego pannom pogardę, którą biorąc za swoią obelgę mówił: « że « kobieta ta zasiewa między nim a bratem iego niezgo- « dę, że z wrodzoney złości swoiey, tak słowy iako i « czynnościami swoiemi stara się między niemi wzbu- « dzić kłótnie; że z własnego maiątku zapłaciła dań « włożoną przez niego na winowayców, i że niebyło ża- « dnego spisku do którego by ona nie należała. Dla « tego mówił daley, zwracaiąc rzecz do Ferory; bardzo « rozumnie postąpisz, ieżeli nie oczekuiąc więcey proźb « ani perswazyi braterskich, porzucisz dobrowolnie tę « żonę, która z czasem zrobi z nas obudwóch wzaie- « mnych nieprzyiaciół: i ten rozwód powinieneś uczy- « nić zaraz, ieżeli szacuiesz moią ku sobie miłość, ina- « czey albowiem nie możesz bydź ukochanym odemnie « bratem « Lecz Ferora chociaż był rozczulony tak zastanawiaiącemi słowy wszelako odpowiedział mu: że nieprzestanie bydź ani iego bratem, i niezaniecha kochać swoią żonę, i że lepiey woli umrzeć aniżeli żyć bez naydroższey małżonki swoiey. W ten czas Heród chociaż i bardzo zmartwiony był iego odpowiedzią, wstrzymał iednak gniew swóy na czas inszy, i kontentował się tylko tem, że zakazał Antipatrowi i iego matce przestawać z Ferorą i przy tém zalecił ażeby Antipatr niedopuszczał kobietom schodzic się razem. Lecz one odebrawszy ten rozkaz chociaż obiecały wykonać go, wszelako nie zaniechały dawnych swoich schadzek, tak iak i Antipatr z Ferorą, używać po dawnemu skrytych swych biesiad. Prócz tego rozchodziła się wieść, że iakoby Antipatr z żoną Ferory miewał nieprzystoyne obcowanie, do czego pomagała sama Antipatra matka.

2. Tym czasem Antipatr maiąc w podyrzeniu oyca swoiego i boiąc się ażeby iego ku niemu nienawiść nie rozprzestrzeniła się bardziey, pisał do Rzymu do przyiaciół swoich, ażeby oni doradzili Herodowi wysłać go iak nayprędzey do Cesarza: co Heród podług ich rady wypełnił, wysławszy Antipatra do Rzymu z wielkiemi da-

rami i testamentem na piśmie przeznaczaiącym po śmierci swoiey następcą Antipatra; ieżeliby zaś on umarł przed iego śmiercią, więc przeznacza tron synowi swemu Herodowi urodzonemu z córki arcykapłana. Lecz za przybyciem do Rzymu Antipatra, przyiechał tam i Arab Sylley. Że zaś on podług nakazu cesarskiego nic nie dopełnił, więc Antipatr prosił Cesarza ażeby raczył skończyć z nim rozsądzenie się zaczęte przez Mikołaja. — Przytém oskarżał go i sam Areta, że on bez iego rozkazu pozabijał w Petrze wielu znacznych ludzi, w liczbie których Soiema, będącego za swe cnoty u wszystkich w poszanowaniu, i Fabata niewolnika cesarskiego. Ta powtórna na Sylleia skarga zaniesiona była z następuiacey przyczyny. Heród w liczbie swoich gwardzistów miał iednego nazwiskiem Koryntha, na którego wierności bardzo polegał. Tego gwardzistę Sylley wielkiemi przekupił pieniędzmi żeby zabił Heroda; na co Korynth zgodził się. Lecz ponieważ Sylley ten swóy zamiar odkrył sam Fabatowi, więc ten nieomieszkał donieść o tem królowi, który roskazawszy badać na katuszy Koryntha zmusił go do przyznania się wszystkiego. Roskazał on takoż z wyznania winowaycy wziąść na takież dobadanie dwóch Arabów, z których ieden był naczelnik pokolenia, a drugi szczególnieyszy przyiaciel Sylleia, którzy takóż przyznali się królowi, że oni przyiechali do Judei umyślnie dla podkrzepienia Koryntha w iego zamiarze, obiecawszy się sami, ieżeli tego potrzeba będzie, pomagać mu do tey zbrodni. I tak o tém wszystkiém dowiedziawszy się Heród pisał do Saturnina który natychmiast winowayców odesłał do Rzymu.

3. Ferorze niechcącemu rozstać się z swoią żoną, roskazał Heród oddalić się do swoiey prowincyi. Ten przysiągłszy że niepowróci się do niego pokąd nie usłyszy o iego śmierci, ochoczo odiechał do swoich dóbr, i tak ściśle dochowywał swoiey przysięgi, że król będąc chory posyłał prosić go ażeby on do niego przyiechał, chcąc iakoby przy śmierci coś mu przyporęczyć, iechać

do niego niechciał. Jednakże Heród zaniechawszy dawno gniewu swego do niego, niechciał w tey mierze naśladować iego, lecz gdy zachorował Ferora przyiechał nie proszony odwiedzić go. Gdy zaś umarł odwiózł go do Jerozolimy, i uczcił go naywspanialszym pogrzebem i roskazał opłakiwać go całemu narodowi. Śmierć Ferory była dla Antipatra chociaż w Rzymie nayduiącego się początkiem i źródłem nieszczęść zgotowanych mu od Boga na ukaranie za zgubę braci. Całe to zdarzenie opiszę z naywiększą dokładnością, ażeby wystawić iasny dla potomności przykład, że we wszystkich zdareniach życia naszego iedyney należy się trzymać cnoty.

ROZDZIAŁ IV.

Wyzwoleńcy Ferory oskarżaią iego żonę że ona otruła swoiego męża; Heród przy dośledzeniu tey czynności nalazł truciznę przygotowaną dla niego od Antipatra, i dowiedział się o niegodziwém iego przedsiewzięciu.

Po śmierci Ferory i po dopełnieniu dla niego pogrzebowych obrzędów, dwóch lubionych przezeń iego wyzwoleńców przyszedłszy do Heroda prosili ażeby on nie zostawiał bez zemsty śmierci brata swego, i ażeby roskazał dochodzić nieszczęsney i gwałtowney iego śmierci. Gdy zaś słowa ich wzbudziły w Herodzie szczególnicysze zastanowienie się i zdawały się u niego zsługiwać wiarę, więc wyzwoleńcy kończyli daley, że Ferora w wigilią swoiey choroby wieczerzał w pokoiach żony swoiey i w nowo przygotowaney dla nięgo polewce połknął truciznę, z którey nastąpiła śmierć iego: że trucizna ta przyniesiona była od niektórey Arabki, pod imieniem napoiu zapalaiącego miłosną namiętność, w samey zaś istocie była ona zabóycza dla Ferory. Gdyż arabskie niewiasty bardzo są doskonałe w robieniu trucizn, i ta o którey do-

nosili była wielka przyiaciołka Sylleiowey kochanki. Potem mówili oni daléy, że dla zrobienia téy trucizny, ieździły umyślnie do téy kobiety teszcza i siostra żony Ferory, i przywieźli ią z sobą dniem przed tą wieczerzą. Król wysłuchawszy tego w wielką wpadł zapalczywość i rozkazał badać na mękach niewolnicę i niektóre wolne kobiety nayduiące się na usługach u owych niewiast. Lecz że nie mógł nic z nich wybadać, gdyż żadna do niczego niechciała się przyznać, wszelako naostatek iedna z nich srodze męczona wygadała się, że ona życzy ażeby Bóg takiemi męczarniami ukarał matkę Antipatra, iako sprawczynę cierpianych przez nie mąk. Słowa te podały powód Herodowi że rozkazał powiększyć katusze i nakoniec dowiedział się o wszystkim, iako to: o ucztach, potaiemnych schadzkach, i niektórych taiemnicach odkrytych przez Ferorę kobietom, które powierzył on samemu tylko Antipatrowi, a szczególnie, żeby niepowiadał on Ferorze o danych mu stu talentach i żeby nie wdawał się w rozmowy z Ferorą. Dowiedział sie także o Antipatra ku sobie nienawiści i że on skarzył się swoiey matce na długie swego oyca życie przymuszaiące i iego starzeć się; wynurzaiąc się iey, że gdyby po przeyściu długiego czasu posiadł tron, więc to nie tyle robiłoby mu iuż ukontentowania. Że oyciec razem z nim wychowuie innych swoich synów i wnuków, którzy nadzieie iego panowania czynią wątpliwą, i że chociażby Herod i teraz umarł, więc bezzawodnie zrobiłby swym następcą brata a nie syna swoiego. Skarzył się przytém na niezwyczayne oyca swoiego okrucieństwo nieoszczędzaiące własnych swych synów, i że on lękaiąc się onego bardzo rozsądnie przedsięwziął oddalić się do Rzymu a Ferora do swoich dóbr.

2. Wszystkie zaś te słowa zgadzały się z poprzedniczem siostry iego doniesieniem, i kazały wierzył że prawdziwe były tych kobiet zeznania. Z czego Herod przekonawszy się że spólniczką niegodziwych Antipatra zamysłów była matka iego Doryda, odebrał od niey wszystkie ubiory, wartuiące wiele talentów i wygnawszy ią z pałacu za-

szczycił swoią przyiaznią niewiasty Ferory. Lecz nic tak niewzbudziło w nim niechęci przeciw Antipatra, iak przyznanie takoż Antipatra Samarytanina, będącego dozorcą u Antipatrowego syna, który na turturach między innemi wyznaniami powiedział, że Antipatr zostawił Ferorze śmiertelną truciznę prosząc go, ażeby on pod iego niebytność zasłaniaiącą go od wszelkiego porozumienia, dał onę Herodowi; że trucizna ta przyniesiona z Egiptu przez Antifila iednego z przyiacioł Antipatra, posłana była do Ferory od Thewdiona, brata matki Antipatrowéy, i że ona raz nayduie się u żony Ferory, który sam żonie swoiéy wręczył ią zachowania. Gdy żona Ferory była o to zapytana, przyznała się do wszystkiego co tylko względem niéy powiedziano było, i poszedłszy iakoby dla przyniesienia téy trucizny, natychmiast rzuciła się z góry na ziemię, iednakże upadłszy na nogi nie zabiła się na smierć. Potem gdy za staraniem Heroda cokolwiek przyszła do zdrowia, więc on tak iéy iako i wszystkim domownikom obiecał przebaczenie, ieżeli tylko szczerze do wszystkiego przyznaią się; przeciwnie zaśgroził nayokrutnieyszemi mękami, ieżeli upornie w czemkolwiek będą się zapierać. Dla tego więc żona Ferory przysięgła mu, że wszystko o téy czynności odkryie, tak iak było w istocie, co i tak dopełniła; albowiem wielu mniemało iż zeznanie iéy było rzetelne. „Rzeczona trucizna, powiedziała ona, przyniesiona « przez Antifila z Egiptu, która zrobiona była przez pe„wnego lekarza iego brata, i kiedy Thewdion przyniosł « ią w nasz dom, to ia odebrawszy onę od brata twoiego « chroniłam ią u siebie, chociaż wiedziałam że ona przy« gotowana była dla ciebie od Antipatra. Lecz kiedy „ przybyłeś nawiedzić Ferorę w chorobie iego i starałeś « się o iego wyleczenie, więc on widząc przywiązanie two« ie ku sobie żałował tego, i przywoławszy mnie do sie„ bie, rzekł, kochana żono! Antipatr uwikłał mnie pod„ stępnie, w przedsięwzięcie niegodziwe przeciwko oycu „ swoiemu a moiemu bratu, i namówił mię do wyko„ nania onego. Lecz teraz widzę że brat mój niemniey-

« szył naymniey dawnego swego do mnie przywiązania
« a nie spodziewaiąc się żyć dłużey, proszę cię przynieś
« tu tę truciznę i spal ią przy moich oczach; ażebym nie
« skalał pamięci przodków moich oycobóystwem. Takie-
« mu rozkazowi męża moiego natychmiast byłam posłu-
« szna, i przyniosłszy truciznę rzuciłam ią w ogień, zosta-
« wiwszy małą tylko cząstkę dla siebie, w tym zamiarze
« iż ieżeli po śmierci Ferory, będzie król srogo zemną,
« postępować ażebym nią odięła sobie życie. « Powie-
dziawszy to złożyła przy wszystkich pudełko z trucizną.
Po tém i drugi brat Antifila z matką, niemogąc zniesć
mąk przyznali się do tegoż, i stwierdzili że pudełko było
te same które oni przynieśli. Przytem obwiniona była i
królewska żona córka Arcykapłana, że ona wiedząc o tych
niegodziwych zamysłach taiła one, z téy przyczyny król
odrzucił ią od siebie, i wymazał ze swego testamentu iéy
syna, w którym przeznaczył go był następcą po swéy
śmierci. A naostatek i samego teścia swoiego Symona sy-
na Baethy złożył a arcykapłańskiego urzędu, i oddał onę
dostoyność Mathijowi synowi Theofila urodzonemu w Je-
rozolimie.

3. Lecz kiedy wszystko to działo się na dworze Hero-
dowym, przyiechał do Judei z Rzymu Bathill wyzwole-
niec Antipatrów, i będąc wzięty na tortury przyznał się
że on przyniósł truciznę i oddał ią Ferorze i matce Anti-
patra, ażeby oni, ieżeli pierwsza żadnego skutku mieć nie-
będzie, tą zgubili króla. Potem przyszło z Rzymu pismo
za prośbą Antipatra przez przyiacioł iego pisane, w
którém donosili, że Archilaus i Filip iakoby złorzeczą
wszędzie swoiemu oycu za zabicie Alexandra i Arystobula
i żałuiąc ich gadaią, że oyciec i ich przywołuie do siebie
nie dla czego innego iak tylko dla zgubienia takowymże
sposobem. Pisali to oni na stronę Antipatra będąc od nie-
go wielkiemi przekupieni darami. Prócz tego pisał o nic
i Antipatr do oyca swego, wkładaiąc na nich nayważniey-
sze występki, wszelako przy końcu wymawiał ich, skła-
daiąc porywcze ich mowy na niedoyrzałość ich wieku.

Tym czasem prowadził on sprawę z Sylleiem, i przez wszelkie sposoby starał się pozyskać przyiaźń znacznych osób, sprawiwszy sobie naypysznieysze ubiory, na które stracił całe dwieście talentów. Lecz bardzo to zadziwia, że powstała przeciw niego w Judei burza, ciągnęła się całe siedm miesięcy, a on o tém nie wiedział. Zapewne były po części przyczyną tego rozstawione po drogach straże, po części zaś powszechna ku Antipatrowi nienawiść. Nieznalazł się albowiem żaden człowiek, któryby z niebezpieczeństwem swoiém chciał go uwiadomić o wiszącem nad nim nieszczęściu.

ROZDZIAŁ V.

Antipatr wyierhawszy z Rzymu przybywa do oyca. Oskarza go Mikołay Damascen. Oyciec iego i Kwintilius Warr rządzca prowincyonalny Syryi osądzaią go na śmierć. Utrzymuie się w więzach pokąd o iego zbrodni nieuwiadomiono Cesarza.

Herod odebrawszy pismo od Antipatra w którém on tłumaczył się że po uporządkowaniu dostateczném wszystkich swoich interessów, w prędce do niego przybędzie, odpisał do niego ukrywaiąc gniew swóy, ażeby przyśpieszał podróż swoię, iżby pod niebytność iego w Judei niewyniknęło co przeciwnego iego życzeniom. Przytém żalił mu się w małych rzeczach na matkę iego, obiecuiąc wszystkiego tego zapomnieć za powrotem iego do siebie; i starał się wszystkiemi sposobami upewnić go o swoim przywiązaniu, boiąc się ażeby niewpadł w porozumienie na niego i niespóźnił swego powrotu, a mieszkaiąc dłużey w Rzymie ażeby nie przedsięwziął szkodzić całemu

państwu, albo własnéy iego osobie. Pismo to odebrał Antipatr w podróży swoiéy w Cylicyi; lecz inne oddane mu było pierwéy ieszcze w Tarencie, uwiadamiaiące o śmierci Ferory, którego chociaż żałował, wszelako nie pochodził żal ten z przywiązania do krewnego; a ztąd, że umarł niewykonawszy niegodziwego iego zamiaru, którego uskutecznienie wziął był na siebie. Naostatek przybywszy do Kelender, położonego w Cylicyi miasta, zaczął się biedzić z myślami, niewiedząc czyli iechać do oyczyzny; oddalenie bowiem matki swoiéy ode dworu brał za wielką swoią krzywdę, zdania nawet otém przyiaciół iego były różne. Niektórzy radzili mu pozostać i czekać na któremkolwiek mieyscu końca téy sprawy, inni naglili go do nayprędszego do domu powrotu, wystawuiąc że same tylko iego przybycie zamknie usta wszystkim iego oskarzycielom, których nieprzytomność iego uzuchwaliła. I tak przełożywszy rady poślednich, popłynął daléy morzem i przybił do portu nazwanego Sebastem, który zbudowawszy Herod wielkim kosztem, nazwał tém imieniem dla uczczenia Cesarza Augusta. W tém mieyscu, grożące mu nieszczęście widocznie okazało się, nie wyszedł albowiem żaden człowiek na przywitanie iego, ani dla oddania mu honorów; wszystko zaś to dopełniono było gdy poprzedniczo z tego mieysca odieżdżał, życząc mu szczęśliwéy podróży; teraz zaś przeciwnie, wielu bez żadnéy boiaźni przeklinali go, maiąc w myśli, że iedzie do domu dla odebrania zasłużonéy za zgubę swych braci kary.

2. W tym czasie naydował się w Jerozolimie Kwintilius Warr posłany zmienić Saturnina dla rządzenia Syryą, przybyły do Jerozolimy za prośbą Heroda, ażeby w ważnych owego czasu okolicznościach podał mu radę swoią. Gdy on z innemi radcami złożył radę, w tym samém czasie przybył Antipatr i niewiedząc o niczém co się dzieie wszedł na pałac odziany w purpurę. Lecz stoiąca u bram straż chociaż go wewnątrz puściła, iednak zatrzymała wszystkich idących za nim przyiaciół iego. W ten czas Antipatr zaczął się mieszać, widząc do iakiego doprowadził siebie

nieszczęścia; osobliwie, kiedy przyszedłszy dla wynurzenia uszanowania oycu swoiemu, został od niego odepchniętym z wyrzuceniem mu, że on był zabóycą braci swoich, że kusił się na życie własnego swego oyca, i że usprawiedliwienia iego na zaiutrz wysłucha Warr, który będzie sędzią spraw iego. Antipatr temi słowy iak piorunem porażony został, przekonywaiąc się o nieochybnym swym kłopocie; poszedł więc zdesperowany do domu, i zaraz spotkał się z matką swoią i żoną, która była córką Antigona panuiącego przed Herodem w Judei; od nich dowiedziawszy się o wszystkiem zaczął się gotować do swoiéy obrony.

3. Następuiącego dnia gdy się zebrało zgromadzenie, w którém prezydował War z Herodem, zaproszeni byli także ich obudwóch poufałe osoby, oraz krewni królewscy, siostra iego Salomea i wszyscy mogący dowieść szczegóły niego, dziwości Antipatrowych. Prócz tego przyprowadzeni, byli wybadywani już w katuszach, niewolnicy Antipatrowéy matki niewielą dniami przed przybyciem iego z listem poymani, w którém ona pisała. « Ażeby « do domu nie powracał, ponieważ oyciec iego o wszys« tkiem już wiadomy, i że iedyne iest iego zbawienie po« wrócić do Cesarza, ażeby nie wpaść razem z nią w « ręce oyca swoiego. « W ten czas Antipatr rozciągnąwszy się u nóg oyca swego, prosił ażeby on niepotępiał go, niewyśledziwszy wprzód całéy sprawy, albowiem on zupełnie iest pewien że dowiedzie przed nim swoiéy niewinności. Lecz Herod rozkazawszy postawić go w pośród zgromadzenia, sam nayprzód zaczął się skarzyć na synów swoich, od których ucierpiał już tyle nieszczęsnych przygód, a naostatek w późnéy już starości ma nieszczęście oglądać tak bezbożnego syna. Po tém wspomniał ile dokładał starania do przyzwoitéy ich stanowi edukacyi, i wiele dla zadosyć uczynienia ich kaprysom wyniszczył skarbów; lecz wszystkie dobroczynności nie miały innego skutku, iak tylko że przez nieustanne ich niegodziwe zamysły naydował się w niebezpieczeństwie życia; i że oni

nie chcąc wziąć z rąk iego panowania, starali się przedwcześnie naybezbożnieyszym sposobem wydrzeć one.— Dziwię się ia, mówił daley iaka ieszcze pochlebna nadzieia pobudzała Antipatra żeby się mógł odważyć na tak obrzydliwe złoczyństwo; ponieważ przeznaczyłem go iuż w pismiennem rosporządzeniu testamentowem następcą tronu, i przy życiu moiem zrobiłem go uczestnikiem całey okazałości i całey królewskiey władzy. Naznaczyłem mu pięćdziesiąt talentów rocznego dochodu i gdy wyieżdzał do Rzymu darowałem mu na drogę trzysta talentów. Na koniec wyrzucał Antipatrowi że będąc donosicielem na braci swoich, stał się naśladowcą ich bezprawia, ieżeli tylko oni w samey rzeczy takowymi byli niewinnymi, więc on stał się bezbożnym potwarcą i zaboycą pochodzących z iedney z nim krwi. Gdyż sam nie był wiadomy o żadnym ich występku, chyba tylko przez niego samego, i nie dawał na nich żadnego wyroku iak tylko podług iego zdania i rady. I tak teraz mówił on, ty bierzesz na siebie całą wielkość ich występku, stawszy się następcą ich oycobóystwa.

4. Tę Herodową mowę przerwały leiące się z oczów iego łzy, prosił więc Mikolaia Damascena, swoiego przyiaciela i domownika, który wielu przy dworze iego zdarzeń był oczywistym świadkiem, ażeby on dopełnił resztę, coby mogło przekonać Antipatra i dowieść iego występek. Lecz Antipatr uprzedził w tem Mikołaia, i zaczął swoie usprawiedliwienie, a obróciwszy się ku oycu swoiemu wystawił wiele przykładów oycowskiey dla siebie miłości, i wyliczał wszystkie dostoieństwa iakiemi go obdarzył, na które zasłużył u oyca szczerością i przychylnością dowodzoną mu przez siebie, w przeciwnym albowiem razie nie stał by się godnym onych. « Ja, « mówił on, gdzie była potrzeba, ostrzedz od czegokol« wiek oyca, używałem do tego nayusilnieyszą moią czuy« ność, i gdzie potrzeba było pracować dla tego bez« pieczeństwa, pracowałem z wielkiem ubieganiem się; « i czyliż zasługuie to na wiarę, ażeby ten, kto wyba-

« wił go od niegodziwych zamachów innych, pokusił się « sam na życie iego, i tę cnotę którą okazał w wytę« pieniu złoczyńców chciał skalać własną swoią zbro« dnią. Ja szczególniey żadney do tego niemiałem przy« czyny, będąc bez żadney ze strony innych przeszkody « ogłoszony następcą tronu, i maiąc wolność cieszyć się « spokoynie aż dotąd zasłużoną przezemnie dostoynoscią. « Przytem i to zupełnie niezgadza się z prawdą, ażebym « ia bez żadnego niebespieczeństwa używaiąc połowy « należących się królewskiey władzy prerogatyw, bez« wstydnie zażądał z niebespieczeństwem samego życia « opanować całą władzę, nayszczególniey zaś widząc « srogi przykład na braciach moich, których złe za« miary może by zupełnie zostały niewiadomemi, ie« żelibym ia niebył ich donosicielem, i pierwszy nie« podał swego zdania na ich potępienie skoro tylko o « złoczynność swoią przekonani byli. I dla tego wszys« tkie te domowe niezgody do których nieodbicie przy« muszony byłem należeć, niezbitym służą dowodem, z ia« ką przychylnością i szczerą wiernością postępowałem « zawsze przy moim oycu. Jak się zaś prowadziłem « w Rzymie, sam Cesarz iest wiadomy, którego, tyle oszu« kać nie można iak samego Boga, i którego własne pisma « usprawiedliwiaią niewinność moich postępków. Bar« dzo by było niesprawiedliwie przenosić nad tak ważne « świadectwa same plotki ludzi, szczególnie tem trudnią« cych się, ażeby na dworze królewskim zaprowadzać « zamieszanie i niezgody; do czego nieprzyiaciele moi « pod moią niebytność zręczną znaleźli porę, którey by « przy mnie nigdy niemieli. « Naostatek skończył tém, że niebardzo można spuszczać się na tortury, w których wybadywaniu, niemogąc znieść srogości mąk przymuszeni bywaią kłamać i mówić wszystko dla dogodzenia osobom będącym ich życia panami. Potem zaś sam siebie dobrowolnie oddawał na tortury.

5. Kiedy ta mowa Antipatra zrobiła w całem zgromadzeniu odmianę. Dla tego że wszyscy a nawet iego

nieprzyiaciele widząc stoiącego Antipatra z stroskaną twarzą i oblewaiącego się łzami litowali się nad nim; nawet sam Heród iak się zdawało skłaniał się na iego stronę, chociaż starał się to ukryć); więc Mikołay wziąwszy na siebie przełożenie nieskończonego przez króla oskarżenia, zaczął na przekonanie obwinionego przywodzić porządkiem wszystkie dowody, iakie czyli z przyznania się bywszych w wybadywaniu ludzi, czyli z innych mógł zasiągnąć świadectw.

« Naprzód przypisywał pochwały królewskiey cnocie, i « wielkiemu iego o wychowanie i edukacyą dzieci staraniu, « z czego nietylko żadnego nie osiągnął pożytku, lecz i przy« muszony był na przemian iedne za drugiemi znosić nie« szczęśliwości. Po tem mówił, że niedziwi się on głup« stwu pierwszych dwóch synów: ponieważ byli ieszcze « młodzi, zepsuci przez złych doradców, i z tey przy« czyny zachcieli zawcześnie panować, wzgardziwszy pra« wa przyrodzone. Lecz co się tycze Antipatra, to iego « występek poczytuie za naystrasznieyszy, dla tego, że « niewzruszyły go żadne oycowskie dobrodzieystwa; a « zatém przewyższył srogością swoią naydrapieżnieysze « zwierzęta, które często przez okazane im usługi uła« gadzaią się; i że nie uląkłszy się wcale smutnego a « oczewistego przykładu z braci swoich, z niesłychaną « zaiadłością wstąpił w ich ślady. Ty sam, mówił on « obróciwszy się do niego, ty sam o Antipatrze! by« łeś ich donosicielem, sam zbierałeś przeciw nim do« wody, sam na potępienie przekonanych pierwsze po« dałeś zdanie. Lecz my tego nie obwiniamy, że kaźnią « ich nasyciłeś gniew twóy, a dziwimy się temu, że « tak prędko odważyłeś się naśladować ich złoczyństwo: « wnioskuiąc z tego sprawiedliwie, że okazywana przez « ciebie dawniey troskliwość, nie z tąd pochodziła, a że « by dla ciebie było drogie oycowskie życie, ale z tąd « szczególnie, iż żądaiąc zguby braci twoich i ciągle « nastaiąc na ich złośliwość, chciałeś siebie wystawić « szczerze kochaiącym oyca synem, a przez to zyskać « sposobność dopełnić złe twoie zamiary, które po-

« stanowiłeś uskutecznić. Jeżeli albowiem poddałeś pod « kaźń braci twoich, dla czegóż nie oddałeś pod sąd « wiedzących o ich zamysłach, i do onych pomagaiących. « Lecz czyli nie iawnie przez to dowiodłeś, że skrycie « zmówiwszy się z nimi, stałeś się donosicielem, w tem « szczególnie zamiarze, ażebyś potem za pomocą ich sam « zręczniey mógł dokonać oycobóystwa zbrodnię, i upra- « gnione i godne złości serca twoiego osiągnął zadosyć « uczynienie! Raz ażebyś zgubiwszy swoich braci iako « naychwalebnieyszą czynnością mógł się przed wszyst- « kimi iawnie chlubić; a drugi raz ażebyś ukrytym lecz « nayniegodziwszym sposobem mógł pozbawić życia oyca « twoiego, którego chiałeś się pokazać obrońcą. Gdybyś « istotnie brzydził się złością braci twoich, nie wpadł byś « sam w ich występek. Lecz ty robiłeś wszystko to tym « tylko końcem, ażebyś zgubiwszy godnieyszych nad cie- « bie tronu, potem do bratobóystwa bezbożności, przy- « łączył oycobóystwa zbrodnie, boiąc się ażeby chytrość « twoia użyta na zgubę rodzonych braci nie wydała się « i chcąc zasłużoną przez ciebie kaźń obrócić na głowę « nieszczęśliwego oyca, którego chciałeś pozbawić ży- « cia nayzłoczynnieyszym sposobem, i w żadnych wie- « kach niesłychanem. Chciałeś albowiem zgubić nie « takiego oyca, który był dla ciebie oboiętny; lecz « oyca niezmiernie ciebie kochaiącego, oyca obsypuią- « cego cię wielą dobrodzieystwami, oyca czyniącego cię « uczestnikiem naywyższéy swoiey władzy, i ogłaszaią- « cego cię swoim następcą; posiadaiąc władzę przy ży- « ciu iego używałeś wszelkich przyiemności panowania « i miałeś pewność podług testamentu iego obiąć zupeł- « ny rząd państwa.— Lecz ty wszystkie te preroga- « tywy darowane ci od oyca twoiego, mierzyłeś nie « dobrocią iego, lecz wrodzoną ci złością, usiłuiąc o- « debrać i poślednią część władzy od oyca łaskawe- « go, którego obłudnie pokazuiąc się obrońcą, chciałeś « w istocie zabić. I iakby nie dosyć było do tego samey « twey złości, zaraziłeś złemi twoiemi radami i matkę

« twoię, zniszczyłeś zgodę między bracią twoiemi, i nao-
« statek nie wstydziłeś się nazwać oyca twoiego zwierzem,
« sam przechodząc iadowitością wszelkie rodzaiu tego
« żmije; wyrzygnąłeś albowiem iad twóy na krew two-
« ią i na sprawców takiego twoiego szczęścia: okrążyłeś
« się wielą pomocnikami, uzbroiłeś się nie tylko chy-
« trością mężczyzn lecz i szpiegostwem kobiet przeciwko
« iednemu starcowi; iak gdyby zarażone nienawiścią twe
« serce nie mogło samo wykonać zgubnego twoiego za-
« miaru. I teraz, po tak wielu przekonaniach dowodzą-
« cych złoczyństwo twoie, ieszcze się odważasz tu poka-
« zywać; po tak wielu będących przez ciebie iednego
« na dobadanie wolnych i niewolników męszczyzn i ko-
« biet wyznaniach, po przyznaniu się samych iednomy-
« ślących z tobą, ośmielasz się zbijać prawdę: i iakoby
« nie dosyć było na tem że chciałeś był oyca twoiego
« wyłączyć z liczby żyiących, chcesz ieszcze obalić pra-
« wo napisane na sercu twoiem i w niwecz obrócić pra-
« wodusznośc Warra i moc sprawiedliwego Sądu. Czyliż
« tak bardzo spuszczasz się na swoią zuchwałość i bez-
« czelność, oddaiąc się sam na katusze w ten czas, gdy
« zeznania poprzednicze innych osób dobadywanych usi-
« łuiesz zrobić wiary niegodnemi, i gdy chcesz zro-
« bić kłamcami broniących żywota oyca twoiego, ażeby
« temu tylko wierzono, co ty na zapytania odpowiadać
« będziesz. Lecz czas iuż, o Warrze! wybawić króla od
« krzywd iego krewnych, czas wygubić te potwory ludz-
« kiego rodzaiu, tego mówię wyrodka natury, ktory dla
« zguby braci swoich obłudną do oyca okazywał miłość,
« a potem chciał i iego samego zgubić, maiąc iuż pe-
« wną nadzieię wstąpienia prędkiego na tron. Ty wiesz
« że oycobóystwo iest bezbożność czyniąca krzywdę ca-
« łemu przyrodzeniu, chociaż by ta była tylko w samem
« ieszcze przedsięwzięciu; a zatem kto iéy niekarze ten
« czyni krzywdę samemu przyrodzeniu.

6. Po czem mówił Mikolay o matce Antipatra: zczem ona dla zwykłéy kobietom niewstrzemięźliwości wygadała

się, iak zapytywała się wieszczków, i iak przynosząc ofiary złorzeczyła królowi: przytém iaką Antipatr w pijaństwie i przy miłostkach z żonami Ferory okazywał zuchwałość: i nakoniec powtórzył znowu do czego przyznali się będący na mękach, i iak wiele rozlicznych od innych osób zebrano przeciw niego świadectw, z których niektóre dosyć pierwey a inne w tymże czasie dane były, i które tém na większą zasługiwały wiarę, ponieważ milczący pierwey ze strachu o zbrodniach Antipatra, gdy uyrzeli pomyślny skutek iego oskarżycieli i przewrotność iego szczęścia, które dawniey wylewaiąc na niego wszystkie swe dary, oddawało go w ten czas nienawiści iego nieprzyiaciół, zaczęli wszystko wydawać na iaw. Wszelako nie tyle doniesienia nieprzyiaciół iego służyły ku iego zgubie, ile ważność iego zbrodni, i okazana iego przeciw braci i oycu swoiemu zawziętość; także że cały dwór napełnił niespokoynością i zabóystwami, i dla nikogo nie miał ani nienawiści ani prawdziwey przyiaźni, lecz zawsze obchodził się iak wymagał iego pożytek. Wielu bez uprzedzenia dobrze myślących chociaż dawno to w nim dostrzegali, i wewnętrznie złorzeczyli mu, iednakże iawnie nieośmielali się skarżyć na iego postępowanie, gdy zaś nadszedł potemu czas odkrywali wszystko o czém tylko wiedzieli. Dla tego więc gdy przywiedzione były rozliczne dowody, których niczem obalić nie można było, ani powiedzieć iżby świadkowie na dogodzenie tylko królowi byli przeciwko niemu, lub też żeby cokolwiek taili ze strachu; więc wszyscy iednogłośnie osądzili go winnym i wydali wyrok śmierci, nie tyle dla bespieczeństwa osoby królewskiey, ile dla ukarania zbrodni iego. Wielu niebędąc nawet od nikogo pytani, sami oskarżali go, tak dalece że chociaż Antipatr dosyć był bezczelny i mógł chytrością swoią z podobnych wywijać się przypadków, iednakże iuż w tedy ust otworzyć nie odważył się. Naostatek zaś gdy Mikołay skończył przełożenie swoich przeciwko Antipatra dowodów, więc Warr dał ostatniemu roskaz ażeby mówił, ieżeli co ma na

swoie usprawiedliwienie i dowodził swey niewinności w składanych na niego występkach: dla tego że tak on, iako i sam oyciec iego życzą sobie widzieć go usprawiedliwionym. Lecz Antipatr rosciągnąwszy się na ziemi przywoływał Boga za świadka że w niczem nieiest winnym i że nie miał żadnego złego zamysłu przeciwko osoby oyca swoiego, iak zwykli wszyscy niemaiący sumienia ludzie postępować; i ci chcąc wykonać iakową zbrodnię i idąc w tenczas iedynie za wyuzdaną swoią wolą, wcale nie myślą że iest naywyższa istota, przenikaiąca wszystkie czynnosci ludzkie, lecz kiedy bywaią poymani i stawieni przed sądem, więc przywołuią tegoż Boga za świadka, usiłuią przez to uniknąć sprawiedliwości: podobnymże wybiegiem spodziewał się Antipatr w ten czas wybawić siebie; postępuiąc albowiem wprzódy iak naywiększy złoczyńca i bezbożnik, gdy zobaczył ze wszystkich stron grożącą mu karę, więc nie maiąc żadnych do usprawiedliwienia się sposobów nie wstydził się przywoływać Boga za świadka, poważaiąc się mówić, iako by Bóg szczególnie ochraniał życie iego dla strzeżenia oycowskiego zdrowia.

7. W ten czas widząc Warr że Antipatr na wszystkie zapytania nic nie odpowiada, a przywołuie tylko Boga za świadka, roskazał dla prędszego ukończenia sprawy, przynieść przed oczy wszystkich zasiadaiących trucizne, ażeby przy wszystkich sprobować iey skutku. Jak tylko więc przyniesiona była i dana do wypicia iednemu na śmierć osądzonemu występcy, wszyscy natychmiast zobaczyli śmiertelne iey skutki. Dla tego Warr wstawszy z mieysca swoiego wyszedł ze zgromadzenia i na drugi dzień wyiechał do Antyochii, w którem mieście często mieszkał, dla będącego tam pałacu należącego do dawnych królow Syryiskich. Herod zaś natychmiast po iego odiezdzie osadził syna swoiego w więzieniu. I chociaż nikt niewiedział iaką on z Warrem przed odiazdem miał rozmowę, wszelako wielu sądziło że postąpił z synem swoim podług iego rady. Gdy zaś Antipatr osadzony był

w więzieniu, Herod napisał względem niego list do Cesarza posławszy z nim kilka osób, którzy powinni byli dokładne uczynić o zbrodniach iego uwiadomienie. — Tym czasem przeięte było pismo wysłane do Antipatra od Antifila, mieszkaiącego w ten czas w Egipcie, które król rozpieczętowawszy znalazł w niem co następuie: « Posyłam ci Antipatrze pismo od Akmy, chociaż z niebespieczeństwem własnego moiego życia, wiesz albowiem że ściągnę prześladowanie na siebie od dwóch « znacznych domów, ieżeli to wyidzie na iaw, w reszcie « życzę ci szczęśliwego w twoim zamiarze powodzenia. » Takie w tem piśmie naydowały się wyrazy. Przeczytawszy więc one król, szukał i drugiego; iednakże żadną miarą nie mógł go znaleść, dla tego że sługa, co przyniósł pierwsze, upewnił że drugiego nie odbierał. Że zaś z tey przyczyny Herod zmieszał się i rozmyślał długi czas, nie wiedząc co robić, to ieden z iego przyiaciół upatrzywszy ieden szew na niższem odzieniu, których dwoie było na słudze, pomyślał, że koniecznie pismo w tem mieyscu zaszyte było; w czem nieoszukal się, ponieważ pismo w samey rzeczy z tego mieysca wyięte zostało; w którem zawierało się. « Akma Antipatrowi. Pisałam do oyca twoiego « zgodnie z twoiem żądaniem, i posyłam do niego kopią « pisma zmyślonego przezemnie na imie Salomei, i iakoby « od niey pisanego do pani moiey, wiedząc że Herod iak « skoro przeczyta one, nie zostawi ią bezkarnie za iey « złe zamysły. » Pismo to było fałszywe iako by posyłane od Salomei do Akminey pani; w samey zaś istocie ułożone było dla dogodzenia Antipatra zamysłom. Lecz wysłane do Heroda pismo zawierało co innego.— « Akma królowi Herodowi. Staraiąc się nayusilniey, « ażeby żadne przeciwko ciebie zamachy nie były ci « niewiadome, dostałam do rąk moich Salomei pi- « smo; pisane od niey przeciwko tobie do moiey pa- « ni, które może na moią zgubę a na twóy pożytek prze- « pisawszy posłałam do ciebie. Pisała ona to pismo chcąc « wyyść za Sylleia. Dla tego więc przeczytawszy one ze-

« drzyi, ażeby nie podpadło niebespieczeństwu moie ży-
« cie. » Antipatra zaś uwiadomiła że rozkaz iego wykonała i do Heroda pisała, że iakoby Salomea przyśpiesza uskuteczuić swóy przeciw niego zamysł; i że odesłała do niego i samo iey pismo. Akma ta była rodem żydówka nayduiąca się w służbie Julii Cesarzowey, która postępowała tak niegodziwie dla usłużenia Antipatrowi, który przekupił ią wielkiemi pieniędzmi, i zobowiązał bydź pomocą do przyśpieszenia zguby oyca i ciotki.

8. Temi tak strasznemi Antipatra zbrodniami Heród został zadumiony i chciał przyśpieszyć kaźń iego iako naywiększego złoczyńcy, zamyślaiącego, nietylko pozbawić iego i ciotkę swoią życia, lecz ieszcze mieszaiącego dom samego Cesarza. Przytém podburzala go do zemsty za krzywdę swoią i Salomea, pokazuiąca wszystkie znaki naydotkliwszego smutku i roskazuiąca pozbawić siebie życia iak tylko składany na nią występek dowiedziony będzie. Heród więc przyzwawszy syna swoiego roskazał mu mówić, bez naymnieyszego ukrycia, wszystko co tylko Salomeę przekonać mogłoby w iey zamachach, lecz Antipatr w ten czas nie mógł otworzyć ust swoich, Heród zatém prosił go, iżby on będąc przekonany ze wszystkich stron o swoich niegodziwościach, wyiawił mu przynaymniey swoich wspólników. Antipatr odpowiedział na to, że wszystkich tych zbrodni ieden Antifil był przyczyną i że prócz niego nie ma więcey nikogo. W ten czas miotany wielkim smutkiem Heród chciał natychmiast odesłać syna do Cesarza, dla odebrania od niego za wszystkie zbrodnie zasłużoney kaźni. Lecz potem boiąc się, iżby on za pomocą przyiaciół swoich nie uniknął kary, zamknął go iak pierwey w więzieniu i wysłał znowu Posłów do Cesarza z pismem, w którem skarżył się, na zbrodnie swoiego syna i na uczynioną mu pomoc do tego od Akmy, dla przekonania którey odesłał do Rzymu kopię pisanych przez nią pism.

ROZDZIAŁ VI.

Choroba Heroda, z przyczyny oney powstaie bunt. Buntownicy ukarani.

Tym czasem gdy posłowie z instrukcyą pierwszą wysłani, w którey mieli przepis co powinni byli na zapytania odpowiadać Cesarzowi, przybyli do Rzymu z pismami; Heród zachorowawszy bardzo zrobił testament, w którym przeznaczał tron naymłodszemu synowi swoiemu, z przyczyny znienawidzenia Archilaia i Filippa przez plotki Antipatra. Tymże testamentem zapisywał Cesarzowi tysiąc talentów, pięćset Julii Cesarzowey, tyleż dzieciom, przyiaciołom i wyzwoleńcom iego. Prócz tego podzielił między synów i wnuków swoich wszystkie pieniądze, dochody i grunta, nie przepomniawszy przytem podziale i Salomei siostry swoiey, którą bardzo zbogacił, będąc z niéy kontent, że ona we wszystkich wypadkach okazywała miłość i wierność swoią dla niego, i nigdy nic szkodliwego iemu przedsiębrać nie poważyła się. Nie maiąc zaś nadziei wstać z téy choroby, albowiem miał iuż lat siedmdziesiąt, zrobił się więc bardzo zły i srogi; wyobrażaiąc sobie że nim pogardzaią i że lud cieszy się z iego cierpień, lecz dla powiększenia w nim tey zgryzoty, naleźli się ieszcze i buntownicy znamienitych w narodzie ludzi, którzy powstali przeciw niemu z następuiącey przyczyny.

2. Juda syn Saryteiów i Matthiy syn Margalothów naywymownieysi z pomiędzy swych ziomków, doskonali w tłómaczeniu religiynego prawa, kochani byli od ludu, z przyczyny iż młodzież korzystała z ich nauk która żądaiąc nauczyć się prawideł cnotliwych zbiegała się do nich codzień. Dwóch tych żydów dowiedziawszy się o chorobie królewskiéy, i że ta była nieuleczona, pobudzili młodzież, ażeby ona zburzywszy wszystko co

tylko król wbrew oyczystych ustaw nowego wprowadził, pokazali się obrońcami prawowierności, będąc pewni za tą swoią gorliwość przyzwoitéy nadgrody: twierdząc że Herod tak dawniéy niesłychane nieszczęścia cierpiał iako i teraźnieyszą swą chorobę cierpi za swą zuchwałość, że poważył się wprowadzać nowości przeciwne religii: o co poczęści i sprawiedliwie naganiali go ci nauczyciele. Gdyż król wylawszy złotego orła, bardzo kosztownego, umieścił go nad wielką bramą kościoła, nie maiąc względu nato że religia nasza wszystkim ią wyznawaiącym zabrania myśleć nawet o takich wyobrażeniach, i wyrobieniu czyli wybiciu z czegokolwiek stworzeń żyiących. I dla tego ci religianci mówili „że należy orła tego zrzucić, i że ieżeli zato potrzeba będzie im umrzeć, więc sama śmierć « będzie ich nagrodą, iako tych którzy dla zachowania i « obrony oyczystych praw postanowili położyć życie swo- « ie; że taka nagroda szlachetnieysza nad wszystkie uciechy tego życia, dla tego że umrą zostawiwszy po sobie « niezatartą nigdy pamięć, i tak w teraźnieyszym iako i w « następnych wiekach wychwalani będą. Przytém mówili « daléy, ieżeli ci którzy prowadzą życie w bezpieczeń- « stwie nie mogą uniknąć godziny śmierci, czyliż nie- « lepiéy wpośród samych nieszczęść wybrać zgon sławny « i ponieść śmierć, przyzwoitą mężom gorliwym o cnotę; « cios albowiem śmiertelny nietak iest dotkliwy w pośród znamienitych czynności, do których nas zmuszaią « nieszczęścia: a wynikaiąca z takowych usiłowań sława, « przynosi pożytek nie tylko dzieciom lecz i całemu po- « tomstwu. »

3. Gdy oni temi i innemi wielą mowami podburzali młodzież, rozeszła się wieść o śmierci Heroda, czém jeszcze więcéy ci nauczyciele zostali ośmieleni. I tak w samo południe poszli zrzucić orła; zrzuciwszy go z wysokości na któréy był, zaczęli rozrąbywać siekierami, w obliczu mnogiego ludu w kościele nayduiącego się. To zdarzenie natychmiast doniesione było tysiącznikowi woysk królewskich, który sądząc że bunt był daleko silnieyszy iak był

w istocie, natychmiast poszedł na to mieysce z znaczną liczbą żołnierstwa, dla uspokoienia ludu rozcinaiącego w ówczas orła. Gdy zaś napadł niespodzianie na zgraię nieporządną i bezbronną, przywodzoną od saméy tylko zuchwałości, a nie od rozsądku i ostrożności, więc rozpędziwszy wszystkich i poymawszy czterdziestu młodzieży, śmiało czekaiących go na placu, a z niemi i naczelnikow buntu Judę i Mathiia, którzy poczytali sromotą uchodzić z placu; wszystkich ich odprowadził do króla. Jak tylko stawieni byli przed niego, zapytał ich, czyli istotnie osmielili się oni zrzucić orła postawionego prez niego nad bramą kościelną. „Istotnie, odpowiedzieli oni, my to zrobi-
« liśmy, a zrobiliśmy iak przystało ludziom odważnym i
« cnotliwym, ponieważ w tym razie obroniliśmy cześć
« Boga i zakonu, śladami którego iść usiluiemy. I czyliż to
« dziwno, że przełożyliśmy prawa Moyżesza, dane mu od sa-
« mego Boga, nad twoie rozkazy. Dla tego więc nayokru-
« tnieysza śmierć będzie dla nas przyiemna; gdyż przeko-
« nani iesteśmy w naszém sumieniu, że umieramy iedy-
« nie za zakon i prawowierność, a nie za żadną winę lub
« zbrodnię. » Gdy zaś wszyscy iednogłośnie mówili to z taką śmiałością, z iaką swóy zamiar uskutecznili; król kazawszy ich zamknąć w więzieniu, rozkazał zebrać się znacznieyszym żydom do Jerychonu. Jak tylko się tam zjechali i zeszli na mieysce na którem odprawiane były publiczne igrzyska, Herod leżąc na łożu, dla tego że nie mógł stać na nogach, zaczął wyliczać przed niemi. « Jak
« wielkie i przez długi czasu przeciąg podiął dla ich szczę-
« ścia trudy, i iak wielkie wyłożył koszta na odnowienie
« kościoła, tak: że Assemoneusze przez sto dwadzieścia
« pięć lat swoiego panowania, nie mogli tak znakomitey
« na cześć Bogu podnieść budowy: i że ten kościół ozdo-
« bił wielą naydroższemi darami, za które i po śmierci
« swoiey spodziewał się bydź sławionym. Lecz wy, kończył
« daley swóy głos, ieszcze przy życiu moiem poważyli-
« ście się urągać ze mnie, i wpośród dnia targnęli-
« ście się podiąć ręce na złotego orła kościołowi przeze-

« mnie poświęconego, chcąc iakoby przez to mnie same-
« go dotknąć, lecz ieżeli ścisle weyść w rozbiór tego po-
« stępku, mieliście przedsięwzięcie popełnić święto-
« kradztwo. »

4. Gdy Herod mówić skończył, znacznieysi żydzi bojąc się, iżby rozgniewawszy się na winnych, nie karał i ich; odpowiedzieli mu, że oni nie należeli do tego występku, i że poczytuią go sami godnym ukarania. Azatém on obszedłszy się z nimi dosyć spokoynie, pozbawił tylko arcykapłańskiéy godności Matthiia, iako maiącego w tym buncie iakieś uczesnictwo, i oddał to mieysce Jozurowi bratu żony Matthiia. W czasie arcykapłaństwa Matthiia, zdarzyła się potrzeba na ieden tylko dzień innemu oddać tę dostoyność, w którym dniu żydzi powszechny obchodzili post: przyczyna tego była następuiąca; Matthiy będąc arcykapłanem, téy saméy nocy która była dniem przed tym postem, miał sen, iakoby spółkował z żoną, że zaś ten sen stał się mu przeszkodą do sprawowania kapłańskich obrzędów, więc sprawował obowiązek iego Józef syn Elletów iego krewny. Tego to Mathiia przymusił Herod do złożenia arcykapłańskiéy godności; drugiego zaś Matthiia będącego naczelnikiem buntu z niektóremi iego wspolnikami kazał spalić żywcem. Teyże nocy zdarzyło się zaćmienie xiężyca.

5. Lecz choroba Heroda co dzień bardziéy srożyła się nad nim. Bóg karał go za iego bezbóżności, palony on albowiem był powolnym ogniem, któren nie tyle okazywał się zewnątrz, ile przyczyniał boleści wewnątrz. Ogien ten wzbudzał w nim pragnienie nieustanne do napoiu, czemu w żaden sposób nie można się było oprzeć. Miał przytém na wnętrznościach wysypkę i nieustanną cierpiał boleść w krzyżach. Nogi i niższe brzucha części zarażone były wodną puchliną, a wstydliwa część tak barzdzo gniła, że niezliczone mnóstwo robaków w niéy utrzymywało się. Oddech iego był bardzo ciężki i dręczący, tak przez częste zadychiwanie się, iako i smród wychodzący z wewnątrz. Lecz dla powiększenia wszystkich tych cierpień

miał ieszcze we wszystkich członkach kurcz, któren wszelako niedowierzenia umacniał go. Dla czego wszyscy wieszczkowie twierdzili za prawdę, że te tak rozliczne ukaranie zesłane było na niego od Boga za iego bezbożność. Chociaż zaś niedoznoszenia cierpiał męki, które kto inny ledwieby znieść mógł, wszelako maiąc nadzieię wyzdrowienia, przywoływał do siebie lekarzów i we wszystkiem powodował się ich radom. Przeiechawszy za Jordan używał ciepłych kąpieli Kallikroyskich, których wody prócz inney leczącey własności, zdrowe były do napoiu. Wody te wchodzą w iezioro, o którem powiadaią, że na powierzchni onego zbiera się samorodna smoła. W tém mieyscu gdy lekarze postanowili leczyć chorego, i wsadzili go w wannę napełnioną oliwą, mało w niey nie wyzionął ducha, lecz przez wszczęty od sług iego płacz przyszedłszy cokolwiek do siebie i zdesperowawszy o swoiém życiu, rozkazał rozdzielić pięćdziesiąt drachm na żołnierzy. Po tém obdarzywszy z wielką szczodrotą wodzów i przyiaciół swoich powrócił znowu do Jerychonu, gdzie z rozlania się żółci w straszny wpadł smutek, tak że zamyślił był straszne i niesłychane wykonać dzieło. Gdy znacznieysi z całego narodu żydowskiego, przywołani przez naysroższy rozkaz grożący nieposłusznym karą śmierci w wielkiem mnóstwie zebrali się do niego, więc on pałaiąc złością tak na winnych iako i niewinnych, rozkazał ich wszystkich zamknąć w mieyscu ze wszystkich stron opasaném dla wyścigów końskich. Po tém przywoławszy Salomeę siostrę swoią i Alexa iey męża mówił do nich. « Że on obciążony będąc rozlicznemi chorobami, przewiduie prędki « koniec swoiego życia, i że chociaż śmierć iako nie mogąca nikogo z śmiertelnych minąć bynaymniey nie zastrasza go, lecz zupełnie go czyni niespokoynym i udręcza to, że umrze bez opłakiwania i lamentu, iakiemi naród powinien okazać ostatnią cześć swoiemu królowi. « Mnie, mówił daley, wiadome są serca żydów nic tak « bardzo nieżyczących sobie iak moiey śmierci, oni albowiem i przy moiem życiu, wszczynali zamieszania i

« poważali się czynić mi zniewagę zrzuciwszy postawio-
« nego przezemnie złotego orła. Lecz wy możecie ulżyć
« tey moiey zgryzoty, gdy się zgodzicie ze mną na moie
« przedsięwzięcie, w ten czas zaś pogrzeb móy będzie
« wspanialszy nad wszystkie pogrzeby królów, i ia nieo-
« błudnie opłakiwany będę od całego narodu, który w
« przeciwnem razie opłakiwać mię będzie z samego szcze-
« gólnie urągania się i pośmiewiska. Dla tego więc gdy
« uyrzecie mię przy ostatniem skonaniu, rozkażcie żoł-
« nierstwu, (nie daiąc mu wprzód znać o moiey śmierci
« aż po wykonaniu tego moiego zamiaru), okrążyć zam-
« kniętych żydów w oznaczoném przezemnie mieyscu,
« i wszystkich pobić strzałami. Przez wykonanie tego,
« naywiększe zrobicie mi ukontentowanie, pierwsza że
« wypełnicie moią wolą, druga że zrobicie mi sławę pa-
« miętnym płaczem na moim pogrzebie. « Daiąc ten roz-
kaz sam rzewnie płakał i zaklinał ich na związki rodzeń-
stwa, i na wszystko to, co poczytywali świętem, prosząc
ażeby nie pozbawiali go tey czci; takie więc iego rozpo-
rządzenie przyrzekli oni wykonać.

6. Z wydanego przez Heroda takowego rozkazu, ka-
żdy iaśnie przekonać się może iakiego on był charakteru.
Jeżeli albowiem przeszłe iego okrucieństwa okazane nad
krewnemi swoiemi naydą wymówkę, dla tego że wten-
czas obraniał życia swoiego, więc ten wydany nieludzki
rozkaz wykazuie na iaw całe iego okrucieństwo. Gdyż przy
ostatnim iuż swym zgonie, zapragnął wtrącić w płacz i na-
rzekanie cały naród, rozkazawszy zabić po iedney osobie
z każdego domu, bez względu że ci nieszczęśliwi nic prze-
ciw niego nie zawinili: i w niczém występnymi nie byli.
Kiedy przeciwnie w takiey porze, chociaż mało cnotliwi
ludzie przebaczaią, krzywdy wszystkim swoim nieprzy-
iaciołom.

ROZDZIAŁ VII.

Herod chce się sam zabić. Po przeyściu nieiakiego czasu rozkazuie odebrać życie Antipatrowi.

Tym czasem gdy Herod takie rozporządzenie polecał swym krewnym do wykonania, przyszło do niego pismo z Rzymu wysłane przez iego posłów, w którém donosili mu że Cesarz rozgniewał się na Akmę pomagaiącą Antipatrowi do iego występków, ukarał ią śmiercią i samego Antipatra oddaie w moc iego, iako oyca i monarchy, tak: że może go czyli posłać na wygnanie, czyli ukarać śmiercią. Ta wiadomość ucieszyła bardzo Heroda, ulżyła cierpień iego i przywróciła mu siły, gdy usłyszał o ukaraniu Akmy i o daney mu władzy nad synem. Lecz że w prędce potém zaczął znowu z choroby swoiey cierpieć srogie boleści i czuł wielkie osłabienie, przez nieużywanie pokarmów, zażądał więc iabłka i noża, maiąc zwyczay i dawniéy obierać sam one i ieść kawałkami. Gdy mu to podano było, więc on obeyrzawszy się na wszystkie strony chciał się przebić nożem, co bez zawodnie byłby wykonał, gdyby Achiab, wnuk iego nie porwał go za rękę, i nie narobił wielkiego krzyku. To straszne zdarzenie taki płacz i narzekanie zrobiło w całym dworze, że wielu rozumiało że iuż król umarł. Rozchodząca się ta wieść doszła i do uszów Antipatra, któréy on uwierzywszy, zaczął czynić sobie pochlebną nadzieię, że bez żadney trudności może bydź wypuszczony z więzienia i wstąpi na tron oyca swoiego, zaczął więc prosić o to dozorcy więzienia obiecuiąc mu wielkie nadgrody. Lecz dozorca nie tylko odrzucił prośbę Antipatra, ale i poszedł do króla z doniesieniem o iego zamiarach, nie zważaiąc na żadne iego prośby i obietnicę. Herod więc, i bez tego dawno iuż

nienawidzący Antipatra, iak tylko dowiedział się o tém od dozorcy więzienia, nie mogąc się wstrzymać od złości podiął okrutny krzyk, i bijąc się po głowie chociaż przy ostatnim naydował się zgonie; wstał z łoża swego i posławszy kilka z gwardyi swoiey do Antipatra osób, rozkazał natychmiast zabić go i pochować w zamku Hirkanii, bez żadnych okazałości, lecz iak nayuboższego i naypodleyszego człowieka.

ROZDZIAŁ VIII.

Smierć Heroda. Jego testament i pogrzeb.

Po straceniu Antipatra, Herod odmienił znowu swóy testament. Antipę, którego naznaczył był następcą po sobie, zrobił czterowładnikiem Galilei i Pirei. Następstwo zaś tronu zostawiał Archilaiowi synowi swemu. Filipowi bratu Archilaia oddał także czterowłaśnictwo Gawlanitydy, Trachonu, Betanii i Peniady, a zaś Jamnią, Azot i Fasalidę dał Salomei siostrze swoiey z pięciukroć sto tysiącami srebra. Nie przepomniał przytém podziele i innych swych krewnych, lecz każdego zbogacił pieniędzmi i rocznemi dochodami. Cesarzowi naznaczył w dar dziesięć milionów srebrnych pieniędzy i wszystkie swoie złote i srebrne naczynia i odzienia niewypowiedzianey ceny. Julii Cesarzowey żonie i innym darował pięć milionów. Zrobiwszy zaś wszystkie te rozporządzenia umarł piątego dnia po ukaraniu śmiercią Antipatra. Królował po śmierci Antigona trzydzieści cztery lata; a po osiągnieniu od Rzymian królewskiey władzy trzydzieści siedm lat. Był on równie dla wszystkich srogi i okrutny, nie umiał nigdy powściągać swoiey złości, pogardzał wszelką sprawiedliwością i prawdą, lecz przytem tak był szczęśliwym iak

rzadko komu się bydź zdarza. Z prostego albowiem stanu, doścignął godności królewskiéy, wychodził zawsze szczęśliwie ze wszystkich przypadków i przeciwności, iakie tylko trafiły się w iego życiu, i nakoniec umarł w głębokiéy starości. Co się tycze domowych swych okoliczności, osobliwie względem synów swoich, poczytywał on siebie takoż szczęśliwym, będąc tych myśli, że on nad nimi iak nad nieprzyiaciołami swoiemi otrzymał zwycięstwo; lecz podług moiego sądzenia, należy się go w tym względzie mieć za człowieka naybiednieyszego i naynieszczęśliwszego.

2. Nim się rozeszła wieść o śmierci Heroda Alex i Salomea wypuścili nayduiących się w zamknięciu żydów, powiedziawszy im, że król rozkazuie ażeby powrócili do swych domów i zaymowali się swoiem gospodarstwem, i tą tak wielką dobroczynnością obowiązali sobie cały naród. Lecz wprędce zaczęto wszędzie mówić o śmierci królewskiéy, dla tego więc Salomea i Alex zebrawszy do Jerychonu całe woysko na plac dla widowisk przeznaczony, przeczytali nayprzód pisane do żołnierzy pismo, w którem król dziękuiąc im za ich przywiązanie i wierność, iaką okazywali mu przez całe iego życie, prosił ich ażeby zostali wiernemi i Archilaiowi synowi wstępuiącemu po nim na tron. Po tém Ptolomeusz, któremu poruczona była pieczęć królewska, przeczytał testament Heroda, chociaż nie można było ieszcze postąpić podług niego pokąd sam Cesarz nie potwierdzi go. Wszelako woysko wysłuchawszy testament podięło radosne okrzyki na uczczenie Archilaia, przyrzekaiąc ze wszystkiemi swoiemi wodzami takież przywiązanie i wierność dla niego, iakie mieli dla oyca i życzyło mu wszelkiego dobra od Boga.

3. Po czém robiono przygotowanie do pogrzebu królewskiego, który Archilay usiłował zrobić nayświetnieyszym, używszy do wspaniałości iego maiąc iść za umarłym wszelkich ozdób. Ciało Herodowe niesione było na złotem łożu, ozdobionem w naydroższe kamienie, i pokrytem czerwoném nakryciem, sam zaś obleczony był w pur-

purę, na głowie miał królewską powiązkę, złotą koronę a w prawéy ręce berło. Łoże iego okrążali synowie i mnóstwo krewnych. Za niemi postępowali podzieleni na swoie plemiona żołnierze, których pierwszy rząd składała gwardya; za temi szedł pułk Thracki, za niemi Germanowie, a za temi Gallowie, wszyscy w woiennych swoich ubiorach: inne zaś pułki szły iakby do boiu pod dowództwem swych setników i dowódzców. Za całem woyskiem szło pięc set niewolników niosących wonności. Cała zaś ta wspaniała processya rozciągała się do samego miasta Herodyi, odległego na ośm stadiy od Jerozolimy, w któréy Herod pogrzebiony był podług swoiego testamentu.

4. Archilay zaś po przeysciu siedmiu dni, które on podług zwyczaiu naszéy oyczyzny przepędził na płaczu, dał dla narodu ucztę, i gdy wszedł do kościoła przyięty był z radośnemi od całego narodu okrzykami, i ze wszystkich stron z wynurzeniem mu życzliwości iedni przed drugiemi ubiegali się. W ten czas on wstąpiwszy na wyniesione mieysce i zasiadlszy na złotym tronie, oświadczył swoie narodowi ukontentowanie, że bardzo są mu przyiemne iego życzliwości, po tém dziękował wszystkim „że oni zapomnieli wszystkich krzywd iakich doświadczali od oyca iego, i obiecywał starać się wszystkiemi siłami, ażeby się postawić w stanie, za to wszystko przyzwoicie im się wypłacić. Teraz, mówił on, niebiorę ieszcze królewskiego imienia, lecz wezmę go na siebie w ten czas, gdy Cesarz testament oyca moiego utwierdzi swoią władzą. Będąc w spodziewaniu tego, nie skłoniłem się do żądania woyska wymagaiącego odemnie, izbym włożył na siebie koronę gdyż niewiadoma mi iest wola Cesarza w którego mocy zostaie móy tron. Jeżeli przez niego utwierdzone będzie moie panowanie, niezaniedbam i starać się wszystkiemi siłami będę nagradzać waszę do mnie miłość i przywiązanie, i we wszystkiem postępować będę łagodniey anizeli oyciec móy.“ Naród wysłuchawszy téy mowy i ze zwykłéy sobie prostoty wnosząc że obeymuiący naywyższą władzę pierwszych zaraz dni wykazuią się takiemi iakiem

napotém bydź maią, tém więcey wychwalał Archilaia im on łaskawiey i łagodniey z każdym rozmawiał. To dało im powód odważenia się żądać od niego rozlicznych łask, tak: że niektórzy prosili żeby umnieyszone im były płacone przez nich czynsze; inni żeby wypuszczeni byli na wolność więźnie, których Herod wielkie mnóstwo przez długi czas trzymał w więzieniach, inni żeby zniesione były opłaty, nałożone na przedaiących i kupuiących po targowiskach różne rzeczy, a które pobierane były z wielką srogością. Na te prośby nic sprzeciwiaiącego się nie powiedział Archilay, chcąc we wszystkiem dogadzać narodowi, którego przychylność poczytywał za wielką podporę swoiego tronu. Naostatek przyniósłszy w kościele ofiary poszedł biesiadować z swemi przyiaciołmi.

ROZDZIAŁ IX.

Naród buntuie się przeciw Archilaiowi. Wyiazd iego do Rzymu.

Tym czasem niektórzy żydzi maiący skłonność do wszczynania nowości, zebrawszy się opłakiwali Mathiię i iego towarzyszów pobitych przez Heroda. Gdyż ci przez króla ukarani za zrzucenie złotego orła, pozbawieni byli w ten czas przystoynego pogrzebu, albowiem tego nikt im sprawić nie odważył się; żydzi więc załuiąc ich, podięli straszne lamenta, i iakby dla ucieszenia umarłych straszne na Heroda rzucali przekleństwa. Po tém zebrawszy się na iedno mieysce żądali od Archilaia, izby on zemścił się ich śmierci na faworytach Herodowych; a osobliwie ażeby złożył z urzędu Arcykapłana, a wybrał na to mieysce męża czyścieyszego życia. Archilay dowiedziawszy się o tém, choćiaż się zmartwił ich zuchwałością; wszelako nie chciał

przykrey dawać im odpowiedzi, dla tego: że iak nayprędzey wybierał się do Rzymu dla uznania o cesarskiey woli. Wysławszy więc do nich swego wodza roskazał ich łagodnie nakłonić, iżby zaniechali zemsty, uważywszy że przyiaciele ich ukarani podług prawa, że żądanie ich iest nieprzystoyne i niesprawiedliwe, i że w innym czasie może bydź roztrząśnione; że niech tylko żądanie swoie odłożą do iego powrotu, pokąd Cesarz nie potwierdzi iego ponowania, więc w ów czas razem z niemi naradzi się o ich żądaniu; teraz zaś żeby się uspokoili, strzegąc się iżby to zaburzenie nie poczytano im za występek.

2. Lecz kiedy posłany od Archilaia przyszedłszy do nich, chciał zacząć perswadować im; więc oni podiąwszy wielki krzyk, niedali mu mówić ani iednego słowa, i grozili śmiercią wszystkim którzyby odważyli się zwracać ich na drogę zdrowego rozsądku, i odciągać od zgubnego ich zamiaru, stanowiąc ważnieyszem swoie żądanie niżeli wszelkie perswazye i władzę perswaduiących. Sądzili oni że będzie to dla nich wielką krzywdą ieżeli przyiaciele ich pobici, za życia Heroda, nie będą mogli bydź zemszczeni po iego śmierci, i dla tego tak stali się zaiadłemi, że wszystko, co tylko mogło służyć do zadosyć uczynienia ich żądaniu poczytali godziwem i sprawiedliwem; niechcąc mieć naymnieyszego względu, na grożące im niebespieczeństwo, a łudząc się tylko nadzieią że się zemszczą nad naywiększemi swoiemi wrogami. Posłani od Archilaia do perswadowania im, i ci co sami dobrowolnie podięli się odprowadzić ich od tey zuchwałości, nie byli wcale od nich słuchani. Dla tego zaciętsi wyraźny zaczynali bunt, i oczewiście można się było przekonywać że ten bardzo się umocni, gdyż wielkie mnóstwo ludu zbiegało się i przystawało do buntowników.

3. Że zaś w ten czas następowało święto, w którem żydzi podług zwyczaiu oyczystego iedzą niekwaszone chleby (to święto nazywa się u nich Paschą; ustanowione zaś na pamiątkę wyiścia ich z Egiptu; żydzi obcho-

dzą ie z naywiększą wesołością; i większe daleko niż winne święta w tym czasie przynoszą ofiary, zbieraiąc się do Jerozolimy z nayodległeyszych mieysc w państwie), więc buntownicy opłakuiący obronicielów praw swoich, Judę i Mathija, obrali na siedlisko swoie kościół, gdzie niecierpieli niedostatku w iedzeniu, którego nie wstydzili się żebrać. Archilay zaś boiąc się żeby te ich zuchwalstwo, niemiało ważnieyszych następności, posłał tam setnika z pułkiem swych żołnierzy, roskazawszy im uśmierzyć buntowników, pokąd inni od nich zarażeni niebędą, zuchwalszych zaś przyprowadzić do siebie. Lecz buntownicy prożbami i lamentami swoiemi poburzyli lud przeciwko żołnierzy, który napadłszy na nich, zabił wielu kamieniami, sam nawet setnik będąc niebespiecznie ranny ledwie uszedł z małą liczbą ludzi swoich. Po dokonaniu tego zabóystwa lud znowu przystąpił do czynienia swych ofiar. Archilay zaś zastanowiwszy się że w oczywiste wpadnie niebespieczeństwo, ieżeli zaraz nieuspokoi buntu pomiędzy ludem, posłał tam wszystkie piesze i konne woysko, dawszy szczególny roskaz iazdzie, ażeby niedopuszczała nayduiącemu się zewnątrz kościoła ludowi, dawać pomoc będącym wewnątrz onego buntownikom, i żeby zabijała tych wszystkich, którzy uszedłszy przed pieszem woyskiem sądzić się będą bezpiecznemi. — Tym spesobem zabito było przez iazdę około trzech tysięcy ludzi, inni zaś uratowali się ucieczką na blisko leżące góry. Pozostałemu zaś w mieście ludowi roskazał Archilay ogłosić roskaz, ażeby każdy natychmiast szedł w dom swóy, co w krótkim czasie wykonano było, i każdy chociażniedawno okazywał tyle szaleństwa i zuchwałości, przymuszony został zaniechać uroczystości, boiąc się podpaść nieochybnemu nieszczęściu. Po uśmierzeniu takim sposobem buntowników, Archilay wyiechał ku morzu z swoią matką, Mikolaiem Damascenem, Ptolemeuszem i innemi wielu swoiemi przyiaciołami, zostawiwszy dom i całe swoie państwo w rząd Filippowi bratu swoiemu. Poiechala za nimi i Salomea siostra Heroda, z synami

i krewnemi swoiemi, pod pozorem, iakoby chciała pomagać mu do osiągnienia tronu; w samey zaś rzeczy ażeby wszystkiemi siłami przeszkadzała mu do onego, spodziewaiąc się szczególniey obwinić go przed Cesarzem w popełnionym przez niego niedawno w kościele krwi rozlaniu. Archilay zaś gdy przybył do Cezarei, zdybał go w tem mieście Sabin rządzący Cesarskiemi prowincyami w Syryi. Ten znakomity Rzymianin śpieszył w ten czas do Judei, dla wzięcia pod swoią straż pozostałych po Herodzie pieniędzy. Lecz Warr przybyły tam wcześniey wstrzymał go od tey podróży, ponieważ on umyślnie od Archilaia przez Ptolemeusza był dla tego przywołany. Więc Sabin dogadzaiąc Warrowi, ani twierdzy nie osadzał swoim woyskiem, ani pieniędzy nie pieczętował, lecz obiecał wszystko zostawić pod władzą Archilaia, pokąd on nie żyszcze od Cesarza potwierdzenia testamentu oyca swoiego: dawszy zaś takową obietnicę został się sam w Cezarei. Lecz iak tylko Archilay wyiechał do Rzymu, a Warr oddalił się do Antiochii; Sabin natychmiast poiechał do Jerozolimy i wszedłszy na pałac królewski wziął go pod władzę swoią. Potém przywołał do siebie naczelników nayduiących się po twierdzach woysk i wszystkich należących do rządu państwa, żądał od nich rachunku z ich obowiązków, i chciał ażeby oddane były twierdze pod iego wiedzę. Lecz ministrowie Archilaia nie zaniedbali w tym razie postąpić podług roskazów swoiego monarchy i staraiąc się tak iak on im roskazywał, utrzymać wszystko w rękach swoich, przekładali Sabinowi że i sami strzegą wszystkiego szczególnie dla Cesarza.

4. W tymże czasie wyiechał do Rzymu i Antipa syn Herodów dla starania się o tron dla siebie; do czego pobudziła go obietnica ni swoiemi Salomea, podchlebiaiąc mu, iakoby on był godnieyszy tronu niżeli Archilay, gdyż mianowany był królem w pierwszym testamencie Herodowym które powinien bydź ważnieyszy nad pośledni. Antipa miał z sobą w podróży matkę swoię i Pto-

lomeusza brata Mikołaia, będącego dawniey w wielkiey u Heroda łasce, i w ten czas bardzo do niego przywiązanego. Lecz nikt tyle nie pobudzał go do żądzy panowania iak Irineusz krasomówca, będący w wielkiém poszanowaniu przez swoią wymowę, i nayduiący się czas długi przy interesach państwa: Antipa więc nie chciał wcale słuchać tych którzy radzili mu ustąpić tronu Archilaiowi, iako w latach starszemu od niego, i przez ostatni testament Heroda królem ogłoszonemu. Gdy zaś przybył do Rzymu, więc wszyscy krewni stanęli z iego strony, nie z szczególney ku niemu miłości, ale z nienawiści Archilaia, i życzyli sobie nadewszystko żyć wolnemi pod prowincyonalnemi rzymskiemi rządcami; gdyby zaś temu ich żądaniu zadosyć się nie stało, poczytywali pożytecznieyszą rzeczą pomagać do osiągnienia tronu Antipie aniželi Archilaiowi, na którego i Sabin w piśmie swoiém do Cesarza przysłanem skarżył się.

5. Archilay posławszy przez Ptolomeusza do Cesarza pismo dowodzące iego do tronu prawo; takoż testament oyca swoiego, i pieczęć którą zapieczętowane pozostałe były po Herodzie pieniądze, oczekiwał wyroku swoiego interesu. Cesarz przeczytawszy przysłane od niego dowody, i pisma oddane mu od Warra i Sabina, przytem dowiedziawszy się wiele po Herodzie zostało pieniędzy i rocznego dochodu, oraz co pisał do niego Antipa, ubiegaiący się z Archilaiem o tron, wezwał na radę swoich przyiaciół, w liczbie których naydował się i Kaius wnuk iego, a syn Agryppy i Julii córki iego, którego on przybrał za syna, daiąc mu we wszystkich zgromadzeniach pierwsze mieysce. Gdy zaś pozwolił każdemu w tey sprawie otworzyć swobodnie swe zdanie, więc Antipatr syn Salomei, bardzo uważany z swoiey wymowy, przeciwnik Archilaia pierwszy zaczął mówić. „Że „Archilay domagaiący się potwierdzenia siebie na tro„nie, robi tylko istotne żarty, gdyż on dawno iuż i bez „cesarskiego zezwolenia przywłaszczył sobie władzę kró„lewską, pozbawiszy w czasie świąt kilku tysięcy oby-

« watelów życia, którzy chociażby popełnili godny ta-
« kiey kary występek, iednakże powinni bydź osądzeni od
« prawney sądowey władzy, a nie bydź karanemi od ta-
« kiego człowieka, któren ieżeli poczytywał siebie w ten
« czas królem, więc tém samem skrzywdził Cesarza, nie
« chcąc oczekiwać względem siebie wyroku; ieżeli zas
« w ten czas naydował się w stanie prywatnym, więc po-
« stąpił ieszcze bezprawniey, dla tego więc w poszuki-
« waniu tronu niepowinien się spodziewać żadnego od
« Cesarza względu, któremu przez samowolne ukaranie
« obywateli odjął władzę potwierdzenia siebie na tronie.
« Po tem wyrzucał Archilaiowi inne samowolne postęp-
« ki, że odmienił w woysku niektórych wodzów, że za-
« siadł na tronie królewskim, i z przynależytą samemu
« tylko królowi władzą odprawiał sądownictwo, że obie-
« cał samowolnie zadosyć uczynić żądaniu narodu, i
« naostatek mówił, że nic więcey nadto nie uczyniłby
« i w ten czas gdyby królewską koronę osiągnął z rąk
« Cesarza. Obwiniał go także i oto, że wypuścił na wol-
« ność utrzymywanych w cyrku niewolników, i przywo-
« dził przeciw niemu inne liczne dowody, poczęści pra-
« wdziwe, poczęści zaś do prawdy podobne, a z przyczyny
« młodości Archilaia, która z żądzy panowania idzie za
« swem uniesieniem się, wiarę zasługuiące. Nakoniec na-
« ganiał go, że ze wzgardą zaniedbał opłakać śmierć swo-
« iego oyca, i tey samey nocy, którey on umarł bawił
« się ucztą, co dało powód do zburzenia się narodu. Dla
« tego mówił daley Antipatr, ieżeli on dla oyca swego
« któren mu tak wiele uczynił dobrodzieystw stał się
« niewdzięcznym, że w dzień brał na siebie smutną po-
« stać i wylewał obłudne łzy, a nocy przepędzał na nay-
« pysznieyszych wesołościach, więc czyli może bydź
« wdzięczny i samemu Cesarzowi gdy z rąk iego odbie-
« rze państwo. On albowiem po śmierci swoiego oyca
« bawił się spiewami i skokami, tak właśnie iak gdy-
« by naywiększy iego nieprzyiaciel umarł, a nie oyciec
« serdecznie go kochaiący. Lecz to nadewszystko obrzy-

« dliwiey, że stawi się teraz przed Cesarza dla uprosze-
« nia od niego potwierdzenia siebie na tronie, odważywszy
« się wprzód postępować z zupełną królewską władzą, tak
« iakgdyby zupełnie w tey umocowany był od iedynowład-
« cy świata. « Naybardziey zaś starał się Antipatr powiększyć popełnione przez Archilaia w kościele zabóystwa: przekładaiąc: « że w nayuroczystszym dniu świąt,
« tak właśnie obywatele iako i przychodnie na podo-
« bieństwo ofiar zabijani byli, że ciałami pobitych na-
« pełniony był kościół, i że to rozlanie krwi dopełnio-
« ne było nie przez iakiego cudzoziemca, lecz przez chcą-
« cego się mianować prawym monarchą, ażeby pod tem
« imieniem zręczniey można mu było okazać niespra-
« wiedliwość i tyrańską władzę swoią. Dla tego więc
« nie mógł on nawet we śnie pochlebney czynić sobie
« nadziei, gdy ieszcze przy zupełnem zdrowiu naydował
« się oyciec iego, któren znał dostatecznie złośliwy ie-
« go charakter; z tey przyczyny w pierwszym swym te-
« stamencie przeznaczył następcą tronu, wspól-ubiegaią-
« cego się z nim Antipę, ten zaś testament powinien bydź
« ważnieyszy nad powtórny; ponieważ Heród przeznaczył
« Antipę następcą swoim, nie w takim będąc stanie, kiedy
« iuż osłabły moralne i fizyczne iego siły, lecz kiedy przy
« zupełnym naydowałsię rozsądku, i był przy takiém zdro-
« wiu że to wszelkiemi interesami państwa rządzić mu
« dozwalało. Lecz pozwólmy że oyciec i dawniey tych
« samych o Archilaiu był myśli, iak w poślednim swym
« testamencie wyraził. Lecz Archilay dosyć iuż wszyst-
« kim dał poznać, iakim on będzie w czasie swego pa-
« nowania, kiedy wzgardził władzę samego Cesarza,
« niechcąc posiąść z ręki iego królestwa, i kiedy będąc
« ieszcze partykularnym człowiekiem, nie wahał się po-
« mordować w kościele tyle tysięcy obywateli.

6. Gdy Antipatra mowę wielu z iego krewnych utwierdzili świadectwy swoiemi, Mikołay trzymaiący stronę Archilaia, wstawszy z mieysca swoiego, zaczął mówić na iego obronę. « Że smutne zdarzenie wynikłe w ko-

« ściele więcey trzeba przypisywać uporowi pobitych,
« niżeli władzy Archilaia; gdyż buntownicy niechcieli zaniechać zuchwałego swego przedsięwzięcia, pokąd nie « przymusili Archilaia uśmierzyć ich siłą, i że oni nie « tylko winni byli za naruszenie spokoyności dobrych « obywateli, lecz i za wciągnienie innych w taką czynność, za którą konieczność zmusiła postąpić z nimi « z taką surowością. Zuchwałość albowiem ich chociaż « na pozór zmierzała do skrzywdzenia Archilaia; lecz « w samey istocie dążyła do obrazy maiestatu cesarskiego. Wszystkim albowiem iest wiadomo że buntownicy napadłszy po nieprzyiacielsku na posłanych dla « perswadowania im od Archilaia, pozabijali ich zbrodniarskim sposobem, nie boiąc się Boga ani szanuiąc uroczystości święcie przez nas obchodzonych. Otoż « to za takich nieszczęśliwych nie wstydzi się uymować « Antipatr, chcąc szczególnie nasycić swoią do Archilaia nienawiść, i wprzeciwną obrócić stronę wszystko « co tylko iest sprawiedliwem i prawnem. Lecz każdemu wiadomo, że napadaiący niespodziewanie na innych daią powód do konieczności wziąść przeciw nich « oręż. » Mówił po tem Mikołay i o innych składanych na Archilaia wykroczeniach, składaiąc one na samych, oskarżycielów i dowodząc „ że Archilai co tylko robił, wszystko robił podług ich rady, i że postępowania iego same z siebie nie są bezprawne, lecz « że nienawiść ich ku Archilaiowi zrobić ie takowemi « usiłuie. Tak wielką pałaią oni żądzą szkodzić człowiekowi z iedney krwi z sobą pochodzącemu, zaszczyconemu szczególnieyszą łaską przez samego ich oyca « i daiącemu im dowody nieobłudney przyiaźni » Naostatek dowodził on, « że oyciec przy zupełnem będąc « rozumie pisał testament poślední, i że ten bez wątpienia powinien bydź ważnieyszy od pierwszego, dla « tey szczególniey przyczyny, że wszystko co tylko w nim « napisano, oddano pod zupełną władzę Cesarza. A dla « tego nienależy się obawiać ażeby Jedynowładzca świa-

« ta, zechciał póyść za niesprawiedliwością tych, którzy
« przy życiu Herodowem korzystaiąc z wielolicznych iego
« dobrodzieystw, usiłuią po iego śmierci zniszczyć osta-
« tnią iego wolą, dowodząc przez to sami, że oni nie
« tyle ile Archilay godni byli iego względów. Niena-
« leży się, mówię, i myśleć żeby Cesarz niepotwierdził
« testamentu, wręczonego mu przez przyiaciela i soiu-
« sznika, który tak we wszystkim w ogólności, iako i
« poślednią swoią wolą chciał mu bydź podległym. Cno-
« ta albowiem iego i prostota serca wiadome całemu
« światu, bardzo są dalekie od tey zawiści iaka tych
« miota: nikt nawet nie ośmieli się i pomysleć, ażeby
« on uznał króla piszącym swóy testament nie przy
« zupełnym rozumie, kiedy Heród naznaczył następcą
« po sobie syna dobrego, a swoie przeznaczenie poddał
« pod iego zdanie. Dla tego ieżeli on tak mądrze po-
« stąpił względem swego testamentu, że go oddał pod
« zupełną władzę Cesarza, a zatém nie zboczył i w wy-
« borze następcy swoiego.

7. Gdy Mikołay takim sposobem skończył mowę swo-
ią, więc Cesarz podiąwszy z osobliwszą łaskawością u-
padłego do nóg swoich Archilaia, powiedział mu, że on
godzien panowania. Potem pokazał taką minę, że nie ina-
czey postąpić przedsięwziął, iak podług testamentu oyca
iego, napisanego na iego stronę. Wszelako gdy Archilay
wyszedł od niego z zupełną ufnością i nadzieią na iego
względy, żadnego w tenczas względem niego nie uczy-
nił wyroku, lecz rospuściwszy zgromadzenie długo się
sam namyślał, czyli potwierdzić na tronie Archylaia, czyli
rozdzielić królestwo na wszystkich synów Herodowych,
osobliwie że i ci prosili iego pomocy.

ROZDZIAŁ X.

Bunt żydów przeciw Sabina. Warr karze sprawców tego buntu.

Nim nastąpił wyrok cesarski stanowiący cokolwiek o królestwie żydowskiem, umarła matka Archilaia Malathaka, i przyszło od Warra rządcy prowincyonalnego syryiskiego pismo uwiadamiaiące Cesarza o wynikłem w Judei buncie; po odieździe bowiem Archilaia zbuntował się cały żydowski naród, i chociaż nayduiący się tam Warr ukarawszy sprawców buntu, uśmierzył prawie całe zamieszanie, które dosyć było znaczne, i sam odiechawszy do Antiochii, zostawił w Jerozolimie legion rzymskiego woyska, dla utrzymania żydów w posłuszeństwie, wszelako to nie przeszkodziło wcale wybuchnieniu powtórnego buntu, gdyż po oddaleniu się iego, zostaiący się w Judei Sabin, rządca cesarski, sam do tego wiele podał przyczyn. Rzymianin ten sądząc że iest w stanie z zostawionym iemu legionem oburzać zuchwałość żydów, wodził zawsze z sobą wszędzie mnóstwo zbroynych żołnierzy, i robił przez nich wielkie mieszkańcom krzywdy, biorąc przemocą fortecę i domagaiąc się wiadomości wiele po Herodzie zostało pieniędzy, do czego prowadziła go nie nasytna iego chęć zysku.

2. I tak gdy nastąpiła Pięćdziesiętnica, którem imieniem nazywa się u nas iedno narodowe swięto, zebrało się do Jerozolimy wielkie mnóstwo ludu, nie tylko dla nabożeństwa, lecz i dla zemszczenia się nad Sabinem, za zrządzone przez niego krzywdy. Zeszło się tam wiele tysięcy Galileyczyków, Jdumeyczyków, Jerichomianów i mieszkańców za Jordańskich, którzy wszyscy wraz z żydami pragnąc niecierpliwie zemsty z Sabina, rozdzielili się na trzy części, z których każda w osobnem mieyscu obrała swe stanowisko. Jedna zaięła cyrk, druga z pół-

nocney i wschodniey strony okrążyła kościół; trzecia zaś rozłożyła się na zachodniey stronie, maiąc zamiar ze wszystkich stron zamknąć Rzymianów. W ten czas Sabin uląkłszy się mnóstwa i śmiałości żydów, którzy albo zwyciężyć albo umrzeć postanowili; posłał iak nayspieszniey pismo do Warra, prosząc go, ażeby iak nayprędzcy dawał mu pomoc, daiąc mu wiedzieć że zostawiony przez niego legion, w wielkim nayduie się niebespieczeństwie, albowiem co godzina spodziewa się bydź ze wszystkich stron przez żydów okrążonym i zupełnie pobitym. Sam zaś wyszedłszy na wysoką bardzo w fortecy stoiącą wieżę, nazwaną przez Heroda Fasailem, na pamiątkę Fasaila brata iego ubitego przez Parthów, dawał z wysokości znak Rzymianom, ażeby oni wyszedłszy z fortecy napadli na żydów. Chociaż zaś sam nie śmiał zeyść z tamtąd nawet do swych przyiaciół; iednakże roskazywał, ażeby inni dla zadosyć uczynienia iego łakomstwu zbiorów, poddawali niebespieczeństwu swe życia. Gdy zaś za iego roskazem żołnierze zrobili z fortecy wycieczkę, więc nastąpiła zapalczywa bitwa w którey Rzymianie chociaż mieli górę nad swoiemi nieprzyiaciołami, iednakże niezastraszało to żydów, lecz niektórzy z nich obszedłszy okolnemi drogami wpadli na galerye okrążaiące zewnętrzne opasanie kościoła, i z tamtąd rozpoczęli nową bitwę, rzucaiąc z góry rękoma i z proc kamienie, w czém szczególnie byli zręczni. Między proców pomięszali się i wszyscy łucznicy, którzy bardzo wiele razili Rzymianów. Sami zaś stoiąc na wysokiem mieyscu bespieczni byli od nieprzyiacielskich pocisków, i z tey przyczyny mieli sposobność odpędzać nieprzyiacioł. Takim sposobem długo ciągnęła się bitwa. Nakoniec rozdrażnieni zuchwałością swoich nieprzyiacioł Rzymianie, podłożyli tajemnie pod galeryą ogień w który ponieważ wiele palnych rzucano rzeczy, więc natychmiast płomień ogarnął cały rząd galeryi pokrywaiący dach; nawet i same galerye, maiące wiele pod pokrywaiącem ich złotem smoły i wosku, natychmiast zaią-

ły się. I tak ta wielka i godna zadziwienia budowa zupełnie obrócona została w popiół, a nayduiący się na niey żołnierze niespodzianie zginęli: gdyż iednych zwalił z góry upadły na nich dach, drudzy pobici byli przez stoiących w okrąg nieprzyiaciół, inni zaś nie upatruiąc żadnego do ratowania się sposobu, i będąc zastraszeni okrążaiącem ich zewsząd nieszczęściem, sami albo rzucali się w płomień, albo unikaiąc iego srogości przebijali się własnemi swemi mieczami. Ci zaś którzy w myśli uratowania się zbiegli na dół, wszyscy iako bezbronni i zmordowani porąbani byli od Rzymian, nie maiąc czém nawet po desperacku bronić się. Tak smutnym więc sposobem wszyscy którzy wpadli byli na galerye co do iednego zginęli człowieka. W tém czasie Rzymianie prawie pośrodkiem płomienia wpadłszy do skarbcu, w którem chroniło się kościelne złoto, tak wielkie onego rozgrabili mnóstwo, że samemu Sabinowi dostało się z tey zdobyczy czterysta talentów.

3. Żydzi zaś doświadczywszy tak wielkiego nieszczęścia, w wielki wpadli smutek, tak z przyczyny pobitych w bitwie ich przyiaciół, iako też i zrabowania kościelnych skarbów. Wszelako złożywszy pułk z naymężnieyszych swoich żołnierzy, okrążyli pałac królewski, i grozili zapaleniem onego i zgubą wszystkich nayduiących się w niem ludzi, ieżeli zaraz niewyidą z niego: przeciwnie zaś obiecywali wszelkie bespieczeństwo Sabinowi, i wszystkim będącym w pałacu, ieżeli dobrowolnie wyiść z niego skłonią się. Z tey więc przyczyny większa część dworskich przystało do strony żydowskiey, lecz Ruf i Grat maiący pod swoiemi roskazami trzy tysiące naymężnieyszych Herodowych żołnierzy, przeszli do Rzymian; za ich przykładem poszli niektórzy z iazdy będący pod przywództwem Rufa. Lecz żydzi niezważaiąc na to ciągnęli oblężenie, robili wiele podkopów i krzyczeli na oblężonych, żeby precz wychodzili, i nieprzeszkadzali w tak swobodney porze powrócić uciśnioney oyczyznie wolność. I chociaż sam Sabin wraz z swemi żołnierzami

niczego bardziey sobie nie życzył, iak porzucić pałac, iednakże nie mógł się spuścić na obietnice żydów, wiedząc iak wiele on wyrządził im złego; i dla tego ich skłonność do spokoyności i umiarkowania była u niego w podeyrzeniu, wszelkie przeto odrzucał umowy.— Przytem zmuszała go znosić oblężenie nadzieia przybyć maiącey pomocy, którą miał mu przyprowadzić Warr.

4. W tym samém czasie wieloliczne wyniknęły w Judei zamieszania, których były przyczyną, albo chęć zysku, albo nienawiść ku żydom. Dwa tysiące albowiem służących przy Herodzie żołnierzy, potém zaś rozpuszczonych do domów, zrobiwszy zmowę we wnątrz samey Judei, zaczęli woiować przeciwko urzędnikom królewskim, z których ieden Achiab wnuk Herodów, opierał się im, lecz nie będąc wstanie oprzeć się im w polu, gdyż byli w woiennem rzemiośle doskonali, zapędzony był przez nich na góry, gdzie tem się tylko bronił, że strzegł trudne niektóre przeyścia.

5. Drugiego buntu naczelnikiem był Juda syn Ezekiasza dowódzcy rozbóyników, którego dawniey z wielką trudnością mógł pokonać Heród. Ten Juda zebrawszy niedaleko miasta, w Galilei leżącego, Sepfory, liczną bandę wygnańców, napadł na będący w tém mieście pałac królewski, zabrał wszystką chroniącą się w tym pałacu broń, rozdał swym towarzyszom i wziął całą kassę iaka się tylko tam naydowała. Po tém rozniósłszy wszędzie strach i okropność, rabował i uprowadzał z sobą kto mu się tylko nawinął, maiąc w głowie swey zuchwałe zamysły, rozciągaiące się do osiągnienia tronu, który nie cnotą lecz zbrodniami osiąść czynił sobie nadzieie.

6. Był w tymże czasie nieiaki Symon niewolnik Herodów, bardzo od wszystkich lubiony dla piękności ciała i urodliwości. Ten wziąwszy otuchę z wynikłych wszędzie zamięszań, ośmielił się włożyć na siebie koronę królewską, i zebrawszy do siebie wielką tłuszczę ludu, powitany był od tey nierządney czerni królem, pochle-

biiąc sobie że on nad innych godnieysym był tronu. Nadęty zaś tém uprzedzeniem zrabował i spalił będący w Jerychonie pałac i w popiół obrócił wiele królewskich domów, po innych nayduiących się mieyscach, znalezione zaś w nich skarby oddał na łup swoim towarzyszom. Ta iego zuchwałość bez zawodnie nayszkodliwsze miała by skutki, ieżeli by zawcześnie powściągnięta nie była. Grat albowiem iak tylko połączył królewskie woysko z rzymskim, poszedł na spotkanie Symona ze wszystkiemi swoiemi siłami i po długiey i zapalczywey bitwie, rozpędził wszystkich iego pomocników, którzy byli mieszkańcami zaiordańskiemi, i wcale niezachowywali woiennego porządku, iako prowadzeni więcey zuchwałością, a niżeli doskonałością dowódcy, poymał i samego Symona i uciął mu głowę. Spalony był takóż pałac w mieście Amatha, stoiącem około rzeki Jordanu, przez takąż bandę rozbóyników, iaka była i Symona. Tyle to grassowało w ten czas po całey Judei niegodziwości bez własnego monarchy, który sam tylko prawą swoią władzą mógł utrzymać, naród w obrębach swych powinności. Cudzoziemcy zaś przychodzący uspakaiać w Judei zamieszki, nieznośną swoią pychą i chęcią zysków więcey ieszcze pomnażali buntów.

7. Zaprowadził potem nowe zamieszanie nieiaki Athrong, człowiek nie mogący się szczycić ani zacnością urodzenia, ani poczciwością, ani wielkim maiątkiem; był on albowiem podły i wzgardzony pastuch. Wszelako nadymaiąc się z wielkiego wzrostu i siły, poważył się sięgać tronu; maiąc tak wielką skłonność do gwałtów i zabóystwa, że stratę własnego życia dla dogodzenia tey namiętności za nic poczytał. Miał czterech braci równie iak on urodliwych i sposobnych do naytrudnieyszych czynności, poczytywał on ich podporą swoicy władzy, każden z nich miał pod swoiemi roskazami osobne woyska, złożone z wielkiego mnóstwa zebranego do nich ludu. Gdy zaś ci dowódzcy rozsypawszy się w różne strony woiowali za Athronga, on włożył na siebie królew-

ską koronę, złożył radę względem rosporządzenia ówczesnych swych interessów, we wszystkim postępować iako zupełny władca, i używał tey dostoyności czas długi, nosząc na sobie imie króla; i czyniąc wszystko podług swey woli. Bracia iego i on pobili wielkie mnóstwo Rzymianów, i królewskich żołnierzy, których pierwsi i drudzy byli przez nich nie cierpiani, pierwsi za uczynione Żydom krzywdy, drudzy za gwałty popełnione za życia Heroda. Po tem obrócili srogość swoią na wszystkich, i rzadko kto mógł się wybiegać od zguby tak przez ich chciwość łupu iako i przez nawyknienie do zabóystw. Jednego czasu napadli oni niedaleko od Emmanuta na sam Rzymski pułk, prowadzący dla woysk swych różne zapasy i oręż, uderzyli więc na niego z taką zapalczywością że zabili strzałami naymężnieyszych czterdziestu żołnierzy, samego Setnika Ariona pułkiem tym dowodzącego; reszta zaś Rzymianów przestraszonych porażeniem swych towarzyszów, zostawiwszy na mieyscu ciała ubitych uratowali się od zguby za pomocą Grata, który z królewskiem woyskiem pośpieszył do nich. Takim sposobem ci buntownicy woiuiąc czas długi wielką szkodę czynili Rzymianom, i swym ziomkom. Naostatek iednak, podbici byli wszyscy czter bracia, ieden przez Grata z którym miał bitwę, drugi przez Ptolomeusza; a trzeci starszy wpadł w ręce Archilaiowi. Ostatni zaś zastraszony nieszczęściem tamtych, nie maiąc żadney do zbawienia swego nadziei, gdyż woysko iego przez choroby i nieustanne trudy zniszczało, za poprzedniczą od Archilaia na rzecz iego przez przysięgę oddał się sam pod władzę iego. Lecz to wszystko daleko późniey iuż działo się.

8. W tymże czasie cała Judea napełniona była rozboiami, i każda banda rozbóyników stanowiła sobie osóbnych krolów, którzy zadawali zgubne ciosy oyczyznie swey, niebędąc albowiem w stanie uszkodzić znacznie Rzymianom, gubili wsędzie swych ziomków.

9. Tym czasem Warr dowiedziawszy się z pisma Sabina o wynikłym w Judei buncie, i zląkłszy się iżby nie zginął zostawiony przez niego w Jerozolimie legion, wziął z sobą poślednie dwa legiony, gdyż w Syryi było ich tylko trzy, i przyłączywszy do nich cztery pułki jazdy, takoż przysłane od królów i czterowłastników posiłkowe woyska, poszedł z wielkim pośpiechem na pomoc oblężonym. Dał rozkaz wszystkim posłanym naprzód oddziałom ażeby pospieszały do Ptolomaidy. Sam zaś gdy szedł przez Wiryt obywatele dali mu na pomoc tysiąc pięćset swego woyska. Przysłał mu i brata król Arabski, który przez nienawiść ku Herodowi stał się przyiacielem Rzymianów, nie małą pomoc z pieszego i konnego woyska. I tak Warr zebrawszy przy mieście Ptolomeidzie wszystkie swe siły, i oddawszy część onych synowi swemu i pewnemu przyiacielowi, posłał ich na Galileyczyków mieszkaiących wyżey Ptolomaidy. Ci więc napadłszy na nieprzyiaciół rosproszyli ich, i spaliwszy wzięte przez nich miasto Sepforę przedali wszystkich mieszkańców onego. Warr zaś przybywszy z całem swoiem woyskiem ku Samaryi, przepuścił temu miastu, iako należącemu do buntu, i postawił obóz swóy we wsi Arom, należącey do Ptolomea dziedzictwa, którą Arabowie z nienawiści do Herodowych przyiaciół spalili. Wyszedłszy z tamtąd złupili i spalili drugą wieś utwierdzoną, nazywaiącą się Samfo: wszystko nawet co im się po drodze nawinęło ogniem i mieczem pustoszyli. Spalony był przez nich z rozkazu Warra i Emaus, dla zemsty pobitych około niego Rzymian, lecz mieszkańcy wynieśli się z niego naprzód. Gdy zaś Warr przybył do Jeruzalem, więc trzymaiący w oblężeniu rzymski legion Żydzi, iak tylko zobaczyli iego woysko, zaraz wszyscy rozbiegli się zaniechawszy mało niedokończone oblężenie. Lecz obywatele Jerozolimscy naysurowiey naganiani byli przez Warra iako zdraycy, lecz oni usprawiedliwiali się, że stek ludu zrobił się w Jerozolimie z przyczyny święta, że woyna za-

częta była drze zuchwałość przychodniów nie przez nich, i że więcey sami naydowali się w oblężeniu z Rzymianami, niżeli ich oblegać mieli zamiar. Przed tem zaś ieszcze przez żydów usprawiedliwianiem się, stawili się przed Warra Józef wnuk Herodów, Grat, i Ruf, z swoiemi żołnierzami i rzymski legion nayduiący się w oblężeniu. Lecz Sabin dowódzca onego nie poczytał dobrem pokazać się onemu, lecz wyszedłszy potaiemnie z miasta udał się ku morzu.

10. W ten czas Warr rozesławszy część swego woyska po całey Judei dla wyszukania naczelników buntu, i nalazłszy wielu z nich, iednym darował, drugich, którzy więcey zbroili, karał śmiercią, powiesiwszy na krzyżach około dwóch tysięcy ludzi. Po tem roskazał wyiść z woienney służby żołnierzom, którzy niebędąc iuż do niczego potrzebni popełniali tylko gwałty, i dla nasycenia swego łupieztwa wzgardzili same nawet iego roskazy. Tem czasem dowiedział się że dziesięć tysięcy żydów zaczynaią nowy bunt, poszedł więc na nich natychmiast, lecz żydzi nie ośmielili się wdać z nim w bitwę i poddali się mu za radą Achiaba. Darował więc winę bnntownikom będącym z prostego stanu, naczelników zaś ich odesłał do Cesarza, który także wielom przebaczył, a ukarał tylko tych, którzy będąc w pokrewieństwie z Herodem przystali do buntu i naynieprawniey i nayniesprawiedliwiey podięli oręż przeciw swym krewnym.

ROZDZIAŁ XI.

Poselstwo od żydów do Cesarza. Jakim sposobem Cesarz potwierdza testament Heroda.

Takim sposobem Warr uspokoiwszy bunt w Judei, wyiechał do Antiochii, zostawiwszy w Jerozolimie dawny legion woyska. Nayduiący się zaś w Rzymie Archilay w swoim interesie nowe znalazł zatrudnienie. Ponieważ żydzi uprosiwszy pozwolenie od Warra, wysłali do Rzymu poselstwo z prośbą od całego narodu, ażeby im pozwolono było żyć wolnie pod ich prawami. Poselstwo to wysłane od całego państwa składało się z pięciudziesięciu osób, do których w Rzymie więcey ośmiu tysięcy żydów przyłączyło się. Gdy więc dla roztrząśnienia tego nowego żądania rozkazał Cesarz wszystkim swym przyiaciołom i znamienitym Rzymianom zebrać się do Appollinowego kościoła, zbudowanego wielkim kosztem przez niego samego, przeto przyszli tam i posłowie w towarzystwie mnóstwa nayduiących się w Rzymie żydów, stawił się tam Archilai z swemi przyiaciołami dla przeciwienia się takowemu żądaniu. Lecz krewni królewscy, wiele ich tam było, niecierpiąc Archilaia niechcieli trzymać iego strony; chociaż wstydzili się łączyć z iego przeciwnikami, będąc tego zdania że nie przystoi im w obliczu Cesarza, iawnie okazać się z złym życzeniem dla tak bliskiego krewnego. Przybył także w zgromadzenie i Filip, przyiechawszy z Syryi, za radą Warra, w tym osobliwie zamiarze, ażeby pokrzepić stronę brata swoiego, któremu Warr dobrze życzył, a przytem dostać co w udziale i dla siebie, ieżeli Cesarz zezwoli rządzić się żydom ich prawami, i rozdzieli królewstwo na wszystkich synów Herodowych.

2. Jak tylko pozwolono było Posłom żydowskim przełożyć ich żądanie, więc oni boiąc się w prost mówić o

zniszczeniu rządu królewskiego, zaczęli skarżyć się na okazane przez Heroda państwu ich niesprawiedliwości przekładaiąc « że on nazwiskiem tylko był król, a w samey « rzeczy, używał do uciśnienia żydów wszystkie wiadome « tyranom sposoby, a nawet wiele sam wynalazł onych « na ich zgubę; tak że pozbawieni przez niego rozlicznemi, niewiadomemi za dawnych czasów ukaraniami, życia, « nie tyle poczytać się mogli nieszczęśliwemi, ile pozostali przy niem, którzy z nieustannego pokazaiącego « się na twarzy iego okrucieństwa, przymuszeni byli w « nieustanney zostawać trwodze, albo o utratę życia, albo « o skonfiskowanie maiątku swoiego; ten albowiem nienawidzący poddanych swoich król, starał się umyślnie « przyozdabiać cudze miasta, ażeby zniszczyć do ostatka « swe własne, i przez to doprowadził naród swóy, naydujący się przy wstąpieniu iego na tron w kwitnącym « stanie, do naywiększego ubóstwa, pozbawiaiąc z nay« mnieyszych przyczyn nayznacznieyszych obywateli życia, i zagarniaiąc ich maiątki; chociaż zaś niektórych « zostawiał przy życiu, lecz dla tego żeby zawładać ich « dostatkami. Nałożone przez niego na każdego obywatela roczne podatki pobierane były z naywiększą surowością, lecz prócz tych potrzeba było ieszcze dawać « podarunki dla zaspokoienia tak własney iego chciwości, « iako i nasycenia pożądliwości iego dworzan i niewolników, którzy do odbierania tych podatków byli przeznaczani, od gwałtowności których iedno tylko srebro lub « złoto obronić mogło. My, mówili daley, nie chcemy « iuż wspominać o gwałtach, uczciwym niewiastom i « dziewicom wyrządzonych, dla tego że dla tych nieszczęśliwych ta tylko iedna została się pociecha, ażeby dopełnione ich skromności urąganie wiecznem pokryte « było milczeniem; lecz iednem powiemy słowem że żydzi « tyle od Heroda ponieśli krzywd, ileby im nie zrządził « naydrapieżnieyszy zwierz, gdyby mu naywyższe panowanie nad ludźmi powierzone było, i chociaż nasz naród wielkie w dawnych czasach poniósł zniszczenia, i

« kilka razy z swoiéy oyczyzny był przenoszony, wszelako nie ma w historyi żadnego przykładu, któryby podobne wystawiał nieszczęścia, iakie ponieśli żydzi od Heroda. Nieszczęścia te były przyczyną, że przy wstąpieniu na tron Archilaia radosne podnosiliśmy okrzyki, wnosząc że bydź to nie może, ażeby następca tronu, ile by nie był srogi, nie był umiarkowańszy od Heroda: i dla tego chcąc się mu przypodobać opłakiwaliśmy w całym narodzie, pamięć zmarłego iego oyca; zrobilibyśmy nawet może i co więcéy, dla pozyskania przychylności iego ku nam, ieżeliby on cokolwiek lepszą, pocieszył nas o sobie nadzieią. Lecz Archilay właśnie iak gdyby się bał, żeby nie poczytano go nie pochodzącym ze krwi Heroda, dał to poznać bezzwłocznie, iakim będzie dla swych poddanych; popełnił zaś okrucieństwa w takim czasie, kiedy nie zupełnie potwierdzony był na tronie, który zostawał ieszcze w mocy Cesarza. Przy samém albowiem wstąpieniu na tron iasny pokazał przykład, z iakiém umiarkowaniem i z iaką sprawiedliwością rządzić będzie narodem, kiedy nie boiąc się Boga, ani lituiąc nad swoimi poddanemi, zabił w samém kościele trzy tysiące obywateli. Czyliż więc nie sprawiedliwa nasza ku niemu nienawiść? gdy on prócz takiéy swoiéy srogości, obwinia nas ieszcze o bunt, i sprzeciwienie się królewskiéy swoiéy władzy. » Naostatek prosili ażeby, uwolniwszy ich od tego poddaństwa, przyłączyć do Syryiskiéy prowincyi, i oddać pod rząd Pretorom Rzymskim, obiecuiąc dowieść w prędce, czyli będą buntownikami, mieszaiącemi pokóy powszechny, czyli mieszkańcami spokoynemi i łagodnemi zostaiąc pod umiarkowanym rządem.

3. Po skończeniu téy mianéy przez posłów mowy. Mikołay przedsięwziąwszy obronę Heroda i Archilaia, zbił wszystkie zaniesione na tych królów skargi. Mówił on, że do samego końca życia Heroda, nikt go nię obwiniał o to, o co teraz, i że niegodziwy iest postępek, obwiniać przed sądem umarłego, kiedy można było skarżyć się na żyią-

cego, i poddać go całey surowości sprawiedliwego sądu. Zabicie zaś przez Archilaia obywateli, przypisywał własney ich swawoli i gwałtowności, sami albowiem oni zażądali przeciwnych rzeczy wszystkim prawom, pozabijali zbrodniczym sposobem posłanych dla uśmierzenia ich burzliwości, teraz zaś bezwzględnie na to wszystko poważaią się ieszcze dopraszać krzywd swych zadosyć uczynienia. Potem wyrzucał żydom skłonność do buntów, i że nie umieiący bydź posłusznymi żadnemu prawu i sądowi, chcą tylko iśdź za swą dumą i uporem.

4. Gdy Mikolay skończył ze strony królów usprawiedliwienie, Cesarz wysluchawszy onego rospuścił zgromadzenie, i chociaż nie ogłosił w tenczas królem Archilaia, wszelako po wyiściu kilku dni zrobił go rządcą ludu, nad połową Herodowego całego państwa, obiecawszy mu dać i tytuł królewski, ieżeli w rządzeniu godne króla okaże cnoty. Drugą połowę królestwa rozdzielił na dwie części i oddał innym Herodowym synom Filipowi i Antypie, ubiegaiącym się z Archilaiem do tronu. Podług tego podziału, dostały się Antypie zaiordańskie pole i Galileia, które przynosiły mu dwieście talentów rocznego dochodu. Betanią zaś, Trahon i Abranitydę z niektórą częścią nazwaney Zenadorowey prowincyi wziął Filip, z których każdego roku miał dochodu sto talentów. A Archilaiowi oddał Cesarz Jdumeą, Judeą i Samaryą, którey mieszkańcom, podług iego nakazu, ustąpiona była czwarta część rocznych podatków, za to że wraz z innemi nienależeli do buntu. I tak w prowincyi Archilaia naydowały się tylko miasta: Stratonowa wieża, Sebastya, Joppia i Jeruzalem, gdyż Gaza, Gadara, i Hippon były greckie, które Cesarz odłączył od Archilaia kraiów i przyłączył do Syryi. Pobierane zaś przez Archilaia z kraiów iego podatki wynosiły sześćset talentów.

5. Takim sposobem rozdzielone było Herodowe państwo synom iego. Lecz Salomea prócz wszystkiego co iey brat zapisał, to iest: Jamnii, Azota, Fasailidy i pięć kroć stotysięcy srebrnych pieniędzy, dostala od Ce-

sarza pałac w Askolonie i dla tego dochody iey składały sześćdziesiąt talentów, dom zaś naydował się w kraiach Archilaia. Prócz tego i innym Herodowym krewnym oddano było wszystko to co im testamentem przeznaczono. Dwom zaś pannom, córkom zmarłego króla, prócz naznaczonego w testamencie posagu, darował Cesarz po dwakroć pięćdziesiąt tysięcy srebra i wydał ich za synów Ferory. Naostatek i zapisane własney osobie iego pieniądze składaiące się z tysiąca pięciukroć stotysięcy talentów, roździelił Herodowym synom zostawiwszy tylko dla siebie pewną liczbę naczyń, i to nie dla ich szacowności lecz dla pamiątki swego przyiaciela.

ROZDZIAŁ VIII.

O fałszywym Alexandrze.

Gdy Cesarz takim sposobem rozdzielił Herodowe bogactwa, pewny młodzian rodem żyd, wychowany w Sydonie przez iednego wyzwoleńca rzymskiego, nazwał się Herodowym synem, z przyczyny wielkiego do Alexandra syna Herodowego podobieństwa, a któremu oyciec życie odebral; ponieważ zaś wszyscy którzy tylko widzieli Alexandra potwierdzali te iego kłamstwa, przeto on powziął chęć do poszukiwania żydowskiego państwa.— Dla tego przybrał sobie za pomocnika, mogącego się czynnie przyłożyć do iego zamiarów człowieka, będącego iednego z nim pokolenia, znaiącego doskonale wszystko co tylko przy dworze Herodowym działo się, lecz w reszcie niegodziwego, chytrego i maiącego z natury sposobność do podburzania wielkich buntów; zaczął więc pod iego przywództwem w osobie swoiey udawać Alexandra syna Herodowego, opowiadaiąc wszystkim: że on zachowany był przy życiu przez iednego z tych, którym polecone było iego stracenie, i iakoby zamiast nie-

go i brata iego Aristobula pozbawiono życia dwóch innych młodzieńców. Ponieważ takowym iego powieściom wierzono; więc on napuszony takim powodzeniem nie przestawał oszukiwać wszystkich z kim tylko zdarzyło mu się zobaczyć, tak dalece że gdy przybył do Krety, wszyscy nayduiący się na tey wyspie żydzi uznali go za prawdziwego Alexandra i hoynie opatrzyli go pieniędzmi, w których położywszy nadzieię przeprawił się do Mel, i dostał takóż i na tey wyspie mnóstwo pieniędzy, danych mu w tym zamiarze, że on iako pochodzący z krwi królewskiey wstąpiwszy na tron oyczysty, nadgrodzi okazuiących mu tę dobroczynność; poiechał z tamtąd z wielkim pośpiechem do Rzymu w towarzystwie swoich pomocników. Przybywszy do Puteoli i w tém mieyscu niemniey był szczęśliwy, albowiem mieszkaiący tam żydzi, nie tylko mu uwierzyli lecz i ofiarowali się iemu iako swoiemu monarsze, w których liczbie naydowali się maiący nawet kiedyś znaiomość i przyiaźń z Herodem. Przyczyną tego nie mniey była lekkowierność ludzi, iak i wielkie podobieństwo oszusta z prawdziwym Alexandrem, gdy ci nawet którzy bliską z Alexandrem mieli znaiomość z pewnością wierzyli mu: a niektórzy z nich nie wahali stwierdzić przysięgą że on był prawdziwym Alexandrem. Gdy zaś o tem rosprzestrzeniona sława doszła do samego Rzymu, więc całe mnóstwo mieszkaiących tam żydów wyszło na spotkanie iego, przypisuiąc iednemu Bogu tak niespodziewanym sposobem zachowanie osoby iego, przez szczególnieysze zaś uszanowanie dla matki iego, przyimowali go z oklaskami, iadącego na wyniosłym wozie z przyzwoitą królowi wspaniałością, urządzoną kosztem iego pomocników. Nakoniec stek skupionego około niego ludu radosnemi okrzykami oświadczył mu swoie życzliwości i okazywał wszystkie znaki uniesienia, iakie bywa przy powrocie człowieka mianego wprzód za umarłego.

2. Gdy zaś o tém nieomieszkano uwiadomić i samego Cesarza, który nie uwierzył opowiadaniom o tey nowości, widząc że trudno było oszukać Heroda, w tak

ważney czynności i tak blisko iego tyczące się: wszelako zostaiąc względem tego w wahaniu się, roskazał Czeladkowi wyzwoleńcowi swemu, maiącemu dawniey bliską znaiomość z synami Heroda, przyprowadzić do siebie Alexandra, lecz i on w poznaniu onego większego nad innych nie powziął oświecenia. Wszelako Cesarz nie tak iak on był oszukany, chociaż albowiem między fałszywym a prawdziwym Alexandrem, wielkie było podobieństwo, iednakowo nietakie, ażeby mogło oszukać ludzi maiących wielką przenikliwość, gdyż u fałszywego Alexandra grube i twarde od pracy ręce i nie widać było w nim tey delikatności, iaka iest właściwa wszystkim szlachetnie wychowanym, przeciwnie zaś miał szorstkie i smugłe ciało. Z tego wnosił Cesarz, że nauczyciel i uczeń razem kłamać zmówili się i udawanie swoie z iednostayną stwierdzali śmiałością; zapytał więc ostatniego co się stało z Aristobulem, po wyrwaniu go z więzienia, i dla czego razem z nimi nie pokazał się dla poszukiwania tronu należącego się z iego urodzenia? Na to fałszywy Alexander odpowiedział, że on boiąc się podróżować morzem został się na wyspie Cyprze, maiąc przytem i tęn zamiar, ażeby ochronić od koniecznego upadku ród Maryamny, ieżeliby bratu iego zdarzyło się ponieść jakiekolwiek wielkie nieszczęście. Gdy zaś upewniał o tem tak on sam iako i iego nauczyciel, Cesarz więc odprowadziwszy na stronę pierwszego, « ieżeli ty, powiedział mu, odkryiesz mi istotną « prawdę więc w nadgrodę będziesz miał ode mnie « darowane sobie życie, co ci przyrzekam. Dla tego « więc powiedz mi, kto iesteś i z kąd? zgubne albowiem « twoie przedsięwzięcie, więcey zawiera w sobie chy- « trości aniżeli twoie lata » Fałszywy Alexander nieśmieiąc daley oszukiwać Cesarza, odkrył mu całe oszukaństwo i iakim sposobem i przez kogo było one ułożone: Cesarz nie chcąc naruszać daney mu obietnicy, roskazał odesłać go na galery, widząc w nim mocne i sposobne do pracy złożenie; a wynalazcę te-

go oszukaństwa ukarał śmiercią. Mieszkańcy zaś wysp Mel ponieśli sami przyzwoite za swą lekkowierność karę, pozbawiwszy się wszystkich pieniędzy, któremi opatrzyli oszusta; takim sposobem skończyło się zupełnie głupie przedsięwzięcie fałszywego Alexandra.

ROZDZIAŁ XIII.

Archilay powtóre oskarzony przed Cesarzem, i odesłany do Wienny.

Archilay zaś zrobiony przez Cesarza rządcą ludu, iak tylko przybył do Judei natychmiast złożył z urzędu arcykapłańskiego Joazara syna Boethy, uznaiąc go winnym o porozumienie się z buntownikami, i oddał tę dostoyność bratu iego Eleazarowi, odnowił także naywspanialey będący w Jerychonie pałac, i wprowadził w sad swóy z palmowych drzew złożony połowe wody skrapiaiącey wieś Nearę. Po tém zbudował nową wieś i nazwał ią Archlaidą, i ożenił się z Glafirą, córką króla Archilaia będącą za bratem iego Alexandrem, z którym miała ona dzieci, nie maiąc bynaymniey na to względu, że żydzi za wyklętą czynność poczytywali ożenienie się z żoną brata swoiego. Nawet i Eleazar zrobiony przez niego arcykapłanem nie został na swym urzędzie, lecz na iego mieysce i przy iego życiu podniesiony był na tę dostoyność Jezus syn Siewa.

2. Dziesiątego zaś roku panowania Archilaia, bracia iego i wszyscy znacznieysi Żydzi i Samarytanie, nie mogąc znieść srogości iego i gwałtów, zanieśli na niego skargę do Cesarza, pokładaiąc naybardziey nadzieię nato, że Archilay postępuiąc z niemi po tyrańsku naruszył nakaz samego Cesarza, rozkazuiący mu łagodnie rządzić swemi poddanymi. Cesarz więc wysłuchawszy skargi żydów, i wpadłszy w gniew przyzwał do siebie nayduiącego się w Rzymie ministra Archilaia, któren także nazywał się Ar

chilay, i nie chcąc aby rządca narodu żydowskiego stał się godnym odebrać iego pismo, powiedział tylko przywołanemu, ażeby szedł od niego natychmiast, siadał na okręt i przywiózł do niego swego pana. Odebrawszy on tak surowy rozkaz, na pierwszym iaki napotkał okręcie popłynął do Judei, i po przybyciu swoiém do oney zastał Archilaia biesiaduiącego z swoiemi przyiaciołami, któremu obiawiwszy rozkaz Cesarski przynaglił go bez żadnego omieszkania do wyiazdu z sobą. Przybywszy do Rzymu Archilay iak tylko stanął przed Cesarzem i ten iak tylko wysłuchał iego usprawiedliwiania się posłał go na wygnanie do miasta w Galii leżącego Wienny, odebrawszy mu wprzód wszystkie darowane przez siebie pieniężne dochody.

3. Archilay przed wyiazdem swoim do Rzymu miał sen, o którym rozpowiadał przyiaciołom swoim, widział we śnie dziesięć doyrzałych i pełnych pszenicznych kłosów, które w oczach iego zjedzone były od wołów. Przebudziwszy się przywołał do siebie bawiących się zgadywaniem snów, myśląc że sen iego rokować mu będzie coś wielkiego. Lecz odgaduiący różne dawali mu tłómaczenia, i niezgadzali się z sobą; przeto nieiaki Symon z sekty Esseńczyków prosząc wprzód Archilaia o pozwolenie, śmiało mu powiedział « że sen iego przepowiada « mu przewrotność iego szczęścia, dla tego że woły « zwięrzęta wydane od natury do nieustannych i ciężkich « trudów, znaczą ubóstwo i biedę: przepowiadaią także « i przemianę stanu, ponieważ orana przez nich ziemia « nieustannie się przewraca, i odmienia się w rozliczne « zagięcia. Dziesięć zaś kłosów oznaczaią dziesięć lat, « ponieważ dla wyrośnienia każdego kłosa rok cały po- « trzebny. Dla tego mówił Archilaiowi, sen ten daie « ci poznać; że zbliża się koniec twoiego panowania. Te Symona tłumaczenie ziściło się samym skutkiem, ponieważ piątego dnia po tem śnie przybył do Judei drugi Archilay dla odwiezienia go do Cesarza.

4. Podobnie zdarzyło się i z Glafirą żoną iego, córką króla Archilaia, która iakieśmy wyżey powiedzieli by-

ła pierwey w zamęściu za Alexandrem synem Heroda a Archilaiowym bratem, po tem zaś gdy Alexander stracony był przez oyca swoiego, wyszła za Jubę króla Libiy. Lecz gdy i po tem powtórnem małżeństwie została wdową i mieszkała w Kappadocyi w domu oyca swego, więc ożenił się z nią Archilay rozwiódłszy się z pierwszą żoną swoią Maryamną z wielkiey miłości ku Glafirze. Nayduiąc się więc ona za Archilaiem, miała następuiący sen: « Zdało się iey, że iakoby stawił się « przed iey oczy Alexander pierwszy iey mąż, z czego « niezmiernie ucieszywszy się obięła go swemi rękami, « lecz on skarżąc się na iey niewierność, powiedział iey, « dowiodłaś Glafiro tey pospolitey przypowieści, że ni« gdy nie należy wierzyć kobietom. Gdyż ty po« szedłszy za mnie panną, i maiąc ze mną dzieci, za« pomniawszy o wielkiey i gorącey moiey ku tobie « miłości oddałaś się drugiemu mężowi. Potem nie« kontentuiąc się i tą dla mnie hańbą nie wstydziłaś « się dzielić i z trzecim moie łoże: weszłaś znowu w dom « móy i wniesłaś w niego wstyd i hańbę, stawszy się żoną « brata moiego, wszelako dla złych twych takowych postę« pków, nie zapomnę dawney moiey dla ciebie miłości i « wybawię cię od tey sromoty, zrobiwszy cię znowu mo« ią żoną » Sen takowy rozpowiedziała Glafira kobietom swym przyiaciokom, i po wyiściu kilku dni umarła.

5. Nie osądziłem rzeczą nie potrzebną umieścić te sny w moiem opowiadaniu, dla tego, że piszę historyą o królach: i że one, mogą służyć dla nas nieiaką nauką, podaiąc iasny dowód o nieśmiertelności duszy i o boskiey nad ludzmi opatrzności. Lecz kto osądzi one za same marzenia, ten niech myśli iak mu się podoba, ale niepowinien przeszkadać wierzyć tym dla których takowe przekonanie może bydź do cnoty pobudką. W reszcie po przyłączeniu państw Archilaia do syryiskiey prowincyi, posłany był do Syryi Kwiryn, dla opisania nayduiących się w niey cesarskich dóbr i przyłączenia do nich należnych domowi Archilaia.

Koniec siedmnastey Xiegi.

TREŚĆ XIĘGI XVIII.

Rozdział I. §. 1. Spisanie maiątków w Judei przez Kwiryna. Z téy przyczyny namowy do buntu Judy Galileyczyka. 2. Trzy Sekty Żydowskie. 3. Faryzeusze. 4. Saduceuszów. 5. Essów. 6. Nowe rozumowanie wprowadzone przez Judę Galileyczyka.

Rozdział II. 1. O kończeniu Censu, pobudowaniu nowych miast. 2. Samarytanie profanuią kościół. — Śmierć Salomeii. Śmierć Cesarza Augusta i lata iego panowania, Tyberyusz wstępuie na tron. 3. Zbudowanie przez Heroda Tetrarchę Tyberyady. 4. Fraat król Parthów i syn iego Fraatak. 5. Śmierć Antiocha króla Kamogeńskiego.

Rozdział III. 1. Bunt żydów przeciwko Piłata. 2. Drugi bunt żydów. 3. Znamienite Flawiusza o Jezusie Chrystusie świadectwo. 4. Oszukanie Pauliny w kościele Jzydy i kara za to. 5. Za oszustwo czterech żydów wyganiaią wszystkich z Rzymu.

Rozdział IV. 1. Bunt w Samaryi. 2. Zaniesione na Piłata od Samarytanów skargi. Witelliusz przybywa do Jerozolimy; iego dobrodzieystwa dla żydów. O Arcykapłańskiey szacie. 4. Woyna Scythów z Parthami. 5. Związek Artabana z Rzymianami. 6. Śmierć Filipa brata Herodowego.

Rozdział V. 1. Woyna między Herodem Tetrarchą i Aretą. 2. Swiadectwo o Janie Chrzcicielu. 3. Witeliusz odwiedza Jerozolimę. 4. Wyliczenie potomstwa Heroda króla i iego Familii.

FLAWIUSZA JÓZEFA

STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH

XIĘGA OSIEMNASTA,

zaymuiąca w sobie 32. lat.

ROZDZIAŁ I.

Posłany od Cesarza Kwirin dla opisania maiątków w Syryi i Judei: a Koponi dla rządu Judei. O żydzie Galileyczyku i różnych w Judei sektach.

Tym czasem Kwiryn ieden z senatorów rzymskich, mąż który sprawował wszystkie urzędy państwa i nawet samą konsulowską godność, i znamienity z wielu innych dostoyności przybył z małą liczbą woyska do Syryi, będąc posłany od Cesarza, dla sądzenia spraw w narodzie i zrachowania należących do każdego maiątków. Z tym znakomitym rzymianinem posłany był i Koponi ieden z rzymskich rycerzy dla obięcia nad Judeą naywyższey władzy. Ponieważ zaś w tenczas Judea przyłączona była do prowincyi Syryiskiey, więc Kwiryn przyiechał i do oney, dla zliczenia każdego maiątku, i dla zabrania na cesarza pozostałych po Archilaiu pieniędzy. Lecz żydzi w żaden sposób niechcieli z początku dopuścić Rzymianów do opisania swych maiątków, iednakże pomału skłonieni byli do tego i zaniechali swego uporu: zrobiwszy to za radą arcykapłana Eleazara syna Boethowego, którego usłuchawszy perswazyi bezsprzecznie

na żądanie Rrzymian zgodzili się. Szło więc opisanie maiątków bez żadney że strony ich przeszkody. Lecz Juda Galileyczyk pochodzący z miasta Gamali złączywszy się z Sadukiem faryzeuszem, pobudzali naród do oderwania się od Rzymian. Mówili oni, że to opisanie maiątków pociąga za sobą widoczne uiarzmienie, i że dla obrony swey wolności należy wszystkim wziąść się do oręża, że ta odwaga ich tylko szczęśliwy weźmie skutek. Więc spokoynie cieszyć się będą swemi maiątkami, a upewniwszy się w ich posiadaniu, zasłużą od wszystkich pochwałę za swą wielkoduszność: a nawet i sam Bóg nie innym sposobem może im dać swoią pomoc, gdy sami za siebie staną w obronie; a osobliwie gdy postanowiwsy wykonać tak ważną czynność, wszystkiemi siłami starać się będą o dopełnienie oney. Takim sposobem (ponieważ prosty naród z wielką pożądliwością słuchał tych mów) głupie te przedsięwzięcie, bardzo zgubne wyprowadziło następności, i takiemi całą Judeą napełniło nieszczęsnemi zdarzeniami, wynikłemi szczególnie z przyczyny tych buntowników, że ledwie one opisać można. Zabóystwa następowały iedne za drugiemi, okazywały się wszędzie nieustanne gwałty i rzeź, nieoszczędzeni byli ani znaiomi ani przyiaciele, lecz wszędzie grasował sam rozbóy, i przelewała się krew nayznakomitszych mężów pod pozorem obrony powszechney wolności, w samey zaś rzeczy szczególnie dla prywatney korzyści. Gdy zaś obywatele niszcząc z niezmierną srogością ieden drugiego, dotąd się wytępiali pokąd nie zostało ani iednego człowieka z strony przeciwney; tym czasem niebyli spokoyni i zewnętrzni nieprzyiaciele; dopełnione przez nich nieszczęśliwości pomnożył jeszcze głód, który pozbawił wszystkich pośledniego ratunku, zniszczył i opustoszył miasta, sam nawet kościół w czasie tego zamieszania spalony był rękoma nieprzyjacielskiemi. Tyle to zaprowadzane nowości i odmiana oyczystych ustaw mogą zdziałać szkod i nieszczęść. Juda albowiem i Saduk zaprowadzaiący w nasze miasto

miasto czwartą filoficzną sektę, i maiący wielu swoich naśladowców, nie tylko w ten czas przyprowadził całe państwo w zaburzenie, lecz i podali powód do wielu będących potem nieszczęść, przez swoie rozumowanie, do którego dawniey nieprzywykli ludzie. Tego rozumowania zrobię tu krótkie opisanie; za którem idąc młodzi naśladowcy taką zgubę swoiey zrządzili oyczyznie.

2. Żydzi nawykli do rozumowań oyców swych, mieli u siebie od naydawnieyszych czasów trzy sekty, za pierwszą szli Essenczykowie, za drugą Sadduceusze, a za trzecią Faryzeusze; chociaż o wszystkich tych sektach powiedziałem w drugiey xiędze woyny żydowskiey, iednak poczytuię nie od rzeczy każdą tu znich osobno opisać.—

3. Faryzeusze prowadzą wstrzemięźliwe życie, i oddalaią się od wszelkich rozkoszy, idąc szczególnie za tem, co im rozum wystawia dobrem, którego przepisy usiłuią bronić wszelkiemi sposobami, szanuią zwierzchność i niepoważaią się przeciwić iey ustanowieniom. Chociaż wszystko co tylko dzieie się na świecie przypisuią przeznaczeniu, iednakowo nieodrzucaią i wolności człowieka; twierdząc, że podobało się Bogu pod wiadomemi prawami połączyć nieodmienny przeznaczenia wyrok z zezwoleniem człowieka, ażeby on zostawał zawsze wolny skłonić się do występku lub cnoty. Wierzą także w nieśmiertelność duszy, i że prowadzący cnotliwe lub występne życie odbieraią pod ziemią nadgrodę lub karę: pośledni w wiecznem zamknięci bywaią więzieniu, a pierwsi maią wolność powrócić znowu do życia. Przez takie swoie rozumowania, taką zrobili sobie w narodzie powagę, że wszystkie religiyne obrządki, tak modlitwy i przynoszenie ofiar, odprawiaią się iedynie podług ich nauki, i wszystkie miasta wielką przyznały im pochwałę twierdząc, że oni tak życiem iako i słowami są iedyni naśladowcy cnoty.

4. Sadduceusze zaś rozumuią że dusze ludzkie razem giną z ciałem, nic niechcą zachowywać prócz za.

konnego prawa. Poczytuią chwalebną rzeczą dysputowanie z swemi nauczycielami o tey mądrości za którą oni sami idą. Chociaż do ich sekty mało przystaie, lecz trzymaiący się oney są nayznacznieysi ludzie. W społeczności nie chcą do niczego należeć; a kiedy z przymusu sprawuią iaki urząd w państwie, w tenczas zgadzaią się z Faryzeuszami, inaczey bowiem nie mógłby ich naród znosić.

5. Essenczykowie czyli Essei wszystko co tylko dzieie się na świecie przyznaią podległem władzy samego Boga. Wyznaią nieśmiertelność duszy, i sądzą że człowiekowi o nic bardziey starać się nie potrzeba, iak o zachowywanie prawdy. Oni posyłaiąc dary do kościoła nie odprawiaią w nim przynoszenia ofiar; dla tego że świętsze maią obrzędy: dla tey przyczyny nie bywaią wpuszczani do powszechnego kościoła, lecz osobno odprawuią swoie kapłańskie obrzędy. W reszcie ludzie ci bardzo obyczayni; i bawią się samem tylko rolnictwem. Sprawiedliwość ich, którą przewyższaią Greków i Barbarów, i którą przez wiele wieków dystyngwowali się, zasługuie na zadziwienie. Maiątki między niemi są wspólne, bogaty tyle używa swych dostatków ile i nic nie maiący. Podług tych prawideł żyie więcey iak cztery tysiące mężów, którzy ani żon nie poymuią ani niewolników mieć nie staraią się, poczytuiąc ostatnie niesprawiedliwością, a pierwsze podległem wielu niespokoynościom i kłótniom: dla tego więc mieszkaią oddzielnie i iedni drugim usługuią. Nad roślinami i owocami stanowią dozorców z kapłańskiego stanu, którzy o zapas zboża i innych do iedzenia potrzeb maią staranie. — Porządek życia u wszystkich iednaki. Bardzo wiele maią oni podobieństwa do Daków nazywanych Polistami.

6. Prócz tych trzech sekt, ów Juda Gallileyczyk wprowadził ieszcze i czwartą, którey naśladowcy chociaż w reszcie zgodni z Faryzeuszami, lecz tyle kochaią wolność, że bronią iey z zadziwiaiącą stałością, poczytuiąc iednego Boga władcą swoim i rządcą. Oni

za nic poczytuią utratę swoiego życia, lub stanie się przyczyną naysroższey kaźni swych krewnych i przyiaciół, byle nienazywać kogokolwiek z ludzi swym panem; że zaś ta sekta wszystkim była wiadoma, więc ia o zadziwiaiącym uporze icy naśladowców pisać więcey nie będę, nie dla boiaźni iżby czytaiący niedowierzali temu, lecz dla tego że powątpiewam dobrać słów dla wyrażenia tak rzadkiego rozsrożenia się i zanieważenia wszelkiey boleści. Naostatek więc i tym fanatyzmem glupi zaraził się naród, a wreszcie srogiemi postępkami mieyscowego rządcy Hessiusza Flora przyprowadzony był do tey ostateczności i desperacyi że oderwał się od Rzymian. Lecz ia na tym kończę opisanie będących w Judei filozoficznych sekt.

ROZDZIAŁ II.

Heród i Filip iakie dla uczczenia Cesarza zbudowali miasta. O następstwie Arcykapłanów i mieyscowych rządców, co się stało z Fraatem i Parthami.

Kwiryn wziąwszy na skarb cesarski pozostałe po Archilaiu pieniądze, i skończywszy spisanie maiątków wynikłe w trzydziestym siodmym roku po otrzymanem przez Cesarza przy Akcium nad Antoniuszem zwycięstwie, złożył Joazara maiącego zayście z narodem, z arcykapłańskiey dostoyności i oddał one Ananiaszowi synowi Sytha. Herod zaś i Filip obięli swoie posiadłości których byli czterowładnikami. Heród umocnił miasto Sepforę i zrobił go ozdobą i stolicą całey Galilei. Potem Witharamfthę także miasto obwiódł murem i nazwał Juliadą od imienia Julii żony cesarskiey. Podobnie i Filip ozdobił budowlami Paneadę leżącą u źródeł Jordanu i nazwał ią Cezareą: zrobił także miastem wieś Wiwsaidę nayduiącą się niedaleko od ieziora gennisaretskiego, na-

pełnił ią mieszkańcami i bogactwem i nazwał Julią od imienia cesarskiey córki.

2. W czasie rządów Koponiego który iak się wyżey powiedziało, przybył do Judei z Kwirynem, następuiący zdarzył się przypadek. W święto Przasników nazwane od nas Paschą, kapłani mieli zwyczay odmykać po północy bramy kościoła. W ten czas zaś gdy one były otworzone, niektórzy z Samarytanów wszedłszy potaiemnie do Jerozolimy, rozrzucili po przysionku i po całem kościele człowiecze kości. Dla tego odtąd oprócz zachowywanego w te uroczystości zwyczaiu, nie wpuszczano ich do kościoła, ale nawet daleko większą nadzwyczayną stawiano przy nim straż. Po przeyściu zaś pewnego czasu Koponi powrócił się do Rzymu, a na mieyscu iego obiął rząd Marek Amwiwi, przy którym umarła Salomea siostra Heroda, zapisawszy Julii, Jamnią z całem swem mieyscowem zwierzchnictwem, Fasailidę stoiącą na polach, i Archilaidę przy którey rośnie mnóstwo palm rodzących naysmacznieysze owoce. Amwiwiego zmienił Anani Ruf, za którego rządu umarł August Cesarz drugi Imperator rzymski, zostaiąc na tronie pięćdziesiąt siedm lat, sześć miesięcy i dni dwa (z tey liczby lat należy wyłączyć czternaście, w których miał kolegą swym Antoniego) żyiąc siedmdziesiąt siedm lat. Na iego mieysce wstąpił Tyberyusz Neron, syn Livii żony iego. Ten był trzecim Imperatorem Rzymskim; posłał on, na mieysce Ananiego Rufa; do Judei Walerego Grata, któren w prędce po swem przybyciu złożył z Arcykapłaństwa Ananiasza, a na iego mieyscu postanowił Jzmaela syna Faby; lecz i ten w prędce pozbawiony był tey godności, którą Grat oddał Eleazerowi synowi Ananiasza Arcykapłana. Po wyiściu roku obięte było od Eleazara arcykapłaństwo, a oddane Symonowi synowi Kamithy: gdy zaś i ten nie więcey roku na tey zostawał godności, więc wstąpił na iego mieysce Józef, nazywany inaczey Kaiafa. Takim sposobem Grat rządząc Judeą iedynaście lat wrócił się nareszcie do Rzymu; a po nim wziął rząd nad Judeą Pontius Pilatus.

3. Lecz czterowłastnik Heród maiąc szczęście pozyskać wielką przyiaźń Tyberyusza, zbudował na iego cześć miasto, i nazwał one Tyberyadą. Miasto te leży w naylepszéy stronie Galilei, podle ieziora Gennisaretskiego i od którego niedaleko nayduie się wieś nazwana Ammausz, maiąca cieplice. Miasto te zasiedlone było róznemi ludźmi, a osobliwie Galileyczykami, z których niektórzy iako nayduiący się w poddaństwie u Heroda zmuszeni byli siedlić się w onem, chociaż w ich liczbie naydowała się pewna liczba i znacznych ludzi. Przypuszczeni byli do siedlenia się w niem i ubodzy ludzie, zebrani z mieysc różnych, w ich liczbie byli i tacy, o których żadnéy nie można było powziąść wiadomości czyli oni byli wolnemi. — Jednakowo wszystkim tym mieszkańcom składaiącem się z wielkiego mnóstwa, dane były wielkie dostatki i prerogatywy. Żeby się zaś przywiązali nazawsze do mieszkania w tem mieście, Heród swym kosztem zbudował dla nich domy i rozdał im własne swe pola, wiedząc że mieszkanie na tey ziemi przeciwne było żydowskim zwyczaiom i prawom: gdyż dla pobudowania Tyberaydy roskopanych było wiele na tem mieyscu nayduiących się grobów: a prawo nasze osiadłych na takich mieyscach poczytuie na siedm dni nieczystemi.

4. W tymże czasie żyć przestał Fraat król Parthów, będąc pozbawiony życia przez intrygę Fraataka syna swego z następuiącey przyczyny. Fraat maiąc synów z prawego łoża, utrzymywał dawniey za nałożnicę iedną niewolnicę włoszkę, imieniem Fermusę, przysłaną mu dawniey między innemi podarunkami od Juliusza Cesarza: po przeyściu zaś pewnego czasu, dla iey piękności roskochał się w niey i spłodziwszy z nią syna Fraataka, ożenił się z nią. — Fermusa zostawszy iego żoną, ile razy z nim rozmawiała, starała się zawsze skłaniaćażeby zrobił następcą swoim iey syna. Lecz na koniec widząc że wszystkie iey usiłowa-

nia będą nadaremne, ieżeli niewynaydzie iakiego innego środka do oddalenia od Tronu prawych dzieci Fraata, namówila męża swego, ażeby on synów swych posłał do Rzymu zakładnikami, że zaś trudno było królowi nieusłuchać Fermusy, przeto posłał tam onych. Fraatak zaś sam tylko będąc wychowywany i do panowania przysposabiany, z nieukontentowaniem zastanawiał się, że długo potrzeba mu będzie oczekiwać tego czasu kiedy oyciec sam odda mu panowanie, z tey więc przyczyny, pozbawił życia oyca za pomocą matki swoiey, z którą podług rozchodzącéy się wiesci miał niegodziwe społkowanie. Lecz gdy po tych dwuch zbrodniach, to iest oycobóystwie, i tak niegodziwey miłości, znienawidzony został od poddanych, więc nim się umocnił na tronie przez dostateczne siły, wygnany był z państwa i na wygnaniu zginął. Po iego śmierci znacznieysi Parthowie, przekonywaiąc się że państwo nie może bydź porządnie rządzone bez prawego króla, i że król ten powinien bydź ze krwi Arsakidów, gdyż Państwo i tak iuż wiele ucierpiało sromoty z małżeństwa z włoszką, przywolali do siebie przez posłów Oroda. Ten chociaż pochodził ze krwi królewskiey, lecz przez swoią srogość i nieludzkość stał się nienawistny narodowi, był albowiem mściwego i gniewliwego charakteru. Zrobiony więc był i przeciw niego spisek, któren pozbawił go życia, iak niektórzy powiadaią w czasie biesiady; gdyż zwyczay był u Parthów chodzić na uczty z mieczami, lecz większa część upewnia, że ubity był na polowaniu. Po czem wysłano poselstwo do Rzymu prosząc o danie sobie na króla iednego z zakładników, posłany więc był do nich Bonon naygodnieyszy z pomiędzy braci. Sądzono albowiem o nim że on może otrzymać to szczęście które podawały mu dwie naywiększe w świecie Imperye, to iest swoia i oyca. Lecz barbarzyńcy w prędce zmienili swe zdania, będąc z natury niestali i wiarołomni, osobliwie w takich wypadkach, kiedy poczytywali się nieukotentowanemi z swego wyboru, gdyż przyznawali to

za krzywdę swoią bydź posłusznemi rozkazom niewolnika, nazywaiąc tak króla swoiego byłego w Rzymie zakładnikiem i powiększaiąc przez to nazwisko swoią własną z niewagę. Znośnieyby było, mówili oni, gdyby Parthowie zmuszeni byli orężem przyiąć takiego króla; niż w czasie pokoiu sami na siebie ściągnęli taką sromotę. Posłali więc natychmiast posłów, dla przywołania do siebie Artabana panuiącego w ten czas w Medyi i pochodzącego ze krwi Arsacydow. Ten skłoniwszy się na ich prośbę przybył z woyskiem w ich granicę. Że zaś Bonon wyszedł na spotkanie go z Parthami, z których ieszcze większa część trzymała iego stronę, więc Artaban zwyciężony był w bitwie i uszedł w Medyiskie góry. Jednakże po nieiakim czasie zebrawszy wielką kupę zwiódł znowu z Bononem bitwę i tak zupełnie go poraził, że Bonon z małą liczbą swoich żołnierzy przymuszony był uiść do Selewkii. Artaban zaś między rozsypanemi i uciekaiącemi barbarzyńcami zrobiwszy straszny pobóy, powrócił się do Ktezyfontu z zwycięzkim swoim woyskiem; i od tego czasu zaczął panować nad Parthami. Bonon zaś wszedłszy do Armenii chciał przynaymniey zostać królem w tém państwie, dla tego więc wysłał poselstwo do Rzymu. Lecz gdy prozbie iego odmówił Tyberyusz znienawidziwszy go za iego lenistwo, a przy tem obawiaiąc się Parthów grożących woyną przez posłów, przeto pozbawiwszy się wszelkiey panowania nadziei, tem bardziey że możnieysi Ormianie mieszkaiący w Nitacie przeszli na stronę Artabana, oddał się w ręce synowi rządcy prowincyonalnego syryiskiego. Który zważaiąc bywsze iego w Rzymie wychowanie, trzymał go przy sobie w Syryi, a zaś Armenią Artaban oddał pod rząd Orodowi iednemu z swych synów.

5. Tegoż czasu umarł i Rutioch król Komageński, po śmierci którego wyniknął między ludem i znacznieyszemi wielki spór, tak dalece że obydwie spór wiodące strony wysłały posłów do Rzymu. Znacznieysi prosili żeby ich państwo obrócone było w Rzymską prowincyą, a lud nawykły żyć pod rządem królów prosił

o króla. Za wyrokiem przeto Senatu posłany był Germanik dla przyprowadzenia do porządku interesów na wschodzie. Lecz ta wyprawa, iak gdyby umyślnie przeznaczona mu była od szczęścia, dla tego izby ostatnią stała się w iego życiu. Kiedy albowiem on w tey stronie chciał doprowadzić wszystko do spokoyności należytey, pozbawiony był życia przez intrygę Pizona, o czem w innem mieyscu opowiedziano będzie.

ROZDZIAŁ III.

Bunt żydów przeciwko Piłatowi. O Jezusie Chrystusie. Co się stało z Pawliną i żydami mieszkaiącemi w Rzymie.

Piłat rządca krain Judei przeprowadziwszy z Cezarei do Jerozolimy na zimowe stanowiska woysko, wniósł razem z niem do miasta chorągwie, maiące na sobie obrazy cesarskie; chcąc przez to wywrócić prawo żydowskie zakazuiące nam robić takowe wyobrażenia. Poprzednicy iego szanuiąc to prawo chociaż wnosili do miasta chorągwie, lecz niemaiące na sobie takich wyobrażeń ludzkich. Piłat zaś nie maiąc na to względu, wprowadziwszy do miasta sekretnie w nocy woysko postawił wśród niego te chorągwie. Lud zaś dowie dziawszy się o tem, pozniey skupiwszy się w wielkiem mnóstwie w Cezarei, przez wiele dni prosił Piłata, ażeby on raczył te obrazy przenieść w inne mieysce. Lecz gdy Piłat nie skłaniał się na proźby żydów, obawiaiąc się przez to zrobić niesławę osobie cesarskiey, a żydzi nie przestawali prosić go; więc on siodmego dnia uzbroiwszy sekretnie swych żołnierzy, sam wszedł na wyniesione zrobione w cyrku mieysce, iako bardzo sposobne dla

ukrycia zasadzki. A gdy żydzi zaczęli go znowu o to samo prosić, więc on dawszy znak żołnierzom roskazał im okrążyć ich, i groził wszystkim śmiercią, ieżeli się nieuspokoią i nie rozeydą po domach swych. Lecz żydzi padłszy na ziemie i obnażywszy swoie szyie krzyczeli, że chętniey żądaią umrzeć, aniżeli dopuścić naruszenia świetności swoiego prawa. W ten czas Piłat zdziwiwszy się takiey ich stałości, roskazał natychmiast odprowadzić znowu do Cezarei chorągwie.

2. Kusił się takoż Piłat zrobić w Jerozolimie wodociąg na rachunek kościelnego złota, tę wodę przedsiewziął był prowadzić od źródła odległego na dwieście stadyów (*) od miasta. Lecz ten iego zamiar zdał się żydom nie potrzebnym, którzy zebrawszy się do wielu tysięcy dawali mu znać przez swoie narzekania żeby zaniechał tego swego przedsięwzięcia, a niektórzy z nich iak się często w tłumie takim zdarza wielce mu złorzeczyli. Piłat więc posłał wielkie mnóstwo żołnierzy przebranych w żydowskie odzienie i pod tem maiących ukryte puginały, roskazawszy im okrążyć żydów, sam zaś potem roskazywał buntownikom ażeby rozeszli się do swych domów. Lecz gdy żydzi zaczęli go łżyć, więc on dał znak umówiony wprzódy żołnierzom: a ci wykonywaiąc iego roskazy z większą nad iego roskaz srogością, winnych i niewinnych bez braku zabijać zaczęli. Wszelako gdy i w tenczas żydzi nieodstępowali od swego uporu, więc będąc zabijani przez uzbroionych nie maiąc sami w ręku żadnego oręża, iedni padli na mieyscu, a drudzy zranieni powrócili do domów; i tak smutnym sposobem skończył się ten bunt.

3. Tegoż czasu był i Jezus, mąż mądry, ieżeli tylko nie mało będzie nazwać go mężem. Ponieważ on tworzł zadziwiaiące dzieła; był nauczycielem tych którzy z ukontentowaniem przyimuią prawdę; i pociągał do siebie wielu naśladowców tak z żydów iako i pogan.

(1) Długość Stadij łokci 225.

Ten był Chrystus, którego chociaż Piłat za oskarżeniem przez znacznieysze osoby z naszego narodu wskazał na śmierć krzyżową; wszelako kochaiący go wprzódy, nie przestali i w ten czas kochać go. On albowiem trzeciego dnia po swéy śmierci pokazał się im znowu żywy podług przepowiedzenia Proroków, którzy tak to, iako i wiele innych godnych zadziwienia rzeczy przepowiedzieli o niem. Od iego Jmienia nazwane plemie Chrześcian nayduie się i dotąd.

4. Około tegoż czasu pomięszało żydów nowe nieszczęście; i w samym Rzymie w świątyni Jzydy, sromotne trafilo się zdarzenie. Wspomnę wprzódy o obrzydliwem postępku ofiarników Jzydy, a potem opiszę nieszczęśliwości iakie opanowały żydów. W Rzymie była iedna niewiasta imieniem Paulina, niemniéy z urodzenia iako i obyczayności swey znakomita, przytem bogata, piękna, młoda, a co więcey bardzo stateczna. Oddana była w zamęście Saturninowi, mężowi, w niczem iey nieustępuiącemu. W tey Paulinie zakochał się Decius Mund ieden z nayznacznieyszych rycerzy Rzymskich. Gdy żadney niemiał nadziei podeyść iey cnoty podarunkami, gdyż Paulina przesyłane od niego naywiększe dary ze wzgardą odrzucała, przeto Mund tem większą ieszcze zapalił się ku niey miłością: tak że za okazane iednego razu przez nią pobłażenie iego namiętności obiecał iey dwakroć stotysięcy Attyckich drachm. Gdy zaś Paulina i wtenczas została nieporuszoną, więc on nie mogąc znieść daley gwałtowney namiętności, postanowił skończyć głodem dręczące go życie, i ten swóy zamiar nieodmiennie wykonał by, gdyby się o tem nie dowiedziała była, pozostała po iego oycu, wyzwolenica nazwiskiem Jda. Kobieta ta wydoskonalona we wszelkich intrygach i podstępach, narzekaiąc na iego upor, który okazywał chcąc wykonać zgubne swoie przedsięwzięcie, przyszedłszy do niego, starała się rozmowami swemi rospędzać tęsknotę iego i czyniła mu niewątpliwą nadzieię, że on

za iey staraniem osiągnie żądany skutek u Pauliny. Ponieważ zaś Mund z ukontentowaniem skłaniał się na iey proźby, więc ona napomknęła mu, że iey tylko potrzeba pięćdziesiąt tysięcy drachm dla przełamania statku tey niewiasty. Orzeźwiwszy tym sposobem młodziana i wziąwszy żądane przez nią pieniądze, wybrała dla dopięcia swego zamiaru zupełnie inny sposób nad te których używali pomagaiący namiętności Munda; przekonywała się albowiem widocznie że Paulinę w żaden sposób nie można było pozyskać pieniędzmi. Wiedząc zaś że miała uszanowanie dla bogini Jzydy, wymyśliła następuiący wybieg. Przyszedłszy do niektórych ofiarników Jzydy, i maiąc z nimi w swoim interessie przestronną rozmowę, gdy iey zaprzysięgli, że nikomu nie wydadzą iey sekretu, a przytém co było daleko ieszcze skuteczniey gdy im pokazała złoto, z którego zaraz dwadzieścia tysięcy, drugie zaś dwadzieścia po uskutecznieniu czynności, dać im obiecywała, odkryła im miłość młodzieńca i prosiła, ażeby oni ile możności postarali się znaleźć sposobność mogącą podać zadosyć uczynienie iego namiętności. — Ofiarnicy omamieni mnóstwem złota podięli się wypełnić iey proźbę i starszy z nich poszedł natychmiast do Pauliny. Jak tylko wpuszczony był do iey pokoiu, prosił ią iżby pozwoliła pomówić z sobą na osobności bez swiadków. Zyskawszy zaś iey pozwolenie, powiedział iey, że on przysłany do niey od boga Anubisa, który roskochawszy się w iey piękności roskazał iey przyiść do kościoła swego. Paulinie wiadomość ta pokazała się bardzo przyiemną, tak dalece że chwaliła się przed przyiaciółkami swoiemi z tego honoru, iakiego zrobił ią godnem Anubis, i odkryła nawet mężowi swemu, że naznaczona była ieść wieczerzą, i rozdzielać łoże z Anubisem. Mąż znaiąc statek żony swey pozwolił na to bezprzecznie. Paulina więc poszła do kościoła i iadła w nim wieczerzą. Gdy zaś nastąpił czas spania, więc ofiarnik zamknął wszystkie drzwi i zgasił będące wewnątrz kościoła światło,

wpuścił do niey Munda, ukrywaiącego się naprzód w kościele, z którym ona przepędziła noc całą, będąc w tem rozumieniu, że ona czyni tę powolność Anubisowi. Gdy zaś ten mniemany bóg od niey oddalił się wprzód niżeli obudzili się inni ofiarnicy, niewiedzący o tym oszukaniu, Paulina więc przyszedłszy rano do męża swego rozpowiadała mu o pokazaniu się Anubisa, i przed wszystkiemi swemi przyiaciołkami rozwodziła się przestronnie nad swoiem szczęściem Wszelako rówiennice iey wchodząc ściśle w rozbiór tey czynności, po części iey niewierzyli, po częsci dziwili się, wiedząc ile była stateczną iak szlachetną miała duszę. Lecz trzeciego dnia po tem przypadku Mund spotkawszy się z nią, powiedział iey otwarcie: « Paulino, iak ia poczytuię się szczęśli-« wym, że ty ustąpiłaś mi dwakroćstotysięcy drachm, « które mogłaś była przyłączyć do twego maiątku, i speł-« niłaś niecierpliwość moiey żądzy. Mnie nic do tego « że odrzuciłaś od siebie z pogardą Munda; lecz ia ukry-« waiąc się pod imieniem Anubisa cieszyłem się żądanem « przezemnie szczęściem » — Paulina zaś iak tylko dowiedziała się o tak niegodziwym z sobą postępku, rozdarła odzienie swoie, i odkryła natychmiast mężowi swoiemu całą obrzydliwość użytego względem niey podstępu, prosząc ażeby niezostawił bez zemsty znieważaiącego iey honor. Saturnin nieomieszkał donieść o tem Jmperatorowi, Tyberyuszowi; który po surowem dobadaniu tey czynności, roskazał winnych ofiarników powiesić na krzyżach, razem z Jdą, iako sprawczyną ich zguby i wynalezicielką tak podstępnego wymysłu. Potem roskazał zwalić do fundamentu i sam kościół i bałwan Jzydy wrzucić w rzekę Tyber. Munda zaś miał dosyć ukarać wygnaniem, wiedząc że gwałtowność namiętności do takiego postąpienia znagliła go mimowolnie. — Taki koniec wzięła intryga ofiarników, którzy zplugawili kościół Jzydy. Lecz chcę ia teraz wspomnieć i o tem, iak wyżey obiecałem, co się w tenczas zdarzyło z mieszkaiącemi w Rzymie żydami.

5. Pewny bardzo złych obyczaiów żyd zbiegły z swey oyczyzny dla boiaźni zasłużoney przez siebie podług prawa kaźni, mieszkaiąc w ten czas w Rzymie, robił się tłomaczem Moyżeszowego prawa: i przybrawszy do siebie trzech ieszcze zupełnie sobie podobnych towarzyszów, skłonił iedną znaczną rzymską niewiastę imieniem Fulwią, ktora podług ich nauki przyięła prawo Moyżesza, ażeby posłała od siebie w dar do kościoła Jerozolimskiego złoto i purpurę. Gdy zaś oszust te dary odebrał od niey i wziął w swe ręce, więc rozstraci one wraz z towarzyszami swoiemi na swe rospusty, na ten nawet koniec starał się one wyłudzić u Fulwii.— Gdy się dowiedział o tem oszustwie Tyberyusz od przyiaciela swego Saturnina męża Fulwii, który podług prośby żony swoiey doniósł mu o zrobioney icy krzywdzie, roskazał wszystkich żydów wygnać z Rzymu. Podług tego cesarskiego roskazu, wybrano z nich przez konsulów cztery tysiące ludzi do woienney służby i posłano na wyspę Sardinią; którzy zaś szanuiąc ustawy swey oyczyzny upierali się póyść do oney, srodze ukarani byli. Takim sposobem za szalbierstwo czterech ludzi wszyscy żydzi byli wygnani z miasta.

ROZDZIAŁ IV.

Wynikły między Samarytanami bunt, z których wielu zabiia Piłat. Skarga na Piłata od żydów, i co zrobił Witelliusz u żydów i Parthów.

Tym czasem i Samarytanie nie byli spokoynemi, gdyż zrobił między niemi zamieszanie ieden oszust, staraiący się przez wszelkie sposoby pozyskać przychylność ludu, poczytuiąc za nic kłamstwo i oszukanie; rozkazywał on

wszystkim iść za sobą na górę Garizim, mianą od Samarytanów za świętą, gdzie obiecywał im pokazać święte naczynia przez Moyżesza w ziemi ukryte. Samarytanie uwierzywszy mu, wzięli się natychmiast do oręża, i zastanowiwszy się w pewney wsi nazwaney Tyrathaba, przyimowali do siebie wszystkich iednomyślących chcąc w wielkiey liczbie weyść na wspomnioną górę. Lecz Piłat drogę tę którą oni na nią weyść gotowali się, opanował pierwey i osadził konnem i pieszem woyskiem, które wdawszy się w bitwę z Samarytanami, iednych z nich pobiło, innych rozproszyło, a niektórych w niewolę zabrało, z których znacznieysi śmiercią ukarani byli.

2. Po ukończeniu tego buntu, celnieysi Samarytanie posłali od siebie posłów do Witteliusza męża konsulowskiey dostoyności, będącego w tęn czas rządcą prowincionalnem Syryi z zaniesioną skargą do niego na Piłata, o to: że on pozabiiał niesprawiedliwie wielu ich ziomków, i że Samarytanie nie w tym zamiarze zebrali się do Tyrathaby, ażeby wyłamywali się z pod władzy Rzymian, lecz żeby upewnić sobie schronienie przed surowością i gwałtownością Piłata. Witteliusz więc posłał Marcellego przyiaciela swego do Judei, dla wymierzania sprawiedliwości, rozkazawszy Pilatowi iechać do Rzymu dla usprawiedliwienia się przed samym Cesarzem w zaniesionych na niego od żydów skargach. Takim sposobem Piłat przepędziwszy lat dziesięć na rządzie Judei, wyiechał śpiesznie do Rzymu z rozkazu Wittelliusza, któremu bynaymniey nie śmiał się przeciwić. Lecz przybycie iego uprzedził zgon Tyberyusza.

3. Witelliusz zaś przedsięwziąwszy podróż do Judei, przybył do Jerozolimy w tym samym czasie, kiedy obchodzone było święto nazwane Paschą. Że zaś przyięty był od żydów z naywiększą okazałością, więc uwolnił nazawsze Jerozolimskich obywateli, od płacenia wybieranych od wszelkich produktów akcyz, i pozwolił im szatę arcykapłańską, ze wszystkiemi należnemi do niey ozdobami, chronić podług dawnego zwyczaiu w kościele, któ-

ra w ten czas chroniona była w wieży Antonia zwaney z następuiącey przyczyny. Jeden z żydowskich arcykapłanów nazwiskiem Hirkan, pierwszy tego imienia, zbudowawszy niedaleko od kościoła wieżę, po większey części przepędzał w niey swoie życie. Że zaś szata ta była pod własnym iego dozorem, albowiem prócz niego nie wolno było nikomu w nią się oblekać, więc ón składał ią zawsze dla chronienia w tém swoim mieszkaniu, gdyż wychodząc do miasta powinien był brać na siebie zwyczayne swoie odzienie. Naśladuiąc Hirkana, iego synowie i wnuki zachowywali w następnych czasach ten zwyczay. Lecz Herod stawszy się królem żydowskim, i zrobiwszy te wieżę obszernieyszą i wspanialszą iak była w przódy nazwał ią Antonią, od imienia przyiaciela swego Antoniego, i szatę arcykapłańską zatrzymał w tem mieyscu w którém dawniey była, wnosząc że naród nieodważy się na żaden przeciw niego bunt gdy oną szatę mieć będzie w swoiey mocy. Po Herodzie syn iego Archilay będąc iego następcą podobnymże postępował sposobem. Lecz Rzymianie zrobiwszy z królewstwa iego prowincyą swoią, wzięli pod moc swoią i tę szatę, i złożyli ią dla chronienia w murowaney budowli pod pieczęcią kapłanów, i dozorców kościelnych skarbów, przy którem mieyscu codzień rządca zamku zapalał światło. Siedmią zaś dniami przed uroczystością tenże rządca wydawał ią Arcykapłanowi, który oczyściwszy ią podług swoiego zwyczaiu odprawiał w niey kapłańskie obrzędy i po skończeniu onych, odnosił znowu drugiego dnia świąt do tegoż domu gdzie się ona chroniła. Tak robiono każdego roku w czasie trzech wielkich świąt, w dzień postu. Witelliusz zaś pozwolił tę szatę podług starodawnego zwyczaiu mieć pod dozorem samym kapłanom, i dał rozkaz rządcy zamku iżby on wcale do tego nie mieszał się, daiąc im wolność gdzie chcieć oną chronić i kiedy zechcą oney używać. Zrobiwszy tę dogodność żydom, i przeznaczywszy Arcykapłanem na mieyscu Józefa nazwanego Kaifaszem, Jonathana syna Arcykapłana Ananasza powrócił sam do Antiochii,

4. Przyszło w tym samym czasie do Witelliusza pismo od Tyberyusza rozkazuiące mu zawrzeć przyiacielski związek z Artabanem Królem Parthów, ponieważ Cesarz bał się, ażeby Artaban zawoiowawszy Armenią nieprzyiacielskiemi krokami ważnieyszego uszkodzenia niezrobił Imperyi; i dla tego pisał do Witelliusza, ażeby on na takiey tylko umowie mógł się spuścić na iego przyiaźń, ieżeli Artaban przyszle do Rzymu zakładników, a osobliwie syna swoiego. Odebrawszy więc Witelliusz takie pismo od Cesarza, starał się uiąć wielkiemi pieniędzmi i skłonić Iwerskiego i Alańskiego królów, ażeby natychmiast wydali woynę Artabanowi. Lecz ci królowie chociaż nie chcieli skłonić się do żądania Witelliusza; wszelako pozwolili przeyścia przez swe państwa Scythom otworzywszy im kasypiyskie wrota. Ci wszedłszy w kraie Parthów, odebrali od nich znowu Armenią i roznieśli po wszystkich ich prowincyach pożar woienny, z którego zginęło wiele znacznieyszych Parthów, a nawet i sam syn królewski z wielką liczbą swoiego woyska, i całe państwo mieczem i ogniem opustoszone było. Prócz tego Witelliusz przekupił niektórych krewnych i przyiaciół królewskich, i przez nich starał się pozbawić życia samego Artabana. Lecz Artaban dowiedziawszy się o zastawionych na siebie sidłach, i nie nayduiąc żadnego do ratowania się sposobu, będąc w niebezpieczeństwie utraty życia wśród nayznakomitszych osób, i wnosząc że naywiernieysi iego przyiaciele, udaiąc tylko przychylność do niego, szukaią sposobności przeyść na stronę nieprzyiacielską, uciekł szczęśliwie w wyższe Satrapstwa, i po nieiakim czasie zebrawszy z Dagów i Saków silne woysko, podbił znowu pod moc swoią swych nieprzyiaciół, i obiął znowu rząd kraiów swioych.

5. O tém tak szczęśliwém powodzeniu oręża Artabana, dowiedziawszy się Tyberyusz, roskazał Witelliuszowi starać się o związek z nim. Że zaś i Artaban na to przełożenie chętnie się zgodził; przeto ziechali się z Wittelliuszem u Eufratu, i spotkali ieden drugiego na

środku zrobionego przez rzekę mostu, maiąc przy sobie straż swoią. W tem mieyscu gdy zawarli między sobą związek, Herod czterowłastnik przyimował ich obudwóch w wspaniałym wśród mostu rozbitym namiocie. Artaban z swey strony posłał zakładnikiem do Rzymu syna swego Daryusza z wielą podarunkami, w których liczbie naydował się i ieden żyd imieniem Eleazar, siedm łokci wysoki, a dla takiéy wielkości nazwany Gigantem. Po ukończeniu tych umów, Witteliusz wrócił się do Antiochii, a Artaban do Babilonii. Lecz Heród chcąc wprzód uwiadomić Tyberyusza, o wzięciu od Artabana zakładników, wysłał do niego gońców z pismem, w którem opisał wszystkie okoliczności bywszego między Witeliuszem a Artabanem zjadzdu, tak dalece że posłanemu od Witeliusza nic się nie zostało o czem by mógł uwiadomić Cesarza, Witeliusz odebrawszy od Cesarza odpowiedź uwiadamiaiącą go że mu iuż Heród wprzód o wszystkiem doniósł, uraził się bardzo na Heroda, i powiększaiąc tę swoią krzywdę więcey iak była w samey rzeczy, dotąd pokrywał tę niechęć pokąd za panowania Kaia nie zemścił się nad nim.

6. W tem czasie umarł Filip brat Heroda, dwunastego roku iedynowładztwa Tyberyusza, swego panowania nad Trachonem Gawlonitydą i Batanea w trzydziestym siodmym. Był on bardzo łaskawym dla swych poddanych i miał wrodzoną skłonność do pokoiu; całe więc życie swoie przepędził w swych posiadłościach. Jeżeli gdziekolwiek wychodził z domu, nie wielu wybierał ludzi dla swey assystencyi, i roskazywał wszędzie nosić za sobą krzesło na którem usiadłszy, odprawiał sądy i karał winnego lub usprawiedliwiał nie słusznie pociąganego. Skończył życie w Juliadzie i pochowany był z osobliwszą wspaniałością w tym samym grobie, któren za życia swego sam sobie zbudował. Że zaś potomstwa nie zostawił, więc posiadłość iego przyłączył Tyberyusz do prowincyi Syryiskiey; z tem iednak, ażeby dochody z oney w teyże posiadłości składane i chronione były.

ROZDZIAŁ V.

Herod czterowładnik wdaie się w woynę z królem arabskim, który rozbija iego woysko. — Smierć Jana Chrzciciela. Przybycie do Jerozolimy Witelliusza. O Agryppie i o wielkiem Potomstwie Herodowem.

Około tychże czasów wyniknęła niezgoda między Arctą królem Petei i Herodem z następuiącey przyczyny.— Heród ożeniwszy się z córką Arety króla, żył z nią długo w związku małżeńskim.— Lecz potem wyiechawszy do Rzymu dla niektórych swych interessów i zaiechawszy do brata swego Heroda nazywaiącego się inaczey Filipem, urodzonego z inney matki, tak silnie zakochał się w żonie iego będącey córką Arcykapłana Symona Herodyadzie córce Aristobula obudwóch ich brata, a siostrze wielkiego Agryppy, że ośmielił się skłaniać ią do małżeństwa z sobą. Że zaś Herodyadzie, takowe przełożenie niebyło przeciwne, więc zgodzili się pomiędzy sobą, ażeby ona po powrocie Heroda z Rzymu przyiechała w dom iego; on zaś z swey strony obowiązany był oddalić od siebie córkę Arety. Zgodziwszy się podług tey umowy poiechał Heród do Rzymu. Po ukończeniu zaś w nim swych interesów powróciwszy do domu, pierwsza żona iego dowiedziawszy się o umowie iego z Herodyadą, prosiła Heroda wprzód niżeli dowiedziano się o tey taiemniey, ażeby posłał ią do zamku Macherimta, leżącego między Arabiją i granicami kraiów Heroda, nie wydawszy mu się wcale z swoiem przedsiewzięciem. Heród bynaymniey się nie spodziewaiąc żeby ona mogła wiedzieć o nowem iego małżeństwie posłał ią tam. Lecz ona wprzód ieszcze posławszy do Machermitu uwiadomie o sobie, zamek zaś ten w ten czas naydował się

w mocy iey oyca, przybyła do niego w towarzystwie iednego tylko Arety urzędnika, któren wszelkie dla podróży iey zrobił przygotowanie; a z tamtąd pospieszaiąc do Arabii, przepowiedziana będąc przez iednego do drugiego mieyscowego rządcy, przybyła w krótkim czasie do Oyca swoiego, i powiedziała mu zamiar Heroda; że zaś po tem zaraz w przódy nastąpił spór o granicę pola Gamalitskiego, więc obadwa władcy, zebrawszy woyska, zaczęli woynę przez swych dowódców. Lecz w iedney silney bitwie Herodowe woysko, zdradzone przez niektórych zbiegów, wygnanych z kraiów Filippa a służących na iego żołdzie, na głowę pobite było. Po czem Heród nie zaniechał w krzywdzie swey zanieść skargi do Tyberyusza, któren rozgniewawszy się na zuchwałość Arety, pisał do Witelliusza, ażeby on obiawił woynę Arecie, i przyprowadził go żywego więzach lub iego głowę do niego przesłał. Takowy roskaz gotował się wykonać rządca prowincyonalny Syryiski.

2. Niektórzy żydzi zgubę woyska przypisywali karze na Heroda od Boga zesłaney, na zemszczenie się za śmierć Jana przezwanego Chrzcicielem, ponieważ on roskazał odebrać życie temu sprawiedliwemu mężowi, pobudzaiącemu żydów do cnotliwego życia, nauczaiącemu ich, żeby oni strzegąc pomiędzy sobą prawdy, ku Bogu zaś zachowuiąc powinne uszanowanie, przystępywali po tem do chrztu. „Omycie to przepowiadał on im; „w ten czas będzie podobaiące się Bogu, kiedy wy będziecie używać go nie dla samey czystości ciała, lecz i dla oczyszczenia siebie od występków, zgotowawszy ku prawdzie serca wasze." Że zaś lud zachwycony tą iego nauką zbiegał się do niego w wielkiem mnóstwie; Heród więc boiąc się ażeby taka męża tego moc, nie poprowadziła do odstąpienia od niego iego poddanych, którzy gotowi byli wszystko zrobić za iego radą, osądził za rzecz pożyteczną, pierwey, niżeli wyniknie iakie w narodzie zamieszanie, odiąć Janowi życie, aniżeli samemu podpadłszy pod iakie nieszczęście, potem

naprożnie żałować tego. I tak Jan z przyczyny takowego podeyrzenia Heroda, osadzony był w więzy, i odesłany w wyżey rzeczony zamek Macherunt i w tym pozbawiony był życia. Po iego śmierci żydzi sądzili, że nastąpiona woyska Herodowego zguba, była zemstą Boga za śmierć tego męża. (*)

3. Witelliusz zaś przygotowawszy się do zaczęcia woyny z Aretą i wziąwszy z sobą dwa legiony i pewną liczbę letko uzbroionych woysk z przysłaną od związkowych królów iazdą, pośpieszył ku Petrze i wprędce przybył do Ptolomaidy. Po wystąpieniu z tego miasta, gdy chciał z swém woyskiem przechodzić przez Judeą, znacznieysi tego kraiu obywatele wyszedłszy na iego spotkanie, prosili, iżby on nie przechodził z swém woyskiem przez ich państwo, przekładaiąc, że oni podług zwyczaiu kraiowego nie mogą dopuścić, iżby przez ich ziemię niesione były na chorągwiach obrazy ludzkie, których u Rzymian było wielkie mnóstwo. Witelliusz więc skłaniaiąc się do ich prośby, odmienił swoie postanowienie i rozkazał iść woysku przez tak nazwane wielkie pole, a sam z Herodem i swoiemi przyiaciołami poiechał do Jerozolimy, dla przyniesienia Bogu ofiary w czasie następuiącego u żydów święta. Przybywszy do Jerozolimy i będąc przyięty od żydów z wszelką osobie iego przyzwoitą czcią, przemieszkał tam dni trzy, w których przeciągu złożył z arcykapłańskiéy godności Jonathana, a dał onę Theothilowi bratu iego; czwartego zaś dnia odebrawszy przez pismo wiadomość o śmierci Tyberyusza, rozkazał żydom przysiądz na wierność Kaiowi następcy iego; i zwróciwszy z drogi woysko swoie, rozpuścił one na zimowe stano-

(*) Ewangeliczna historya wystawia inną przyczynę, dla którey Jan S. pozbawiony był życia przez Heroda; to iest: że on nayduiąc się w więzieniu, strofował Heroda o bezbożną miłość względem żony brata iego Filipa, o którey wyżey trochę i Józef wspomina. Lecz za co Jan S. osadzony był w więzieniu, ewangelia zamilcza. Powszechne więc w narodzie ku temu Prorokowi uszanowanie, o którém swiadczy Józef, może bydź prawdziwą przyczyną uwięzienia Janowego.

wiska, nie maiąc iuż więcey władzy zaczynać woyny pod nowym Imperatorem. Powiadaią, że Areta dowiedziawszy się o wyprawie Witelliusza, przepowiedział z lotu ptaków, że w żaden sposób stać się to nie może, żeby to woysko doszło do Petry, dla tego że w prędkim czasie umrze, albo daiący rozkaz woynę tę zacząć, albo spełniaiący go, albo nakoniec ten przeciw którego wszczęta ta woyna. Poczém Witelliusz wrócił się do Antyochii. Agryppa zaś, syn Aristobula, rokiem przed śmiercią Tyberyusza przyiechał do Rzymu, dla poprawy niektórych swych interesów u Imperatora. Lecz wprzód niżeli zacznę opowiadać o tym znamienitym żydowinie, opiszę cokolwiek obszerniéy rozsypane po różnych mieyscach Herodowe potomstwo, tak dla tego: że ono wiele należy do moiéy historyi, iako i dla tego, żeby pokazać tu wszechmocność opatrzności Boga, upewniaiącego nas przez przykład Heroda, że ani naylicznieysze pokolenie, ani naywyższa władza ludzka, nie mogą stać długo bez prawowierności. Tego albowiem tak potężnego króla potomstwo, bez wątpienia bardzo liczne, prawie do szczętu zniszczone zostało. Ten zaś przykład ile może służyć do poniżenia pychy ludzkiéy, tyle przeciwnie los Agryppy wprowadzić powinien każdego w zadziwienie. Gdyż on z człowieka partykularnego nad spodziewanie wszystkich ludzi doścignął do naywyższéy władzy. I chociaż o Herodowéy familii pisałem iuż, wszelako teraz przełożę o niéy obszerniéy:

4. Wielki Herod z Maryamny córki Hirkanowéy miał dwie córki: iedna z nich imieniem Salompsia wydana była przez oyca swego w zamęście za Fasaila, w drugim stopniu brata iéy, który był synem Fasaila brata Herodowego; druga zaś Kipra wyszła za Antipatra, bywszego wnuka Herodowego po Salomei siostrze iego. Ożeniony z Salompsią Fasail miał z niéy pięcioro dzieci: Antipatra, Heroda, Alexandra, i dwie córki Alexandrę i Kiprę wyszłą póżniéy za mąż za Agryppę syna Aristobulowego; Alexandrę zaś poiął nieiaki Timei Cypryiczyk, człowiek znaczney

familii, za którym ona bezdzietnie umarła; lecz Kipra przyniesła Agryppie dwóch synów Agryppę i Druza, i trzy córki Weronikę, Maryannę i Druzyllę. Z tych dwóch synów Druz umarł małoletnim. Oyciec zaś ich Agryppa wychowany był razem z innemi bracią swemi Herodem i Aristobulem, gdyż i oni byli dziećmi Aristobula syna wielkiego Heroda, urodzonemi z Weroniki córki Kostowara i Salomei siostry Herodowéy. Tych synów swoich Aristobul po wykonanéy na sobie i bracie swym Alexandrze kaźni zostawił małoletniemi. Lecz gdy przyszli do lat zupełnych, więc Herod brat Agryppy ożenił się z Maryamną córką Olimpiady, wnuczką Heroda wielkiego po córce, która naydowała się w zamęźciu za Józefem, synem Józefa brata Herodowego, i miał z nią syna Aristobula. Drugi zaś brat Agryppy Aristobul wszedł w małżeństwo z Jotapą córką Sampsygerama króla Emeskiego, i miał z niéy córkę, która była głucha, i nazywała się także Jotapą. To było wyżéy rzeczonych trzech braci plemię, Herodia zaś siostra ich wyszła za Heroda, syna wielkiego Heroda, urodzonego z Maryamny córki Arcykapłana Symona, i urodziła córkę Salomeę: po któréy urodzeniu postanowiwszy naruszyć oyczyste prawa, porzuciła pierwszego męża swego Heroda, będącego czterowłastnikiem Galilei, weszła w nowy związek z Herodem rodzonym iego bratem; Salomea zaś córka iéy oddana była za syna Herodowego czterowłastnika Trachonitańskiego. Że zaś ten umarł bezdzietny, więc ożenił się z nią Aristobul syn Heroda brata Agryppy i miał z nią trzech synów, Heroda. Agryppę i Aristobula, z któréy liczby składało się potomstwo Fasaila i Salampsii. Lecz Kipra urodziła Antipatrowi córkę iednego z sobą imienia, z którą ożenił się Alex Elkija, syn Alexow, i miał także z nią córkę Kiprę. Wspomnieni wyżéy odemnie bracia Antipatra, Herod i Alexander, pomarli bezdzietnie. Lecz Alexander, syn wielkiego Heroda, stracony przez oyca, miał dwóch synów Alexandra i Tygrana, urodzonych z Glafiry córki Archilaia, króla Kappadocyiskiego. Młodszy z nich Ty

gran był królem w Armenii, a będąc pod sądem w Rzymie umarł bezdzietny. Alexandrowi zaś urodził się syn nazwany Tygranem po imieniu brata swoiego, który także przez Nerona posłany był na króla do Armenii, i miał w niéy syna Alexandra, ożenionego potém z Jotapą córką Antiocha, króla Kamageńskiego, i zrobionego przez Wespazyana królem na wyspie nayduiącéy się w Cylicyi. Wreszcie całe Alexandra plemię w samém prawie dzieciństwie porzuciło oyczystą religią, a przylgnęło do obrzędów i zwyczaiów pogańskich. Inne zaś córki Heroda wielkiego, co do iednéy zmarły bezdzietnie. Lecz wyliczywszy wszystkich potomków Heroda wielkiego, którzy dożyli nawet do panowania Agryppy, pozostaie teraz opowiedzieć o tym ostatnim, iakich doświadczył on w życiu swoiém przypadków, iak z nich wyszedł, i iakim sposobem doścignął do naywyższego stopnia dostoyności i władzy.

ROZDZIAŁ VI.

Król Agryppa wyieżdża morzem do Rzymu do Tyberyusza Cesarza. Za oskarżeniem przez swego wyzwoleńca osadzony w więzieniu. Wypuszczony z niego przez Kaia i zrobiony królem w czterowładnictwie Filipowém.

Po przeyściu pewnego czasu po śmierci Herodowéy, Agryppa mieszkaiąc w Rzymie i obcuiąc zawsze z Druzem, synem Imperatora Tyberyusza, pozyskał przychylność i Antonii małżonki starszego Druza, która szanuiąc Weronikę matkę iego, życzyła sobie podwyższyć iéy syna. Że zaś Agryppa z natury był wielkoduszny i szczodry, ukrywał więc doskonale swoie skłonności, boiąc się urazić swoiéy matki rozrzutnością. Lecz po śmierci Weroniki maiąc wolność rządzenia sobą, rozproszył dostatki

swoie częścią na roskoszne życie, częścią przez nieumiarkowaną hoyność, którą szczególniey okazywał dla wyzwoleńców cesarskich, spodziewaiąc się w potrzebnem zdarzeniu mieć od nich pomoc. Dla tego więc w krótkim czasie przyszedł do tak biednego stanu, że nie mógł iuż daléy mieszkać w Rzymie, szczególniey dla téy przyczyny, że Tyberyusz po śmierci syna swoiego, zakazał pokazywać się sobie wszystkim iego przyiaciołom, ażeby widząc ich, nie wznawiać swoiego udręczenia.

2. Z takich przyczyn Agryppa siadłszy na okręt popłynął do Judei, w wielkim smutku, frasuiąc się, że rozproszył wszystkie swoie pieniądzę, i nie miał czém zaspokoić swoich wierzycieli, a których było wiele, i którzy wszystkie iego uważali poruszenia, żeby się gdzie przed niemi nie skrył. W téy ostateczności nie wiedząc co robić, a przytém będąc dręczonym od wstydu i żalu nad dawnemi swemi postępkami, oddalił się do zamku Idumeyskiego Malathy, gdzie zamyślał się zabić. Lecz dowiedziawszy się o tém żona iego Kipra, starała się przez wszelkie sposoby odprowadzić go od tak zgubnego przedsięwzięcia. Pisała ona o tém i do Herodyady siostry iego, która weszła w nowe małżeństwo z czterowlastnikiem Herodem, daiąc iéy wiedzieć, iak rozpaczne Agryppa przedsięwziął postanowienie, i iakie smutne okoliczności doprowadziły go do tak biednego stanu. Przytém prosiła iéy, żeby ona iako iednéy z nim krwi, podała mu swoią pomoc, i postarała się skłonić do tego i męża swoiego, naśladuiąc ią, która wszystkich wynayduie sposobów do ulżenia iego nieszczęściu, chociaż mniey od niey posiada dostatków. Takiemi Kipry staraniami Agryppa przez siostrę i iéy męża ze swoiéy osobności wyciągniony odebrał od niéy rozkaz mieszkania w Tyberyadzie, na wiadoméy na utrzymanie się iego pensyi i z urzędem naczelnika miasta. Lecz ta Heroda dla Agryppy przychylność nie długo trwała, chociaż ona nie mogła odpowiadać wszystkim potrzebom iego krewnego. Gdy albowiém nie daleko od Tyru byli razem na uczcie i przy trunku, ieden drugie-

mu przymawiał, Herod wyrzucał Agryppie ubóstwo i że mu daie na utrzymanie się pensyą, czém Agryppa tak był ugryziony, że uiechał do Flakka rządcy prowincyonalnego Syryyskiego, z którem mieszkaiąc w Rzymie miał wielką przyiaźń.

3. Będąc zaś łaskawie od Flakka przyięty, został się u niego na mieszkaniu wraz z Arystobulem, który był iego bratem, lecz był z nim w wielkiéy niezgodzie, chociaż nieprzeszkadzaiącéy im obydwóm, korzystać z przyiaźni konsula, i okazywanéy im od niego przyzwoitéy uczciwości. Wszelako Arystobul trwał zawsze w nienawiści ku Agryppie, i potąd iéy nie zaniechał, pókąd nie wprowadził go w niełaskę u Flakka, używszy do tego za narzędzie następuiące zdarzenie. Mieszkańcy Damaszku maiąc spór z Sydończykami o granicę swych kraiów, i przełożywszy sprawę tę dla rozsądzenia Flakkowi, iak tylko dowiedzieli się, że Agryppa był w łaskach u konsula, prosili go, iżby on pomógł im obiecawszy mu za to nie małą summę pieniędzy. Agryppa z wielką ochotą podiął się téy pomocy. Lecz Arystobul dowiedziawszy się o obiecanych mu pieniądzach oskarżył go przed Flakkiem; który przekonawszy się o prawdzie tego oskarżenia, wypowiedział Agryppie swoią przyiaźń. Agryppa więc z téy przyczyny przyszedłszy do wielkiego niedostatku przybył do Ptolomaidy, a nie nayduiąc nic nigdzie do swoiego utrzymania się przedsięwziął popłynąć morzem do Włoch. Lecz nie maiąc pieniędzy, rozkazał Marsyuszowi wyzwoleńcowi swoiemu starać się przez wszelkie sposoby pożyczyć gdzie onych. Marsyusz więc poszedł do Prota wyzwoleńca Weroniki matki Agryppy, któren podług iéy testamentu miał zapisane sobie dobra zwane Antonią, i prosił go, ażeby wziąwszy skrypt pożyczył Agryppie pieniędzy. Prot powiedziawszy mu, że Agryppa i tak iest mu dłużny, kazał iednak Maryuszowi napisać skrypt na dwadzieścia tysięcy attyckich drachm, wytrąciwszy sobie zaraz zgóry dwa tysiące pięćset, będąc pewny, że Agryppa potrzebuiąc pieniędzy przystanie na tę lichwę. Takim sposobem Agryppa

dostawszy pieniędzy przybył do Anthedonu, i nalazłszy tam okręt postanowił popłynąć na nim. Lecz Gerenniusz Kapiton rządca Jamnii dowiedziawszy się o iego przyieździe, posłał swoich żołnierzy, żądać od niego oddania trzech kroć sto tysięcy srebra, które mieszkaiąc w Rzymie, obowiązany był zapłacić do skarbu cesarskiego; z téy przyczyny zmuszony był Agryppa zostać się w Anthedonie. Z początku udawał że chce zapłacić te pieniądze, lecz odbiwszy w nocy od portu uiechał do Alexandryi, w którém mieście prosił pożyczenia sobie u Alexandra Alawarcha dwóch kroć sto tysięcy srebra. Chociaż zaś Alexander iemu odmówił, wszelako dał te pieniądze Kiprze żonie iego, którę on tak za wielkie przywiązanie do męża, iako i za inne cnoty poważał. Gdy więc Kipra dała mu od siebie skrypt, Alexander wyliczywszy zaraz w Alexandryi pięć talentów, resztę pieniędzy obiecał mu dać za przybyciem swoim do Dykearchii; boiąc się stratności Agryppy. Kipra zaś wyprawiwszy męża swego do Włoch, sama z dziećmi swoiemi powróciła się do Judei.

4. Przybywszy Agryppa do Puteoli posłał pismo do cesarza Tyberyusza mieszkaiącego wtenczas na osobności w Kaprei, w tém pismie wyraził: że przyiechał dla złożenia powinnego osobie iego uszanowania, i prosił go, iżby mu pozwolił stawić się przed sobą w Kaprei. Tyberyusz odpisał mu natychmiast z wielką łaskawością, daiąc mu wreszcie poznać, że się cieszy z powtórnego iego do siebie przyiazdu; iak tylko zaś przybył do niego, przyiął go z takiem ukontentowaniem, iakie w swém piśmie wyraził. Jednakże drugiego dnia gdy przyniesione mu było pismo od Gerenniusza Kapitona, w którém on donosił, że Agryppa, pożyczywszy ze skarbu trzykroć sto tysięcy i nie zapłaciwszy onych w naznaczonym czasie, uciekł od niego, pozbawiwszy go zupełnie nadziei odebrania tych pieniędzy, tak się tém uraził, że zakazał mu zupełnie dotąd nie bywać u dworu, póki nie zapłaci całego długu. Lecz Agryppa niezalękniony tém gniewem cesarza, prosił Antonii matki Germanika i Klaudyusza będącego potém cesarzem o trzykroć sto tysięcy, życząc sobie za po

mocą tych pieniędzy utrzymać się w łasce cēsarskiéy. Antoniia pamiętna na matkę iego Weronikę, z którą miała ścisłą przyiaźń, i że sam Agryppa razem z Klaudyuszem był wychowany, dała mu żądaną liczbę pieniędzy, któremi zapłaciwszy do skarbu dług, zaczął znowu mieć przystęp do cesarza, który wręczył mu swoiego wnuka, dla tego tylko, iżby mu towarzyszył, gdy będzie wychodzić z domu. I tak Agryppa obdarzony dobrodzieystwami Antonii powziął wielkie uszanowanie dla Kaia iéy wnuka, bardzo szanowanego od wszystkich przez przywiązanie do oyca iego. A tém czasem pożyczywszy u nieiakiego Thalla wyzwoleńca cesarskiego, rodem Samarytanina, dziesięć tysięcy, zapłacił dług Antoniny, resztę zaś tych pieniędzy użył na usługi Kaia, i od tego czasu zaczął doświadczać więcéy od niego zaufania.

5. Pewnego dnia gdy Agryppa iechał razem z Kaiem w kolasie, i gdy się wszczęła między nimi rozmowa o Tyberyuszu, Agryppa na osobności wymówił się, że życzyłby, iżby prędzey Tyberyusz iemu iako godnieyszemu ustąpił Imperyi. Te słowa podsłuchał Ewtichiusz wyzwoleniec i stangret Agryppy i wtenczas milczał, lecz potém gdy go Agryppa obwiniał o skradzenie sukni, co w saméy rzeczy było, i kiedy zbiegłszy poymany został, przyprowadzony był do Pizona rządcy miasta; więc powiedział mu, że on ma do odkrycia cesarzowi pewną taiemnicę tyczącą się bezpieczeństwa iego osoby. Dla czego Pizon posłał go związanego do Kaprei, gdzie trzymany był bardzo długo, Tyberyusz albowiem postępował w wszelkich sprawach opieszaléy nad wszystkich królów i samowładców. Nigdy on, nie wytrzymawszy przez czas długi, nie przypuszczał do siebie posłów, i nigdy nie przemieniał rządców prowincyi i miast, chyba gdy pomarli. Z tey przyczyny zaniedbywał dopuszczać dla wysłuchania więzniów. Gdy zaś pewnego czasu przyiaciele iego zapytali się dla czego on zawsze odkładał sprawy i interesa, na to odpowiedział: « Że przypuszczenie posłów dla tego od„kłada, żeby po prędkiem onych wysłuchaniu drugich do

« niego nie przysłano, i żeby nie był w potrzebie powtór-
« nie ich przyymować i odsyłać. Powierzoną zaś raz wła-
« dzę, dla tego na długo przy iednych zostawia, żeby tém
« oszczędzić poddanych swoich. Ponieważ każden rządca
« zwyczaynie skłonny bywa do wziątków, i którzy z nich
« postanowieni bywaią nie na zawsze, ale na krótki czas ci
« nie wiedząc o czasie zmiany siebie z większą grabią
« lud chciwością. Jeżeli zaś zostawieni bywaią dłużey na
« swych urzędach, więc zadość uczyniwszy swey chciwo-
« ści, naostatek nie tak gwałtownie zdzieraią, przeciwnie
« zaś, ieżeli wiedzą o prędkiey swey zmianie, więc dla
« nasycenia ich chciwości nie wystarczy cały podległy im
« naród: dla tego że spodziewaiący się wprędce bydź
« uchyleni od swego urzędu, z tém większą grabią lud
« chciwością im mniey do tego pozostaie im czasu. Do-
« wodził to nawet przykładem mówiąc: Pewien czło-
« wiek pokryty ranami, leżąc na ziemi, cierpiał wielką
« niespokoyność od mnóstwa much, obsiadłych około
« ran iego. Przypadkiem nalazł go ieden przechodzień,
« i myśląc że tak był słaby, że nie mógł się sam im obro-
« nić, przyszedłszy blisko gotował się oganiać to robac-
« two. Gdy zaś raniony zaczął go prosić, iżby się nie tru-
« dził, więc ten zapytał o przyczynę dla czego on nie
« chce uwolnić się od cierpienia przez muchy. Pierwszy
« na to odpowiedział, że on spędziwszy ie więcey mu bolu
« przyczyni, te albowiem napiwszy się do sytości krwi
« z materyą, nie tak silnym boiem na niego napadaią, lecz
« kąsaią trochę lżey. Jeżeli zaś po odpędzeniu tych przy-
« lecą nowe głodne, więc mnie i tak iuż zmęczonego wy-
« ssą na śmierć. Dla tych przyczyn, mówił daley Tybe-
« ryusz, i ia oszczędzaiąc moich poddanych, iuż i tak
« zniszczonych, nie często posyłam odmieniać ich rząd-
« ców, ażeby oni tak iak muchy ostatniey z nich nie wyssa
« li krwi, co osobliwie wtenczas może nastąpić, kiedy oni
« przy zwyczayney swoiey chciwości będą się obawiać, że
« zdobycz wprędce będzie wyrwana z rąk ich. » To co
powiedziałem o charakterze Tyberyusza dowodzi samo
doświadczenie, gdyż rządząc Imperyą dwadzieścia dwa la-

ta, dwóch tylko do Judei posłał rządców, Grata i Mitata na zmianę pierwszego: podobnym sposobem postępował i z innemi narodami. Wysłuchanie zaś więźniów iak on mówił dla tego odkładał, ażeby oni będąc prędko ukarani nie uwolnili się od cierpień, iakie zasłużyli za swoie występki, lecz dłużéy siedząc w więzieniu dłuższém dotknięci byli cierpieniem.

6. Z téy przyczyny i Ewtichiusz nie prędko był dla wysłuchania dopuszczony, lecz trzymany był w więzieniu Po wyiściu zaś pewnego czasu, gdy Tyberyusz przybył z Kaprei do Tuskulanu prawie na sto stadyi odległego od miasta; to Agryppa prosił Antonii, ażeby za iéy staraniem wysłuchany był Ewtichiusz w swém iego oskarzeniu. Że zaś Antoniia w wielkiém była u Cesarza poszanowaniu, tak z przyczyny pokrewieństwa iako żona brata iego Druza, iako i za swoie pełne cnót przymioty, gdyż ona zostawszy po śmierci męża w kwitnącéy ieszcze młodości, zostawała wdową, i wyrzekłszy się powtórnego małżeństwa, chociaż August radził iéy iść za kogo by chciała, prowadziła nieskażone życie. A przytém zobowiązała ona dla siebie Tyberyusza szczególnieyszą dobroczynnością. Gdy albowiem zrobiony był przeciw niemu wielki spisek przez Seiana, iednego z przyiaciół iéy męża, i wielkie w ów czas maiącego znaczenie z przyczyny władzy nad pretoryańskiemi rotami, i gdy do tego przystąpiło wielu nie tylko Senatorów, lecz i całe woysko, więc ten naostatek tak się stał mocnym, iż pewnie udałoby się Seianowi, ieżeliby Antoniia śmiałością i swym rozumem nie zniweczyła Seiana chytrości. Jak tylko ona dowiedziała się o tym niegodziwym zamyśle, opisała go ze wszystkiemi okolicznościami, i oddawszy pismo Pallantowi naywiernieyszemu niewolnikowi swoiemu, posłała go z niém do Tyberyusza do Kaprei. Cesarz dowiedziawszy się o tém od niéy, ukarał Seiana i iego wspólników, a Antoniią w większém iak pierwéy zaczął mieć poszanowaniu, i okazywał iéy zupełną ufność. I tak przez tę Antoniią proszony będąc Tyberyusz o wysłuchanie Ewtichiusza, powiedział: że

ieżeli Ewtichiusz oskarzył klamliwie Agryppę z krzywdą iego osoby, to za to dosyć iuż odemnie ukarany; ieżeli zaś z dobadania naydzie się oskarżenie iego prawdziwe, więc Agryppie należy się obawiać, ażeby staraiąc się o ukaranie wyzwoleńca, nie obrócil kaźni na siebie samego. Agryppa dowiedziawszy się o tém od Antonii, nayusilniéy ią prosił, ażeby ta sprawa roztrząśniona była. Ona więc na nalegaiące iego prośby skłaniaiąc się, nalazłszy sposobną porę, gdy Tyberyusz po obiedzie niesiony był w lektyce, przed którym szli wnuk iéy Kaius i Agryppa, a sama szła obok niego, zaczęła go prosić, ażeby z Ewtichiusza wyciągnione było wyznanie. Lecz Tyberyusz powiedział: świadczę się o Antonio! bogami, że nie z moiéy woli, ale szczególnie na prośbę twoią zrobię to. I natychmiast rozkazał Makronowi, następcy Seiana, przyprowadzić do siebie Ewtichiusza, co zaraz wykonane było. Tyberyusz natychmiast spytał go, co on ma powiedzieć na takiego człowieka, który udarował go wolnością. Na co Ewtichiusz odpowiadaiąc, rzekł: » O Monarcho! « gdy na iednym powozie iechali Kaius i Agryppa, a ia « siedziałem przy nogach ich, to po wielu wzaiemnych » między sobą rozmowach Agryppa powiedział: O gdyby » Kaiu, starzec nasz, spróżniwszy prędko mieysce, prze- « znaczył ciebie iedynowładcą świata. Tyberyusz albo- « wiem wnuk iego wcale nie będzie nam przeszkadzać, « gdy strącony przez ciebie zostanie; a przez to świat cały « cieszyć się będzie szczęściem, którego i ia będę ucze- « stnikiem. » Tyberyusz uwierzywszy temu, a będąc wprzód ieszcze niekontent z Agryppy, że opuściwszy Tyberyusza wnuka iego syna Druza, w którego assystencyi bydź mu rozkazał, poświęcił się zupełnie Kaiowi; obróciwszy się do Makrona rzekł: nałóż na niego okowy. Lecz Makron czyli źle zrozumiawszy, do kogo ściągał się ten rozkaz, czyli zupełnie nie sądząc, ażeby wymierzony był do Agryppy, oczekiwał od Tyberyusza lepszego wyiaśnienia iego nakazu. Tym czasem Cesarz obszedłszy wokoło mieysce końskich wyścigów i obaczywszy stoiącego

Agryppę, i cóż! powiedział Makronowi, czyliż nie kazałem ci okować go. Gdy zaś Makron ieszcze go zapytał, kogo okuć rozkazuie? Agryppę, odpowiedział z gniewem. Wtenczas Agryppa udawszy się do prośb, przypominał mu syna iego, z którym razem wychowywał się, i Tyberyusza, przy którym pełnił służbę dozorcy; nic iednak pomodz nie mogło, nawet łzy iego; więc straż cesarska nałożywszy na niego tak iak był w purpurze okowy, poprowadziła go. Że zaś w ten czas były wielkie upały, a przy obiedzie pił bardzo mało wina, więc uczuł wielkie pragnienie, przytém targał go wielki smutek i gniew; obaczywszy więc iednego z niewolników Kaia, Thamnasta zwanego, niosącego w naczyniu wodę, prosił go o nią. A gdy ten podał mu ią, więc on napiwszy się, rzekł mu: pachole! ten czyn ku twemu posłuży szczęściu; iak tylko oswobodzę się od tych więzów, nie zaniedbam u Kaia wystarać się dla ciebie o wolność, dla tego, że mnie więźniowi nie wymówiłeś się zrobić dobroczynności. Dotrzymał on tego i nadgrodził tę zrobioną sobie usługę; gdyż zostawszy królem wyrobił dla Thamnasty przez usilne swe prośby wolność u Kaia, gdy ten został Cesarzem, i zrobił go swoim rządcą, a po śmierci swoiey zostawił go dla usług Agryppy syna swoiego i Weroniki swey córki. Sam zaś będąc w godności królewskiey, umarł w głębokiey starości. Lecz to stało się później.

7. Agryppa trzymany ieszcze w więzach stał iednego czasu[3] z wielą innymi więźniami przeciw pałacu, i będąc zmordowany oparł się o drzewo: gdy zaś na ono siadł ptak puszczyk, więc ieden z więźniów widząc tego ptaka, zapytał żołnierza, co to był za człowiek, którego widzi w purpurze. Dowiedziawszy się zaś, że to był Agryppa znakomity żydowin, prosił znowu żołnierza, iżby mu pozwolił zbliżyć się do tego więźnia, powiedziawszy, że życzy sobie pomówić z nim o iego oyczyźnie. Gdy mu to było pozwolono, więc on zszedłszy się z nim, rzekł do niego przez tłumacza: « Młodzieńcze! widzę że cię dręczy « tak niespodziewana odmiana twoiego stanu, która po-

« stawiła cię w tak wielkiéy biedzie. I ty nie prędko
« uwierzysz słowom moim, gdy ci powiem, że boska
« opatrzność uwolni cię od tego nieszczęścia. Wiedz o tém
« (mówię ci to albowiem świadcząc się oyczystemi moiemi
« i tuteyszemi bogami, którzy nas do tego smutnego przy-
« prowadzili stanu), że nie poważę się nic ci takiego po-
« wiedzieć, coby tylko próżną podchlebiało ci nadzieią.
« Gdyż przepowiedzenia z samego pochodzące podchleb-
« stwa, więcéy ieszcze przyczyniaią smutku. Dla tego ia
« chociaż z własném moiém niebezpieczeństwem, przed-
« sięwziąłem odkryć ci wolą bogów, obiecuiących, że
« w krótkim czasie oswobodzisz się z tych więzów, i do-
« ścigniesz naywyższéy dostoyności i władzy, tak dalece,
« że lituiący się teraz nad biednym twym stanem, będą
« cię nazywać szczęśliwym. Przytém zgon twóy będzie
« szczęśliwy i zostawisz dzieciom twoim wielkie boga-
« ctwa. Lecz pamiętay, że gdy zobaczysz znowu tego
« ptaka, za pięć dni umrzesz. To wszystko zdarzy się
« z tobą z woli bogów, którym podobało się posłać do
« ciebie przepowiadaczem tego ptaka. Ja zaś o tém bę-
« dąc wiadomy, osądziłem rzeczą dobrą, nie ukrywać
« przed tobą twego szczęścia: ażebyś ciesząc się z onego,
« stalszym umysłem znosił teraźnieysze twoie nieszczęsne
« zdarzenie. Gdy zaś będziesz szczęśliwy, nie zapomniy
« o nas, i wybaw z tych więzów, w których ięczymy. »
To przepowiedzenie Germana ile wprzód zdawało się Agryppie śmieszném, tyle potém godném zadziwienia. Antoniia zaś ubolewaiąc nad nieszczęściem Agryppy, nie tylko trudną rzeczą poczytała wyrobienie mu iakiéy łaski u Tyberyusza; lecz osądziła, że próżno nawet i myśleć o tém. Wszelako uprosiła Makrona, żeby przynaymniéy dawani byli na straż do niego żołnierze łagodnieysi i żeby on iadał z setnikiem: także żeby dozwolono mu było każdego dnia umywać się, przyimować do siebie przyiaciół i wyzwoleńców, i mieć inne ulżaiące iego nieszczęściu wygody. Podług tego więc pozwolenia chodzili do niego Silan przyiaciel iego, Marsiusz wyzwoleniec i Stachiusz,

przynosząc mu pokarmy, iakie mu się podobały i okazywali mu inne ile można usługi. Nosili z sobą i pościele pod pozorem przedażnych i w nocy słali mu one, w czém żołnierze z rozkazu Makrona nie robili przeszkody. Ten biedny stan Agryppy trwał sześć miesięcy.

8. Tyberyusz zaś powróciwszy się do Kaprei, zachorował z początku nie bardzo niebezpiecznie; lecz kiedy słabość zaczęła się powiększać i sam zaczął tracić nadzieię o swoiém życiu, rozkazał Ewodowi ulubionemu wyzwoleńcowi swoiemu, przyprowadzić do siebie dzieci swoie, powiedziawszy, że on chce przed śmiercią pomówić z niemi. Nie miał on dzieci własnych; Druz syn iego iedyny umarł, z którego pozostał syn Tyberyusz nazwiskiem Genell i Kaius syn brata iego Germanika, będący ieszcze w młodzieńczym wieku. Młodzian ten dosyć przykładał się do nauk i przytém kochany był od całego narodu za cnoty oyca iego Germanika, którego Rzymianie bardzo szanowali, gdyż był ku wszystkim przychylny, łaskawy i nie wynoszący się z swoiey dostoyności. Za te chwalebne iego przymioty tak Senat iako i lud bardzo go lubił i szanował: nawet i inne narody podbite i poddane Rzymianom, tak z przyiemności iego rozmów, iako i z wieści o iego chwalebnych przymiotach, kochały się prawie w nim. Dla tego więc zgon iego nieobłudnie opłakiwano nie z uszanowania ku imperyi, lecz szczere wylewano łzy i tak iak gdyby nad własném nieszczęściem lamentowano. Co posłużyło synowi do osiągnienia u wszystkich miłości, a osobliwie u żołnierzy, którzy tyle byli do niego przywiązani, że poczytywali za szczęście w potrzebie łożyć życie za niego, byleby postawić go iedynowładcą świata.

9. I tak Tyberyusz rozkazawszy w ten czas Ewodowi bardzo rano przyprowadzić do siebie dzieci, prosił oyczystych bogów, ażeby oni nie wątpliwemi znakami pokazali mu maiącego bydź po nim następcę. Chociaż zaś przez wszelkie sposoby chciał zostawić imperyą wnukowi swoiemu, iednakowo spuszczaiąc się więcey na wolą bogów, iak na swóy wybór, postanowił w swym umyśle, że tego

przeznaczy następcą, który w dniu następnym ranicy do niego przyidzie. Dla tego więc dał informacyą dozorcy wnuka swoiego, ażeby on na samém świtaniu następuiącego dnia przyprowadził go do niego; sądząc, że i sam bóg potwierdzi iego wybór. Lecz rozrządzenie boga uczyniło próżnym ten iego zamiar. Będąc zaś temi zaięty myślami, gdy rozkazał rano Ewodowi wprowadzić do siebie tego z dzieci, kto pierwéy przyszedł, więc Ewod wyszedłszy za drzwi i zastawszy tam Kaia (gdyż Tyberyusz przez spóźnione śniadanie nie przyszedł był ieszcze, a Ewod nie wiedział zupełnie o postanowieniu Cesarza), póydź, powiedział mu, do oyca twoiego, który cię przywołuie, i natychmiast wprowadził go do Cesarza. Tyberyusz zobaczywszy Kaia, pierwszy raz wtenczas zastanowił się nad mocą boga, widząc że widocznie wyrywa się z rąk iego imperya, któréy podług woli swoiéy nie mógł przeznaczyć następcy. Opłakiwał więc i swoie nieszczęście, że nie mógł wykonać swoiego życzenia, i los Tyberyusza swoiego wnuka, który, podług wykazuiącéy się woli bogów, nie tylko pozbawiał się nadziei bydź po nim Cesarzem, lecz podpadał niebezpieczeństwu życia, maiącego zależeć od osób nad niego silnieyszych, które bez względu na łączące go z niemi pokrewieństwo nie ścierpią ażeby żył on z niemi razem, raz przez zazdrość że był bliski tronu, drugi raz przez boiaźń, ażeby dla swego bezpieczeństwa nie zaczął się starać o wydarcie u innych państwa. Przytém Tyberyusz wierzył bardzo w przepowiedzenia niebieskich znaków, pod któremi kto się rodził i ieżeli które podług iego dostrzegania ziściły się, więc on przez całe swoie życie postępował podług nich szczęśliwiéy niżeli ci, którzy całkiem oddali się téy nauce. Poyrzał on pewnego czasu na Galbę, któren do niego przyszedł, i powiedział niektórym swoim faworytom: „oto człowiek, który kiedyś rządzić będzie rzymską imperyą.“ Słowem, żaden z Imperatorów rzymskich nad Tyberyusza niepolegał tyle na tych dostrzeganiach, podług których czasem udało mu się postępować szczęśliwie. Dla tego więc bę-

dąc w ów czas w wielkiém zmartwieniu, że życzenie iego względem wnuka nieuskuteczniło się, którego prawie za umarłego iuż poczytywał, sam sobie wyrzucał, że dla dowiedzenia się o iego losie udał się do przepowiedzeń i że mogąc umrzeć spokoynie, nie wiedząc o następności zmuszony był w ów czas dręczyć się, przewiduiąc nieszczęście osób iemu naymilszych. Chociaż zaś naymocniéy martwił się, że innemu dostaie się imperia: wszelako przymuszaiąc się, powiedział Kaiowi te słowa: « Synu! « chociaż Tyberyusz bliższy mnie niżeli ty krewny, wszelako ia, i z własnéy moiéy uwagi i z rady bogów, po- « ruczam tobie rzymską imperyą. Ciebie zaś proszę i « błagam, ażebyś obiąwszy rządy onéy, nie zapomniał « o miłości oddaiącego ci tę wysoką dostoyność, i nie « wygładził z twéy pamięci pokrewieństwa łączącego cię « z Tyberyuszem; a przeciwnie, abyś zachowuiąc nie- « ustannie w myśli twoiéy tego, któren ci za wolą bogów « okazał tak wielkie dobrodzieystwo, starał się nieustanną « dochowywać mi wdzięczność i miał staranie o szczęściu « Tyberyusza, iako twoiego krewnego. Wiedz prócz « tego, że Tyberyusz żyiąc będzie obrońcą imperyi i two- « iego zdrowia; zguba zaś iego stanie się źródłem wielu « nieszczęść. Bardzo albowiem iest szkodliwie bydź bez « pomocnika w tak wielkiém dostoieństwie; a i bogowie « nie przepuszczą bez kary naruszenia prawa przyrodze- « nia. » Tyberyusz wymówiwszy te słowa, chociaż odebrał od Kaia zapewnienie tego wszystkiego, wszelako ten obiąwszy rządy państwa, pozbawił życia swoiego brata i podług przepowiedzenia Tyberyusza, i sam po niciakim czasie od źle myślących zginął.

10. Tyberyusz zaś ogłosiwszy wtenczas następcą swoim Kaia, w kilka dni umarł będąc cesarzem dwadzieścia dwa lata, pięć miesięcy i dni trzy. Kaj zaś był czwarty Imperator Rzymski. Gdy rozgłosiła się wieść o śmierci Tyberyusza Rzymianie cieszyli się z onéy skrycie i ledwie mgoli onéy wierzyć, nie dla tego, iżby niechcieli słyszeć o tak przyiemnéy dla nich wiadomości, któréy dokupiliby

się wielkiemi pieniędzmi, lecz dla tego, że bali się bydź oszukanemi, i żeby okazawszy zawczesną radość nie podpaść zgubie; żaden albowiem z cesarzów Rzymskich nie zrobił tyle złego Rzymskim panom, gdyż Tyberyusz był gniewliwego charakteru, którego nigdy umiarkować nie mógł, chociaż czasem gniewał się bez żadnéy przyczyny, i tak bardzo z natury był srogi, że za nic miał wskazywać na śmierć, z naymnieyszéy przyczyny. I chociaż Rzymianom wieść o śmierci iego była przyiemna, iednakże nie odważyli się oddać téy radości iaką czuli, boiąc się, iżby oszukanemi nie byli. Marsyusz zaś wyzwolenice Agryppy, usłyszawszy o śmierci Tyberyusza, pobiegł iak nayśpiesznićy uwiadomić o tém swoiego pana, a zdybawszy go na drodze, którą zwyczaynie chodzono do łaźni, powiedział mu cicho po hebraysku „umarł Lew.“ Agryppa dokładnie zrozumiał znaczenie tych słów, ucieszywszy się tą wieścią, odpowiedział mu: « Tobie tak za wszystkie « twoie usługi, iako i za tę wiadomość i teraz dziękuie « i na potém wdzięcznym zostanę. » Lecz tym czasem dodany Agryppie setnik dostrzegłszy z iakiem roztargnieniem przystępywał do niego Marsyusz, i iaką z pomowienia z nim sprawił w nim radość, domyślił się, że rozmawiali o iakieyś nowości i natychmiast zapytał ich o czém rozmawiali. Marsyusz i Agryppa starali się z początku ile możności wymówić się z tego: lecz gdy on zaczął mocno nalegać na nich, więc Agryppa dawno iuż z nim zaprzyiaźniony odkrył mu całą prawdę. Dla czego Setnik ucieszywszy się z nim, razem wiedząc iak to zdarzenie było korzystne dla Agryppy, dał dla niego ucztę na któréy ciesząc się, gdy wiele pili wina, przyszedłszy ktoś uwiadomił ich, że Tyberyusz żyie i za kilka dni powróci się do miasta. Na tę wiadomość Setnik struchlawszy wpadł w wielki smutek, wiedząc że popełnił występek godny śmierci, ciesząc się z Agryppą z śmierci cesarza, podiął Agryppę z łóżka i z wielkim gniewem powiedział mu: „nie spodziewaj się zostać bez kary, za oszukanie mię fałszywą wieścią o śmierci Imperatora: za tę twoią zuchwałość zapłacisz

swém życiem. » Powiedziawszy to, rozkazał znowu włożyć na niego okowy, które zdiąć iuż był kazał i rozkazał pilnować go ściśley, iak dawniey. Agryppa więc przepędził tę noc ięcząc w okowach; lecz na drugi dzień zaczęto mówić głośno w całém mieście o śmierci Tyberyusza, a niektórzy z przyczyny tey czynili iuż przynoszenie ofiar: przytém i od samego Kaia posłane były pisma, iedne do senatu, w którém uwiadamiał o śmierci Tyberyusza i o nastąpieniu swoiém na iego mieysce, a drugie do Pizona rządcy miasta, w którém daiąc mu o tém samém wiedzieć, przytém rozkazywał, ażeby on uwolniwszy z pod straży Agryppę przeniósł do tego domu, w którym mieszkał z nim przed swoiém uwięzieniem. I tak Agryppa potem czas wesolo przepędzał, bo chociaż utrzymywany był pod strażą, lecz daleko więcey miał wolności. Kaius zaś przyiechawszy do Rzymu i przywiózlszy z sobą ciało Tyberyuszowe zrobił podług zwyczaiu Rzymian wspaniały dla niego pogrzeb; i chciał był w tymże dniu uwolnić Agryppę; lecz Antonia przeszkodziła mu tego, nie z nienawiści ku Agryppie, lecz dla zachowania przystoyności, ażeby nie dać pozoru przez tak prędkie oswobodzenie iego, iż się cieszy z śmierci Tyberyuszowey. Wszelako po przeyściu nie wielu dni Kay przywoławszy go do swoiego pałacu, rozkazał go wygolić i przemienić będące na nim odzienie, a potém złożywszy koronę na głowę iego zrobił go królem w czterowłaśnictwie Filipowém, dodawszy do onego i Lizaniusza posiadłość: i w mieyscu żelaznych łańcuchów, w których cierpiał niewolę, podarował mu złoty łańcuch równey z onemi wagi. Marulla zaś posłał do Judei obiąć dowództwo nad iazdą.

11. Drugiego roku panowania Kaia prosił Agryppa cesarza, ażeby pozwolił mu popłynąć morzem do oyczyzny swoiey dla urządzenia interessów w darowanych mu kraiach, przyrzekaiąc po uskutecznieniu tego powrócić się nazad do niego. I gdy pozwolił mu Kaius iechać, więc on nad spodziewanie wszystkich swych ziomków przybywszy do swey oyczyzny królem, pokazał na sobie przykład iak wszechwładne iest szczęście: on albowiem będąc

wprzódy ubogim człowiekiem, stał się naostatek tak szczęśliwym, że iedni się mu dziwili, a drudzy ledwie mogli wierzyć tak nagłéy przemianie iego stanu.

ROZDZIAŁ VII.

Herod czterowładnik wysłany na wygnanie.

Herodiada zaś, siostra Agryppy, a żona Heroda czterowłastnika Galilei i Perei, nie mogła znosić bez zazdrości szczęścia brata swoiego, widząc go na daleko wyższym dostoyności stopniu nad męża swoiego; i że Agryppa zbiegłszy z swéy prowincyi, nie będąc w stanie zapłacić długów, powrócił się z Rzymu z tak wielką sławą i szczęściem. Dla tego więc była niespokoyna, i w żaden sposób nie mogła bez udręczenia znosić tak nagłéy odmiany iego losu. Gdy zaś widziała Agryppę pokazuiącego się ludowi z całą przystoyną królowi pompą, traciła zupełnie cierpliwość i nieprzestawała pobudzać męża swoiego do iechania do Rzymu i starania się o równą dla siebie dostoyność. « Mnie, mówiła ona do Heroda, nieznośne « będzie moie życie, ieżeli Agryppa, syn Aristobula, ukaranego przez oyca swego śmiercią, żyiący w ostatniém « ubóstwie i maiący swoie utrzymanie się szczególnie « z szczodrobliwości drugich, a potém przed usilném « upominaniem się wierzycieli o długi zbiegły z Rzymu, « królem ztamtąd powrócił się; a ty będąc synem króle- « wskim i maiący prawo naturalne starać się o tę dostoy- « ność, będziesz żyć spokoynie w stanie człowieka pry- « watnego. Niechay dawniéy nie robiło cię to niespo- « koynym, że byłeś dotąd niżéy twoiego oyca, lecz teraz « należy ci starać się koniecznie przystoynego urodzeniu « twemu dostoieństwa. Czyliż albowiem możesz znosić « cierpliwie, żeby ten przewyższał ciebie w honorze, « któremu dawałeś wspomożenie z twego maiątku, i żeby

« żebrak więcey miał obrotu, niżeli my żyiący w dostatkach i bogactwie. Czyliż cię nie wstyd, bydź niżey « takiego biedaka, który prawie wczora czyli onegday « karmił się twoią iałmużną. Jedźmy więc razem do « Rzymu, i nie oszczędzaymy ani trudów, ani srebra, « ani złota; gdyż wszystko to iest niczém w porównaniu « z królowaniem. »

2. Herod z początku nie chciał się skłonić do rady żony swoiéy, lubiąc więcéy próżnowanie i spokoyne życie, a przytém boiąc się wynikaiących w ten czas w Rzymie zamieszek, starał się i Herodiadę na lepsze naprowadzić myśli. Lecz ona im więcéy widziała w nim odrazy od tego przedsięwzięcia, tém mocniéy pobudzała go do niego, przekładaiąc mu, że on dla osiągnienia dostoyności królewskiéy, powinien się na wszystko odważyć; i dotąd nieprzestawała mu dokuczać, póką nieprzymusiła go zgodzić się na iéy żądanie, któremu naostatek niemógł się on oprzeć. I tak Herod przygotowawszy wszystko do podróży naywspanialszym sposobem i strwoniwszy na to przygotowanie wielkie mnóstwo pieniędzy, wyprawił się morzem do Rzymu wraz z Herodiadą. Lecz Agryppa dowiedziawszy się o iego zamiarach i przygotowaniu, zaczął się i sam gotować za niemi do podróży, i iak tylko dowiedział się, że iuż odpłynęli, posłał natychmiast wyzwoleńca swego Fortunata do Cesarza z podarunkami i listami pisanemi przeciw Heroda, dawszy mu rozkaz, ażeby znalazlszy sposobną porę, sam obszerniéy wytłumaczył się przed Cesarzem. Fortunat popłynął w ślad za Herodem z samego portu, i maiąc wiatr pomyślny, przyiechał mało późniéy od Heroda, tak że gdy Herod przypuszczony do Kaia, zaczął mu przekładać swóy interes, Fortunat tegoż czasu przyszedł z listami i oddał ie Cesarzowi. Obydwa oni przybili do lądu w Dycearchii i Kaia zastali w Weiach, mieście w Kampanii leżącém, odległém od Dycearchii prawie na pięć stadyi. Miasto to ozdobione wielą bardzo pięknie zbudowanemi sądowniczemi domami, w zbudowaniu których i ich przepychu iedni na drugich sadzili się

Cesarze. Przytém nayduią się w niém ciepło źródła z ziemi wytryskuiące, i służące tak do leczenia chorób iako i dla zabawy. I tak Kaius rozmawiaiąc z Herodem, któren stawił się przed niego pierwéy, tegoż czasu przeczytał pisany od Agryppy list, w którym donosił mu o Herodzie, że on pierwéy należał do spisku Seiana przeciw Tyberyuszowi, a teraz dla szkodzenia imperyi ma związek z Arthabanem Parthem. Dowodził tego tém: że Herod w zbroiowni tyle ma zgotowanego oręża, że może wystarczyć onego na siedmdziesiąt tysięcy woyska. Czém rozgniewawszy się na Heroda Cesarz, zapytał go, czyli istotnie ma tak wiele oręża, iak Agryppa donosi! Gdy zaś on nie mogąc się zaprzeć w żaden sposób, przyznał się do tego; więc Cesarz uznawszy to za dostateczny dowód iego winy, odebrał mu iego posiadłości, i przyłączył one do prowincyów Agryppy; podarował mu oraz cały Herodów maiątek: Heroda zaś wskazał na wieczne wygnanie do Lugdunu miasta w Gallii leżącego. Potém dowiedziawszy się, że Herodiada była siostrą Agryppy, ustąpił iéy wszystkich należących do niéy pieniędzy, i myśląc, że ona nie zechce brać udziału w nieszczęściu męża swoiego, chciał był oddać ią pod opiekę iéy brata; lecz ona odpowiedziała mu: « Monarcho! Tobie pozwala tak mówić twoia wielkość, « lecz korzystać z téy twoiéy łaski przeszkadza mi miłość « ku mężowi. Jeżeli bowiem nie odrzucałam podziału « z nim moiego w iego szczęściu, to nayniesprawiedliwiéy « będzie, gdy go opuszczę w nieszczęściu. » Cesarz będąc bardzo niekontent z téy wyniosłéy odpowiedzi, posłał ią na wygnanie razem z Herodem, a maiątek iéy podarował Agryppie. Takim sposobem ukarał Bóg Herodiadę za niesprawiedliwą iéy ku bratu nienawiść; a Heroda, że usłuchał przewrotnéy rady żony swoiéy. Kaius zaś przez pierwsze dwa lata swego panowania rządził imperyą z szczególnieyszą dobrocią, i przez umiarkowanie swoie pozyskał dla siebie przywiązanie nie tylko Rzymian, ale i innych swych poddanych. Lecz potém wbiwszy się w pychę przez swoią potęgę, przestał się mieć za człowieka,

a na wzgardę bogów, nie wstydził się przypisywać sobie cześć boską.

ROZDZIAŁ VIII.

Poselstwo żydów do Kaia, który posyła do Syryi Petroniego, dla wszczęcia woyny w Judei, ieżeli żydzi nie przyimą do siebie iego posągu.

Po powstaniu zaś w Alexandryi między mieszkaiącymi w tém mieście żydami i Grekami buntu, wysłano było do Kaia z obydwóch stron po trzech posłow. Ze strony Alexandryiczyków był między posłannikami nieiaki Appion, który bardzo uszczypliwie i wybiegle mówił przeciw żydom, obwiniaiąc ich między innemi oskarżeniami, że oni nie oddawali powinnego osobie cesarskiéy uszanowania. Wszyscy, mówił on, rzymskiéy imperyi poddani podnoszą kościoły i ołtarze na cześć Kaia i oddaią mu równe z innemi bogami uszanowanie; iedni tylko żydzi poczytuią bezprawiem czcić iego posągi i przysięgać na iego imie. Gdy Appion to i wiele innych na obwinienie żydów powiedział rzeczy, maiąc zamiar wzbudzić tém gniew Kaia, o czém bardzo się można było zapewnić, przygotował się był odpowiadać na iego oskarzenia Filon, pierwszy z pomiędzy żydowskich posłów, brat Alexandra Alewarcha, znamienity z wielu szczególnych przymiotów i zaymuiący się filozofią, lecz Kaius nie dał mu i ust otworzyć i natychmiast od siebie wygnał: gdyż gniew iego na żydów tak był wielki, że nikt nie wątpił żeby naysurowszym sposobem nie ukarał ich. Filon więc wyszedłszy z hańbą od niego, powiedział okrążaiącym go żydom, żeby byli dobrych myśli, gdyż Kaius tak bezrozumnym gniewem swoim ściągnie na siebie gniew Boga.

2. Lecz Kaius narzekaiąc na żydów, że oni tylko iedni nim wzgardzaią, posłał do Syryi rządcą prowincyonalnym Petroniego na mieyscu Witelliusza, rozkazawszy mu, żeby on wziąwszy z sobą mocne woysko wszedł do Judei i postawił posąg iego w kościele ierozolimskim, ieżeli żydzi dobrowolnie na to się zgodzą: ieżeli zaś przeciwić się będą, więc żeby zrobił to po otrzymaném nad nimi zwycięztwie. Petroni obiąwszy rządy Syryi, spieszył się z wykonaniem rozkazu cesarza; i zebrawszy ile mógł posiłkowego woyska, wyprawił się do Ptolemaidy z dwoma rzymskiemi legionami, dla zimowania w tém mieście, maiąc zamiar na samym początku wiosny zacząć woynę z żydami, i o tém swém postanowieniu doniósł przez pismo cesarzowi. Kaius pochwaliwszy go za iego pośpiech, radził mu postępować z przyłożeniem wszelkiego starania i prowadzić natarczywą woynę z nieposłusznymi iego rozkazom. Lecz żydzi do wielu tysięcy zebrani, przyszli do Ptolemaidy do Petroniego i prosili go, żeby on nie przymuszał ich stawać się przestępcami zakonu i naruszycielami oyczystych ustaw. « Jeżeli zaś, mówili « mu, nieodmienne masz postanowienie wnieść w nasze « miasto posąg cesarza i postawić go w kościele, to od« bierz pierwéy nam życie i w ten czas dokonay twóy za« miar; gdyż my póki będziemy żywi, w żaden sposób « nie dopuścimy zrobić tego, co nam zabroniono mocą « prawa i stwierdzono gorliwém dochowywaniem przod« ków naszych. » Petroni zaś odpowiedział im z gniewem: « Jeżelibym to czynił z moiéy własnéy woli, więc « to wasze żądanie poczytałbym prawném i sprawiedli« wém. Lecz ponieważ w tym razie postępuię z rozkazu « cesarza, więc nayduię się przymuszonym bydź posłu« sznym iego nakazowi, obawiaiąc się za naruszenie one« go surowego ukarania. » Lecz żydzi odpowiedzieli mu: « Petroniuszu! Jeżeli postanowiłeś nic z tego nie« spuścić, co ci rozkazał cesarz, to wiedz, że i my nie « chcemy przestępować prawideł naszego zakonu, po« kładaiąc nadzieię w mocy Boga i naśladuiąc gorliwość

« oyców naszych. Ponieważ nie tak iesteśmy słabego « ducha, iżbyśmy z boiaźni śmierci dopuścili naruszyć « zakon Boży, za którego dochowanie obiecana nam wie- « czna nadgroda. Dla tego więc iesteśmy gotowi znieść « wszelkie nieszczęście za dochowanie praw naszych, wie- « dząc doskonale, że ci mogą się spodziewać wybawienia « z niebezpieczeństwa, którzy rzucaią się w one za cześć « Boga, nie unikaiąc dla obrony oney znosić naywiększe « cierpienia. Jeżeli zaś usłuchamy rozkazu twoiego, to « możemy ponieść wieczną na sobie sromotę za naszą sła- « bość, gdyż przez to naruszymy nasz zakon i ściągnie- « my na siebie srogi gniew Boga, który i podług wła- « snego twoiego rozsądku, niezrównanie większy iest « nad gniew Kaia.“

3. W ten czas Petroni uyrzał nie przełamany ich upor, i wiedząc, że w żaden sposób nie będzie się mogło obeyść bez woyny, i krwi rozlewu, ieżeli oni nie dopuszczą go postawić w swoim kościele Kaiowego obrazu, wziął z sobą przyiaciół swoich, i cały swóy dwór i poiechał spiesznie do Tyberyady, w tym zamiarze, ażeby rozpatrzyć się z bliska, w iakim stanie w tenczas naydowała się Judea. Żydzi przewiduiąc wielkie nastąpić maiące z woyny z Rzymianami dla siebie nieszczęście, a jeszcze większe przez naruszenie zakonu, zebrali się znowu w liczbie wielu tysięcy i przyszedłszy do Petroniego do Tyberyady prosili go nayusilniey, żeby on z nimi nie przychodził do ostateczności, i nie profanował ich miasta przez postawienie w nim cesarskiego obrazu: « I tak « powiedział im Petroni, chcecie prowadzić woynę z ce- « sarzem, nie zastanowiwszy się ani nad iego potęgą, ani « nad waszą słabością. » Wcale nie, odpowiedzieli Żydzi, my nie chcemy zaczynać woyny, lecz życzemy sobie lepiey umrzeć, niżeli dopuścić czegokolwiek przeciwnego zakonowi: « Powiedziawszy to rozciągnęli się wszyscy na ziemi i wyciągaiąc swoię szyię mówili, że gotowi oddać życie swoie. Ta sprzeczka ciągnęła się czterdzieści dni, a tym czasem zaniedbane było zupełnie rolnictwo,

chociaż była w tenczas pora sieyby: żydzi albowiem postanowili lepiey umrzeć, niżeli widzieć w swoiém mieście posąg.

4. W czasie takiego z stron obydwóch uporu, Arystobul brat króla Agryppy i Ełkia przezwany Magnus, z innemi z tego domu znamienitemi osobami i znacznieyszemi żydami przyszedłszy do Petroniego prosili go naypokorniey, iżby on widząc niepokonaną stałość narodu nie przedsiębrał przeciw żydom nic surowego i nie przyprowadzał ich do rozpaczy, lecz lepiey, żeby napisał do Kaia, że żydzi żadnemi środkami nie mogą bydź skłonieni do przyięcia iego obrazu, « i że maiąc nawet prze« szkodzone sobie rolnictwo nie mogą na to przystać, i « chociaż wyrzekaią się woyny nie maiąc sił dostatecz« nych, wszelako chętniey godzą się wprzód umrzeć, ni« żeli dopuścić cokolwiek przeciwnego zrobić oyczy« stey ich religii, i że naostatek nic nie siawszy, przed« sięwzięli udać się do rozboiu, nie maiąc czém zapłacić « podatku cesarzowi. Może, mówili oni, Kaius odmieni « swoie postanowienie, i zaniechawszy gniewu, nie bę« dzie daley w chęci wygubienia narodu. Jeżeli zaś zosta« nie nie poruszonym, i rozkaże koniecznie nękać nas « woyną, więc możesz i w ówczas dopełnić iego wolą. « Takim sposobem Arystobul z towarzyszami swemi « przekonywali dowódcę Rzymskiego. » Petroni zaś tknięty nieodstępnemi prożbami Arystobula i iego towarzyszów, proszących go nayusilniey w tak ważney czynności i widząc niepokonaną żydów stałość, osądził niegodziwością przynieść w ofierze Kaiowi wiele tysięcy ludzi, na ten szczególnie koniec, żeby znieważyć ich prawowierność i samemu pozostać a pędzić nudne w pustyni życie. Postanowił więc, że lepiey iest napisać o tém do Kaia, spodziewaiąc się skłonić go do uchylenia woyny, chociaż był bardzo srogi na niewykonywaiących swoie rozkazy; w przeciwnym zaś razie gdyby cesarz wymierzył na niego gniew swóy, więc osądził godną uczciwego człowieka sprawą umrzeć za tak wielkie mnó-

stwo niewinnego ludu. Będąc więc powodowany tak fundamentalnemi przyczynami, postanowił dopełnić nayusilnieysze proszących żądania.

5. Z takowych przyczyn dawszy rozkaz zebrania się żydom do Tyberyady, gdy zobaczył ich zebranych do siebie w wielkiéy liczbie, rozkazał okrążyć ich całemu swoiemu woysku i zaczął im mówić: « Że on przedsiębie-« rze przeciw nich woynę, nie sam przez siebie, lecz z roz-« kazu cesarza, którego sprzeciwiać się woli bardzo iest « niebezpieczno; a przytém poczytuie za szczególny obo-« wiązek wypełniać iego wolą, będąc z łaski iego wynie-« siony na tak wysoki dostoieństwa stopień. Jednakowo, « mówił daléy, nie poczytuię niesprawiedliwą czynnością « czynić ofiarę z moiego honoru i życia dla zbawie-« nia tak wielkiego mnóstwa ludu, wiedząc o chwalebnéy « waszéy ku religii gorliwości, którą niemniéy, iaką i samą « oyczyznę bronić chcecie. Nawet i ia pokładaiąc nadzie ę « w wszechmocności i władzy wielkiego Boga, nie po-« ważę się wcale sprofanować iego kościoła dla dogodze-« nia cesarzowi. Dla tego uwiadomię go przez pismo o nie-« odmiennem waszem przedsięwzięciu, i będę ile można « pomagać waszemu interesowi, ażebyście nie ucierpieli « za waszą prawowierność. Bóg zaś, którego wszech-« mocność przewyższa wszystkie siły ludzkie, niech to « zrządzi, ażebyście i wy zachowali nienaruszenie wasze « prawa, i żeby honor cesarza, którego żądania są nad-« ludzkie, został nie uszkodzony. Lecz ieżeli Kaius tém « będzie urażony i wymierzy gniew swóy na mnie, więc « ia wszelkie nieszczęścia i z nich cierpienia znosić gotów « iestem, byleby was w tak wielkiéy liczbie za chwalebną « waszą w religii stałość wybawić od zguby. Idźcie więc « każdy do zatrudnień waszych i bierzcie się szczerze do « rolnictwa; a ia poszlę z pismém do Rzymu, i tak sam « przez siebie iako i przez moich przyiaciół nie zanie-« dbam wszystko to czynić co tylko ściągać się będzie do « waszego dobra. »

6. To powiedziawszy i rozpuściwszy żydów, zachęcał znacznieyszych z nich, iżby się przykładali do rolnictwa, i starali się ożywić lud nadzieią. Lecz gdy Petroni cieszył takim sposobem żydów, Bóg iawnie upewniał go o swoiéy opiece. Jak tylko albowiem przestał on mówić do ludu, spadł wielki deszcz nad wszystkich spodziewanie, gdyż pod ówczas dzień bardzo iasny nie czynił do tego żadnego pobieństwa; nawet przez cały ten rok, taka panowała posucha, że mieszkańcy pozbawieni byli całkiem nadziei widzieć kiedykolwiek zmoczonemi swoie niwy, chociaż niebo bywało czasem chmurami pokryte. Gdy więc w ten czas nadspodziewanie żydów silny deszcz wypadł, powzięli oni z tego niewątpliwą nadzieię, że Petroniego o nich staranie nie będzie próżném. Nawet i sam Rzymski naczelnik zdziwiony bardzo został, widząc, że sam Bóg ma opiekę o żydach, upewniaiąc ich tak iasnym dowodem o swoiéy protekcyi, tak dalece, że nikt o tém chociażby i chciał, wątpić nie mógł; o czém Petroni między innemi napisał i do samego Kaia. Użył on wszelkich wraz zebranych sposobów do nakłonienia tego samowładcy, prosząc go, iżby on tyle tysięcy ludzi nie doprowadzał do rozpaczy, gdyż żydzi niczém prócz woyną do naruszenia swoich praw zmuszeni bydź nie mogą. Przytém żeby nie pozbawiał się wybierancy od tego narodu dani, i żeby w nim nie zostawiał w wieczném pohańbieniu imienia swego. Przydał ieszcze do tego, że ten naród zostaie w opiece samego Boga, któren iasnemi dowodami okazał swoię do niego przychylność. Te były Petroniego Kaiowi przełożenia.

7. Król Agryppa naydował się w tenczas w Rzymie, któren codziennie większe u Kaia pozyskiwał względy, i coraz więcéy był od niego lubiony. Gdy zaś on pewnego czasu przyimował w domu swoim z naywiększą wspaniałością cesarza, tak dalece, że rozrzutnością swoią, gustem w zgotowanych zabawach przewyższył nie tylko sobie podobnych, lecz i samego cesarza, więc Kaius dosyć iuż od wina rozgrzany, którego Agryppa rzęsisto czę-

stował onem, zadziwiwszy się nad iego ku sobie przychylnością i hoynością przewyższaiacą iego możność i niechcąc mu w oney ustąpić, rzekł: „Agryppo! dawno przekonany « iestem o twoiem ku mnie uszanowaniu i przywiązaniu, « które miałeś dla mnie w czasach nawet niebezpiecz- « nych, będąc zagrożony od Tyberyusza; ale i teraz prze- « konywam się, że dla ukontentowania mnie, niczego « nie szczędzisz i więcey się wyniszczasz niżeli stan twe- « go maiątku pozwala ci. Dla tego więc, ponieważ wstyd « mi będzie bydź zwyciężonym dowodami twéy dla mnie « przychylności, podwoię więc moie dla ciebie dobro- « dzieystwa. Dane ci odemnie dary poczytuię małozna- « czącemi, dla tego więc chcę ci okazać to wszystko, co « cię może uczynić zupełnie szczęśliwym.“ Mówiąc to, sądził że Agryppa prosić go będzie o wielkie posiadłości, albo zażąda z niektórych miast podatków. Lecz on chociaż miał w tenczas w myśli o co go miał prosić; wszelako o tém w tenczas zamilczał, powiedział tylko: „Że dawnieysze iego dla niego przeciw woli Ty- « beryusza uszanowanie, nie pochodziło z chęci korzy- « ści, i teraz niczego on przez swoie usługi nie szuka, « prócz iego łaski. Gdyż i dawniey okazane mu dobro- « dzieystwa przechodzą spodziewanie każdego, chociażby « naywięcey miał miłości własney. A gdyby one, mówił « daléy, i nadto małoznaczące były, animeli te iakie oka- « zać mi możesz; wszelako dla mnie tak są wielkie, że « przewyższaią wszelkie moie spodziewanie i zasługi.“ Kaius zadziwiony takim iego umiarkowaniem nalegał na niego z wielkim ogniem, iżby czegokolwiek od niego prosił. Agryppa więc powiedział: „Monarcho! ponie- « waż sam ty poczytuiesz mnie godnym łask twoich dal- « szych; to ia będąc nad wszystkich iuż zbogacony z szczo- « drobliwości twoiéy, nie będę cię prosić o powiększenie « moiego maiątku, lecz o to tylko błagać będę Maiestat « twóy co może i ciebie wsławić wszędzie iako monarchę « prawowiernego i pozyskać ci od Boga łaskę i protekcyą, « a mnie nie małą przynieść honoru, gdy usłyszą wszys-

« cy, że ia nic prócz powyższey łaski od ciebie nie żąda-
« łem, chociaż mogłem osiągnąć wszystko od twoiey
« wszechwładności. Dla tego więc proszę cię i błagam,
« cofniy rozkaz twóy dany Petroniemu względem posta-
« wienia posągu twego w kościele Jerozolimskim."

8. Przekładaiąc tę prożbę Agryppa, chociaż sądził się bydź w wielkiém niebezpieczeństwie, dla tego, że wszyscy przedsiębioracy mówić przeciw żądaniom Kaia, powinni byli pewną sobie rokować śmierć: wszelak w tak ważnéy sprawie chciał sprobować swoiego szczęścia. Cesarz zaś wzruszony szczególnieyszą iego uczciwością, i zastanawiaiąc się, iż wstyd mu będzie odmieniać swoią obietnicę i oszukiwać przy tylu świadkach Agryppę, którego do proszenia siebie sam przymusił: a przytém dziwiąc się rzadkiey tego żydowina cnocie, któren nie myśląc ani o przyczynieniu władzy swoiey, ani o pomnożeniu maiątku starał się tylko o spokoyność dla swoiey oyczyzny i o nienaruszenie danych od Boga praw: skłonił się do iego żądania. W skutek czego posłał do Petroniego pismo, w którém chwalił go za prędkie zebranie woyska, a co się tycze iego pisma, w którém żądał rozkazu o żydach. „Teraz wyraził, ieżeli iuż postawiłeś obraz móy
« w kościele, więc zostaw go na tém mieyscu; ieżeli zaś
« ieszcześ go nie postawił, to nie zatrudniay się tém wię-
« céy; lecz rozpuściwszy woysko, przystąp do wykona-
« nia danych tobie odc mnie dawnieyszych rozkazów.
« Ponieważ ia o postawieniu wykutego moiego wyobraże-
« nia odmieniłem iuż chęć moię dla dogodzenia Agryppie,
« którego człowieka więcey szanuię, aniżeli to, w czém-
« bym mu mógł odmówić na iego żądanie." Napisał on to do Petroniego nie czytawszy ieszcze iego pisma, w którém rządca ten prowincyonalny uwiadamiał go, że z przyczyny danego mu rozkazu względem postawienia wykutego wyobrażenia zaczyna się między żydami zamieszanie, i że z wielu znaków można było dostrzedz, że chcą przeciw Rzymianom podnieść woynę. Dla czego Kaius dowiedziawszy się o tém późniey, poczytał tę zuchwałość wzgar-

dą swoiéy władzy, będzie człowiekiem bezwstydnym i wcale nie myślącym o honorze, lecz niosącym wszystko w ofierze gniewowi swoiemu, któremu żadnych nie zakładał granic, i któremu całkiem się oddawać poczytywał za osobliwsze szczęście. Posłał więc drugie pismo do Petroniego następuiącéy osnowy. „Ponieważ dane ci od « żydów podarunki przeniosleś nad moie rozkazy, i dla « dogodzenia im poważyłeś się postąpić w inny sposób, « iak miałeś odemnie polecono; więc ia ciebie samego « robię nad tobą sędzią; patrz co teraz przedsięwziąć po- « winieneś podpadlszy całéy rozciągłości moiego gniewu. « Chcę albowiem dla teraźnieyszych i następnych czasów « pokazać na tobie przykład, iak niebezpiecznie iest za « nic ważyć rozkazy cesarskie. »

6. To pismo chociaż posłane było do Petroniego, lecz on nie odebrał go przy życiu cesarza, gdyż ci, którzy mu go oddać powinni byli, tak długo przez wiatry przeciwne utrzymywani byli na morzu, że Petroni odebrał wprzód drugie pismo uwiadamiaiące go o śmierci Kaia; ponieważ Bóg nie zapomniał Petroniego i tych nieszczęść, na które się on naraził za honor i zbawienie Żydów; lecz iak tylko w gniewie swoim wziął z pośrodka żyiących Kaia żądaiącego czci Boskiéy, więc nadgrodził Petroniego powszechnym szacunkiem, iaki powziął ku niemu nie tylko cały Rzym, lecz i cała Imperya, a szczególniéy znacznieysi senatorowie bywsi przedmiotem Kaiowego gniewu. Skończył Kay życie swoie prędko po napisaném onem piśmie, w którém ogłoszona była śmierć Petroniemu. O przyczynie śmierci Kaiowéy, i iaki przeciw niego zrobiony był spisek, nie zaniedbam powiedzieć późniéy. Lecz Petroni odebrał pierwéy pismo uwiadamiaiące go o śmierci Kaia, a potém doszło do niego i to, w którém cesarz rozkazywał mu odiąć samemu sobie życie. Dowiedziawszy się więc o takiém swoiém szczęściu bardzo się ucieszył, i dziwił Boskiéy względem siebie Opatrzności, że nie zostawił go bez nadgrody, za okazane

kościołowi iego uszanowanie i za podaną przez niego żydom pomoc. Tym cudownym sposobem Petroni wybawił się od śmierci wcale przez niego nieprzewidzianéy.

ROZDZIAŁ IX.

Cierpienia mieszkaiących w Babilonie Żydów z przyczyny złych postępków dwóch braci, Asyneia i Anileia.

Tegoż czasu mieszkaiący w Mezopotanii, a osobliwie w Babilonie Żydzi znosili wielkie nieszczęścia, i tak okropnemu podpadli krwi rozlaniu, o iakim żadna z dawnieyszych nie wspomina historya; o czém ia z wszelkiemi okolicznościami opowiedzieć starać się będę, opisawszy naprzód przyczynę takiego ich nieszczęścia. W kraiu babilońskim iest iedno miasto nazywaiące się Neadra, bardzo zaludnione, i maiące pod swą mocą urodzayną i obszerną prowincyą, obfituiącą w ludność i bogactwa: przytém miasto to zabezpieczone było od wszelkich nieprzyiacielskich napaści będąc obwiedzione ze wszystkich stron murami i rzeką Eufratem. W okolicy teyże rzeki nayduie się i drugie miasto nazwane Nisiwa. W tych dwóch miastach, iako bardzo bezpiecznych i od natury umocnionych, żydzi składali poświęcone Bogu pieniądze i drugą kassę dla kościoła przeznaczoną, maiąc te miasta za powszechny swóy skarbiec, z którego w swym czasie odsyłali do Jerozolimy pieniądze, pod konwoiem wielu tysięcy ludu dla obrony od Parthów, w których poddaństwie naydował się w tenczas kray babiloński. Z liczby tych żydow było dwóch braci, Asynéy i Amiléy, rodem z Neadry, których matka (ponieważ oyca nie mieli) starała się nauczyć ich robienia płócien, to bowiem rze-

miosło mieszkańcy tego kraiu nie poczytuią za podłe tak, że u nich męszczyzni tkacką robotą zaymować się nie wstydzą. Gdy zaś pewnego czasu tych dwóch braci skarcił mayster, u którego uczyli się tego rzemiosła, za to, że późno przyszli do roboty, więc ci młodzi ludzie maiąc to za skrzywdzenie siebie, porwali będący w tym domu oręż i uszli na iedno mieysce, gdzie rzeka Eufrat na dwoie się dzieli, na tém mieyscu nayduie się tak obfite pastwisko, iako i mnóstwo różnych owoców robiących na czas zimowy zapas. Przystało do nich mnóstwo ubogiéy młodzieży, któréy oni rozdawszy oręż i zrobiwszy się dowódzcami téy bandy, zaczęli bezprzeszkodnie łotrowskie swoie rzemiosło. Stawszy się zaś w przeciągu nieiakiego czasu niepokonanemi i zbudowawszy sobie zamek rozsyłali towarzyszów swoich z żądaniem od pasterzy zamiast dani bydla, obiecuiąc bydź ich przyiaciołami i obrońcami od wszelkiego nieprzyiacielskiego napadu, ieżeli staną się im posłuszni, w przeciwnym zaś razie grozili wygubić im wszystkie ich stada, za nieposłuszeństwo. Pasterze więc nie śmieiąc się im przeciwić, wypełniali ich rozkazy i odsyłali im żądaną liczbę owiec. Tak się więc oni zmocnili, że mogli robić co tylko chcieli zastraszaiąc wszystkich odważaiących się sprzeciwiać ich napadnieniu, i przymuszaiąc każdego spotykaiącego się z niemi czynić sobie usługi tak dalece, że odgłos o ich gwałtownościach rozszedł się wszędzie i doszedł do uszów samego króla Parthów.

2. Rządca kraiu Babilońskiego dowiedziawszy się o tém, chciał przytlumić złe to w samym iego początku, boiąc się iżby się nie rozszerzyło daléy, dla tego więc zebrawszy z Parthów i Babilończyków woysko ile go na prędce mógł zgromadzić; poszedł przeciw tym rozbóynikom, iak nayśpieszniéy, maiąc zamiar napaść na nich niespodziewanie, wprzód niżeli się dowiedzą o przybyciu woyska. Zrobił zasadzkę u pewnego błota i dał wprzód spocząć swoiemu żołnierstwu. W dniu zaś następuiącym Subotnim, w którym żydzi podług religii swoiéy wstrzymuią się od

wszelkich czynności, spodziewaiąc się, iż nieprzyiaciele nie poważą się bić z nim, i że on bez bitwy odprowadzi ich do Babilonu związanych, zaczął pomału postępować naprzód, chcąc niespodziewanie na nich uderzyć. Lecz Asiney, który w tenczas przypadkowie siedział niczém się nie zaymuiąc ze swoiemi współ kolegami, położywszy koło siebie oręż rzekł: « Towarzysze! słyszę rżanie koni, « lecz nie pasących się w stadzie, a maiących na sobie « iezdców: daie mi się słyszeć nie omylnie i brzęk wę= « dzideł; dla tego obawiam się, ażeby nieprzyiaciele nie « podkradli się i nie uderzyli na nas. Póydźcie na zwia« dy i uwiadomiycie, iakie grozi nam nieszczęście. Day « Boże, ażeby to co wam mówiłem było fałszem. » Po tych słowach wyprawiona została iak nayprędzéy pewna liczba ludzi na zwiady, którzy powróciwszy się dali znać, że nie mylne były Asinea domysły o zbliżaniu się nieprzyiaciół, i że iuż mówili oni, nie dadzą nam więcéy bawić się naszem złoczyństwem. « Oszukani iesteśmy przebiegłością nieprzyiaciół i koniecznie będziemy, iak bydło « od nich wymordowani. W wielkiéy bowiem liczbie na« stępuie na nas iazda; a my podług religii oyczystéy nie « możemy wziąć nawet w ręce nasze dla obrony swoiéy « oręża. » Lecz Asinéy daleko inaczéy myślał, iak posyłani na zwiady. Mówił on, że się potrzeba uzbroić odwagą i że w ostateczności, w iakiéy się w tenczas naydowali, można przestąpić prawo byle się zemścić za zgotowaną im krzywdę. Lepiéy mówił on umrzeć z orężem w ręku, niżeli dobrowolnie się oddawać na zabicie i ucieszyć tém nieprzyiaciela. Powiedziawszy to, wziął w ręce oręż, i swoim przykładem wzbudził męztwo i w innych swych towarzyszach. Poczém wdali się w bitwę z nieprzyiacielem i pobili z onego wielkie mnóstwo, albowiem on szedł na nich z taką pogardą, iakoby iuż w rękach swoich miał zwycięztwo, reszta zaś udała się do ucieczki.

3. O tém zwycięstwie dowiedziawszy się król Parthów, dziwił się odwadze tych dwóch braci, tak dalece, że zachciało mu się osobiście z nimi rozmawiać, i dla

tego posłał iednego z straży swoiéy sobie wiernieyszego powiedzieć im: « że król Artaban, chociaż od nich obra-« żony, iako od buntowników robiących gwałty w iego « królestwie, iednakże puszcza w zapomnienie gniew « swóy dla osobliwszego ich męstwa. Ja, mówił posła-« ny, wyprawiony od króla do was, dla upewnienia was « nieodmiennem iego słowem, żebyście szli do niego « bez żadnego niebezpieczeństwa, nie boiąc się żadnego « fortelu, ani oszukania, albowiem on nie tylko chce « zrobić was godnymi swoiéy łaski, lecz i obiecuie ob-« darzyć was podarunkami i honorem, ażebyście będąc « wsparci iego potęgą, więcéy mogli się wsławić przez « swoie męstwo." Anisey chociaż podróż swoią do króla na czas inny odłożył, posłał iednak do niego z darami, iakie w ów czas mieć mógł, brata swoiego, któren przybywszy do Artabana, przypuszczony był do niego bez żadnéy trudności. Artaban uyrzawszy go, zapytał, dla czego sam przyiechał do niego bez Asinea brata swoiego. I gdy dowiedział się od niego, że Asiney boiąc się iego gniewu, osiadł między błotnemi mieyscami; przysięgał przed Anileiem na oyczyste bogi, że on tym, którzy się poddaią iego opiece, żadnéy nie zrobi krzywdy; dla zapewnienia zaś tego, podał Anileiowi prawą rękę, który znak u tych barbarzyńców, każdą umowę czyni nieporuszoną. Dla tego, że po podaniu prawéy ręki nie godzi się używać żadnego oszukania, ani powątpiewać nawet można o rzetelności tego, z którego strony daie się to upewnienie. Po tém zapewnieniu Artaban wyprawił od siebie Anilea, rozkazawszy mu nakłaniać brata swego, ażeby razem z nim do niego przyiechał. Robił to król dla tego, ażeby odwagą tych dwóch braci obuzdać zuchwałość swoich rządców, ażeby nie naruszali należytéy dla niego wierności; albowiem ci byli skłonni wybić się z iego posłuszeństwa, a może w tym swym zamiarze tém daleyby posunęli się, ieżeliby on sam poszedł uspokaiać tych buntowników żydów. Przytém bał się on i tego, żeby Asiney i Babilończykowie w ten czas, gdy on będzie

zabawny woyną z zbuntowanemi prowincyami, więcéy nie zmocnili się i nie zaczęli z poddanymi iego otwartéy woyny pod iego niebytność. A chociażby i nie byli w stanie tego uczynić, to przynaymniéy, ażeby nie uchwycili sposobnéy pory dla większego opustoszenia iego prowincyi.

4. W takich będąc myślach, przyiął i wyprawił od siebie łaskawie Anileia, który powróciwszy się do swego brata, skłonił go iechać z sobą do króla; opowiedziawszy mu, iak bardzo żąda Artaban widzieć go, i że dane mu słowo potwierdził przysięgą; i dla tego nie zaniechali obydwa wyprawić się do króla. Artaban przyiął ich z wielką radością; i zobaczywszy Asineia, dziwił się wielkości iego ducha, tém bardziéy, że ten żydowin był małego wzrostu i ściągał pogardę siebie od widzących go pierwszy raz. Dla czego król mawiał o nim swoim przyiaciołom, że ten człowiek nie równie ma większy duchu aniżeli ciało. Gdy zaś iednego czasu na uczcie pokazał go Abdagazowi, iednemu z swoich hetmanów i opowiedział mu, iaki to był człowiek i iakie w bitwach okazywał męstwo, to Abdagaz żądał u króla pozwolenia zabicia go na ukaranie za wyrządzone Parthom krzywdy. Lecz król odpowiedział mu: „że żadnym sposobem nie pozwoli na « to, ażeby tak postąpiono z takim człowiekiem, któren « oddał się w iego protekcyą, osobliwie gdy go upewnił « swoią prawicą i dane mu słowo stwierdził przysięgą. « Jeżeli ty, mówił mu, nayduiesz w sobie dosyć męstwa « więc dla zemszczenia się wyrządzonych Parthom krzywd « nie masz potrzeby w naruszeniu moiéy przysięgi. I tak « napadniy na niego bez moiéy wiedzy, gdy się on do do- « mu wracać będzie i dopełniy twóy zamiar.“ Potém przywoławszy do siebie nazaiutrz Anisea, powiedział mu: « Młodzieńcze! czas powrócić ci się do domu, ażeby « długie tu twoie bawienie nie narobiło ci więcéy nie- « przyiaciół z pomiędzy moich dowódzców, usiłuiących « nad moią wolą zgubić cię. Oddaię pod twóy dozor « kray babiloński, któren staray się obraniać od wszel- « kich rabunków i spustoszenia. Przytém pamiętay, że-

« byś odpowiedział twoiém ku mnie szczerém przywią- « zaniem za to, że ci dotrzymałem słowa moiego, nie « w mało ważnéy sprawie, lecz tyczącéy się bezpieczeń- « stwa życia twoiego." Powiedziawszy to i obdarzywszy Anisea wielu darami, wyprawił go wprędce w dom iego On zaś powróciwszy się do swego kraiu, zbudował kilka nowych zamków i kilka starych opatrzył nowemi warowniami, i w prędkim czasie do takiéy przyszedł potęgi, do iakiéy ieszcze nikt przed nim z tak niskiego niedoścignął stanu, tak dalece, że sami dowódzcy Parthów posyłani dla rządzenia z babilońskim graniczących kraiów, szanowali go, a oddawane iemu przez Babilończyków honory poczytywali za niedostateczne iego zasługom. Dla tego więc miał on tak wielką moc, że cała Mezopotamia zależała od iego rozkazów, i to iego szczęście, przez zupełne lat piętnaście codziennie bardziéy wzrastało.

5. Lecz ci dway bracia zostaiąc w tak kwitnącym stanie, nakoniec z przyczyny oddalenia się od cnoty, za pomocą któréy przyszli do tego stopnia, uczuli przewrotność szczęścia: wzgardziwszy bowiem oyczyste obyczaie, wdali się w występne i naganne życie. Jednego czasu przybył dla rządzenia stykaiącéy się z niemi prowincyi pewny dowódzca Parthów, maiący z sobą żonę szczególnieyszych przymiotów i zadziwiaiącéy piękności. Zakochał się w niéy czyli z samego o niéy słyszenia, czyli z widzenia z nią iakim przypadkiem, Aniley brat Anisea. Że zaś nie mógł ani przezwyciężyć swoiéy namiętności, ani iéy dostać w swe ręce, więc oświadczył się nieprzyiacielem iéy męża, wypowiedział mu woynę, i ubiwszy go w potyczce, ożenił się z iego żoną. Lecz to małżeństwo ściągnęło na Anilea i na Anisea naywiększe nieszczęścia. Ta albowiem niewiasta po śmierci pierwszego swoiego męża, kiedy prowadzona była w niewolą przez Anileia, wzięła z sobą potaiemnie między innemi ubiorami i bałwany, poczytane przez nią za oyczyste bogi, które podług zwyczaiu swego narodu, w domu u siebie utrzymywała i woziła z sobą w podróży. Do tych bałwanów z początku skrycie modliła się;

lecz stawszy się żoną Anilea, zaczęła oddawać im cześć ze wszystkiemi temi obrzędami, iakowe zachowywała będąc za pierwszym swym mężem. Widząc to przyiaciele iego i drugiego brata, zaczęli z początku z uczciwością wymawiać im, że takie z kobietą innego plemienia małżeństwo przeciwne iest żydowskiey religii i że ona niewiernemi obrzędami narusza święte przepisane dla nich ustanowienia. Dla czego bać się potrzeba, ażeby Aniley dogadzaiąc nad miarę cielesnym skłonnościom, nie został pozbawiony władzy i swoiey potęgi, którey z szczególnieyszéy łaski Boga doścignął. Lecz te perswazye naymniey nie skutkowały na Anileiu, ale ieszcze ieden z szczególnych iego przyiaciół przebity został za zuchwałość swoiego ięzyka. Nieszczęsny ten umieraiąc, prosił Boga o zemstę śmierci swoiey na Aniseiu i Anileiu i ich towarzyszach: na pierwszych, że byli sprawcami śmierci iego, na drugich zaś, że dopuścili zginąć mu za to iedynie, że bronił oyczystą religią. Chociaż zaś tych braci surowe postępki i dawniey ich podległym były nienawistne, wszelako znosili one cierpliwie, wiedząc, że całe swe szczęście winni ich męstwu. Lecz bezbożność Anileiowéy żony wziąwszy za urąganie się z oyczystéy religii, stracili zupełnie cierpliwość, tak dalece, że zebrawszy się w wielkiém mnóstwie do Asinea, skarzyli się mu na Anileia, iednogłośnie krzycząc, ażeby on, gdy pierwéy zaślepiony był namiętnością, przynaymniéy teraz poznał i poprawił swóy błąd, uprzedzaiąc karę Boga, mogącego wszystkich ich zgubić za grzech iego. Gdyż i małżeństwo iego z kobietą inno-plemienną, przeciwne iest wszystkim ich zwyczaiom i religii, i oddawana przez nią fałszywym bogom cześć, kłoni się do urągania z prawdziwego Boga. Anisey zaś chociaż i sam dokładnie przekonywał się, że cielesność brata iego wielu złego była przyczyną, i że na potém może ona sprowadzić na nich wiele nieszczęść; wszelako dla rodzeństwa pobłażał słabości iego i uniewinniał go, przypisuiąc to gorącości iego passyi. W poślednim zaś czasie, gdy lud codzień w większém zbiegał się do niego

mnóstwie, i coraz bardziéy narzekał; więc on zaczął perswadować bratu swoiemu i wyrzucaiąc mu dawne iego złe postępki, rozkazywał one poprawić i odesłać żonę nazad do iéy krewnych. Wszelako perswazya ta u Anileia mało miała skutku. Żona zaś widząc między ludem zamieszanie, którego ona była przyczyną, i boiąc się, żeby Aniley za zbyteczną swoią ku niéy miłość nie podpadł iakiemu nieszczęściu, pozbawiła Asinea życia, wrzuciwszy w potrawy truciznę, nie lękaiąc się wcale złych z iéy niegodziwości wypaść mogących następności, była bowiem pewną mieć w tym razie swym sędzią męża kochaiącego ią szalenie.

6. Takim sposobem Aniley, dostawszy sam w swe ręce całą władzę, poprowadził woysko swoie w kraie Mithrydata, człowieka nayznacznieyszego z pomiędzy wszystkich Parthów, i maiącego w małżeństwie córkę króla Arthabana, i wziął u nich wielkie zdobycze, narabowawszy wielkie mnóstwo pieniędzy, niewolników, bydła i innych bogatych zdobyczy: Mitrydat zaś nayduiąc się w ten czas przypadkowie w téy swoiéy prowincyi, usłyszawszy o zrabowaniu swego kraiu i uczuwszy dotkliwie, że Aniley, któremu on naymnieyszéy z swéy strony nie dał przyczyny, zaczął go krzywdzić, pogardzaiąc wysoką iego dostoyność; zebrał tyle iazdy i młodzieży, ile w prędkości zgromadzić mógł i poszedł na spotkanie go, będąc w zamiarze dać mu bitwę. Doszedłszy do iednéy wsi, należącéy do iego posiadłości, zastanowił się przy onéy, pokazuiąc, że w następuiącym dniu sobotnim, który żydzi podług swéy religii obracaią na spoczynek, miał przedsięwzięcie napaść na nieprzyiaciół. Lecz Aniley dowiedziawszy się o tém od nieiakiego Syryiczyka, mieszkaiącego w drugiéy wsi, który naydokładnieysze po szczegółach nieprzyiacielskiego obozu zrobił mu opisanie, i między innemi doniesieniami uwiadomił, że Mitrydat chce w tém mieyscu dać ucztę woysku swoiemu, więc rozkazał żołnierstwu swoiemu zjeść zawcześnie wieczerzą i wyszedł w nocy w tym zamiarze, ażeby w rozsypce napaść na Par-

thów. Co i wykonał około czwartéy straży nocy z takim skutkiem, że iednych pobił sennych, a innych rozpłoszył w różne strony. Mitrydata zaś wziąwszy żywego, wiózł z sobą nagiego na ośle, co się u Parthów wielką poczytuie sromotą. Gdy go zaś w tym urągaiącym stanie dowiózł do iednego lasu, a przyiaciele iego radzili mu zabić go, więc on będąc innego zdania, rzekł im: „Że niebezpiecznie « iest zgubić człowieka, który nie tylko pierwsze ma do« stoieństwo między Parthami, lecz i z samym królem « przez małżeństwo pokrewieństwa związkiem iest złączo« ny. I że chociaż zrobiliśmy mu teraz nieznośną krzywdę, « wszelako gdy mu daruiemy życie, on za to dobrodziey« stwo stanie się nam wdzięcznym. Jeżeli zaś ieszcze sro« żéy iak dotąd z nim postąpimy, więc król pótąd się nie « uspokoi, póki nie wygubi wszystkich w Babilonie ży« dów, o zachowanie których powinniśmy się starać, nie « tylko dla łączącego nas z nimi pokrewieństwa, lecz i « dla tego, ażeby w przypadku potrzeby mieć u nich « schronienie, gdy iuż i tak wybranéy z pomiędzy nich « wiele młodzieży ma on w swoiéy mocy." Takim sposobem Aniley skłoniwszy wszystkich do swego zdania, uwolnił Mitrydata, któremu, iak tylko się od nich uwolnił, zaszła drogę żona, łżąc go naydotkliwszemi słowy i wyrzucaiąc, że będąc zięciem królewskim, nie mścił się poniesionéy od żydów pogardy i krzywdy; kontentuiąc się iedynie tém, że uwolniwszy się z rąk ich, może w bezpieczeństwie prowadzić życie. Teraz, mówiła, albo wróć się do dawnego twego męstwa, albo przysięgam na bogi oyczyste, że zerwę z tobą małżeński węzeł. Mitrydat zaś częścią nie mogąc znieść wyrzutów żony swoiéy, częścią boiąc się, iżby ta dumna niewiasta nie rozerwała z nim w saméy rzeczy małżeństwa, zmuszony, zebrał mocne woysko i poszedł przeciw nieprzyiaciela, poczytuiąc się niegodnym życia, ieżeli będąc Parthem ustąpi zwycięztwa żydom.

7. Aniley zaś słysząc, że Mitrydat idzie na niego z mocném woyskiem, miał za sromotę siedzieć bezczynnie

między błotami, a nie iść na iego spotkanie: spuściwszy się więc na szczęście, które mu dawniey przeciw nieprzyiaciołom służyło i na przywykłych do zwycięztw swoich żołnierzy, wyprowadził i sam przeciw niego woysko. Prócz starych bywszych przy nim iego towarzyszów, przystało do niego mnóstwo nowych, w téy nadziei, że idą na pewną zdobycz; i że pokazawszy się tylko, nieprzyiaciele drżyć przed nimi będą. Lecz przeszedłszy około dziewięćdziesięciu stadiy mieyscami suchemi w samę południowe spiekoty, od pragnienia ustali, a Mitrydat iak tylko ich uyrzał, napadł na nich, gdy oni w ten czas znużeni pragnieniem i słonecznym upałem nie mogli trzymać oręża w ręku. Aniley więc z żołnierzami swoimi do sromotnéy udał się ucieczki, gdyż ustali na siłach towarzysze iego mieli sprawę z świeżém żołnierstwem, które straszne między nimi zrobiło krwi rozlanie, zabiwszy z nich kilka tysięcy ludzi. Aniley zaś z pozostałymi przy nim żołnierzami rozsypali się po lesie i zostawili tryumf Mitrydatowi z otrzymanego nad sobą zwycięztwa. Jednakowo po téy porażce zebrało się do Anileia wielkie mnóstwo włóczęgów, za nic poczytuiących swoie życie, dla małéy korzyści; którémi dopełnił liczbę ubitych swoich żołnierzy. Lecz ci w żaden sposób nie mogli równać się z zabitym w potyczce, gdyż wcale nie znali woiennéy nauki. Nie zważaiąc na to Aniley, napadł z nimi na Babilońskie pola, w których wielkie zrobił spustoszenia. Skrzywdzeni więc Babilończykowie i inni ich związkowi, posłali do mieszkaiących w Neadrze żydów z żądaniem wydania sobie Anileia. Gdy zaś żydzi nie chcieli się na to zgodzić, bo niemogli tego zrobić, chociażby i chcieli; więc Babilończykowie skłaniali ich do pokoiu. Kiedy zaś żydzi przełożony im pokóy przyięli z ukontentowaniem, więc po kilka osób z pomiędzy Babilończyków i żydów posłanych było z takowémże przełożeniem i do Anileia. Lecz będący posłami Babilończykowie wypatrzywszy mieysce i położenie Anileiowego obozu, napadli potém w nocy i wszystkich wraz z ich naczelnikiem bez żadnéy obrony wybili.

8. Takim sposobem Babilończykowie uwolniwszy się od tak strasznego swego nieprzyiaciela Anileia, przeszkadzaiącego im zadosyć uczynić nienawiści swoiéy ku żydom, (dla tego że między niemi a żydami z przyczyny różnicy w religii nieustanne wynikały zatargi, i raz iedna, raz druga strona stawała się mocnieyszą i uciskała słabszą), napadli na nich nayzapalczywszym sposobem po zniszczeniu Anilowego woyska. Żydzi zaś nie mogąc znieść ich srogości i nie będąc w stanie oprzeć się im mocą i nie mogąc razem z niemi mieszkać, przesiedlili się do Seleukii, miasta w téy stronie znamienitego zbudowanego od Seleuka syna Nikanora, w którém mieszkało w tenczas mnóstwo Macedomończyków, Greków i Syryyczyków. Ustaliwszy w tym mieście swoie siedlisko, mieszkali tam całe pięć lat bez żadnego ucisku. Lecz gdy szostego roku okazała się w Babilonie silna morowa zaraza, i ieszcze wielkie mnóstwo żydów przesiedliło się do Seleukii; to zdarzył się im wielki nieszczęśliwy przypadek z następuiącéy przyczyny.

9. Między mieszkaiącymi w Seleukii Grekami i Syryyczykami wynikały powiększéy części niezgody i kłótnie, w których iednak Grecy zawsze mieli górę. Gdy zaś żydzi przesiedli się do Seleukiili, to Syryanie za ich pomocą, zaczęli pokonywać Greków, maiąc na swoiéy stronie odważnych i nieustraszonych żołnierzy. Dla tego zwyciężeni przez Syryanów Grecy, widząc że w żaden sposób nie mogą powrócić do dawnego swego pierwszeństwa, ieżeli nie pokłócą żydów z Syryyczykami, zaczęli przyiaźnić się z ostatnimi, szukaiąc każden z nich przyiaźni tego, z którym dawniéy miał znaiomość, obiecuiąc nazawsze żyć z niemi w przyiazni i zgodzie. A ponieważ Syryyczykowie z ukontentowaniem przyymowali przychylne takie przełożenia, więc po wzaiemném znoszeniu się i obustronnych umowach, postanowiły między sobą obie strony utrzymywać pokóy, który tém iedynie utwierdzić przyrzekli, ażeby połączonemi siłami prześladować żydów, na których istotnie napadli niespodziewanie i więcéy pięćdziesięciu

tysięcy ludzi zabili. Takim sposobem zginęli wszyscy mieszkaiący w Seleukii żydzi, wyłączaiąc małą liczbę tych, którzy przez miłosierdzie swoich przyiaciół, albo sąsiadów uszli od powszechnéy zguby. Ci przeszli do Krezyfontu miasta Greckiego nie daleko odległego od Seleukii, gdzie każdéy zimy król przemieszkiwa, i gdzie chroniła się wielka część domowych iego ruchomości. Jednakowo i w tém mieście nie mogli żydzi naleść pewnego przebywania, dla tego, że obywatele Seleukii mało uważaią króla. Dla czego żydzi nie bez przyczyny zaczęli ich i Babilończyków obawiać się, gdyż mieszkaiący w tym kraiu Syryyczykowie zgodziwszy się z mieszkańcami Seleukii, postanowili wpaść na nich sposobem woyny. To więc przymusiło wielu żydów uyść w grody Neardę i Nisiwę, których moc i męztwo żołnierży broniących one, dawały im nadzieię bezpieczeństwa. Lecz ia zostawiam w tym stanie mieszkaiących w Babilonii żydów.

Koniec ośmnastéy Xięgi.

TREŚĆ XIEGI XIX.

Rozdział I. § 1. Srogość i niegodziwość Kaia. 2. Pozwala on sługom oskarżać swych panów. 3. Zrobione przeciw niego spiski. 4. Srogość iego przeciw ludowi w czasie narodowych igrzysk. 5. Wydaie Chereiowi, dla pośmiewiska z niego, na hasło imiona Priapa albo Wenery. Tymidyusz oskarża Pompeda stałość na mękach Kwintylii. 6. Mowa Chereia względem ucisków Kaia. 7. Rada Chereiowi dana od Klementa zatrważaiąca go. 8. Zniesienie się iego z Sabinem. 9. Także z Minucyanem. 10. Minucyan ośmiela Chereia. 11. Niecierpliwość iego w wykonaniu swego zamiaru. 12. Dalsze zachęcenia współtowarzyszów Chereia do uskutecznienia tego zamiaru. 13. Zdarzone przypadki pod czas igrzysk narodowych. 14. Kai zabity przez spiskowych. 15. Żołnierstwo z Germanów złożone dowiaduie się o śmierci cesarza, zabiia Asprenala Norbana i Anteusza. 16. Strach i zamieszanie ludu na widowiskach. 17. Zapalczywość Germanów okazana na teatrze. 18. Uśmierza się ona przez przyniesioną od Anteusza wiadomość. 19. Niespokoyność Chereia o Minucyanie. 20. Senat i lud usiłuie wyszukać sprawców śmierci Kaiowéy.

Rozdział II. § 1. Żołnierstwo porywa z domu Klaudyusza w przedsięwzięciu zrobienia go Imperatorem. 2. Mowa w senacie Kneia Sencyusza Saturnina za wolnością. 3. Nienawiść wielka okazana przez senatorów pamięci Kaia. 4. Cherey posyła Lupa dla zabicia żony i córki Kaia. 5. Charakter Kaia.

FLAWIUSZA JÓZEFA
STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
XIĘGA DZIEWIĘTNASTA,
zaymuiąca w sobie lat 3 miesięcy 6.

ROŻDZIAŁ I.
Kaius traci życie od Chereia.

Lecz srogość Kaiowa rozciągała się nie do samych tylko mieszkaiących w Jerozolimie i innych okolicznych prowincyach żydów; a uczuły ią wszystkie kraie i morza do nayodleglejszych granic Rzymskich imperyi, napełnione przez niego nieszczęściami, o iakich żadna z poprzedniczych nie wspomina historya. Lecz żadne miasto nie doświadczyło na sobie tyle iego srogości, iak Rzym, którego on nad inne wcale nie przenosił; to tworząc w nim nowych obywateli, to u starych odbieraiąc prawo obywatelstwa; osobliwie zaś prześladował senatorów pochodzących z dawnych znacznych Rzymskich familii, i sławą swych przodków zwracaiących na siebie wzrok ludu. Wymyślał także niezliczone sposoby dla uciśnienia Patrycyuszów, ponieważ przez swoią dostoyność i bogactwa równe z senatorami mieli poważenie, na których z pomiędzy nich zwykle wybierani byli. Z tego stanu osoby często on znieważał, odbierał od nich dostoieństwa i urzędy, pozbawiał życia i maiątki, i wielu z nich powiększey części gubił dla tego, żeby zabrać sobie ich maiątek. Siebie zaś poczytał bogiem i żądał dla siebie od poddanych swoich czci przewyższaiącey dumę ludzką. Dla tego przy-

chodząc często do kościoła Jowiszowego Kapitolium zwanego, naysławnieyszego ze wszystkich rzymskich kościołów, nie wstydził się Jupitera nazywać swoim bratem. Inne iego postępki niemniéy dowodziły iego szaleństwa i pychy. Gdy albowiem z Puteoli miasta Kampanii do Miseny drugiego teyże prowincyi miasta nadmorskiego, sprzykrzyło mu się przeieżdzać galerą, i rozumieiąc, że morze tak iak ziemia nayduie się pod iego rozkazami, postanowił żądać posłuszeństwa dla siebie od tego niespokoynego żywiołu, i dla tego zrobiwszy przez cały zalew morski most rozciągaiący się od iednego do drugiego lądu na trzydzieści stadiy wożony był przez niego na wozie, poczytuiąc takie dzieła przyzwoite sobie, iako bogu. Z pomiędzy Greckich kościołów każdy ograbił, rozkazawszy z nich z malowideł i snycerstwa co tylko znakomitego wydała sztuka przewozić wszystko do siebie. „Takowym, mówił on, wspaniałym sztukom « przystoi naydować się w naypięknieyszém mieyscu, ia« kiem poczytał Rzym.“ Przywożonemi zaś z Grecyi osobliwościami ozdabiał swóy pałac, ogrody i inne swoie za miastami zbudowane i w wielu mieyscach Włoch będące domy. Prócz tego rozkazał przewieźć do Rzymu Jowisza Olimpiyskiego czczonego od Greków w mieście Olimpii, zrobionego przez Fidyasza Atheńczyka; wszelako rozkaz ten iego nie był wykonany; ponieważ architekci przełożyli Memmiuszowi Regulowi, któremu to polecono było, że posąg skruszy się, ieżeli będzie poruszony z mieysca. Przydaią do tego, że Memmiusz wstrzymany był od wzięcia onego przez iakieś przechodzące wiarę cuda, o których sam pisał do Kaia, prosząc przebaczenia za niewypełnienie iego rozkazu. Wpadłszy iednak za to nieposłuszeństwo w wielką biedę, naostatek uwolnił się zawczesną śmiercią Kaia.

2. Kay zaś doszedł do takiego szaleństwa, że gdy urodziła mu się córka, więc on odniósłszy ią do Kapitolium, i położywszy bałwanowi na kolana, mówił: że ona iest wspólnym płodem miłości iego z Jowiszem; a

takim sposobem przeznaczywszy iey dwóch oyców sam powątpiewał, kto z nich był większy. Chociaż tak bezrozumne były iego postępki, iednakowoż Rzymianie znosili one. Pozwolił on także niewolnikom oskarżać swoich panów, i wyrzucać im wszelkie ich występki, takowa zuchwałość tém była nieznośnieysza, gdyż działa się dla dogodzenia iemu i z iego nauczenia. Z tego powodu niewolnik Klaudyuszów obwiniał swego pana o kryminalny występek, dla wysłuchania którego nie wstydził się przyiść i sam Kaius, sądząc, że dana mu będzie władza rozciągnąć kaźń na Klaudyuszu iego winu, wszelako w tém spodziewaniu swoiém oszukał się. Gdy zaś on cały będący w iego władaniu świat napełnił niepokoiem i niezgodą, i uzbroił niewolników przeciwko panom swoim; więc wszędzie zaczęły się przeciw niemu pokazywać niechętne zamiary, do których iednych pobudzała zemsta za ucierpiane od niego krzywdy, a drugich ostróżność, ażeby odwrócić od siebie grożącą sobie zgubę. Dla tego więc śmierć iego stała się ochroną i bezpieczeństwem powszechnych praw, i osobliwszém szczęściem naszego narodu, który byłby on bezzawodnie do szczętu wygubił, ieżeliby nie przeszkodziła mu śmierć przedwczesna. Z téy przyczyny chcę ia dostatecznie opisać śmierć iego, naybardziey zaś dla tego, że to zdarzenie służyć będzie za szczególny dowód wszechmocności Boga, i sprawi pociechę nayduiącym się w nieszczęśliwych okolicznościach; a przytém może bydź nauką i dla tych, którzy ufaią nieodmienności szczęścia, i nie myślą, że to może prędko zamienić się w nieszczęście, ieżeli nie będzie połączone z cnotą.

3. Trzy spiski zrobione były przeciw Kaia, pod przywództwem trzech ludzi szczególnieyszéy odwagi. Emili Regulus, rodem z Korduby miasta w Iberyi, miał z sobą kilku wspólników, postanowiwszy albo przez nich, albo własną swą ręką zabić Kaia. Druga banda, zebrała się pod przywództwem Kassiusza Chereia, naczelnika iego gwardyi. W trzeciéy zaś, złożonéy z niemałéy liczby osób, był naczelnikiem Annius Minucius. Każdy z nich

osobliwą miał przyczynę, nienawidzić Kaia i godzić na iego życie. Regulus był z natury zapalczywy i był nieprzyiacielem wszelkiey niesprawiedliwości, przytém był odważny, wielkoduszny i tak otwarty, że przed nikim nie ukrywał swoich myśli, dla czego i o tém przedsięwzięciu zwierzył się swym przyiaciołom i innym, w których naydował dosyć odwagi i śmiałości. Minuciusz zaś chcąc się zemścić za śmierć Lepiela, szczerego swego przyiaciela i człowieka pierwszego między obywatelami dostoieństwa, którego zabił Kaj; i chcąc odwrócić od siebie samego niebezpieczeństwo, gdyż gniew Kaia zawsze się kończył śmiercią tych, którzy mieli nieszczęście podpaść onemu, wszedł w spisek przeciw iego osobie. Lecz Cherey nie mogąc znieść sromoty, że Kaj nazywał go kobietą i tchórzem, a przytém, że zawsze naydował się przy iego boku, więc podlegał nieustannemu niebezpieczeństwu, z którego postanowił wybawić się iego śmiercią. Ci spiskowi osądzili za rzecz pożyteczną, uwiadomić o swoim zamiarze tych wszystkich, którzy spodziewali się nieszczęścia od Kaia i niecierpliwie żądali przez iego zgubę uniknąć onego, wnosząc, iż ieżeli ich przedsięwzięcie szczęśliwy weźmie skutek, to oni slawną wykonaią czynność, skłoniwszy do swego wspólnictwa wielu znakomitych z swych cnót ludzi, którzy za zbawienie miasta i imperyi nie wzdrygali się widocznemu niebezpieczeństwu poddać swoie życie. Ale Kassiusz od nich wszystkich bynayniecierpliwszy, tak dla tego, że chciał poprawić złe o sobie mniemanie; iako też i dla tego, że będąc naczelnikiem gwardyi, miał wolny do Kaia przystęp, i mógł sposobniey wykonać swóy zamiar.

4. W tym samym czasie były w Rzymie końskie wyścigi, w którey zabawie Rzymianie wielkie mieli upodobanie, dla czego zbiegali się na one z wielkiém upragnieniem. W tém mieyscu mieli oni zwyczay w iakichkolwiek potrzebach ludu powszechnemi głosami zanosić prośby do cesarzów, którzy poczytywali niesprawiedliwością odmawiać żądaniom całego narodu i zawsze skłaniali się do

prozb takowych. Podług tego zwyczaiu prosili w ten czas Rzymianie Kaia z naywiększém ieden przed drugim ubieganiem się, żeby cokolwiek zmnieyszył podatków i ulżył w cłach, które ciążyły naród. Lecz Kaj roziątrzony ich wołaniami, rozesłał we wszystkie strony swoich gwardzistów, rozkazał chwytać tych, którzy bardziey nad innych krzyczeli, i odprowadzać natychmiast na śmierć; które iego rozkazy, ponieważ prędko były wykonane, więc podpadło kaźni bardzo wielu proszących. Naród poniosłszy taką niesprawiedliwość, przestał krzyczeć, będąc zastraszonym oczywistym przykładem swych współobywateli, którzy ośmieliwszy się prosić zmnieyszenia podatków, stracili swe życie. Cherey zaś przez to tém więcey pobudzony był do wykonania swoiego zamiaru, chcąc przez śmierć Kaia wybawić naród z iego tyranii. Z tego powodu często przedsiębrał napaść na niego podczas biesiad, wszelako odkładał postanowienie swoie na inny czas, nie dla tego żeby się wahał w dokonaniu onego, lecz żeby zyskać tak sposobną porę, w któreyby z pewnym skutkiem wykonał one.

5. Długi czas Cherey przepędzał w służbie przy Kaiu, i bardzo był nie kontent, że się naydował przy nim. Gdy zaś Kaj zrobił go naczelnikiem nad poborami podatków i odbieraniem długów na terminie nieoddanych, za które potrzeba było konfiskować maiątki na skarb cesarski, więc on, ponieważ te podatki we dwoie były większe nadzwyczayne, postępował opieszale w wykonaniu swych obowiązków, raz dla tego, że więcey szedł za swą wielkością duszy, aniżeli za rozkazami Kaia, drugi raz, że proszony był o odłożenie terminu przez ubogich ludzi. Że zaś litując się nad ich nieszczęściem, skłaniał się na ich prozby, więc ściągnął na siebie gniew cesarski, który narzekał na iego opieszałość i łaiał go obelżywemi słowy; tak dalece, że ile razy przyszła na niego koley odbierać od niego woienny parol, zawsze mu dawał urągaiące słowo, oznaczaiące albo kobietę, albo temu podobne. Lecz naśmiewaiąc się z Chereia, sprawiedliwiey sam zasługiwał na po-

śmiewisko, gdyż w wiadomych ustanowionych przez siebie taicmnicach, ubierał się w kobiece odzienie, wkładał na głowę podrobione własnego swego wynalazku włosy i przybierał się w inne ubiory, dla istotnego wystawienia kobiety. Dla czego Cherey ile razy odbierał od niego parol, zawsze wpadał w gniew, osobliwie w ten czas, gdy go oddawał innym, którzy odbieraiąc go od niego, zawsze naśmiewali się z niego; tak dalece, że naostatek stał się pośmiewiskiem u wszystkich swoich kolegów; gdy albowiem należało mu było iść do cesarza, dla odebrania parolu, więc przepowiadali mu, że tak iak zawsze uczczony będzie od niego nowém iakiém nazwiskiem. Lecz to samo czyniło Chereiowi nadzieię, że dobierze sobie wielu wspólników, dla téy przyczyny, że gniew iego na Kaia był niedaremny. Miał on iuż iednego z Senatorów imieniem Pompedia, męża, który przeszedł wszystkie republikańskie dostoieństwa i który wreszcie trzymał się nauki Epikura i unikał od wszelkich interesów, a lubił spokoyność i próżnowanie. Tego Pompedia oskarżał nieprzyiaciel iego Tymidiusz, że iakoby on nayobelżywszym sposobem gadał na Kaia, w dowód czego stawił na świadectwo Kwintilią, kobietę, chlubiącą się z swoiéy piękności i maiącą wielu zalotników, w których liczbie naydował się i Pompediusz. Że zaś Kwintilia nie chciała w sprawie kryminalnéy świadczyć kłamliwie na swego lubownika, więc Tymidiusz nastawał, iżby wzięta była na męki. Kaj rozpalony iego słowami, rozkazał ią natychmiast męczyć Chereiowi, na którego wkładał ten obowiązek, spodziewaiąc się, że on srożéy nad innych postąpi, ażeby zgładzić z siebie plamę miękkości, o co go zawsze strofował. Lecz Kwintilia gdy prowadzona była na turtury, nastąpiła na drodze iednemu z swych znaiomych na nogę, daiąc mu przez to znać, żeby on miał mocną nadzieię i nie lękał się tego, że ona będzie na mękach, które była w zamiarze znieść z nieprzełamaną stałością. Cherey męczył ią nayokrutnieyszym sposobem, co robił iedynie z przymusu. Gdy zaś Kwintilia i na mę-

kach nie przyznała się, więc poprowadził ią do Kaia tak zeszpeconą, że nikt nie mógł na nią poyrzeć bez litości. Kaj widząc na niéy znaki wycierpianych strasznych przez nią męczarni, zmiękczył cokolwiek swoią surowość, i tak iéy iako i Pompediuszowi darował przebaczenie. Prócz tego udarował Kwintilią pieniędzmi w nadgrodę za ucierpiane przez nią męczarnie, które z niezwyciężoną stałością ducha zniosła.

6. Cherey niewypowiedzianie był niespokoynym, wnosząc, że będą go poczytywać sprawcą wywartych nad tymi biednymi ludźmi takowych srogości, nad których nieszczęsnym stanem nawet sam Kaj do litości się wzbudził. Dla czego, rozmąwiaiąc pewnego czasu z Klementynem i Papiniuszem, z których pierwszy tak iak i on był woiennym naczelnikiem gwardyi, a drugi przełożonym mieyskich rot, powiedział: „Klementynie! postąpiliśmy « z przyzwoitą gorliwością i szczerością we wszystkiém « tém, co się ściągało do bezpieczeństwa imperatorskiéy « osoby; albowiem iedni źle myślący zupełnie przez nas « zgładzeni, drudzy zaś tak zmęczeni, że samemu Kaiowi « zdali się godnymi politowania. Lecz tym czasem, czy- « liż mamy porę przez dowództwo woysk okazać nasze « męztwo?" Gdy Klement nic na to nie odpowiadał, a tylko zarumieniwszy się iaśnie się wydawał, że wstydzi się odprawiać taki urząd, i że szczególnie obawiał się gadać o tyraństwie Imperatora z boiaźni utraty życia; Cherey więc tém ośmielony, zaczął z nim rozmawiać otwarciéy i wyliczał wszystkie nieszczęścia miasta i całéy imperyi. « Wszystkich tych nieszczęśliwości, mówił on, chociaż « naród poczytuie sprawcą Kaia, lecz ieżeli sprawiedli- « wiéy to roztrząsnąć, to ia, kochany móy Klementynie, « ten Papini, i ty, powinniśmy bydź poczytani tyranami « Rzymian i całego rodu ludzkiego. Ponieważ w tym ra- « zie nie możemy bydź uważani wykonywaczami Kaio- « wych rozkazów, lecz samowolnymi tyranami, gdyż « maiąc władzę wstrzymać go od robienia takich obywa- « telom i wszystkim poddanym krzywd, staiemy się ie-

« dnak posłusznymi iego srogim rozkazom, stawszy się « z żołnierzy iego gwardzistami i katami, i używaiąc oręż « nie dla obrony wolności lub władzy Rzymian, lecz dla « bezpieczeństwa uciemiężyciela ich swobody. Oble« wamy się codzień krwią tych, których zabiiamy, albo « których męczemy, robiąc to dotąd, póki sami tako« wymże sposobem za rozkazem iego zamęczeni nie bę« dziemy. On albowiem chociaż z nami przestaie, iedna« kowo nie uznaie nas za te usługi godnymi żadnych « swoich przychylności, lecz ma nas ieszcze za podeyrza« nych i wartych iego nienawiści. Prócz tego zrobiwszy « nałogiem nieustanne zabóystwa, które zwykle dzieią « się nie dla zadosyć uczynienia sprawiedliwości, lecz « dla dogodzenia iego złości, która dotąd się nie uspokoi, « pókąd nie przyniesie i nas w ofierze swoiey zaiadłości; « chyba zawcześnie przedsięweźmiemy środki i dla obro« ny powszechney wolności, i dla odwrócenia grożącego « nam samym niebezpieczeństwa."

7. Klement wysłuchawszy Chereia, pochwalił iego zamiar i rozkazywał utrzymywać go w sekrecie. „Jeżeli, « mówił on, wielu się dowie o nim i rozgłoszą go przed « iego wykonaniem, więc stracimy nasze głowy. Wszys« tkiego więc potrzeba oczekiwać od czasu, który może « wam sam poda sposobne do tego zdarzenie. Ja zaś przez « starość nie mogę na nic się odważyć; a nawet co się ty« cze twoiego Chereiu zamiaru, radzę ci myśleć o two« iem bezpieczeństwie; nikt uczciwszey nad te rady dać « ci nie może." Powiedziawszy to Klement, poszedł do domu, zastanawiaiąc się nad tém co słyszał i nad tém co powiedział i passuiąc się z różnemi myślami. Cherey zaś zatrwożony iego słowami, pobiegł do Korneliusza Sabina, będącego także iak i on naczelnikiem gwardyi, o którym wiedział, iż był człowiekiem szczególnieyszych przymiotów, lubiącym wolność i będącym bardzo nieukontentowanym z teraźnieyszego stanu Rzeczypospolitey. Chciał on iak nayprędzey uskutecznić swóy zamiar, i dla tego uznał potrzebą zwierzyć mu się tego, boiąc się, żeby Kle-

ment nie wydał ich, i sam zastanawiaiąc się, iak wiele opieszałością swoią traci czasu.

8. Gdy go zaś Sabin chętnie wysłuchał, bo i sam oddawna podobnych był myśli, ukrywaiąc one, gdyż żadnego z przyiaciół nie upatrywał, któremuby się mógł zwierzyć onych, w tenczas zaś znalazłszy człowieka, któren sam się mu odkrył i przyrzekł sekret na to co od niego usłyszy; tém bardziéy umocnił się w swoim zamiarze, i prosił Chereia, żeby naymniéy z tém nie ociągać się. Poszli więc obydwa do Minucyana, maiącego podobnież heroiczne myśli i ożywionego równém z nimi męztwem, lecz zostaiącego w podeyrzeniu u Kaia, któren zabił Lepida, wielkiego przyiaciela Minucyana; ta zaś przyiaźń szczególniéy była ztąd, że obydwa w równém naydowali się niebezpieczeństwie. Kay albowiem straszny był tym wszystkim, którzy na iaki bądź stopień dostoieństwa wynieśli się, więc nieustannie ich prześladował dla tego szczególnie, że się sam ich obawiał, iako nieukontentowanych z iego rządu. Z téy przyczyny chociaż Minucyan i Lepid boiąc się Kaia nie śmieli otwarcie mówić między sobą o téy nienawiści, którą ku niemu mieli: wszelako ukryte w nich obydwóch niektóre skłonności skleiły między nimi ścisłą przyiaźń.

9. Przyszedłszy do Minucyana przywitali się wzaiemnie, i ponieważ oddawali mu zawsze pierwszeństwo w posiedzeniach, dla wysokiéy iego dostoyności, gdyż on był nayznaczniéyszym obywatelem i od wszystkich wielbionym, szczególniéy zaś z rozumu swoiego szanowanym, więc on pierwszy zaczął mówić i spytał Chereia, iakim imieniem tego dnia uczcił go Imperator. Wiadomo albowiem było całemu miastu iak Kay naśmiewał się z niego wydaiąc mu parole. W tenczas Cheréy nie zastanawiaiąc się naymniéy nad tym żartem, dziękował mu za ufność położoną w sobie: « Minucyanie! Ty to mnie uciesz imie-
« niem wolności, a ia nayczuléy będę ci dziękować, żeś
« natchnął mnie większym duchem odwagi, aniżeli mieć
« iéy spodziewałem się. Nie potrzeba mi więcéy słów
« mogących mię umocnić w moiém postanowieniu, gdy

« widzę, że ty i teraz i przed teraźnieyszym naszém z to-
« bą widzeniem się iednego ze mną byłeś zdania. Ten
« ieden miecz, który teraz przypasałem będzie dostatecz-
« ném dla obydwóch nas narzędziem. Dla tego więc
« póydźmy wykonać nasz zamiar, i ia, ieżeli ci się podo-
« bać będzie, póydę za tobą i słuchać będę rozkazów
« twoich, lub póydę przed tobą ufaiąc w twoiéy pomo-
« cy. Duch odwagi nie potrzebuie żelaza, gdyż męztwo
« samo zaostrza miecze. I tak ia bez żadnego wahania się
« idę wykonać moie przedsięwzięcie, nie lękaiąc się ża-
« dnego złego mogącego mi się wydarzyć. Nie mam albo-
« wiem czasu namyślać się nad własném moiém niebez-
« pieczeństwem, gdy w nieustannem udręczeniu zastana-
« wiam się nad moią oyczyzną, zepchniętą z wysokiego
« wolności stopnia w nayhaniebnieysze niewolnictwo;
« w którą zupełnie zniszczona moc prawa, a w którém
« każdy obywatel oczekuie od Kaia zguby swoiéy. O
« gdybym odkrywszy się z tém przed tobą stał się go-
« dném, wzaiemnéy twoiéy ufności, będąc przekonaném,
« że nie iest bezpieczno, iżbyś był przeciwnego moim
« zamysłom zdania. »

10. Minucyan dostrzegłszy, do czego zmierzała iego mowa, bardzo chętnie zgodził się z nim. Potém uściskawszy go, i pochwaliwszy iego śmiałość tém więcéy go ośmielił, i odchodzącemu życzył w przedsięwzięciu szczęśliwego skutku. Niektórzy powiadaią, że Chereia w iego postanowieniu umocniła pewna szczęśliwa wieszczba. Ponieważ gdy wszedł do senatu usłyszał z pośrodka zgromadzenia iakiś niewiadomy głos, rozkazuiący mu z pomocą boską wypełniać iego przedsięwzięcie. Cherey z początku wpadł w podeyrzenie, rozumieiąc, czyli nie zdradził który z spiskowych, lecz późniéy upewnił się, że pobudza go albo kto z wiedzących o iego zamyśle, albo sam Bóg rządzący losami śmiertelnych czyni mu nadzieie pomyślnego skutku. Z Chereiem w tenczas wielu się spiknęło i stało gotowych z orężem w ręku, tak senatorów, iako i stanu rycerskiego, oraz i z niektórych żołnierzy na-

leżących do spisku. Gdyż nie było żadnego człowieka, któryby zguby Kaia nie poczytywał osobliwszém swém szczęściem, dla tego więc każdy z szczególnieyszą starał się gorliwością, żeby nie ustępować innym w męztwie potrzebnym do takiego przedsięwzięcia; lecz wszyscy tak słowami, iako i samą rzeczą wielką okazywali chęć zgładzenia tyrana. Nawet Kallist wyzwoleniec Kaiów przyłączył się do spiskowych; doścignął on przy Kaiu do naywyższego znaczenia i mocy stopnia; postępował we wszystkim z taką, iak on sam władzą, będąc wszystkim straszny ze swoiéy wielowładności i bogactw, zebranych z przynoszonych mu darów i z niezliczonych wyrządzanych wszystkim krzywd i ucisków. Że zaś wiedział uparty i nieubłagany charakter Kaia, którén postanowiwszy cokolwiek raz, nigdy nie odstępował od swego zdania, więc w nieustannéy zostawał trwodze, tak dla niektórych innych przyczyn iako i dla wielkich swoich bogactw. To go pobudziło przeyść na stronę Klaudyusza, do którego skrytą miał przychylność, i przy którym spodziewał się, mieć też władzę, gdy on po zgubieniu Kaia będzie Cesarzem; ta więc była przyczyna, że on zawcześnie usługami swoiemi i uszanowaniem starał się go uiąć dla siebie. W skutek czego odkrył mu, że odebrał tayny rozkaz zgładzić go trucizną, i że ten odkładał pod różnemi pretextami. Lecz mnie się zdaie, że Kallist umyślnie to wymyślił, ażeby się tylko przypodobać Klaudyuszowi; gdyż Kai ieżeliby chciał zgubić Klaudyusza, nie usłuchałby wymówek Kallista, ani Kallist odebrawszy takowy rozkaz nie mógłby odkładać wykonania onego, nie podpadłszy za nieposłuszeństwo srogiemu ukaraniu. I tak Klaudyusz chociaż w innych przypadkach chroniony był od zapalczywości i szaleństwa Kaia przez samego Boga, iednakże to wymyślił sam z siebie Kallist, ażeby pokazać Klaudyuszowi, iak wielkie przez to czyni mu dobrodzieystwo.

11. Wreszcie wykonanie przedsięwzięcia Cherea codzień na daléy odkładane było, z przyczyny niedbałości wielu iego wspólników: sam on z wielkiém udręczeniem

znosił tę opieszałość, zważaiąc każde zdarzenie sposobném do wykonania onego. Miał on czas napaść na Kaia, gdy on wchodził do Kapitolium, dla przyniesienia ofiar za zdrowie córki swoiéy: także mógł go zrzucić, gdy stawszy na balkonie, rzucał ztamtąd złote i srebrne ludowi pieniadze, naostatek miał sposobność zabić go, gdy obchodził uroczystość ustanowionych przez siebie taiemnic. Gdyż Kai trudniąc się w tenczas rozporządzeniami i staraiąc się, żeby wszystko w nich działo się czysto i porządnie, nikogo się nie bał i wcale nie myślał, żeby ktokolwiek miał zły zamiar na iego osobę. Dla czego Cherey mówił swoim współtowarzyszom, że chociaż bogi przez żaden znak nie okazali ieszcze, że daią mu władzę odiąć życie Kaiowi; wszelako tyle on czuie w sobie mocy, że może i bez miecza zabić go. Tyle to on narzekał na swoich współtowarzyszów, i bał się, żeby oni naprożno nie stracili czasu. Lecz ci chociaż gniew iego poczytywali sprawiedliwym, i sami chwalili iego niecierpliwość, wszelako prosili go ieszcze na czas krótki o przewłokę, boiąc się, iżby w przypadku nie udania się nie zbuntowało się całe miasto, i nie zachciało szukać spiskowych, a w takim przypadku wcale iuż nie pomoże męztwo, gdy wszelkie doyście do Kaia zagrodzone będzie. I tak mówili oni, lepiéy wykonaymy nasze przedsięwzięcie w czasie wyprawianych igrzysk w pałacu, (igrzyska zaś te ustanowione na cześć cesarza, który pierwszy władzę ludu przeniósł na swoią osobę; na one zgromadza się wszystka znaczniey-sza rzymska szlachta z żonami i dziećmi, rozbiiaiąc około pałacu namioty, nawet i sam cesarz na nich iest przytomny), gdzie możemy zręcznie napaść na niego, gdy wiele tysięcy ludu zamkniętego będzie w ciasném mieyscu, i kiedy sama iego osoby straż, nie będzie mogła żadnéy dać mu pomocy, chociażby i chciała.

12. I tak Cherey oczekiwał codzień wspomnionych igrzysk: iak tylko się zaś one zaczęły, więc uradzono między spiskowemi, pierwszego dnia przystąpić do wykonania zamiaru. Lecz los stawiący zawsze onemu przeszkody,

mocny był i w teuczas zastanowić ich tak: że całe trzy dni przeszły nadaremnie i ledwie w ostatnim dniu tych igrzysk mogli dokonać swoiego życzenia. W tym dniu Cherey zwoławszy wszystkich swoich współtowarzyszów: « Wiele iuż, mówił im, przeszło czasu, którcn wyrzuca « nam opieszałość i niedbałość w wypełnieniu chwale- « bnego przedsięwzięcia naszego, i obawiać się nam bar- « dzo należy, żeby one przez czyiąkolwiek zdradę zupeł- « nie zniszczone nie było; i żeby Kai roziątrzony naszą « zuchwałością, z większą nie zaczął prześladować wszyst- « kich zaiadłością. Czyliż nie widziemy! że przez te opie- « szałość i u siebie i u naszych ziomków odbieramy wol- « ność, i daiemy więcey czasu rozszerzać się tyraństwu Ka- « ia, będąc obowiązani starać się i o nasze własne bezpie- « czeństwo i o szczęśliwość społeczności, którą dosta- « wiwszy współobywatelom naszym, zasłużemy na ho- « nor i zadziwienie u następnych wieków? » Gdy zaś współtowarzysze iego nie mogli nic sprawiedliwego prze- ciwko tego powiedzieć; a wszelako nie pochwalaiąc iego śmiałości stoiąc w zadumieniu milczeli, więc on mowił daley: « Dopókiż odważni mężowie ociągać się i wahać « będziemy? czyliż nie widzicie, że dzień ten kończy iuż « widowiska, i Kai natychmiast odiedzie ztąd morzem. « Gdyż on postanowił iechać do Alexandryi dla odwie- « dzenia Egyptu. I tak, czyliż nie będzie wam wstyd « wypuścić z rąk swoich człowieka tak niegodziwego, « maiącego podróżować ziemią i morzem w wspaniałym « orszaku Rzymian? Czyliż nie wstyd mówię, będzie wam « ustąpić tey sławy Egypcyaninowi, gdy ten nie mogąc « znieść ucisku powszechney wolności pozbawi go życia? Co « się mnie tycze, nie mam zamiaru słuchać daley tych rad « waszych, lecz gotów iestem dziś rzucić się w niebezpie- « czeństwo, i znieść wszystko, coby mi się tylko zdarzyć « mogło; gdyż dla mężnego i szlachetnego człowieka nic « nie może bydź sromotnieyszego, iak ieżeli inny przy « iego życiu ubiwszy Kaia wydrze mu tę sławę. »

13. Po skończeniu téy mowy, Cherey swoią natarczywością i zapałem, takie we wszystkich towarzyszach swoich wzbudził męztwo i nadzieię, że bez żadnego odkładania postanowili przystąpić do wykonania swoiego przedsięwzięcia: a Cherey przypasawszy miecz rycerski poszedł nazaiutrz bardzo rano do pałacu, gdyż wszyscy naczelnicy gwardyi zwykle nosili miecze swoie, idąc do Imperatora, dla odebrania od niego parolu; w ten czas na szczęście wypadł dzień na Chereia, w którym z kolei poszedł on do Imperatora. Zebrało się iuż ku pałacowi wielkie mnóstwo ludu, między którym wielkie było zamieszanie; ieden albowiem cisnął drugiego, chcąc z przodu wygodnieysze dla siebie zaiąć mieysce; takowym widokiem bardzo się Kaj bawił, gdyż ani dla Senatorów, ani dla Patrycyuszów osobnych nie naznaczono mieysc, a wszyscy bez różnicy siadali razem, zmieszawszy się męszczyzni z kobietami, a niewolnicy z panami. Kaj zaś po otworzeniu mu pomiędzy ludem drogi, wyszedłszy z swoich pokoiów, odprawiał na cześć Augusta cezara święte obrzędy, na którego pamiątkę te widowiska ustanowione były. Przy téy ceremonii zdarzyło się: że gdy zabita ofiara upadła na ziemię, zbryzgała krwią iednego senatora imieniem Asprenata: zdarzenie to chociaż rozśmieszyło Kaia, lecz dla Asprenata było śmiertelną wieszczbą; albowiem on w ówczesnym buncie wraz z Kaiem był zabity. Powiadaią także, że tego dnia Kaj pokazywał się ku wszystkim łaskawym, co przechodziło iego przyrodzone skłonności, i że tak łagodnie ze wszystkimi rozmawiał, że wszyscy poczytali cudem takową w nim odmianę. Na teatrze zaś tak iak i przeszłych lat zrobionych było dwie bramy, z których iedną wychodzili na dziedziniec spektatorowie, a drugą dla uniknienia ciasnoty i nieporządku aktorowie i muzycy schodzili z teatru na galeryą, gdzie w pokoiu umyślnie zgotowanym przebierali się i znowu wracali się na widowisko. I tak kiedy cały lud siedział na swych mieyscach, a Cherey z innymi półkownikami naydował się nie daleko cesarza, siedzą-

cego na prawéy stronie widowiska; więc Watiniusz, mąż senatorskiéy dostoyności, zapytał cicho siedzącego około siebie konsula Kluwiusza, czyli nie słyszał czego nowego? Gdy zaś ten odpowiedział mu, że nic nie słyszał; więc Watiniusz mówił mu: „dziś będą reprezentować na « teatrze ubicie Tyrana.“ Na co Kluwiusz przywiódłszy żartem wiersz Homera, „milcz, powiedział mu, mężu « odważny, żeby ktokolwiek nie usłyszał tego z Acheańnów.“ Potém rzucono było przed widzów mnóstwo iabłek i ptaków, rzadko widzianych, a przez to bardzo szacownych; gdyż Kaj lubił patrzeć, gdy widze chwytaiąc one, tłoczyli się i bili. W ten czas na widowisku pokazały się dwie sceny, które od wszystkich przyznane były cudami wróżby. W iednéy wystawiony był naczelnik rozbóyników, przybity do krzyża, a w drugiéy Kinira i Mirra, córki iego, same siebie zabiiaiące, dokoła których tak iak i około rozbóynika rozlano było umyślnie bardzo wiele krwi. Przytém twierdzą za rzecz nayprawdziwszą, że wszystko to działo się w tym dniu, w którym Filip, syn Amintow, zabity był na widowisku przez faworyta swego Pauzaniasza. Gdy zaś Kaj wahał się z myślami, czyli ma czekać końca igrzysk, albowiem był to iuż ich dzień ostatni, czyli iść do kąpieli, a po téy posiliwszy się iedzeniem znowu powrócić się na widowisko, tak iak robił dawniéy; więc Minucyan siedzący powyżéy Kaia, boiąc się, żeby i tego ostatniego nie wypuścić z rąk zdarzenia, wstał z swoiego mieysca i chciał iść za Chereiem, wyszłym na podwórze, dla umocnienia go w iego przedsięwzięciu. Lecz Kaj wziąwszy go pomału za połę, rzekł: gdzie chcesz wychodzić? Minucyan więc, niby przez uszanowanie dla cesarza, siadł znowu na swoiém mieyscu: ale z przyczyny pokonywaiącéy go boiaźni wstał znowu i poszedł z widowiska, nie będąc iuż zatrzymywanym od Kaia, który sądził, że idzie dla odbycia naturalnéy potrzeby. A tym czasem Asprenat, będący w liczbie spiskowych, przekładał Kaiowi, czyli nie raczy póyść do kąpieli, a potém ziadłszy, powróci się znowu na widowi-

sko; chcąc przez to podać swym współtowarzyszom zręczność do uskutecznienia ich zamiaru.

14. Cherey zaś z współtowarzyszami swymi rozstawili się w mieyscach potrzebnych, i każdy z nich postanowił mocno bronić mężnie swoiego mieysca: a przytém dręcząc się niecierpliwością, narzekali, że przymuszeni byli tak długo czekać; była bowiem iuż godzina dziewiąta dnia. Że zaś Kaj nie wychodził długo z widowiska; więc Cherey chciał iuż był wrócić się na teatr i tam wpaść na siedzącego, chociaż wiedział, że tego nie można było wykonać, bez zguby wielu Senatorów i Patrycyuszów; lecz że niepokonane miał postanowienie zgładzić Kaia, więc osądził za dobre nie odkładać dla tego swoiego zamiaru, wnosząc, że tę nie wielu ludzi utratę nadgrodzi powszechna szczęśliwość i wolność. I tak gdy iuż zupełnie postanowił był iść na widowisko, usłyszał niespodzianie rozchodzący się hałas, zwiastuiący mu, że Kaj wstał z swoiego mieysca. Dla czego spiskowi odmieniwszy swe zamysły, zaczęli rozpędzać lud, iakoby dla zrobienia drogi Kaiowi, w saméy zaś rzeczy, dla własnego swego bezpieczeństwa, ażeby przez to oddalić od niego tych wszystkich, którzyby go mogli bronić, a przez to zręczniéy dokonać swego zamysłu. Przed Kaiem szli w ten czas Klaudyusz wuy iego, Marek Winicyusz iego zięć i Walery azyatyk, (których z przyczyny wysokiego dostoieństwa nie mogli usunąć od niego, chociaż bardzo tego chcieli), sam zaś Kaj szedł za nimi z Pawłem Arruncyuszem. Gdy zaś wszedł we wnątrz swoiego dziedzińca, więc zboczywszy z prostéy drogi, na któréy oczekiwali go dworscy służalce i którą szedł Klaudyusz przed nim z inną świtą, sam poszedł nad spodziewanie iednemi wązkiemi sieńmi, maiąc zamiar iść do łaźni i zobaczyć mimo chodem przywiezionych z Azyi młodzianów, którzy przysłani byli do dworu, dla śpiewania przy taiemnicach himnów i dla pląsania na teatrze. Na tém przeyściu natychmiast spotkał go Cherey i żądał od niego z swoiéy kolei hasła. Gdy zaś Kaj podług dawnego swego zwy-

czasu dał szydzące hasło, więc Cherey złaiawszy go wielą obelżywemi słowami, dobył miecza i zadał mu bardzo silny, lecz nieśmiertelny raz. Niektórzy powiadaią, iakoby zrobił to umyślnie, ażeby przez powtórzone liczne ciosy zrobić śmierć iego dotkliwszą. Lecz mnie zdaie się to wcale do wiary niepodobnėm; dla tego, że strach w takich przypadkach nie daie mieysca takim postanowieniom. Jeżeliby zaś Cherey istotnie takie miał w ten czas przedsięwzięcie, to poczytałbym go za naygłupszego ze wszystkich ludzi, że chciał więcey dogodzić swoiey złości, niżeli spieszył się siebie i swych towarzyszów ochronić od nieszczęścia: gdyż w ten czas mogło się zbiegnąć wiele osób na pomoc Kaiowi i wyrwać go żywego z rąk zabóycy. Chyba więc przy zabiciu Kaia miał zamiar siebie i kolegów swoich w oczywistą wtrącić zgubę, kiedy maiąc zręczność po uskutecznieniu zabóystwa uyść skrycie przed zaiadłością maiących się mścić za śmierć cesarza, chciał nadaremnie gubić siebie i czas. Lecz ia sądzić o tėm zostawiam woli każdego. Kaj zaś zostawszy srodze między plecami a szyią raniony, która rana dla tego nie była śmiertelna, że kość przeszkodziła głębiey się wpędzić mieczowi Chereia, nie krzyknął ze strachu i bolu, ani wołał o pomoc na przyiaciół: czyli dla tego, że małą we wszystkich pokładał nadzieię, czyli że w ten czas nie przyszło mu to na myśl, lecz westchnąwszy tylko bardzo ciężko, pobiegł daley. Tu Korneliusz Sabin przygotowawszy się wcześnie, przywitał go nowemi razami i zwalił go na kolana, gdzie wielu z stoiących w około zaczęło go rąbać mieczami, wołaiąc ieden na drugiego: powtarzay! Twierdzą wszyscy za rzecz prawdziwą, że cios Akwilli ostatni odebrał mu życie. Wszelako dowódzcą tego zabóystwa należy poczytywać Chereia. Chociaż albowiem on swoiego zamiaru wielu miał spółeczników, wszelako on pierwszy do wypełnienia onego zrobił potrzebne plany i pierwszy ośmielił się powierzyć innym swóy zamysł. A kiedy wielu do niego przystało, więc on wszystkich będących w różnych domach spiskowych zebrawszy na ie-

dno mieysce, okazał osobliwszy rozsądek tak w naznaczeniu dla każdego obowiązku, iako i w dawanych całemu zgromadzeniu radach i zachęceniach, któremi wzbudził we wszystkich odwagę i męstwo: i w tym samym czasie kiedy potrzeba było uderzyć na Kaia, pierwszy wpadł na niego, i zadawszy mu prawie śmiertelny cios, podał przezto sposobność innym do zgładzenia go. Dla czego wszystko, co tylko było zrobiono przez spiskowych, należy się sprawiedliwie przypisać rozumowi, odwadze i męstwu Chereia.

15. I tak Kaj pozbawiony tym sposobem życia leżał martwy na ziemi, licznemi okryty ranami; Cherey zaś z swoimi wspólnikami dokonawszy to zabóystwo, przekonali się, że im nie można było powracać się nazad tąż samą drogą, bez podania się w niebezpieczeństwo, czyli to dla tego, że dopełniwszy tak okropny zamiar, drżeli w ten czas z boiaźni (gdyż nie małéy biedy trzeba się było spodziewać za zabicie Imperatora, lubionego od głupiego gminu i za śmierć którego należało się było spodziewać okrutnego od woyska krwi rozlania), czyli też dla tego że wszystkie przeyścia idące od tego mieysca, na którém Kaj był ubity, bardzo były wązkie i zaięte przez mnóstwo sług i żołnierzy, przybyłych dnia tego na straż. Dla czego poszedłszy oni inną drogą do domu Germanika, oyca zabitego Kaia, który należał do pałacu cesarskiego składaiącego się w ten czas z wielu budowli postawionych przez różnych Imperatorów, od których imion i nazywały się; gdzie skrywszy się przed pogonią, poczytali się bydź bezpiecznymi dotąd, póki nie dowiedziano się o okrutném zdarzeniu z Imperatorem, o którém nasamprzód dowiedzieli się Germanowie, formuiący gwardyą cesarską i składaiący celtycki legion. Żołnierze ci z natury skłonni do okrucieństwa, którą wadę maią wspólną z innemi barbarzyńskiemi narodami; chociaż we wszystkich swych czynnościach mało idą za rozsądkiem, wszelako będąc bardzo wielkiéy siły i odwagi, wytrzymuią zawsze napadnienie nieprzyiaciół i wiele przyczyniaią się do otrzyma-

nia zwycięztwa téy stronie, na któréy się nayduia. Oni mówię, dowiedziawszy się o śmierci cesarskiéy, wielkim, ogarnieni zostali żalem; nie pochodził on ztąd, iżby go znali cnotliwym; lecz że częstemi podarunkami przywiązał ich ku sobie. Dobywszy więc mieczów, biegali po wszystkich domach, szukaiąc zabóyców cesarskich, pod dowództwem Pułkownika swoiego Sabina, który tę rangę osiągnął nie dla zasług przodków swoich, gdyż był z liczby podłych gladiatorów, lecz dla siły swoiéy. Nayprzód roztargali na sztuki napotkanego Asprenata, którego szatę, iakeśmy wyżéy powiedzieli, zbryzgała krew przy czynieniu ofiary. Potém napadli na Norbana, znacznieyszego obywatela rzymskiego, prowadzącego ród swóy od wielu znakomitych woysk dowódzców, nie maiąc żadnego względu na wysoką iego dostoyność. Ufaiąc on swoiéy sile, zwarł się był z pierwszym żołnierzem na niego napadaiącym, i wyrwawszy z rąk iego miecz, dotąd porażał nim nieprzyiaciół, pókąd naostatek nie był przywalony ich mnóstwem i nie upadł cały okryty ranami. Trzeci Anteusz, był ofiarą ich zaiadłości, mąż senatorskiego dostoieństwa, którego spotkali nie przypadkiem tak iak dwóch pierwszych, lecz idącego umyślnie z małą liczbą ludzi zobaczyć ubitego Kaia, a tém nasycić swoią ku niemu nienawiść, gdyż Kaj oyca Anteusza nie tylko posłał na wygnanie, lecz i otruł, posławszy w ślad za nim żołnierzy, dla wykonania tego. Anteusz więc umyślnie przyszedł ucieszyć się z iego zguby. Że zaś zastał w całym pałacu zaburzenie, chciał się więc ukryć w iakiém bezpieczném mieyscu; nie wybiegał się iednak od zapalczywości Germanów, którzy w roziuszeniu się swoiém winnych i niewinnych, iacy im się tylko nawinęli, rąbali; i przez to zginęły trzy wspomnione znaczne osoby.

16. Nareszcie gdy doszła wiadomość o śmierci Kaiowéy na widowisko, całe mnóstwo widzów wprawiła w odurzenie, którzy nie chcieli wierzyć tak okropnéy wieści; chociaż bowiem niektórzy z ukontentowaniem iéy słuchali i nie szczędziliby niczego dla doścignienia tak

wielkiego szczęścia, wszelako zastraszeni, ledwie mogli temu wierzyć. Inni zaś tę wieść poczytali za prawdziwie zmyśloną, gdyż nie życzyli takiego zgonu Kaiowi: i dla tego poczytywali taką czynność za przewyższaiącą siły ludzkie. Takiemi były powiększéy części, kobiety, dzieci, słudzy i niektórzy z żołnierzy, którzy biorąc od Kaia żołd i służąc narzędziem iego szaleństwu, wygubiali wszystkich dobrych obywateli, a zato nadgradzani byli przez niego rangami i pieniędzmi. Kobiety zaś i młodzież omamionemi byli częstemi widowiskami, iako to: reprezentacyą gladiatorów, rozdaniem ludowi mięsa i wielą przyiemnemi prostemu ludowi zabawami, które chociaż robione były pod pozorem zabawy dla obywatelów; w saméy zaś rzeczy były one dawane dla zadosyć uczynienia srogości Kaia. Słudzy zaś przywiązani byli do Kaia dla tego, że mieli od niego pozwolenie za nic ważyć swoich panów i ich donosić; a w przypadku krzywd od nich, skarżyć się iemu samemu; z łatwością albowiem przyimowane były na panów wszelkie płotki, gdy zaś w oskarżeniach wymieniane było, wiele obwiniany miał pieniędzy, więc za to nie tylko darowana była wolność lecz i część ósma należącego do pana maiątku. W reszcie przednieysi Patrycyusze prędko uwierzyli téy wieści, niektórzy dla tego, że pewnym sposobem byli o tém uprzedzeni, a inni dla tego, że życzyli sobie takowego szczęścia; wszelako nie tylko ukrywali wewnętrzną ztąd radość, lecz udawali, że o niczém nie wiedzą. Ostatni dla tego brali na siebie taką postać, że się bali kary, ieżeliby będąc oszukanymi fałszywą wieścią, z niewczesną odkryli się radością: pierwsi zaś czyli wiedzący o spisku, tém bardziéy robili się nic niewiedzącymi, ażeby nie wpadli w podeyrzenie u tych, którzy lubili tyrana, i przez to nie przyśpieszyli swoiéy zguby. Gdyż rozeszła się druga między ludem wieść, że tylko Kaj bardzo raniony, lecz żyie i że leczą go iego medycy. Z téy więc przyczyny nikt nie upatrywał poufałéy osoby, przed którą mógłby się bez niebezpieczeństwa otworzyć: albowiem wszyscy rozpowia-

daiący o tém byli podeyrzanymi, iedni będąc faworytami Kaia, a drudzy przezto że udawali nienawiść ku niemu. Była ieszcze i taka wieść, która w rozpacz wprawiała naypierwszych senatorów, że Kaj wzgardziwszy niebezpieczeństwem życia i nie maiąc wcale na to względu, że był w wielu mieyscach zraniony, wyszedł na plac publiczny krwią zbroczony, i miał mowę do ludu. Baśnie te iedne drugim przeciwne, umyślnie rozsiane były przez tych którzy chcieli poruszyć lud do buntu. I tak nikt nie śmiał ruszyć się z swego mieysca i wyiść z widowiska, boiąc się iakiéy napaści; każdy bowiem myślał, że zamiar wyiścia z teatru nie podług iego istoty uważać się może, lecz tak iak go obrócić zechcą oskarzyciele i sędziowie.

17. Jak tylko mnóstwo Germanów z dobytymi mieczami okrążyło mieysce igrzysk, każdy więc z spektatorów zaczął myśleć o ratowaniu życia swoiego, a obawiać się każdego wchodzącego na teatr, właśnie iak niosącego pewną każdemu zgubę. Wprawiło to wszystkich w takie obłąkanie, że nie mógł się nikt ośmielić co ma począć, czyli opuścić swoie mieysce, czyli zostać się na oném. Lecz boiaźń ta zamieniła się w okropność, gdyż ci roziuszeni żołnierze wpadli w pośród samego widowiska; na całym więc teatrze zrobił się straszny krzyk od proszących darowania życia i usprawiedliwiaiących się niewiadomością tak przedsięwziętego spisku, iako i zabóystwa Kaia. Niészczęśliwi ci błagali napadaiących, ażeby nie gubili niewinnych razem z winnymi i przyrzekali szukać sprawców zabóystwa. Wylewali łzy i przywoływali na świadectwo niewinności swoiéy bogów. Co wszystko iaśnie dowodziło, w iakiém wszyscy na teatrze byli niebezpieczeństwie. Lecz naostatek takie ięki ludu zmiękczyły złość żołnierzy, którzy zaczęli żałować swéy srogości, użytéy przeciw widzom; im samym nawet, chociaż w wielkiéy zostawali zapalczywości, nadzwyczaynem pokazało się okrucieństwo, gdy Asprenata i innych przez nich pobitych głowy przybite były gwoździami do ołtarza na teatrze stoiącego. Lud zaś przerażony będąc tém okropném

widowiskiem, a wystawuiąc sobie każdy tak dostoieństwa tych mężów, iako też ich nieszczęście, myślał o własném swoiém bezpieczeństwie, nie wiedząc czyli iest ieszcze iaki środek dla uniknienia obecnéy zguby. Sami nieprzyiaciele Kaia pozbawieni zostali w ten czas ze zguby iego radości, nalazłszy się sami w ostatniém niebezpieczeństwie i nie maiąc z nikąd żadnéy nadziei do zachowania swego życia.

18. Nakoniec nieiaki Ewaryst Arruncyusz bardzo głośny roznoszeniem na przedaż towarów człowiek, równaiący się maiątkiem z naywiększymi rzymskimi bogaczami, maiący u wszystkich znacznych ludzi tak w ten czas, iako i późniéy wziętość, wszedł na mieysce widowiska w postaci człowieka smutkiem naywiększym przerażonego. Chociaż albowiem nadewszystkich nienawidził Kaia, iednakowo stósuiąc się do okropnych ówczesnych okoliczności, ukrywał swoią radość, a okazywał naydotkliwszy smutek, iaki zwykł bywać po utracie naydroższych dla nas osób; uwiadomił o śmierci cesarza, nie chcąc, żeby lud zostawał dłużéy w niewiadomości o zdarzonéy nieszczęsnéy śmierci Kaiowéy. Potém obchodząc mieysce widowiska, wołał na żołnierzy razem z trybunami, ażeby oni miecze swoie schowali do pochew, albowiem Kaj iuż nie żyie. Co było zbawieniem tak całego ludu, będącego na teatrze, iako i tych, którzy iuż byli w ręku żołnierzy, których zapalczywość trwała dotąd, póką sądzili, że Kaj ieszcze żyie. Oni bowiem tak dalece do niego byli przywiązani, że za nic poczytywali swe życie, byle go wyrwać z rąk spiskowych i uwolnić z tak wielkiego nieszczęścia. Gdy zaś dowiedzieli się o iego zgonie, więc ogień zemsty zaraz w nich pogasł; czyli dla tego, że niepożyteczna iuż była ta ich gorliwość, gdy za nią od nikogo nie mogli bydź nadgrodzeni; czyli też dla tego, żeby za takie barbarzyńskie postępki nie ukarał ich senat, ieżeli obeymie rząd państwa. Chociaż więc poniewolnie, zaniechali iednak swoiego szaleństwa, w które wiadomość nieszczęśliwéy śmierci Kaiowéy wprawiła ich była.

19. Cherey zaś nieźmiernie się troszcząc o Minucyana, żeby on nie wpadł w ręce Germanów i nie był przez nich porąbany, prosił wszystkich żołnierzy, ażeby starali się o ratowanie go, i sam przez wszelkie sposoby usiłował zachować iego życie. Dla tego gdy przyprowadzony on był do Klimentyna, więc ten pozwolił mu odeyść, usprawiedliwiwszy nayprzód z wielu senatorami sprawiedliwy iego postępek, i pochwaliwszy śmiałość i męstwo wszystkich tych, którzy nie wahali się uskutecznić tak śmiałe przedsięwzięcie. Rzekł: „Taki iest los wszystkich « tyranów, że ukontentowawszy na krótko swe namię« tności uciskiem ludu, swą samowładnością, zawsze « nieszczęsny maią koniec, gdyż wszystkim uczciwym lu« dziom staią się nienawistnymi. Dowodzi tego oczywiste « z Kaiem zdarzenie, który ieszcze przed spiskiem prze« ciwko siebie przedsięwziętym, sam przeciw sobie stał « się spiskowym, gdyż przez nieznośne krzywdy i znie« wagę praw, naylepszych swych przyiaciół przeistoczył « w nayzapalczywszych wrogów; którzy teraz chociaż są « poczytani za iego zabóyców, lecz w samey rzeczy, on « sam swym własnym był zabóycą.“

20. W tym samym czasie nayduiący się na widowisku powstawszy ze swoich mieysc, zrobili wielki tumult, gdyż ieden drugiego uprzedzał chcąc wyiść z teatru. Przyczyną tego był lekarz Alkion, któren pochwycony był przez niektórych dla opatrzenia ranionych przez Germanów, i który rozsyłał ludzi swoich, iakoby dla przyniesienia lekarstw ranionym, lecz w samey rzeczy, ażeby uchylić ich od obecney zguby. Tym czasem zaś senatorowie zszedłszy do senatu, a lud na plac publiczny, gdzie zwykle bywały zgromadzenia; wyszukiwali zabóyców cesarskich z tą różnicą, że lud w tey sprawie z prostą gorliwością, a senat udaiąc oną. W liczbie senatorów naydywał się w tenczas i Walery Azyatyk. Ten wyszedłszy na plac publiczny i stanąwszy przed burzącym się ludem i narzekaiącym, że tak dlugo ukrywali się zabóycy, gdy przez wielu był zapytywany, kto był sprawcą tey zbro-

dni? O gdyby ia! zakrzyczał całym głosem w obliczu ludu. Prócz tego wyszedł i od konsulów rozkaz wyliczaiący wszystkie okrucieństwa Kaia, i rozkazuiący tak ludowi, iako i żołnierzom powracać się do swych domów. W tym rozkazie obiecano było ludowi zmnieyszenie podatków, a żołnierzom nagrody, ieżeli zachowaią się w przepisanym im porządku i nie będą wszczynać żadnych niespokoyności. Gdyż w smutnych owczesnych okolicznościach trzeba się było obawiać, ażeby nieukontentowane żołnierstwo nie zrobiło iakiego nieszczęścia miastu, i nie rzuciło się do rabunku domów i kościołów. Dla téy więc przyczyny zebrali się wszyscy senatorowie, nie omieszkali przyiść i ci co wiedzieli o spisku, pokazuiąc dobrą i wyniosłą minę, właśnie iak gdyby rząd mieli iuż w swych ręku.

ROZDZIAŁ II.

Senatorowie usiłuią ustanowić rząd demokratyczny, a żołnierstwo iedynowładny. Zabicie żony i córki Kaiowéy. Jego charakter.

Kiedy rzeczy w takim naydowały się stanie, Klaudyusz niespodziewanie wyciągniony był ze swego domu, gdyż żołnierstwo złożywszy z siebie walną radę przekonało się, że lud nie był sposobny do doskonałego rządzenia tak ważnemi interesami państwa, i że w rządzie republikańskim nie widzi żadnéy dla siebie korzyści; a przytém, ieżeli ktobądź nadspodziewanie zrobi się sam Imperatorem; więc będą przez to nieszczęśliwymi, że nie pomagali mu do osiągnienia iedynowładztwa. Dla tego też woysko postanowiło za rzecz potrzebną, uprzedzaiąc iakąbądź decyzyą senatu okrzyknąć Imperatorem Klaudyusza, iako

cesarza przeszłego wuia i tak z familii, iako też i edukacyi maiącego pierwszeństwo przed innemi senatorami, czyniąc sobie pochlebną nadzieię, że on zostawszy za ich pomocą cesarzem, nie omieszka nagrodzić ich za to. Radę tę postanowioną pomiędzy sobą natychmiast wykonano. Albowiem Klaudyusz zaraz przez woysko wzięty i wyprowadzony był z domu. Lecz Kneius Sencyusz Saturninus będący w tenczas w senacie dowiedziawszy się, że Klaudyusz iakoby z przymusu, lecz w samey istocie z własnego życzenia obwołany został Imperatorem, nie zalękniony wstawszy ze swoiego mieysca zabrał głos i miał następuiącą mowę:

2. « Rzymianie! Chociaż zdaie się nam niepodobieństwem do wiary, iakim sposobem teraźnieysze zdarzenie mogło zniszczyć, długo oczekiwane nadzieie nasze; iednakże mamy ieszcze w ręku naszych wolność, chociaż zostaiącą w mocy bogów rozrządzaiących losami śmiertelnych, lecz dla nas tém droższą, że my nie będąc pewni, iak długo ona trwać będzie, możemy przynaymniey w tym krótkim czasie cieszyć się z niey. Będzie albowiem dla wielkich i cnotliwych mężów i to wielką przyiemnością, gdy oni iedną godzinę mogą przepędzić w oyczyznie swobodney i rządzoney prawami składaiącemi starożytne iey szczęście. Lecz ia nie mam zamiaru mówić tu o wolności upłynionych czasów, którey pozbawił się Rzym przed moim ieszcze na świat przyiściem; a kochaiąc iedyną teraźnieyszą, będę i tych poczytywał błogosławionymi, którzy kiedyś mieli szczęście rodzić się i wychowywać się w oney, i tym bliską po bogach nieśmiertelnych poczną oddawać cześć, których męztwem chociaż późno w czasach teraźnieyszych ona nam powrócona: życząc, ażeby wszyscy potomkowie nasi stali się godnemi kosztować na wieki przyiemnych iey płodów. Gdyż dla nas tak młodych, iako i starszych, i ieden ten dzień wielkie przynosi ukontentowanie. Starcy będą go uważać całym wiekiem, że ucieszywszy się teraz przyiemnością wolności mogą

« że spokoynością zakończyć swe życie: my zaś młodzi « naydziemy w nim sławny przykład naśladowania cnoty « składaiącéy szczęście rodziców naszych, polecaiących « nam przez własne swe doświadczenie, że i my w czasach teraźnieyszych, o nic tyle nie powinniśmy się starać iak o cnotę, która iedynie tylko może osiągnąć i « zachowywać wolność. Prawda! że ia o zdarzeniach starożytnych, wiem tylko ze szczególnéy powieści, lecz « z teraźnieyszych których byłem świadkiem dosyć widocznie się przekonałem, iak wiele wolnym towarzystwom robi nieszczęścia władza tyrana: nieprzyiaciołka wszelkiéy cnoty, i uciemiężycielka wielkości ducha « posiedlaiąca zamiast szlachetnych w ludziach uczuciów' « podłą lękliwość i pochlebstwo, gdyż państwo nie rządzi się świętością i prawością praw, lecz szczególną iedynowładcy wolą. Od tego albowiem czasu iak tylko « Juliusz Cezar zniszczywszy władzę rzeczypospolitéy i « zdeptawszy prawa wprawił w nieporządek społeczność; « gdy zrobiwszy się samowładcą, stał się razem i niewolnikiem swoich namiętności; wszystkie nieszczęścia « zaczęły cisnąć rzeczpospolitą tak dalece, że każdy iego « władzy następca starał się przewyższyć swoiego poprzednika w zagubieniu oyczystych obyczaiów, i w wygładzeniu mężnych i szlachetnych obywateli; ponieważ każdy poczytywał to potrzebą swoiego bezpieczeństwa, gdy przestawać będzie z ludźmi nie cnotliwymi i rozpustnymi i kiedy wszystkich naycnotliwszych mężów, nie tylko wprawiać będzie w smutek, « lecz i zupełnie ich znienawidzi. Takowych wolności « ciemiężycielów chociaż było wiele, i chociaż wszyscy « w postępowaniach swoich powodowani byli swemi namiętnościami, iednakowo ieden Kaj, który teraz skończył swoie życie, więcéy niżeli ci wszyscy razem zebrani « okazał bestyalstwa i okrucieństwa, nie tylko co się tycze « obywateli, lecz co się tycze krewnych i przyiaciół swoich, « czyniąc z nich ofiarę nie ukróconéy swoiéy zaiadłości, « i będąc niegodziwym równie przeciwko bogom, iako i

„ przeciw ludziom. Gdyż tyrani niekontentuią się, że dla „ zadosyć uczynienia niegodziwym swym chuciom, nie- „ znośne innem czynią krzywdy, odbieraiąc od nich żony „ i maiątki, lecz dotąd rozciągaią złość swoią, że wygubia- „ ią cały ród przez nich znienawidzony. Przedmiotem zaś „ ich nienawiści nie tylko bywaią kochaiący wolność, lecz i „ ci, którzy wielkodusznie znoszą zrządzone sobie od nich „ krzywdy. Przyczyną zaś tego iest to, że oni wiedząc iak „ wiele wyrządzili im złego, czuią w sobie taką niespo- „ koyność, że dotąd nie mogą się mieć za bezpiecznych, „ dokąd zupełnie ich nie zgubią, chociażby oni okazy- „ wali, że nie zważaią na uciskaiące ich nieszczęście. Wy „ więc teraz oswobodziwszy się od tak wielkiego nie- „ szczęścia, nie podlegaiąc żadnemu innemu rządowi, prócz „ swego własnego, (a ten iest naypożytecznieyszy nad „ wszystkie inne, tak dla przywrócenia powszechnéy zgo- „ dy, iako i dla przyszłéy sławy i bezpieczeństwa oyczy- „ zny), usiłuycie powrócić upadłe szczęście rzeczypospo- „ litéy i oświadczcie teraz wolnie każdy zdanie wasze, „ nie boiąc się iuż niczego, nie maiąc nad sobą iuż wię- „ cey takiego władcy, któryby bezkarnie poważył się „ szkodzić rzeczypospolitéy i samowolnie karać śmiercią „ tych, którzy szczerze wynurzać będą swoie myśli. Albo- „ wiem i panuiąca niedawno nad wami tyrańska władza, „ niczém bardziéy nie powiększała się, iak przez słabość „ ducha i niedbałość tych, którzy przeciw woli samo- „ władcy i ust otworzyć nie śmielali się. Było więc to „ przyczyną, że te słabe oyczyzny podpory zwątlone „ próżnowaniem i spokoynością, przywykłe prowadzić „ się na wzór niewolników, przekładaiąc haniebne życie „ nad uczciwą śmierć, wtrąciły rzeczpospolitę w nieopi- „ sane nieszczęścia, o których dawniéy zdarzonych sły- „ szeliśmy a teraźnieysze własnemi oglądaliśmy oczami. „ Lecz nadewszystko nie zapomniycie oddać przyzwoite- „ go szacunku zagubcom tyrana, osobliwie zaś Kassyu- „ szowi Chereiowi. Ponieważ on iest wtóry po nieśmier- „ telnych bogach, który swoią mądrością i męztwem da-

« rował nam wolność. Nie zostawcie bez nagrody tego « wielkiego obywatela, który pierwszy przedsięwziął « oswobodzić was z tyrańskiey władzy, pierwszy rzucił « się w niebezpieczeństwo; dla tego więc iemu pierwsze- « mu za powrócenie wolności przeznaczcie dostoyności i « urzędy, i tę waszą za iego zasługi sprawiedliwość udo- « wodniycie powszechną zaraz całego senatu zgodą. Po- « nieważ naychwalebnieyszą czynnością i godną wiel- « kich mężów iest, bydź wdzięcznymi dobroczyńcom, ia- « kim się okazał teraz ten mąż, naśladowca gorliwości « Brutusa i Kassyusza, którzy zgładzili Juliusza; lecz « w tém ich przewyższa, że ci zasieli nasiona niezgody « i byli przyczyną wewnętrzney w mieście woyny, on zaś « pozbawiwszy życia tyrana, wybawił rzeczpospolitą od « wszystkich nieszczęść ią trapiących. »

3. Gdy Sencyusz tę swoią mowę skończył, więc wszyscy senatorowie i patrycyusze iednogłośnie potwierdzili iego zdanie. W tenczas nieiaki Treweliusz Maxym, wstawszy natychmiast ze swoiego krzesła, zdiął z ręki u Sencyusza pierścień, maiący na sobie wyobrażenie twarzy Kaia, którego on będąc w zapalczywości zapomniał zdiąć przed zaczęciem mowy, a który natychmiast przez senatorów połamany został. Wreszcie, ponieważ narady ważne w senacie do samey przeciągnęły się nocy; więc Cherey prosił konsulów o parol, który dany mu był pod imieniem wolności, co wszystkich zasiadaiących wprawiło w wielkie zadumienie, tak dalece, że ledwie mogli wierzyć oczom swoim; ponieważ po przeyściu stu lat pierwszy raz w tenczas konsulowie osiągnęli znowu moc dawania takich parolów, gdyż po zniszczeniu w Rzymie władzy królewskiey, woysko do Juliusza Cezara zostawało zawsze pod ich rozkazami. Cherey zaś odebrawszy parol oddał go żolnierstwu trzymaiącemu stronę senatu, i niechcącemu zostawać pod władzą Imperatorów, których było cztery kohorty. Odebrawszy oni ten parol, odeszli ze swemi półkownikami, a po ich odeyściu, rozszedł się i lud, napełniony radosną nadzieią, że mieć będzie-

w swych ręku rząd, i że nic nie zostanie pod władzą Imperatora: dla czego Cherełowi okazywał wielkie przywiązanie i uszanowanie.

4. Lecz ten będąc niespokoyny z przyczyny, że żona i córka Kaia zostaią przy życiu, i że nie został wygubiony do szczętu cały ród iego, mogący kiedykolwiek stać się nieszczęściem dla państwa; a prócz tego chcąc nasycić swoią przeciw Kaiowi nienawiść, posłał Juliusza Lupa iednego z pułkowników, rozkazawszy mu zabić matkę i córkę. Obowiązek ten naybardziey dla tego włożył na Lupa, że ten był krewnym Klementyna, przez co poczytał go bydź godnym, mieć udział w zgładzeniu tyrana, ażeby przez tę czynność zasłużył na pochwałę u ludu, tak iakby z samego początku będący z nimi w spisku. Wszelako niektórym ze spiskowych zdał się ten postępek z kobietą okrutnym, sądzili albowiem, iż Kaj nie za iey namową, lecz z wrodzoney swoiey złości, stał się uciskiem państwa, i zgubcą wszystkich mężnych i znamienitych obywateli. Lecz drudzy przeciwnie twierdzili, że ona była sprawczyną wszystkich nieszczęśliwości zdziałanych przez Kaia, i że za pośrednictwem pewnego napoiu, przez który chciała ona podbić pod swoią władzę cesarza, wprawiła go w taką zapamiętałość i pobudzała go do wydzierania maiątków u Rzymian i innych narodów iego władzy podległych. Dla tego więc gdy podług zdania ostatnich, postanowiono było odiąć iey życie, i gdy przeciwiący się temu okrucieństwu nic zrobić nie mogli; więc posłany był natychmiast Lup, z tym surowym nakazem, ażeby naymniey nie tracąc naprożno czasu, nie przepuścił wykonać to, czego wymagało powszechne bezpieczeństwo. Ten wszedłszy do pałacu, nalazł zaraz Cezonią żonę Kaia, zostaiącą w tenczas przy ciele męża swoiego, i niemaiącą nic przy sobie w coby mogla podług zwyczaiu oblec umarłego. Odzienie iey oblane było krwią ciekącą z ran Kaiowych, i z córką swoią leżącą około niey w naydotkliwszym naydowała się stanie tak dalece, że w iey lamentach, narzekaniach i płaczu, nic innego nie

było słychać, prócz smutnych Kaiowi wymówek, że on nie słuchał iey rad. Te zaś słowa, tak w tenczas dwoiako były rozumiane, iako i teraz niektórym robią wątpliwość. Ponieważ niektórzy z nich chcieli wnosić, że ona dawała mu rady zdrowe, iżby zaniechał okrucieństwa przeciw poddanym, ażeby ci podobnym sposobem nawzaiem, z nim nie postąpili. Inni zaś wnosili, że gdy rozeszla się wieść o zamachu przeciw niego, radziła mu zgładzenie zaraz wszystkich spiskowych, i przez to ubezpieczyć siebie, chociażby żadnego nie było dowodu do ich przekonania: i że w tenczas to szczególnie wyrzucała Kaiowi, że on stał się opieszałym w wykonaniu iey tey rady. Takie to w tenczas były tłómaczenia wyrzekań Cezonii. Ona zaś uyrzawszy przychodzącego Lupa pokazywała mu trupa Kaia i prosiła go z płaczem i szlochaniem, iżby przystąpił do onego bliżey. Lecz gdy zasępiony i surowy iego wzrok wykazał iey przyyścia iego przyczynę; więc ona sama obnażywszy szyię swoią rozkazała mu w rozpaczy, iżby w obliczu bogów i ludzi wykonał na niey złoczynne swoie zamiary, i cios śmiertelny przyięła z nieustraszonym męztwem; po iey zabiciu, zabita była zaraz i iey małoletnia córka. Lup zaś wykonawszy polecony mu obowiązek, poszedł natychmiast uwiadomić o tym Chereia.

5. Takim sposobem Kaj panuiący cztery lata i cztery miesiące skończył życie swoie. Jeszcze przed wstąpieniem na tron, był on człowiekiem surowym, mało maiącym rozumu, złym do naywyższego stopnia, niewolnikiem cielesności i rozkoszy, i lubiącym donosicielów. Przytém nad miarę srogim, i dla tego do zabóystw bardzo skorym, właśnie iak gdyby dla tego szczególnie miał naywyższą władzę, ażeby był okrutnym, i krzywdził nayniesprawiedliwiey nie zasługuiących na to, odbieraiąc im wbrew prawom życie dla zbogacenia siebie. Chciał on także, ażeby oddawano mu cześć wyższą nad bogi i prawo, i dla tego bardzo lubił pochlebstwa ludu. Zakazane czynności prawami, złe i sromotne występki, przekładał nad wszystkie cnoty. Nie baczny na przyiaźń, chociaż miał przyia-

ciół wiernych, którzy w nayważnieyszych przypadkach dowodzili mu przywiązania swoiego, za rozgniewaniem się z małéy przyczyny, karał ich śmiercią; nie mógł albowiem cierpieć cnotliwych ludzi, i szedł iedynie za tém, do czego pociągały go nie ukróciła chuci iego. To było przyczyną, że nie wstydził się obcować niegodziwym sposobem ze swoią rodzoną siostrą, przez co ściągnął na siebie nienawiść osobliwie od Rzymskich obywateli, przeklinaiących tę niesłychaną od wielu wieków niegodziwość, którzy potém stali się nieprzeiednanemi nieprzyiaciołami autora takowego kazirodztwa. Z pomiędzy dzieł godnych pamięci wielkości panuiących osób, któreby mogły bydź pożytecznemi dla teraźnieyszych lub potomnych czasów nic nie zrobił, prócz przedsięwziętego przez siebie budowania około Regio i Sycylii portów dla przychodzących ze zbożem z Egyptu okrętów. Dzieło to przyznane od wszystkich za naywiększe i naypożytecznieysze dla marynarzy, lecz i to nie dokończoném porzucono, z przyczyny długiéy opieszałości w robocie, albowiem Kaj zatrudniał się czynnościami bezpożytecznemi, i wyniszczaiąc skarb swóy na dogodzenie swym namiętnościom, nie mógł się tam okazać hoynym, gdzie wymagał powszechny pożytek. Wreszcie był on dobry mowca, umiał dobrze ięzyki grecki i łaciński, i rozumiał mówiących onemi, z łatwością i wymownie mógł odpowiadać na naylepiéy od innych ułożone mowy. Miał dar przekonywania i tém celował nad wielu, dar ten podawało mu szczęśliwe iego ułożenie, i długie ćwiczenie się w wymowie. Musiał on koniecznie ćwiczyć się w naukach, iako bliski krewny Tyberyusza, którego stał się następcą; że zaś Tyberyusz chciał się przez sprawy uczciwe wsławić i wynieść nad wszystkich, więc on nie mógł się wymówić od posłuszeństwa, iako Imperatorowi, i nie naśladować iak bliskiego krewnego. Wszelako osiągniony przez niego z nauk pożytek, wcale nie był mu pomocą do uniknienia zguby, przygotowanéy przez siebie niepowściągliwością namiętności swoich. Tak to trudno władać i rządzić sobą tym, których wyniesiona nad wszyst-

kiemi władza uwalnia od wszelkiey odpowiedzi, do iakiey inni z czynności swoich są obowiązani, i pozwala im niewzbronnie czynić wszystko co się im podoba. Z początku, ponieważ miał przyiaciołami dobrych i uczciwych ludzi, i starał się naśladować wsławionych naukami i cnotą mężów, był bardzo szanowany od swoich; lecz potém przez okrutne swoie postępki zamieniwszy przywiązanie ich w nieprzeiednaną ku sobie nienawiść, przez nichże samych zgładzony został.

ROZDZIAŁ III.

Żołnierstwo wywleka Klaudyusza ze schronienia, Senat wyprawia do niego poselstwo.

Klaudyusz zaś uchyliwszy się, iak wyżey powiedziałem z drogi, którą szli assystuiący Kaiowi, gdy usłyszał o zdarzoném mu nieszczęściu, które cały dwór wprawiło w zamieszanie, zaczął myśleć o ratowaniu własnego swego życia: i dla tego zaszedłszy w pewne skryte i ciasne mieysce skrył się w niém, chociaż nic nie miał sobie do wyrzucenia, coby go mogło równemu z Kaiem poddać nieszczęściu, prócz znacznego swego urodzenia. Ponieważ prowadząc samotne życie, we wszystkich swych postępkach okazywał umiarkowanie, będąc kontent z swoiego stanu i bawiąc się naukami, szczególniey wsławionemi w Grecyi, wszelkiemi sposobami starał się unikać niespokoyności światowych. Lecz w ten czas, gdy cały naród naydował się w strachu i smutku, a dwór zamieszany był wściekłością rozpalonych Germanów; tak nazwane pretoryańskie żołnierstwo, poczytane celnieyszém z całego rzymskiego woyska, zaczęło naradzać się między sobą, co należało mu w tak smutnych okolicznościach robić.

Mało ono troskało się o nieszczęśliwym Kaiowym zgonie, bo poczytało go niegodnym onego; lecz naybardziey starało się o to, iakby wynikły w ów czas wszędzie nieporządek obrócić na swoią korzyść; osobliwie zaś widząc Germanów zatrudnionych wyszukiwaniem i gubieniem zabóyców Kaiowych, i więcéy powodowanych nasyceniem swéy srogości, niżeli powszechném dobrem. Takowe w tym czasie zaburzenia pomnożyły boiaźń w Klaudyuszu, troszczącym się o zbawienie swoiego życia, tém bardziéy, gdy obaczył głowy Asprenata i innych razem z nim zabitych, noszone w rękach przez żołnierzy. Lubo zaś w ten czas stał on na pewném mieyscu, na które wchód był przez kilka stopni, ażeby nayduiąc się w ciemności nie bydź od nikogo widzianym, iednakowoż nad spodziewanie iego upatrzony był przez iednego stoiącego w pałacu na straży żołnierza, imieniem Grata, który w ciemnocie nie mogąc rozpoznać twarzy iego, a tylko domyślaiąc się, iż musiał bydź człowiekiem kryiącym się od poszukiwań, podszedłszy do niego bliżéy i nie zważaiąc na prośby Klaudyusza, proszącego go, żeby sobie odszedł, schwycił go za szaty. Potém obeyrzawszy go z zastanowieniem, towarzysze! zawołał na idących za sobą żołnierzy, widzicie, że i ten iest Germanik; zróbmy go Imperatorem. W ten czas widząc Klaudyusz, że gotowi byli prowadzić go poniewolnie, i boiąc się, żeby równemu z Kaiem nie podpaść losowi, prosił ich nayuczciwszym sposobem, żeby go ochronili od zguby, przekładaiąc im samotność życia swoiego, w ciągu którego żadnego nie obraził człowieka; i że nigdy w żadne nie wdawał się czynności. Lecz Grat wziąwszy go za rękę, „przestań, « mówił mu z uśmiechem, tak nieprzystoynym dla ciebie « sposobem uniżać się przed nami: lecz podnieś duch « twóy i myśl do imperyi, którą bogowie opiekuiący się « spokoynością świata, wręczaią twoiey cnocie. Racz « więc przyiąć z rąk ich państwo przodków twoich.“ Poczém wziąwszy go pod ręce, poprowadził, podpieraiąc

ramionami swemi, gdyż Klaudyusz nie mógł się utrzymać na nogach ze strachu i radości.

2. W ten czas wielkie mnóstwo gwardyi zbiegło się do Grata, ci żołnierze widząc go idącego z Klaudyuszem, i sądząc, że ten znakomity człowiek prowadzony był na kaźń, litowali się nad nim; wiedząc, że Klaudyusz przez całe swoie życie uchylał się od wszystkich interesów i niespokoyności światowych, i często za panowania Kaia naydował się w naywiększych niebezpieczeństwach; niektórzy zaś rozumieli, że go prowadzono pod sąd konsulów. Lecz tym czasem do prowadzących Klaudyusza przystawało ieszcze więcey żołnierzy, a bezbronna czerń rozbiegała się: Klaudyusz zaś tak osłabł na siłach, iż nie mógł iuż sam iść daley; słudzy zaś iego przestraszeni zgiełkiem żołnierzy, porywaiących ich pana, pouciekali, straciwszy zupełnie nadzieię o iego życiu. Na ostatek więc przyprowadzony był na plac publiczny, nazwany Palatium (mieysce to podług powieści historyków, opisuiących starożytności Rzymu, pierwey nad inne zasiedlone było przez mieszkańców), gdzie żołnierze iak tylko zaczęli zastanawiać się nad stanem Rzeczypospolitey, zbiegło się do nich ieszcze wielkie mnóstwo ich współtowarzyszów, żądaiących koniecznie widzieć Klaudyusza i zrobić go Imperatorem, przez przywiązanie do Germanika brata iego, którego sławne czyny w świeżey ieszcze u wszystkich zostawały pamięci. Prócz tego przypominali sobie, z iaką gwałtownością postępowali senatorowie w czasie swoiego w Rzeczypospolitey panowania, którey zwrócenie do starodawnego kwitnącego stanu, ponieważ iuż poczytywali niemożnością, a przytém ieżeliby kto zrobił się Imperatorem mimo ich usiłowania, więc niemogliby sobie obiecywać żadnych od niego łask; postanowili wszyscy iednogłośnie podnieść na tę godność Klaudyusza, zapewniaiąc się, że on za ich pomocą osiągnąwszy tę wysoką władzę, nie zostawi ich bez nadgrody, za tę okazaną mu posługę.

3. Radząc o tém pomiędzy sobą żołnierstwo, powierzało myśli swoie wszystkim, kogo tylko napotkało. Że

zaś wszyscy z ochotą usprawiedliwiali one, więc otoczywszy Klaudyusza uzbroionymi ludźmi i podiąwszy go na swoie ramiona, odniosło go do obozu swoiego, ażeby wypełnieniu przedsięwzięcia iego nie zrobił kto w mieście przeszkody. Tym czasem między ludem a senatem wielka wyniknęła niezgoda. Senatorowie przy tak sprzyiaiącey okazyi chcieli utrzymać się przy starodawnych swych prerogatywach, i wydobyć się z iarzma, w iakiém zostawali pod okrutném panowaniem tyranów; lud zaś przeciwnie zazdroszcząc im w téy mierze szczęścia i żądaiąc władzę Imperatorów mieć zaporą przeciw ich ambitnym zamysłom i uciemiężeniom, iakich mógł od nich doświadczać, cieszył się z porwania Klaudyusza, zapewniaiąc się, że on zostawszy Imperatorem uśmierzy wewnętrzne niezgody, maiące iuż do tego doyść stopnia, do iakiego przyszły przy Pompeiuszu. Lecz senat dowiedziawszy się, że żołnierze odnieśli Klaudyusza do swego obozu, posłał kilka osób nayznacznieyszych z pomiędzy siebie z przełożeniem onemu: „Ażeby on dla osiągnienia imperatorskiéy władzy nie « używał żadnéy gwałtowności, lecz żeby lepiéy był po« słuszny senatowi i kontentował się bydź członkiem tego « znamienitego zgromadzenia, staraiąc się równie z nimi, « zgodnie z prawami, o pożytek i szczęście Rzeczypospo« litéy. Ponieważ pamiętne mu wszystkie te nieszczęśli« wości, iakie się zdarzyły społeczności pod przeszłemi « tyranami i iakich sam on doświadczył pod panowaniem « Kaia. Że ieżeli on w innych ciemiężycielach wolności « znosić niemógł bez wzdrygania się okrucieństwa i gwał« tów, więc iakieto będzie bezprawie, gdy sam dobro« wolnie powstanie przeciwko swoiéy oyczyźnie. Gdy « zaś stanie się posłusznym senatowi i zostanie przy swym « dawnym, spokoynym i cnotliwym sposobie życia, więc « od wolnych obywateli wysokiemi uczczony będzie urzę« dami i zasłuży u wszystkich na pochwałę znamionuiącą « człowieka dobrego, który i panuie podług praw nad « drugimi i sam ochoczo poddaie się władzy innych. Je« żeli zaś nie biorąc przestrogi ze zguby Kaia, zechce się

« od nich oddzielić; więc oni będą wszystkiemi siłami « przeszkadzać iego ambitnym chęciom. Maią albowiem « dosyć przy sobie woyska i oręża, a przytém mnóstwo « niewolników, gotowych za nich położyć życie swoie. « A nadto pokładaią naywiększą nadzieię w szczęściu i « w bogach wspieraiących zawsze tę stronę, na którey iest « sprawiedliwość: nikt zaś nad tych sprawiedliwiey wo- « iować niemoże, którzy przedsiębiorą obronę wolnosc « swoiey oyczyzny. »

4. Posłowie Weraniusz i Brokchus, obadwa naczelnicy narodowi, skończywszy tę swoią mowę, mianą do Klaudyusza, upadłszy na kolana, nayusiłnieyszym sposobem prosili go, iżby nie wtrącał miasta w wewnętrzną woynę. Lecz widząc go otoczonego wielkiém mnóstwem żołnierzy, i przekonywaiąc się, że woysko Konsulów niemoże żadnym sposobem utrzymać się przeciwko sile woysk iego; naostatek nadmienili, ażeby przynaymniey, ieżeli koniecznie chce zostać Imperatorem, dostoyność tę osiągnął od senatu. Tym sposobem będzie i iego tém większe szczęście, gdy za dobrowolną wszystkich zgodą zostanie głową imperyi.

ROZDZIAŁ IV.

Agryppa przyczynia się do interesów Klaudyusza, który zostaie Imperatorem i każe karać śmiercią zabóyców Kaia.

Lecz Klaudyusz znaiąc hardość senatu, dał w ten czas przystoyną i łagodną posłom odpowiedź, wszelako nieskłonił się do ich żądania, ochłonąwszy iuż z pierwszego przestrachu i będąc ośmielony nieustraszoném męstwem swoich żołnierzy i przełożeniem króla Agryppy, radzą-

cego mu niewypuszczać z rąk podaiącego się mu panowania. Ponieważ ten znakomity cudzoziemiec, dopełniwszy co się tycze Kaia wszystko to, czego wymagał od niego dług wdzięczności, (on albowiem zmarłego Kaia uściskawszy i złożywszy na łoże, poszedł uwiadomić gwardyą, że Kaj ieszcze żyie i że potrzeba przywołać lekarzy, dla opatrzenia ran iego), iak tylko usłyszał, że Klaudyusz porwany był przez żołnierzy, udał się do niego iak nayspiesznièy, a znalazłszy go wahaiącym się z myślami i ledwie nie przedsiębiorącym powodować się senatowi, ośmielił go swoiemi radami, pobudzaiąc do przyięcia na siebie nieodmiennie władzy samodzierzczéy; utwierdziwszy go zaś w tém śmiałém postanowieniu, powrócił się znowu do swego domu, i będąc przywolany do senatu, stawił się w nim bez znaków na głowie swoiéy, właśnie iak gdyby po wielkiéy uczcie, i zapytywał senatorów, w iakich okolicznościach nayduie się Klaudyusz. Ci gdy o wszyskich szczegółach uwiadomili go i prosili, żeby oświadczył swoie zdanie, więc on odpowiadaiąc im rzekł: „że « dla obrony prerogatyw senatu nieodmawia nieść w ofiarze życie swoie, lecz tylko radzi im, żeby oni zastanowili się więcéy sami, co może bydź dla nich pożytecznieyszego, aniżeli spuszczać się na podchlebne mowy « innych. Gdyż dla osiągnienia w państwie naywyższéy « władzy, potrzeba mieć oręż i woysko; w przeciwnym « zaś razie mogą się oni stać nieszczęśliwymi.“ Na to odpowiedzieli mu senatorowie, « że oręża maią dosyć; że « mogą zebrać dostateczną ilość pieniędzy, i że nie tylko « maią w gotowości woysko, lecz mogą ieszcze uzbroić « niewolników, udarowawszy ich wprzód wolnością. « Usłyszawszy to Agryppa, powiedział, że on serdecznie « życzy, ażeby przedsięwzięcie ich szczęśliwy miało skutek; lecz pozwólcie mi, rzekł, wynurzyć istotne moie « zdanie, które, bez wątpienia, posłużyć ma dla waszego « bezpieczeństwa. Wiecie, że wszyscy trzymaiący stronę « Klaudyusza żołnierze, są starzy; że przez długie ćwiczenie się w swém rzemiośle, przywykli do zwycięztw;

„ nasi zaś iako zebrani z przychodniów i niewolników, „ którym nadspodziewanie obiecuiecie wolność, będą „ nowi i nieobrotni; i my przeciwko porządnych woio- „ wników wyprowadzimy bez wątpienia takich, którzy „ ieszcze i miecza dobyć nie umieią. Dla tego więc radzę „ wysłać pierwéy poselstwo do Klaudyusza, i przez to „ skłonić go, ażeby on dobrowolnie złożył imperatorską „ władzę; na to zaś poselstwo moią wam ofiaruię „ gotowość. “

2. Po skończeniu téy mowy, gdy senatorowie zgodzili się na wniosek Agryppy, więc wysłany on był z innymi posłami do Klaudyusza; uwiadomił go na osobności, w iakim strachu był cały senat; a potém radził mu, iżby dał odpowiedź posłom taką, iaka przystoi na Imperatora, i żeby rozmawiał z nimi z powagą przyzwoitą tak wysokiéy godności. A zatém Klaudyusz podług rady Agryppy powiedział przysłanym do siebie od senatu: „ Że senatowi zdaie się nieznośném panowanie iedyno- „ władcy, dla tego: że senatorowie przez dawnieyszych „ Imperatorów do ostateczności ciemiężeni byli. Lecz „ pod iego rządem będą oni szczęśliwi, ponieważ on ie- „ dném tylko nazwiskiem będzie Imperator, władzę zaś „ mieć będzie wspólną ze wszystkimi. Dla tego, bez ża- „ dnego niedowierzania powinni spuścić się na niego, „ iako na takiego człowieka, który pod ich oczami wiele „ iuż sprawował w państwie urzędów. “ Posłowie po odebraniu takiéy odpowiedzi odeszli. A Klaudyusz zebrawszy żołnierstwo, miał do niego obowięzuiącą mowę, i wszystkich zobowiązał dla siebie przysięgą. Potém każdemu z gwardyi dał po pięć tysięcy drachm, i takimże sposobem przyrzekł nadgrodę wszystkim legionom, gdzieby się tylko naydowali.

3. Konsulowie zaś ieszcze przededniem gdy zaczęli do kościoła Jowisza zwycięzcy zwoływać senatorów, więc wielu z nich zaraz skryło się w mieście, iak tylko o tém dowiedzieli się zgromadzeniu; niektórzy zaś dosyć wcześnie przed tém wyiechali do swych za miastem położonych

domów, przewiduiąc iaki koniec te rady senatu mieć będą. Poczytali oni lepszém, chociaż w uiarzmieniu prowadzić życie bez niedostatku, niżeli powierzać się niepewnemu szczęściu i wpaść w niebezpieczeństwo, dla przywrócenia dawnych swoich prerogatyw. Dla téy przyczyny nie zebrało się więcéy iak sto senatorów: lecz i ci iak tylko zaczęli zastanawiać się nad stanem swoich interesów, żołnierstwo trzymaiące stronę senatu raptem podięło wielki krzyk, domagaiąc się, ażeby senat bezzawodnie wybrał doskonałego w woiennéy sztuce Imperatora, dla uniknienia zguby, iakiéy przez gminowładztwo może podpaść Rzeczpospolita. Wołało ono o to iak naymocniéy, krzycząc, i wszystkiemi siłami domagało się, ażeby rząd oddany był iednéy osobie, a senatowi żeby zostawiona była władza, wybrać na tę dostoyność naygodnieyszego onéy. I tak senat tém niespodziewaném zdarzeniem w nowe wpadł zatrudnienie, gdyż musiał i pozbawić się wolności i lękać się podawnemu Klaudyusza. Prócz tego naleźli się i między samymi senatorami tacy, którzy nadymaiąc się sławą przodków swoich i pokrewieństwem, iakie mieli I cesarzami, życzyli sobie sami zaiąć to mieysce. Pierwszy z nich był taki, Marek Minucyan, człowiek znacznego urodzenia i maiący w małżeństwie Julią siostrę Kaia; lecz przeszkadzali mu do tego konsulowie. Drugi był Walery azyatyk, utrzymywany przez Minucyana, będącego w liczbie zabóyców Kaiowych. Jeżeliby któremu z ubiegaiących się udało się było emulować opanowanie z Klaudyuszem, to wyniknęłoby było między niemi takie krwi rozlanie, iakie ledwie komu dawniey widzieć zdarzyło się. Gdyż w mieście znaydowała się w gotowości nie mała liczba gladiatorów, żołnierzy stoiących na strażach i galerowych maytków, którzy wszyscy połączyli się z sobą. Jednakowo naostatek, wszyscy ci pretendenci, iedni z litości nad miastem, a drudzy ze strachu przymuszeni byli zaniechać pysznych swych zamiarów.

4. Cherey zaś i iego wspólnicy przyszli rano do senatu i gotowali się mieć mowę do żołnierzy. Lecz ci iak

tylko ich zobaczyli daiących znak do uciszenia się, i chcących zaczynać mówić; zrobili wielkie zamieszanie, i nie dopuścili im wymówić żadnego słowa: albowiem wszyscy życzyli sobie niecierpliwie bydź podległymi władzy iedney osoby, i domagali się Imperatora z taką zapalczywością, że naymnieyszey nie przypuszczali zwłoki. W tenczas senat zostawszy w ostateczném zadumieniu, sam nie wiedział, iaki ustanowić rząd; żołnierstwo albowiem pogardzało władzą iego, a zagubcy Kaia w żaden sposób nie chcieli, ażeby to znakomite zgromadzenie ustąpiło zuchwałości żołnierstwa. W tych tak wątpliwych okolicznościach, gdy wszyscy naydowali się senatorowie; Cherey rozgniewany mocno na żołnierzy domagaiących się Imperatora, krzyknął, że będą mieli Imperatora, byle mu tylko przynieśli znak (hasło) od Eutycha. Ten zaś Eutych był woźnica, bardzo przywiązany do Kaia, i długo dręczący żołnierzy naypodleyszemi robotami przy budowaniu imperatorskich staien. Cherey więc tak to, iako i wiele innych rzeczy powiedział na ich upokorzenie i groził, że przyniesie im głowę Klaudyusza, mówiąc, że bardzo będzie bezrozumnie, kiedy po niegodziwym oddacie państwo głupiemu. Lecz żołnierze nie wzruszeni wcale iego słowami, dobywszy mieczów i podiąwszy znamiona swoie, poszli wszyscy do Klaudyusza z przedsięwzięciem złączenia się z tymi, którzy przysięgali mu na wierność. Takim sposobem senat był opuszczony przez swoich pomocników, a konsulowie musieli pozostać w stanie prawie partykularnych ludzi: za którym nieszczęściem nastąpił wszędzie ponury smutek tak dalece, że każdy zostawał w niepewności co z nim zrobi rozgniewany Klaudyusz. Dla tey przyczyny lżyli się nawzaiem i każdy żałował swego postępku. Lecz Sabin będący z liczby zabóyców Kaia, wyszedłszy na środek zgromadzenia powiedział, że pierwey życie sam sobie odbierze, niżeli dopuści bydź Imperatorem Klaudyuszowi, i uyrzy w niewoli oyczyznę swoią. Potém wyrzucał Chereiowi, że on niezmiernie cenił swoie życie, i że przy zabiciu Kaia pierw-

szym będąc do okazania nieustraszonéy odwagi, teraz podłą lękliwością wtrąca w zgubę powszechną wolność, iakoby bez onéy mogło bydź przyiemne życie wielkim mężom. Cherey odpowiedział na to, że on mniéy niczego nie lęka się iak śmierci; iednakże chce się wprzód dowiedzieć, iakie Klaudyusz co się tycze imperyi ma przedsięwzięcie.

5. Tymczasem, iak się to działo w senacie, nayduiący się w obozie spieszyli się na wyścigi okazować Klaudyuszowi swoie posłuszeństwo tak dalece, że gdy ieden z konsulów K. Pomponiusz przyszedł do niego, więc żołnierze obwiniaiąc go za to, że pobudzał senatorów do obrony wolności, napadli na niego z dobytemi mieczami i bezzawodnie byliby go rozsiekali, ieżeliby ich od tego nie wstrzymał Klaudyusz. Oswobodziwszy go on z tego niebezpieczeństwa, rozkazał mu usiąść koło siebie; wszelako podobnego honoru nie okazał senatorom razem z nim przyszłym, ponieważ niektórzy z nich bici byli przez żołnierzy, i nie dopuszczeni dla oddania ukłonu do niego, a Aponiusz został kilka razy zraniony, a nawet wszyscy w wielkiéy naydowali się biedzie. W tenczas król Agryppa przyszedłszy do Klaudyusza prosił go, żeby on łaskawiéy postąpił z senatorami, wystawiaiąc mu, że ieżeli on źle z nimi postąpi, więc nie będzie miał nad kim panować. Klaudyusz więc usłuchawszy téy Agryppy rady, rozkazał zebrać się do pałacu senatorom, dokąd i sam niesiony był w lektyce przez całe miasto, pod konwoiem żołnierzy wyrządzaiących ludowi wielkie obelgi, dla tego, że Cherey i Sabin dwóch zabóyców Kaia iawnie pokazywali się pomiędzy ludem, nie maiąc wcale względu na rozkaz Polliona zrobionego nie dawno przez Klaudyusza naczelnikiem straży pilnuiącéy iego osoby. Klaudyusz zaś iak tylko przybył do pałacu, rozkazał natychmiast swoim polubieńcom sądzić Chereia, którego postępek chociaż zdawał się godnym człowieka mężnego; wszelako obwinili go za naruszenie wierności, i osądzili na śmierć, ażeby iego przykładem wstrzymać innych od podobnéy zuchwałości. Cherey więc wraz z Lupem poprowadzony był

na śmierć, oraz i z innemi wielu Rzymianami. Powiadaią, że on z szczególną stałością umysłu zniósł swoie nieszczęście, i nie tylko żadney na twarzy nie okazał odmiany, lecz płaczącego Lupa karcił za słabość ducha. Przytém, gdy tenże Lup zdeymuiąc z siebie odzienie, skarżył się na zimno: więc Cherey powiedział mu żartem, że wilki (*) nigdy nie ziębną. Przyszedłszy zaś na mieysce kaźni, do którego szło wielkie mnóstwo ludu, chcącego widzieć Chereia, spytał się on żołnierza, maiącego wykonać na nim śmiertelny wyrok, czyli umie dobrze wykonywać swóy obowiązek, czyli też pierwszy raz ieszcze bierze się za miecz: a potem rozkazywał mu, przynieść ten miecz, którym zabił Kaia. Naostatek skończył życie swoie od iednego cięcia; lecz Lup z przyczyny swoiéy lękliwości nie był tak szczęśliwy, gdyż nie tak mężnie iak Cherey wyciągnął szyię swoię, więc i śmiertelne ciosy kilka razy powtórzone były.

6. Po wyiściu kilku dni, gdy nastąpiło święto czynienia ofiar za umarłych rodziców, i kiedy Rzymianie na uczczenie umarłych, czynili swemi rękami ofiary, więc przy tem zdarzeniu uczcili oni i pamięć Chereia rzucanemi na ogień ofiarami, prosząc go, iżby on był im miłościwym, i nie mścił się za ich niewdzięczność. Taki był koniec Chereia. Lecz Sabinowi chociaż darowana była wina przez Klaudyusza, i zostawiony był przy dawnieyszym swym obowiązku, wszelako on poczytuiąc sromotą swoie odstąpienie od danego współtowarzyszom swoim słowa, przebił się sam, padłszy na miecz swóy i skończył dobrowolnie życie swoie.

(*) Lupus po łacinie, znaczy wilk.

ROZDZIAŁ V.

Klaudyusz potwierdza Agryppę na tronie, rozprzestrzenia iego państwo, i wydaie na pożytek żydów rozkazy.

Klaudyusz zaś oddaliwszy ze stolicy wszystkich żołnierzy, których miał w podeyrzeniu, i wydawszy rozkaz potwierdzaiący Agryppę na tronie danym mu od Kaia, wywyższał w nim pochwałami króla tego. Prócz tego przyczynił do państw iego Judeą i Samaryą ze wszystkiemi temi prowincyami, które za panowania dziada iego Heroda do nich należały. I to dał mu nie w innym sposobie, tylko iako oddawna z prawa następstwa należącą mu się własność. Awilę zaś bywszą w posiadaniu Lisaniego i stykaiące się z nią na górze Libanie ziemię darował od siebie; rozkazawszy zawarty przez Agryppę z Rzymskim narodem związek wyryć na miednych tablicach wśród miasta postawionych. Dał mu także część Cylicyi i Komageny po odebraniu od Antyocha królestwa. Naostatek uwolnił z więzienia Alexandra Lisymacha Alawarcha, dawnego swoiego przyiaciela, będącego rządcą u Antonii iego matki, który osadzony był w więzieniu przez Kaia, i którego syn Marek zaręczony był z Weroniką córką Agryppy. Lecz że on przed ukończeniem tego małżeństwa, umarł, więc Agryppa wziąwszy ią nazad panną, oddał ią w zamęście bratu swoiemu Herodowi, wyrobiwszy mu u Klaudyusza królestwo Chalkidy.

2. Lecz w tym samym czasie między mieszkaiącymi w Alexandryi Żydami i Grekami wyniknęły wielkie kłótnie, ponieważ naród żydowski będący w wielkiem uciemiężeniu za panowania Kaia, i cierpiący wiele krzywd od Alexandryanów, zaczął po śmierci iego dawną odzyskiwać śmiałość, co podało obydwóm stronom powód wziąść

się do oręża. Dowiedziawszy się o tém Klaudyusz, posłał do Egypskiego prowincyonalnego rządcy rozkaz, ażeby uspokoił natychmiast ten bunt. Prócz tego na prośbę królów Agryppy i Heroda posłał rozkaz do Alexandryi i Syryi następuiący: « Tyberyusz Klaudyusz Cezar Augu-« stus Germanik wielki arcykapłan naywyższy rządca roz-« kazuie. Ponieważ dawno nam wiadomo, że mieszkaią-« cy w Alexandryi żydzi, i nazywaiący się Alexandryiczy-« kami, ieszcze od początku budowania tego miasta po-« siedleni będąc w tem mieyscu z innymi obywatelami, « odebrali sprawiedliwie od królów prawo obywatelstwa, « iak poświadczaią darowane im przywileie i rozkazy, ta-« koż i po wzięciu przez Augusta Alexandryi pod pano-« wanie nasze, zawsze nienaruszenie zostawali przy swo-« ich prawach, które potwierdzane były i przez posy-« łanych od nas do Egyptu różnemi czasy rządców pro-« wincyonalnych, nie będąc przez nikogo zaprzeczane, « i w tym samym czasie, kiedy w Alexandryi był rządcą « Akwilla; przytém gdy umarł ich ludu naczelnik, więc « Awest nie bronił im na potém wybierać nowych: i cho-« ciaż nakazał im bydź poddanymi Imperyi, wszelako « tak, izby żyli podług swoich zwyczaiów i nie byli przy-« muszani naruszać swoiéy wiary. Lecz teraz dowiadu-« iemy się, że przeciw żydom powstali mieszkaiący z nimi « Alexandryiczykowie, w tenczas gdy rządził światem « Kaius Cesarz, który przez niezmierny swóy bezrozsą-« dek i niegodziwość, nayokrutnieyszym ciemiężył ich « sposobem, szczególnie za to, że żydzi wbrew swoiego « zakonu nie chcieli go nazywać bogiem. Dla tego więc « rozkazuiemy odtąd, ażeby dla rzeczonego Kaiowego « głupstwa nie pozbawiać ich tych praw, które im zda-« wna należą, lecz zostawić ich w spokoynem używaniu « onych i zachowaniu obrządków wiary swoiéy. Prócz « tego obiedwie strony strzedz się maią naymocniéy po-« budzać iąkiekolwiek zaburzenie, od czasu publikowa-« nia tego naszego rozkazu. »

3. Takiey był osnowy ten rozkaz posłany do Alexandryi, na stronę żydów, lecz drugi posłany był po całym świecie który zawierał w sobie co następuie: « Tyberyusz Klau-« dyusz Cezar Augustus Germanik, wielki arcykapłan, « naywyższy rządca i powtórnie konsul rozkazuie. Po-« nieważ Agryppa i Herod nayściślcy ziednoczeni z nami « królowie, naypokorniey prosili nas, ażebyśmy dozwo-« lili wszystkim mieszkaiącym w Imperyi naszey żydom, « korzystać z tych praw, iakie niedawno darowaliśmy Ale-« xandryiczykom, więc my skłaniaiąc się naymiłościwiey « do ich prośby, nie tylko dla okazanych nam zasług « przez tych proszących, lecz sądząc i tych, za którymi « prosili bydź godnymi tego naszego dobrodzieystwa, « przez okazane przez nich zawsze Rzymskiemu ludowi « wierność; rozkazuiemy, ażeby żadne z miast greckich « nie ważyło się pozbawiać ich darowanych im preroga-« tyw, gdyż oni i przy życiu boskiego Augusta cieszyli « się nimi. Prócz tego sprawiedliwością poczytuiemy, « ażeby żydzi mieszkaiący w całey przestrzeni naszego « państwa, bez żadney przeszkody zachowywali oyczyste « swoie zwyczaie; których my także teraz ostrzegamy, « ażeby kontentuiąc się tą naszą łaską, obchodzili się ze « wszystkiemi skromnie, i zachowuiąc swoią religią, « nie pogardzaliby innych narodów wiary. Ten zaś nasz « rozkaz przez wszystkich zwierzchników miast, wsiów i « fortec tak wewnątrz samey Imperyi, iako i za iey gra-« nicami, takoż przez wszystkich królów i panuiących mi-« nistrów ma bydź przepisany i przybity wszędzie na dni « trzydzieści, w mieyscach do przeczytania każdemu spo-« sobnych. »

ROZDZIAŁ VI.

Zdarzenia w Jerozolimie po powrocie Agryppy do Judei. pismo Petroniego do Dorytów na stronę żydów.

I tak Klaudyusz posławszy ieden rozkaz do Alexandryi, drugi ogłosiwszy całemu światu, iaśnie pokazał ile był względny dla żydów: potém dozwoliwszy Agryppie z wielkim blaskiem iego dostoyności iechać do swego królestwa napisał do wszystkich rządców prowincyonalnych i innych, ażeby wszędzie iak nayuczciwiey go przyimowali. Agryppa więc sprawiwszy tak szczęśliwie swoie interesa, powrócił się do domu z wielkim pośpiechem, i gdy przybył do Jerozolimy przyniósł wielkie ofiary w dowód wdzięczności swoiey Bogu, nie nieopuszczaiąc z obrzędów prawém przepisanych. Rozkazał ostrzydz wielu Nazareyczykom włosy, i złoty łańcuch, którym go udarował Kaj równy wagą tym, iakie obciążały ręce iego w więzieniu, na pamiątkę odmiany swoiego stanu, powiesił w kościele, nad tém mieyscem, gdzie chroniły się kościelne skarby; żądaiąc przez to pokazać, że Bóg mocen i wysokich strącać i upadłych podnosić. Złoty albowiem ten łańcuch każdemu dawał do poznania, iak łatwo Agryppa pozbawiwszy się dostoyności swoiey stał się więźniem, a potém oswobodziwszy się od więzów doścignął naywyższey godności królewskiey, i iak często na świecie bywaią takie zdarzenia, że naywyższe osoby padaią z wysokości swoiey, a nakłonieni do upadku, powracaią znowu do swoiego blasku i wielkości.

2. Takim sposobem Agryppa wszystko co się tycze prawowierności z należytem wypełniwszy uszanowaniem, odebrał od Theotyla syna Anonowego arcykapłańską dostoyność i oddał onę Symonowi synowi Boetha po przezwi-

sku Kanthyra. U tego Symona było dwóch braci i oyciec Boeth, z którego córką ożenił się król Herod, iak iuż wyżéy o tém powiedzieliśmy, i on miał szczęście osiągnąć arcykapłaństwo, które iuż posiadał iego oyciec, a po nim bracia iego tak, iak to dawniéy zdarzyło się było pod panowaniem Macedończyków trzem synom Symona nazwanego Onia.

3. Zrobiwszy zaś arcykapłanem Symona, dziękował potém Jerozolimskim obywatelom za ich szczerą przychylność. Darowawszy im podatek płacony z każdego domu, nie chcąc bydź zwyciężonym ich miłością. Siłłę zaś dzielącego z nim dawniéy wszystkie trudy i nieszczęścia zrobił głównym wodzem wszystkich swoich woysk. Po przeyściu zaś pewnego czasu niektórzy Dorytscy młodzianie pod pozorem uszanowania cesarskiéy osoby odważyli się postawić posąg iego w żydowskim zborze: co Agryppę niezmiernie zmartwiło; dla tego że zuchwałość ta naruszała religią żydowską. Z téy przyczyny wyiechał on natychmiast do Petroniego bywszego w ówczas rządcy prowincyonalnego Syryiskiego, i skarżył się mu na wspomnionych Dorytczyków. Petroni zaś zmartwiwszy się niemniéy i sam tak zuchwałym postępkiem, który takoż poczytywał bezbożnością, napisał do Dorytczyków następuiącym sposobem: Publiusz Petroniusz ustanowiony « rządca prowincyi od Tyberyusza Klaudyusza Augusta ce- « zara Germanika starszyźnie Dorytskiéy. Ponieważ nie- « którzy z was okazali się tak zuchwałemi, że wiedząc o « rozkazie Klaudyusza Cezara Augusta Germanika dozwa- « laiącym żydom rządzić się ich prawami ośmielili się po- « stąpić przeciwko onemu, zabraniaiąc im ich zgroma- « dzeń i postawiwszy w zborze ich posąg cesarski, kto- « rym postępkiem nie tylko znieważyli żydowską religią, « lecz i obelżyli osobę cesarską, którego wyobrażeniu « przystoyniéy było stać w własnym kościele, niżeli w ta- « kem mieyscu, w którym żydzi maią swoie zgromadzenia, « i którego oni tak, iak każdy właściciel domu swego « sprawiedliwie poczytać się mogą panami; nie podług

« moich wyroków, których tu wspominać nie przystoi, « lecz podług rozkazów samego cesarza daiącego prawo « żydom żyć podług ich zwyczaiów i obrządków, i cie« szyć się równemi z Grekami prerogatywami. Dla tego « poważaiący się postąpić naprzeciw rozkazu Augusta, i « ściągaiący taką swą zuchwałością narzekanie i od samey « swoiey starszyzny, która sama dowodzi, że zrobiono to « nie z iey rady, lecz przez iedyną niektórych gwałto« wność maią bydź natychmiast do mnie przez setnika Wi« teliusza Prokla przysłani dla dania z postępku swoiego « odpowiedzi. Starszyznie zaś radzę, ażeby ieżeli nie chcą « okazać się w tym występku uczestnikami, okazali na« tychmiast setnikowi winnych, i starali się wszelkim spo« sobem nie dopuścić lud do zamieszania i kłótni, do któ« rey widoczne iest podobieństwo: ponieważ my z uko« chanym naszym przyiacielem królem Agryppą, o nic « bardziey nie staramy się, iak o to, ażeby nie dano po« wodu żydom do zaczęcia zamieszania, które mogą oni « zrobić pod pozorem obrony praw swoich. Żeby zaś « wiadomsze były wam samego Augusta w tey mierze « myśli; więc przyłączam tu rozkaz iego ogłoszony w Ale« xandryi, który chociaż dawno iuż wszystkim wiadomy, « iednakowo król Agryppa czytał mi go ieszcze w sądo« wey moiey izbie, dowodząc onym, że nie należało po« zbawiać żydów okazanego im przez Augusta dobro« dzieystwa. I tak rozkazuiemy, ażebyście odtąd żadney « nie podawali przyczyny do zamieszania i kłótni; lecz « pozwalali każdemu swobodnie odprawiać iego nabo« żeństwo.

4. Takim sposobem Petroni obronił żydów od krzywd i ochronił ich od dalszych mogących się zdarzyć ucisków. Agryppa zaś odebrawszy znowu od Symona Kanthyra arcykapłańską dostoyność, uczcił oną Jonathana syna Ananiasza, którego uznał naygodnieyszym tego wysokiego stanu. Lecz temu nie podobała się ta królewska łaska, i on ile możności wymawiał się od przyięcia oney. « Ja « mówi on, monarcho! bardzo się cieszę, że ty zasz-

« czycasz mię tym honorem, i nie mogę bez szczególniey« széy pomyśleć wdzięczności, że sam wybrałeś mię do « sprawowania znakomitego tego dostoieństwa, chociaż « przed Bogiem poczytuię siebie niegodnym onego, lecz « dla mnie dosyć iuż i tego, że ia miałem iuż raz szczęście « oblekać się w tę poświęconą szatę, w tenczas bowiem « byłem w lepszym stanie, kiedy ią pierwszy raz osią« gnąłem, niżeli teraz, gdy drugi raz przyimę oną. Jeżeli « żądasz mieć godnego w tym stanie, racz usłuchać mo« iey rady. Mam brata, który ani przed Bogiem, ani przed « tobą nie iest występnym, tego ci polecam, iako posia« daiącego wszystkie przymioty do noszenia wielkiego « tego obowiązku: » Król będąc ukontentowany iego tłómaczeniem się, uwolnił go od przyięcia arcykapłańskiey godności, a dał oną Mathyiowi bratu iego. Po niektórym zaś czasie zmieniony został i Petroni rządca prowincyonalny Syryiski przez przybyłego na mieysce iego Marsa.

ROZDZIAŁ VII.

Przyczyna gniewu Agryppy na Siłłę. Agryppa zaczyna obwodzić Jeruzalem murem. Okazuie Wirytom dobroczynności.

Siłła zaś, dowódzca woysk Agryppy, ponieważ był wiernym towarzyszem we wszystkich zmianach iego szczęścia, i nie wymawiał się nigdy równey znosić z nim niedoli, i znosił dla niego naycięższe trudy, wymagał dla siebie honorów odpowiadaiących iego przywiązaniu. Dla tego więc chciał we wszystkiem bydź równym królowi, i kiedykolwiek razem się z nim naydował, używał w mowach nieumiarkowaney wolności: przymawiał mu nawet w przyiacielskich rozmowach, wynosząc się nad miarę, i często przypominał królowi dawne iego nieszczęścia, ażeby

przez to pokazać, ile on miał do niego przywiązania i iak niezliczone podiął dla niego trudy. I tak gdy w wyliczaniu swoich zasług żadney nie zachowywał miary, i właśnie iak gdyby niemi zawsze upokarzał króla; nareszcie Agryppa doprowadzony był do tego, że zaczął brać za swoią krzywdę zuchwałości iego ięzyka. Nie bardzo bowiem bywa nam przyiemnie wspomnienie czasu, przepędzonego przez nas, który nie wiele robi nam honoru; częste zaś powtarzanie zasług, okazanych przez nas kiedyś innym, iest iuż znakiem wielkiego nierozsądku. I dla tego Silla nieumiarkowaną swoią chełpliwością takie naostatek ku sobie w królu wzbudził nieukontentowanie, że on idąc więcey za gniewem, niżeli rozsądkiem, nie tylko odebrał mu urząd wodza, lecz osadziwszy w więzy odesłał go do iego oyczyzny. Lecz gdy czas zmiękczył cokolwiek gniew iego, zaczął więc zastanawiać się nad nim z zimną rozwagą i prosto uważać wszystkie przez niego podięte dla siebie trudy. Dla tego więc, obchodząc dzień swoich urodzin, który i wszyscy iego poddani obchodzili w biesiadach, posłał natychmiast, iżby go przywołano z wygnania, chcąc zrobić go uczestnikiem swoiey radości. Lecz Silla z natury będąc otwarty, sądząc, że sprawiedliwą ma przyczynę gniewać się na królewskie z sobą obeyście się, nie skrył swoiego narzekania i przed tymi, których król posłał dla przywołania go. Do iakich mówił on, honorów przywołuie mię król? czyli on natychmiast chce mię zgubić? gdyż pozbawił mię iuż nayhaniebnieyszym sposobem i dawney za moie usługi nagrody, nie cierpiąc ażebym długo z niey korzystał. Chyba myśli on, że iuż straciłem wolność gadania. Nie, wspierany od własnego sumienia mocniey ieszcze wołać będę; z iakich niegdyś wyrwałem go niebezpieczeństw, iakie dla zachowania iego życia i dostoieństwa podiąłem pracę; za które moie zasługi nadgrodził on mię kaydanami i więzieniem. Przysięgam, że nigdy tego nie zapomnę; w tenczas nawet, gdy się rozłączać będę z życiem; pamiętać będę okazane iemu przezemnie dobroczynności. Krzyczał on to na całe gardło

i rozkazywał, aby odniesiono królowi wszystkie iego słowa. Agryppa widząc niepokonaną iego zuchwałość zostawił na téméze wygnaniu,

2. Tegoż czasu Agryppa zaczął z skarbu królewskiego odnawiać ierozolimskie murowane ściany, należące do nowego miasta, daiąc im większą szerokość i podnosząc one wyżéy iak były; zrobiłby ie nawet nieprzełamanemi od siły ludzkiéy, ieżeliby Mars, rządca prowincyonalny syryiski, nie uwiadomił przez pismo Klaudyusza o królewskiem przedsięwzięciu. Który biorąc z takowego umocnienia miasta podeyrzenie, rokazał Agryppie natychmiast zaprzestać rozpoczętéy roboty: któremu rozkazowi przymuszony był bydź posłusznym.

3. Wszakże król ten znatury był hoyny, miał skłonność obowiązywać sobie narody dobrodzieystwami tak dalece, że w téy chwalebnéy rozrzutności pokładał całą swoią sławę, którą za nayprzyiemnieyszą poczytywał dla siebie, będąc we wszystkiém odmiennym od Heroda przed nim panuiącego. Gdyż tamten był srogi i nieprzebłagany, i w prześladowaniu tych ludzi, którzy nieszczęściem podpadli gniewowi iego, nie zachowywał żadnéy miary; dla tego i sam się do tego przyznawał, że więcéy miał skłonności do Greków, nizeli do Żydów; tak, że często dawał zagranicznym miastom pieniądze, i w nich budował wspaniałe łaźnie i teatra, w innych kościoły i porty; żadne zaś żydowskie miasto nie miało szczęścia bydź upięknione od niego iaką ozdobą, godną pamięci, lub odebrać dar iaki. Agryppa zaś przeciwnie był łagodnego temperamentu i na wszystkich równie wylewał swoią hoyność. Był on bardzo przychylny dla cudzoziemców, lecz czyniąc im łaski nie pozbawiał onych i swych ziomków, pomagaiąc każdemu podług iego stanu, osobliwie w tenczas, gdy widział w iakiémkolwiek nieszczęściu poddanych swoich. Dla téy przyczyny lubił zawsze mieszkać w Jerozolimie, będąc sam nabożnym i wiernym stróżem wszystkich oyczystych ustaw: wykazywał się zawsze czystym i niewykrocznym, nie prze-

puszczaiąc ani iednego dnia, w którymby nie przyniósł ofiary z przepisanemi prawem obrzędami.

4. Niewzględny na to ieden ierozolimski obywatel, imieniem Symon, poczytany od ludu znawcą zakonu, wezwawszy żydów w czasie odiazdu królewskiego do cesarza, poważył się czernić go, iakoby on był nieczysty i zasługiwał na to, ażeby nie był wpuszczany do kościoła, który otwarty był iedynie dla samych tego kraiu mieszkańców. O téy iego zuchwałości dano było znać natychmiast przez pismo od rządcy miasta, Agryppie, który przywoławszy Symona i rozkazawszy mu wziąść koło siebie mieysce, dla tego, że znaydował się on w tenczas na widowisku, zaczął z nim rozmawiać cichym i łaskawym głosem. Powiedź mi mówił mu czyli dzieie się tu cokolwiek przeciwnego religji? A gdy Symon nie wiedział co mu miał na to odpowiedzieć, więc zaczął go prosić o przebaczenie. Wówczas król prędzéy, niżeli inni spodziewali się, pogodził się z nim, wnosząc, że przystoynieysza iest królom łaskawość, aniżeli zemsta, i że przyzwoiciéy wielkim mężom trzymać się łagodności, niżeli iść za wzruszeniami gniewu swego. Dla tego odprawił od siebie Symona ieszcze z nieiakim podarunkiem.

5. Między innemi budowlami, wystawionemi przez niego w innych miastach, obdarzył on szczególnemi łaskami swemi Wirytanów. Ponieważ wybudował u nich dla widowisk teatr, przechodzący wiele innych pięknością i wspaniałością, wybudował także wielkim kosztem amfiteatr, łaźnie i galeryą, nie żałuiąc wcale pieniędzy potrzebnych dla wspaniałości i ogromności tych budowli. Nie zaniechał okazać hoyności swoiéy i przy wspaniałém onych otworzeniu, ustanowiwszy na teatrze widowiska, sprowadziwszy wszelkiego rodzaiu muzyków, wiodących spór o pierwszeństwo swoiego talentu, i wystawiwszy wiele innych zabaw. Na amfiteatrze zaś okazał wielkość swoią przystawieniem wielu gladiatorów; i prócz tego chcąc prawdziwą bitwą zabawić widzów, wypuścił dwie roty, mające w sobie po siedmset ludzi, dla prawdziwéy

między sobą bitwy, używszy do tego wszystkich będących w więzieniach winowayców, ażeby oni bawiąc widzów, tém samém ponieśli karę, i okropność woyny zamienili w spokoyną zabawę: w téy bitwie zginęli oni od wzaiemnych razów.

ROZDZIAŁ VIII.

Czyny Agryppy przed iego śmiercią, i iakim sposobem skończył życie.

Agryppa odprawiwszy naywspanialszym sposobem wspomnione igrzyska w Wirycie, odiechał do Tyberiady, miasta galileyskiego; obróciwszy na siebie przez swoią hoyność zadziwienie innych królów. Z téy przyczyny przybyli do niego Antyoch król Komageński, Sampsygeram król Emeski, Kotis władca mnieyszéy Armenii, Polemon król Pontski, i Herod brat iego, będący królem w Chalkidzie. Tych tak wysokich gości przyiął on z taką mądrością, że widocznie pokazał im wielkość swoiéy duszy, i że nie był niegodnym odwiedzin tylu królów. Lecz gdy ieszcze ci znakomici goście u niego naydowali się, przyiechał do niego Mars, rządca prowincyonalny syryiski. Agryppa zachowuiąc powinne dla Rzymian uszanowanie, wyiechał na spotkanie onego o siedm stadiy za miasto. Od tego czasu zaczęły się skryte niezgody między Agryppą i Marsem, na spotkanie którego wyieżdżał on ze wszystkiemi królami, siedzącymi z nim na iednym wozie. Tak ścisła ich przyiaźń stała się podeyrzaną Rzymianowi, wnoszącemu, że z takiego połączenia się tych mocnych władców, może wyniknąć dla imperyi niebezpieczna następność. I dla tego posłał on każdemu z nich sekretny rozkaz, iżby natychmiast wracali się do swych państw.

Zmartwiło to niezmiernie Agryppę, i odtąd zupełnie nienawidził Marsa. Matthija zaś zrzucił z arcykapłańskiey godności; a podniósł na iego mieysce Elioneia, syna Kanthirowego.

2. Po przeyściu zaś trzechletniego swego nad całą Judeą panowania, przybył do Cezarei, nazywaiącéy się dawniey Stratonową wiezą. Wyprawiał tu na honor cesarza publiczne igrzyska, wiedząc, że te dni ustanowione były dla uroczystego obchodzenia za osoby iego zdrowie. Gdy zaś na tę uroczystość zjechały się wszystkie znacznieysze téy prowincyi osoby, więc Agryppa drugiego dnia tych narodowych widowisk odziawszy się w szaty z srebrnéy lamy tkane zadziwiaiącą sztuką, pokazał się rano na widowisku. Szaty iego oświecone uderzeniem promieni wschodzącego słońca, wydawały taki blask, który w widzach wzbudzał uszanowanie, zmieszane z przestrachem. Podchlebcy zapomniawszy przy tém zdarzeniu wszelkiéy przystoyności, zaczęli nazywać go bogiem, wołaiąc ze wszystkich stron, ażeby był im miłościw, i że dotąd poważali go iako śmiertelnego, lecz na potém będą go uważać wyższym nad urodzonych na ziemi. Król słysząc tak podłe podchlebstwo, wcale go nie zganił. Lecz po nieiakim czasie podniosłszy do góry oczy, uyrzał nad głową puszczyka, siedzącego na iakimś rozciągniętym sznurku, i poznawszy, że ten ptak będący dawniéy przepowiadaczem iego szczęścia, rokował mu w ten czas śmierć, wpadł w niezmierny smutek: od tego uczuł w żołądku wielkie rznięcie, które chociaż z samego początku, było iednak bardzo okrutne. Obróciwszy się więc do swoich przyiaciół, rzekł: otoż nazwany od was bogiem z nieodmiennego wyroku przeznaczenia, wykazuiącego sromotne kłamstwo wasze, przymuszony będzie rozstać się z życiem; i ten, którego chcieliście nazywać nieśmiertelnym, podpada teraz powszechnemu śmiertelnych losowi. Lecz należy mi z stałością umysłu znieść ten przeznaczony od wyroków los, ponieważ tak się Bogu podoba. Gdyż nie w biednym i wzgardzonym stanie prze-

pędziliśmy życie nasze, lecz w takim iaki ludzie poczytuią nayszczęśliwszym. Po wyrzeczeniu tych słów, boleści iego powiększyły się i naysroższych doświadczył męczarni; odniesiony więc był natychmiast do pałacu. Że zaś potém rozeszła się wieść po całém mieście, iż król znayduie się przy ostatniém skonaniu, więc cały lud z żonami i dziećmi obłokłszy się podług obyczaiu oyczystego worami, zasyłał do Boga modły o zdrowie królewskie i napełnił wszystkie mieysca płaczem i wyrzekaniem. Król zaś leżąc w ten czas w pokoiu wyniesionym od ziemi, i uyrzawszy z wysokości lud rozciągniony po ziemi, niemógł i sam od łez utrzymać się. Naostatek z nieustannego w żołądku rznięcia, trwaiącego przez całe pięć dni, umarł w pięćdziesiątym 4tym roku życia, a panowania w siódmym roku, ponieważ panował lat cztery przy Kaiu cesarzu, z których w pierwsze trzy panował nad iedną tylko tetrarchią Filipową, w czwartym zaś przyłączona była do iego państw i tetrarchia Herodowa, lecz ostatnie trzy lata przepędził pod samowładztwem cesarza Klaudyusza, w czasie którego panowania nad wspomnionemi prowincyami, dostał ieszcze prócz onych Judeą, Samaryą i Cezareą. Dochody iego były bardzo wielkie i rozciągały się do dwudziestu czterech milionów drachm, iednakże on pożyczał ieszcze czasem od innych pieniędzy. Ponieważ hoyność iego dochodziła często do zbytku, nie dostawało mu własnych iego dochodów.

3. Wreszcie pierwey niżeli oznaymiono ludowi o śmierci królewskiey, Heród władca Chalkidy i Elkia, faworyt królewski i naczelnik iego iazdy, umówiwszy się z sobą, posłali pod pozorem królewskiego rozkazu Aristona, naywierniejszego swoiego niewolnika, zabić Siłłę którego obadwa byli nieprzyiaciołami.

ROZDZIAŁ IX.

Czyny, iakie nastąpiły po śmierci Agryppy. Klaudyusz z przyczyny małey zdolności młodego Agryppy, wysyła do Judei rządcę Kasyusza Fada.

Król Agryppa po swym zgonie zostawił syna, nazywaiącego się także Agryppą, będącego ieszcze w siedmnastu leciech, i trzy córki, z których iedna imieniem Weronika w szesnastym roku poszła za stryia swego Heroda. Pozostałe zaś dwie, Maryanna i Druzylla, były ieszcze pannami. Maryanna miała dziesięć, a Druzylla sześć lat. Obiedwie one zaręczone były przez oyca swoiego. Pierwsza za Juliusza Archelaia, syna Chelkiego; Druzylla zaś za Epikrata, syna Antyocha, króla Komageńskiego. Jak tylko zaś rozeszła się wszędzie wiadomość o zgonie Agryppy, przeto obywatele Cezarei i Sebastyi, zapomniawszy odebrane od niego dobrodzieystwa, okazali wielką nieżyczliwość dla umarłego, sromocąc pamięć iego takiemi słowami, których wstyd iest powtarzać. Przytém i żołnierze, których w ten czas wiele w tych miastach znaydowało się, przybiegłszy do pałacu i zerwawszy z onego portrety córek królewskich, odnieśli one w nieprzystoyne domy, i wystawiwszy na widok, bezwstydnie urągali się z nich. Zbierali się takoż wielkiemi kupami na mieyscach publicznych i sprawiali sobie biesiady, ozdobiwszy się wieńcami i namazawszy się różnemi wonnościami, wylewali wino na ofiarę Charonowi i pili za zdrowie ieden drugiego, na znak radości z śmierci królewskiey. Tak niewdzięcznym sposobem postępuiąc, nietylko zapomnieli hoyności dla siebie od Agryppy wylanych, lecz i dobrodzieystw dziada iego Heroda, który zbudował dla nich

własnym swym kosztem miasta, wspaniałe porty i kościoły.

2. Agryppa zaś, syn zmarłego, naydował się w ten czas w Rzymie, będąc wychowywany przy dworze Klaudyusza cesarza, który iak tylko dowiedział się o śmierci Agryppy i o uczynioném urąganiu iego pamięci przez Sebastyanów i Cezaryanów, zaczął bardzo żałować zmarłego i rozgniewał się mocno na niewdzięcznych ludzi. Dla czego przedsięwziął był zrobić natychmiast królem młodocianego Agryppę. Lecz przyiaciele iego i wyzwoleńcy, maiące wielkie u niego znaczenie, odradzili mu przekładaiąc, że niebezpieczno człowiekowi tak młodemu, nie wyszłemu ieszcze z dziecinnych lat, powierzać rząd tak wielkiego państwa, które może bydź czasem brzemieniem i dla człowieka lat zupełnych. Cesarz więc uznawszy ich przełożenia za sprawiedliwe, posłał prowincyonalnym rządcą do Judei Kassiusza Fada; zrobiwszy to umyślnie, dla okazania czci zmarłemu, ażeby Mars kłócący się z Agryppą, nie został rządcą iego królestwa. Chciał on był, ażeby Fad ukarał natychmiast Sebastyanów i Cezareanów, za obelżenie Agryppy i za obezsławienie córek iego. Dla czego wydał rozkaz, będących w tych miastach żołnierzy wyprowadzić do Pontu i wystawić przeciw nieprzyiaciołom, a na mieysce ich wybrać z rzymskich legionów znayduiących się wtenczas w Syryi. Lecz ten iego rozkaz nie wziął skutku, dla tego, że winowaycy wyprawiwszy posłów do Klaudyusza, przebłagali go swoiemi prożbami i odebrali od niego pozwolenie zostać się w Judei; a przez to stali się oni w późnieyszym czasie narzędziem wielkich w Judei nieszczęśliwości i podali powód do woyny z Rzymianami, zaczętéy przy syryiskim prowincyonalnym rządcy Florze. Dla czego Wespazyan stawszy się zwycięzcą, iak o tém wprędce opowiemy, przeprowadził ich w inne strony z téy prowincyi.

Koniec dziewiętnastéy Xięgi.

TREŚĆ XIEGI XX.

Rozdział I. §. 1. Wielka kłótnia między Żydami i Filadelfianami i wynikły z tego rozruch. 2. Darowany od Klaudyusza żydom przywiléy. 3. Herod władca Chalcydy otrzymuie od cesarza władzę nad kościołem i arcykapłanami.

Rozdział II. §. 1. Izat królewicz Adyabiński z przyczyny nienawiści braci swoich odieżdża do Awereniga. 2. Rada królowy Adyabińskiéy z przednieyszymi obywatelami i tymczasowe przeznaczenie króla. 3. Izat odbiera koronę i wysyła swych braci z kraiu pod pozorem zakładników. 4. Przyimuie żydowską wiarę i obrzezanie. 5. Helena po przybyciu swoiém do Jerozolimy okazuie ludowi wielkie łaski.

Rozdział III. §. 1. Artaban szuka schronienia u Izata. 2. Uszanowanie i przyiaźń okazane mu przez niego. 3. Za iego pomocą wstępuie znowu na tron swóy. 4. Bardan syn Artabana wypowiada woynę Izatowi.

Rozdział IV. §. 1. Zdrada panów Izatowych i ich kaźń. Bitwa wygrana z Arabami. 2. Przywołuią oni przeciw niego Bologaza króla Parthów, lecz Izat za pomocą Boga wybawiony z tego prześladowania. 3. Śmierć iego po szczęśliwém panowaniu.

Rozdział V. §. 1. Zguba fałszywego Proroka Thewdy i iego naśladowców. 2. Wielki w Judei głód, zdarzony za rządów Alexandra i ukaranie śmiercią synów Judy Galileyczyka. 3. Powstaie w Jerozolimie zaburzenie i z tego zguba wielu żydów. 4. Zuchwałość żołnierza w podarciu praw Moyżeszowych.

FLAWIUSZA JÓZEFA
STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH
XIĘGA DWUDZIESTA,
zaymuiąca w sobie lat 22.

ROZDZIAŁ I.

Kłótnia między Żydami i Filadelfianami i o arcykapłańskiéy szacie.

Po śmierci króla Agryppy, opowiedzianéy przez nas w poprzedzaiącéy xiędze, Klaudyusz cesarz posłał na mieysce Marsa Kassyusza Longina, zrobiwszy to szczególnie dla uszanowania pamięci zmarłego swego przyiaciala, proszącego go wiele razy ieszcze za życia swego, żeby nie dopuszczał dlużéy Marsowi zostawać na urzędzie Rządcy prowincyonalnego syryiskiego. Fad zaś przybywszy do Judei iako rządca, zastał, że żydzi mieszkaiący w Perei poklócili się z Filadelfianami o granicę wsi nazwanéy Mijeia, maiącéy w sobie wiele woyskowych ludzi, i że niektórzy z obywateli Pereiskich wziąwszy się bez wiedzy naczelników swoich do oręża, pozabiiali wielu Filadelfianów. Fad dowiedziawszy się o tém zdarzeniu, rozgniewał się bardzo na żydów, że oni, poczytawszy się pokrzywdzonymi, nie czekaiąc iego rozsądzenia, poważyli się samowolnie udać się do oręża. Dla tego poymał z nich trzy celnieysze osoby, które były dowódcami zamieszania, i rozkazał ich osadzić w więzieniu, a potém iednego z nich Anniba ukarał śmiercią, dwóch zaś Amarama i Eleazara posłał na wygnanie. Ukarał takoż i Tholomea naczelnika

rozbóyników, który po nieiakim czasie przyprowadzony był do niego w więzach, i który bardzo wiele złego zrządził Idumeyczykom i Arabom: a od tego czasu Judea w zupełném postawiona była od rozboiów bezpieczeństwie, przez ścisłą pilność i staranie Fada. Potém ten rządca przywoławszy do siebie arcykapłanów i znacznieyszych ierozolimskich obywateli, podług danego sobie poprzedniczo od Imperatora nakazu, rozkazał im, spodnią i wierzchnią arcykapłańską szatę, w którą szczególnie wielki arcykapłan oblekał się, złożyć w wieży Antonią zwaney, ażeby podawnemu zostawała pod władzą Rzymian. Żydzi nie śmieiąc przeciwić się temu rozkazowi, prosili Fada i Longina (przybyłego także w ten czas do Jerozolimy z wielkiém woyskiem, dla uprzedzenia rozruchu, mogącego wyniknąć z przyczyny danego Żydom rozkazu) żeby oni pozwolili im wysłać do cesarza posłów dla uproszania od niego łaski zostawienia pod własnym ich dozorem rzeczoney wyżey szaty, i dla odebrania od niego istotney na tę prożbę odpowiedzi. Fad i Longin obiecali im to pozwolić, byle tylko dali im dzieci swoie w zakład. Gdy zaś Żydzi ochoczo na to zgodzili się i oddali dzieci, więc posłowie do Rzymu wysłani byli. Po przybyciu ich do Rzymu, młody Agryppa, syn zmarłego niedawno Agryppy, nayduiący się w ten czas przy cesarzu, iakeśmy wyżey o tém mówili, dowiedziawszy się o przyczynie ich przybycia, prosił cesarza, ażeby raczył łaskawie skłonić się na ich prośbę, i napisał, iżby ta uskuteczniona była przez Fada.

2. Klaudyusz więc zaraz przywoławszy do siebie posłów, oświadczył im, że on skłania się do ich prośby, i rozkazał im dziękować za to Agryppie, za którego wstawieniem się okazał im tę łaskę, a przytém prócz daney posłom odpowiedzi, wydał im przywiley następuiący:
„Klaudyusz cezar, Germanik, naywyższy rządca, Kon-
„sul raz 4ty, Imperator, oyciec oyczyzny, Jerozolim-
„skiey starszyznie, senatowi, ludowi i całemu Jerozo-
„limskiemu plemieniowi zdrowia! Ponieważ Agryppa,

„ nayukochańszy nasz wychowaniec, prezentował nam
« posłów waszych, przynoszących podziękowanie za na-
« sze staranie i opiekę względem narodu waszego i pro-
« szących nas nayusilniéy, ażebyśmy poświęcone szaty
« i wieniec arcykapłański zostawili pod własnym waszym
« dozorem; więc my nayłaskawiéy skłaniamy się do wa-
« széy prośby, tak iak i Witełliusz nasz przyiaciel uczynił
« to dawniéy dla was. Do uskutecznienia zaś téy prośby
« waszéy, zniewoleni byliśmy nayprzód zwykłą nam do-
« broczynnością i chęcią, ażeby wszyscy oddawali cześć
« Bogu podług oyczystych swych obrządków; a powtóre
« wiedząc, że my darowaną wam tą łaskawością dogodzi-
« my królowi Herodowi i młodocianemu Aristobulowi-
« o których do osoby naszéy przywiązaniu i do was miło-
« ści, z wielu miar iesteśmy przekonani, i z którymi
« mamy ścisłe zjednoczenie i przyiaźń. O tém pisaliśmy
« i do Kuspiusza Fada, rządcy waszego. Imiona zaś tych,
« którzy przyniosą wam ten nasz przywiléy, są następu-
« iące: Korneliusz syn Neronów, Tryfon syn Thewdyo-
« nów, Dorothéy syn Nathanailow, Jan syn Janow. Dany
« ten przywiley czwartego kalenda miesiąca Julii, za kon-
« sulostwa Rufa i Pompeiusza Sylwana."

3. Prócz tego, brat zmarłego Agryppy Herod będący w ówczas królem Chalkidy, prosił Klaudyusza, ażeby mu dozwolił mieć pod swą władzą kościoł z przynależącemi do niego Summami, i dał mu prawo stanowienia wielkich arcykapłanów, co i otrzymał od cesarza tak, że władza ta została się i przy potomkach iego, i ciągnęła się nawet do skończenia przyszłéy z Rzymianami żydowskiéy woyny. Podług tego darowanego od cesarza prawa, Herod odebrał arcykapłańską dostoyność od tak nazwanego Kanthy-ra i oddał ją Józefowi synowi Kamy.

ROZDZIAŁ II.

Helena królowa Adyabińska z Izatem synem swoim przyimuie religią żydowską. Królowa ta podczas grassuiącego w Jerozolimie głodu, wspomaga ubogich ludzi żywnością.

Około tego czasu, Helena królowa Adyabińska z synem swoim Izatem, przyięła religią żydowską z następuiącey przyczyny. Monowaz król Adyabiński przezwiskiem Ważey tak silną ku siostrze swoiey Helenie zapalił się miłością, że wziął ią w małżeństwo, która wprędcę została brzemienną. Pewnego czasu nocuiąc z nią razem, i trzymaiąc rękę na iey łonie, usłyszał we śnie głos rozkazuiący mu zdiąć rękę, ażeby nie zaszkodził będącemu w wnętrznościach młodzieńcowi, który będąc poczęty z wyroków Boskich, a zatem i koniec mieć będzie szczęśliwy. Monowaz przestraszony tym głosem, natychmiast się budził, i rozpowiedziawszy żonie co słyszał, i urodzonego sobie syna nazwał Izatem. Miał on i drugiego syna Monowaza, starszego urodzonego także z Heleny i więcey dzieci zrodzonych z inszych żon, lecz tego naybardziey kochał. Co ściągnęło na niego nienawiść drugich braci, którzy narzekaiąc na dane mu od oyca pierwszeństwo, powszechnie znienawidzili go. Król chociaż widocznie o tym przekonywał się, wszelako nie gniewał się za to na nich myśląc, że nienawiść ta nie pochodziła z ich złości, a iedynie ztąd że każdy z nich równie chciał bydź kochanym od oyca. Izata zaś, o którego troszczył się, iżby nienawiść braci nie zrządziła mu iakiego złego, obdarzywszy nayhoyniey posłał do Awenniryga będącego w tenczas królem w tak nazwanym Spasionowém stanowisku, oddaiąc iego dozorowi czuwaniu nad iego bezpieczeństwem. Awenniryg przyiąwszy go łaskawie powziął do niego późniey wielkie przywiązanie, i oddał

za niego córkę swoią Simachę; dawszy z nią w posagu prowincyą przynoszącą mu wielkie dochody.

2. Naostatek Monowaz doścignąwszy głębokiéy staróści widząc, że iuż długo żyć nie może, więc zapragnął przed śmiercią widzieć syna swoiego. Dla tego przywoławszy go do siebie przyiął go z naywiększym ukontentowaniem, i oddał mu kray nazwany Karro, w którym rodzi się wielkie mnóstwo tureckiego pieprzu. W nim nayduią się ostatki tego Korabiu, w którym Noe wybawiony był od Potopu i pokazuią nawet chcącym widzieć one. Gdy zaś Monowaz umarł, więc królowa Helena zwołała do siebie magnatów namiestniczych rządców i dowodców woyskowych, królestwa swoiego, a po zebraniu się ich rzekła do nich: « Sądzę, że nie tayno wam iest, iż zmarły « mąż móy, żądał, iżby Izat panował po nim, iako godny « następca tronu iego; wszelako chcę ia wiedzieć, wasze « względem tego zdanie, ponieważ tego z monarchów « nayszczęśliwszym nayduię, który nie z rąk iednego, lecz « od wielu i to nie z musu, lecz za wolną zgodą osiąga « rządy. » Powiedziała ona to dla wybadania ich zdania. Oni zaś wysłuchawszy królowę, nayprzód podług zwyczaiu kraiu owego oddali iéy pokłon; a potém rzekli, że oni stwierdzaią wolę swoiego monarchy, i z ochotą będą posłusznymi Izatowi, iako sprawiedliwie za powszechną wszystkich ich zgodą przez oyca swoiego nad innych braci godnieyszym uznanego. Prócz tego domagaią się, ażeby bracia i wszyscy krewni Izata dla bezpieczeństwa iego panowania pozabiiani byli. Helena podziękowawszy za taką ku sobie i Izatowi przychylność, prosiła, iżby oni postanowienie swoie względem pozabiiania braci Izatowych odłożyli do czasu iego przybycia i do potwierdzenia przez niego ich zdania. Wszyscy więc urzędnicy nie mogąc skłonić iéy do swoiego zdania, przekładali, że przynaymniéy do iego przybycia należy ich trzymać w więzach, osobliwie dla bezpieczeństwa iéy własnéy osoby, a tymczasem powinna powierzyć rząd takiemu człowiekowi, na którego wierność naypewniéy może się spuścić.

Królowa usłuchała tey rady, i postanowiła tymczasowie królem Manowaza starszego syna swoiego włożywszy na głowę iego koronę, i oddawszy mu oycowski pierścień, i tak nazwaną przez nich Sampsyrę (berło), rozkazała mu rządzić państwem do przybycia brata iego. Izat zaś dowiedziawszy się o śmierci oyca swoiego nie omieszkał przyiechać, i wstąpił na tron, który Monowaz dobrowolnie mu oddał.

3. W tenczas, gdy Izat mieszkał w tak nazwaném Spasinowém stanowisku, pewny żydowski kupiec imieniem Ananaisz, bywaiący często u kobiet dworskich, nauczał ich religii żydowskiéy, i gdy za ich staraniem, został znaiomym samemu Izatowi, więc skłonił i iego do słuchania swoiéy nauki. Jak tylko zaś ten xiąże powołany był przez swego oyca do Adyabinu, więc i on powoduiąc się nie odstępnym iego prośbom poiechał tam za nim. Stało się także, że i Helena nauczona przez drugiego żyda, przyięła wiarę żydowską. Izat przybywszy do Adyabinu dla osiągnienia tronu, i uyrzawszy braci i innych swych krewnych w więzach litował się nad nimi. I chociaż sądził niesprawiedliwą czynnością zgubę ich, albo też i utrzymywanie w więzieniach, wszelako zastanawiaiac się, że niebezpiecznie mieć ich wolnych pod bokiem, po ucierpieniu przez nich takiéy krzywdy, posłał niektórych z nich z dziećmi do Rzymu na zakładników do Klaudyusza cesarza, a innych wyprawił pod tymże pozorem do Arthabana króla Parthów.

4. Potém dowiedziawszy się, że matce iego bardzo podobały się obrządki żydowskie, zapragnął i sam przyiąć ich wiarę. Lecz wiedząc, że bez obrzezania nie można bydź zupełnym żydem, postanowił pozwolić wypełnienie na sobie tego obrzędu. Helena iednak dowiedziawszy się o tém iego postanowieniu, starała się nie dopuścić mu wykonania onego; wystawuiąc mu mogące z tego wyniknąć nieszczęście. » Ty, mówiła ona iemu, iesteś królem; « ieżeli poddani twoi dowiedzą się, że przyimuiesz cudzo- « ziemskie zwyczaie, przeciwne zupełnie zwyczaiom kra-

« iu twoiego; wielką względem ciebie powezmą odrazę, « i w żaden sposób nie dopuszczą panować ad sobą Żydowinowi. » Temi słowy wstrzymała ona go trochę od przedsięwziętego zamiaru: Izat zaś słowa swey matki nie zaniedbał donieść Ananiaszowi. Ten także potwierdził zdanie królowey powiedziawszy mu, że go porzuci, ieżeli nie usłucha rady swoiey matki. « Ja się obawiam, mówił « mu, ażebym gdy się naród o tym dowie nie podpadł ka- « rze za to: że byłem sprawcą tego coś uczynił, i że nau- « czyłem króla tego, czego uczyć nie powinienem był. « Możesz, mówił daley, i bez obrzezania czcić Boga, ie- « żeli tylko istotną masz chęć iść za prawami żydowskie- « mi, które więcey zmierzaią do oddawania czci Bogu, « niżeli do cielesnego obrzezania. » Powiedziawszy to, upewnił go, że i sam Bóg nie będzie go karać, chociaż nie dopełni tego obrządku, ulegaiąc iedynie konieczności, i lękaiąc się prześladowania swoich poddanych; a Izat dał się przekonać Annaniaszowi takowém przełożeniem. Lecz po wyiściu pewnego czasu, gdy ieszcze chęć ta w nim nie ustała, drugi Żydowin nieiaki Eleazar poczytany za doskonałego znawcę swoiego prawa, zmusił go do przyięcia obrzezania. Dopuszczony on będąc do króla dla oddania mu ukłonu, gdy go zastał czytaiącym Moyżeszowe prawa powiedział mu. « Chyba ty nie wiesz królu! iaką przez « to prawu i samemu Bogu czynisz krzywdę. Ponieważ « nie iest dosyć bawić się iego czytaniem, lecz potrzeba « i dopełniać to, co ono przepisuie. I tak, czyli długo iesz- « cze będziesz nie obrzezanym? W tenczas byłbyś nie « winnym, gdybyś nie czytał ieszcze prawa przepisuiące- « go obrzezanie; lecz teraz przekonay się z tegoż samego « prawa, iak daleko iesteś nieszczęśliwym. » Król usłyszawszy to, nie chciał daley odkładać swoiego przedsięwzięcia, lecz oddaliwszy się do drugiego pokoiu i przywoławszy do siebie lekarza dopełnił obrządek przepisany prawem. Potém przywoławszy do siebie matkę i nauczyciela swego Ananiasza, powiedział im, że iuż wykonał swoie żądanie. Ci usłyszawszy od niego tak niespodziewaną wia-

domość, dziwili się i zalękli, boiąc się, iżby przez to nie stracił tronu, gdy się lud o tém dowie: gdyż poddani iego w żaden sposób nie zniosą tego, aby panował nad nimi człowiek tak silnie lubiący cudzoziemskie obyczaie. Bali się przytém i sami prześladowania, ażeby za ten królewski postępek nie obwiniano ich. Lecz Bóg przez osobliwszą swoią opiekę okazał w następnym czasie, że strach ich był daremny. Ponieważ on, tak Izata będącego potém w wielu prześladowaniach, iako i dzieci iego zachował nietkniętemi. Pokazuiąc im w naywątpliwszych okolicznościach drogę do zbawienia i dowodząc, że oddaiący iemu losy swoie, i pokładaiący w nim iednym nadzieię swoią, nie bywaią pozbawieni płodów prawowierności swoiéy. Lecz my o tym powiemy późniéy.

5. Helena zaś matka iego widząc w królestwie iego wszystko w kwitnącym stanie, i panuiący pokóy, i że syn iéy z łaski Boga zostaie w niewahaiącém się szczęściu tak dalece, że ściągnął zadziwienie okolicznych narodów; postanowiła iechać do Jerozolimy, dla oddania pokłonu kościołowi od wszystkich ludzi wysławianemu, i dla przyniesienia Bogu ofiary okazuiąc mu swoią wdzięczność. Prosiła więc syna swego, iżby iéy pozwolił wypełnić ten szlub. Izat ochoczo skłonił się do iéy żądania, i zrobiwszy wielkie przygotowania do téy iéy podróży opatrzył ią przytém obficie pieniędzmi; poiechała więc do Jerozolimy będąc bardzo daleko wyprowadzaną przez swoiego syna. Dla Jerozolimitanów nic pożądańszego nie było nad iéy przybycie. Ponieważ w Jerozolimie w tenczas grassował wielki głód, z którego wielkie mnóstwo ginęło ludzi; ta więc królowa rozesłała niewolników swoich, iednych do Alexandryi, dla skupienia wielkiego mnóstwa zboża, a drugich do Cypru, dla przywiezienia daktyli. Gdy zaś przysłani przez nią niewolnicy powrociwszy się wprędce wywieźli wielkie mnóstwo skupionych żywności, więc rozdała oną ubogim ludziom i tą swoią szczodrobliwością zostawiła w narodzie naszym wieczną o sobie pamięć. Prócz tego i Izat syn iéy dowiedziawszy się o tym głodzie, przy-

słał wiele pieniędzy do Jerozolimskiéy starszyzny. Lecz ia okazane od tych wielkich osób miastu naszemu dobrodzieystwa nie zaniedbam opowiedzieć w późnieyszym czasie.

ROZDZIAŁ III.

Artaban, król Parthów, boiąc się podstępu rządców swoich ucieka się do Izata, za którego pomocą wraca na tron swóy. Syn iego Bardon wydaie woynę Izatowi.

Artaban król Parthów dowiedziawszy się o niegodziwych zamysłach rządców swoich, i nie nayduiąc bezpieczeństwa dla siebie w swoiém państwie, postanowił uiechać do Izata w tym zamiarze, ażeby za pomocą iego wybawić się z grożącego mu niebezpieczeństwa, i powrócić sobie znowu tron, ieżeli będzie można. I tak przybył on do niego z tysiącem krewnych i domowników swoich i zdybał Izata w drodze, którego chociaż nie znał, poznał iednak z królewskiéy okazałości. Gdy zaś zbliżył się do niego, naprzód oddał mu pokłon podług zwyczaiu swego kraiu, potém: « nie wzgardź, mówił, monarcho! niewolnikiem twoim i nie odrzuć prośby błagaiącego cię, « gdyż ia uciśniony srodze od losu, z króla stałem się « prostym człowiekiem, i żądam teraz twoiéy opieki. Poyrzyi więc na taką niestałość fortuny, i pomyśl, że twe « własne bezpieczeństwo obowiązuie cię do dania mi pomocy; albowiem ieżeli nie zemścisz się zrobionéy mi « przez poddanych moich krzywdy; więc wielu i przeciw « innym królom staną się zuchwałemi. » Mówił on to zalewaiąc się łzami z opuszczoną ku ziemi głową. Lecz Izat

usłyszawszy o iego imieniu, i widząc tak potężnego króla, stoiącego przed sobą w postaci żebrzącego łaski, zeskoczył natychmiast z konia swego i rzekł do tego nieszczęsnego: « Królu! bądź dobrych myśli, i nie smuć « się z obecnych twych nieszczęść, nie są one takie, ażeby nie mogły bydź odwróconemi; upewniam, iż smu« tek twóy teraźnieyszy wprędce ulżony będzie, i znay« dziesz może w moiey osobie lepszego towarzysza i « przyiaciela, niżeliś się spodziewał. Ja albowiem albo « cię znowu wprowadzę na tron Partów, albo udzielę ci « część państwa moiego. »

2. Powiedziawszy to, posadził Artabana na konia, a sam szedł za nim pieszo, oddaiąc mu tę cześć, iako większemu nad siebie królowi. Lecz Artaban rozczulony taką uczciwością, klął się swym honorem i teraźnieyszym szczęściem, że zsiądzie z konia, ieżeli Izat nie siądzie także na innego i niepoiedzie naprzód od niego. W tenczas Izat powoduiąc się Artabanowi wsiadł na konia i przewodniczył mu do samego pałacu, okazuiąc mu w domu swoim wszystkie, iakie tylko mógł, honory. W zgromadzeniach i biesiadach dawał mu pierwsze mieysce, maiąc więcey względu na przeszłe iego dostoieństwo, aniżeli na teraźnieyszą niedolą, zastanawiaiąc się sam w sobie, że każdy z śmiertelnych nie może na zawsze uniknąć niestałości fortuny. Prócz tego pisał i do Parthów i naklaniał ich do przyięcia nazad Artabana, zapewniaiąc ich przysięgą i prawicą swą, że ten monarcha w zapomnienie puści wszystko co się tylko stało; ze swoiey zaś strony ofiaruie się bydź pośrednikiem do poiednania ich. Ponieważ zaś Parthowie nie odmawiali przyięcia go, a przekładali tylko, że to nie zawisło iuż od ich mocy dla tego, że rząd Imperyi powierzony był Cynnamowi, i że obawiaią się mogącego z tąd wyniknąć buntu; Cynnam zaś dowiedziawszy się o ich życzeniu, napisał sam do Artabana będąc iego wychowańcem i maiąc dobrą i uczciwą duszę prosząc go, ażeby on zawierzywszy iego charakterowi przybył dla odebrania znowu swoiego państwa. Artaban ubezpieczo-

ny mocno iego obietnicami powrócił do swoiego królestwa. Cynnam zaś wyiechał na spotkanie iego, i oświadczywszy mu swoie uszanowanie, mianował go królem, a zdiąwszy z głowy swoiéy koronę, włożył oną na głowę Artabana.

3. Takim sposobem Artaban za pomocą Izata odzyskał królestwo swoie, które utracił był przez własnych swoiego kraiu panow. Nie zapomniał okazanéy mu przez Izata téy dobroczynności, lecz oświadczył mu wdzięczność swoią przez okazane mu naywiększe honory, iakie w tenczas Parthowie za naywiększe poczytywali. Pozwolił mu nosić wprost koronę i sypiać na złotém łożu, iaka cześć przyzwoita była samym królom Parthów. Prócz tego darował mu obszerną i urodzayną prowincyą, odebraną od państw króla Armenii, która nazywała się Misyba, i w któréy dawniéy Macedończykowie zbudowali miasto Antyochią i nazwali ie Migdonią. Tak Izat obdarzony był od króla Parthów.

4. Lecz po przeyściu pewnego czasu umarł Artaban zostawiwszy tron synowi swemu Bardanowi. Ten przybywszy do państw Izata, radził mu weyść z sobą w związek przeciw Rzymianom, przeciwko których przedsięwziął on był podnieść oręż: wszelako nie mógł go skłonić do swego żądania. Ponieważ Izat znaiąc potęgę, i szczęście Rzymian, sprawiedliwie sądził, że on wdaie się w niepodobną czynność. A przytym utrzymywało go od niepokoiów woiennych i to, że posłał pięciu małoletnich swych synów uczyć się naszego ięzyka, i ćwiczyć się we wszystkich naukach oyczyzny naszéy, z któremi wyprawił i matkę swoią dla nabożeństwa (iakeśmy wyżéy powiedzieli) w Jerozolimskim kościele. Dla tego starał się przez wszelkie sposoby wstrzymać i Bardana, przypominaiąc mu zawsze straszne Rzymian siły, i znakomite ich dzieła, chcąc go zastraszyć i zgasić w nim rozpaloną chęć zaczęcia woyny. Lecz Parth urażony iego odmówieniem wypowiedział mu natychmiast woynę; wszelako to iego przedsięwzięcie żadnego nie wzięło skutku, gdyż Bóg w nic obrócił py-

szne iego zamysły, Parthowie bowiem iak tylko dowiedzieli się o tém Bardana przedsięwzięciu, i że postanowił wydać woynę Rzymianom, zabili go natychmiast, a na iego mieysce wynieśli brata iego Gotarza. Lecz po nieiakim czasie, gdy i ten zabity został przez niektórych buntowników; więc po nim wziął rządy Rogolaz brat iego, który na dwóch rodzonych swych braci rozdzielił królestwo, dawszy starszemu z nich Parokowi Medyą, młodszemu zaś Tyrydatowi Armenią.

ROZDZIAŁ IV.

Arabowie podburzeni przez zdrayców poddanych Izatowych, wydaią woynę temu królowi, któren szczególnie łaską Boga ochroniony zostaie od nieszczęścia.

Monowaz brat Izatów, i inni iego krewni, widząc, że iego prawowierność zrobiła go szczęśliwym z pomiędzy śmiertelnych, postanowili takoż porzuciwszy oyczyste zwyczaie i obrządki przyiąć żydowską wiarę. Lecz iak tylko wykonali ten swóy zamiar, więc znacznieysi w kraiu panowie dowiedziawszy się o tém, wzięli to za wielką swą krzywdę; wszelako nie okazuiąc iawnie swéy złości, postanowili ukrywać oną pókąd nie upatrzą sposobnéy do zemszczenia się pory. Dla uskutecznienia czego, napisali oni do Abiego króla Arabów, i postąpili mu wielką summę pieniędzy, ieżeli wyda woynę Izatowi, przytém przyrzekłszy, że przy pierwszéy potyczce obudwóch woysk, opuszczą swoiego króla, którego chcieli ukarać za okazaną przez niego ich wiary pogardę. Tę obietnicę stwierdzili przysięgą, i prosili nayusilniéy Araba, żeby on przyspieszył swoią wyprawę. Abia przyrzekłszy z ochotą usku-

tecznić ich prośbę; wyszedł przeciw Izata z wielkiém woyskiem, i gdy obadwa woyska stanęły przeciwko siebie, więc poduszczone od panów żołnierstwo Izatowe, niby przerażone strachem, opuściło przed bitwą swoiego króla, i pokazawszy plecy nieprzyiacielowi rozbiegło się w różne strony. Izat nie zalękniony tym przypadkiem poznał, że był zdradzony przez swoich panów, ukrył się i sam wewnątrz swoiego obozu, gdzie zrobiwszy dośledzenie przyczyny ucieczki swoiego woyska, iak tylko się przekonał, że one było w zmowie z Arabami, ukarał natychmiast śmiercią dowódców téy zdrady; a następuiącego dnia wydał bitwę nieprzyiacielowi, poraził go zabiwszy mu wielkie mnóstwo ludzi, resztę zaś zupełnie rozpędził. Potem ścigaiąc samego ich króla, zmusił go schronić się do zamku Arsamon zwanego, który wziąwszy szturmem i zrabowawszy go z wszelkich nayduiących się w nim bogactw powrócił się do Adyabeny. Abii zaś nie dostał w swoie ręce, ten albowiem będąc okrążony przez żołnierzy, uprzedzaiąc swoią niewolę, sam się zabił.

2. Takim sposobem Adyabeńscy panowie nie osiągnąwszy żadnego skutku swoiéy pierwszéy zdrady, i będąc wydani od Boga w ręce swoiego króla, nie zostali iednak spokoynymi, lecz powtórnie pisali do Wologeza króla Parthów prosząc go, żeby on zgładził Izata, dawszy im innego iakiego króla z familii Parthów. Tłumaczyli się iemu, że nie mogą cierpieć Izata, iako tego, któren odrzuciwszy oyczystą ich wiarę, ulubił cudzoziemskie obrzędy. Uwiadomiony o tém Parth przedsięwziął wydać mu woynę. Że zaś nie miał pozornéy przyczyny do zaczęcia onéy, więc posłał do niego zalecenie, iżby on zwrócił nazad te dystynkcye honorów, iakiemi go udarował oyciec iego, ażeby w przypadku odmówienia wydać mu natychmiast woynę. Izat odebrawszy tę wiadomość wpadł w wielką niespokoyność. Rozmyślał on, że będzie to iego sromotą, odstąpić nieprzyiacielowi swemu to, co mu z przyiaźni nadano było ieszcze, i bydź poczytanym przez taką powolność za tchórza; a przytém był pewnym, że Parth i

odebrawszy w téy mierze zadosyć uczynienie, nie będzie spokoynym; i dla tego nayduiąc się w tak wielkiém niebezpieczeństwie, postanowił oddać się opiece Boga. Położywszy więc nadzieię w tak potężnym pomocniku, zamknął żony swoie i dzieci w iednym bardzo mocnym zamku: potém opatrzył w żywność wszystkie twierdze, i spaliwszy na polach całkiem trawy, po takich przygotowaniach oczekiwał nieprzyiaciela swego. I gdy Parth z wielkiém mnóstwem piechoty i iazdy przybył prędzéy aniżeli był spodziewany, i postawił swóy obóz u rzeki, rozdzielaiącéy Adyabenę od Medyi: więc i Izat rozłożył się nie daleko od tego mieysca, przyprowadziwszy z sobą około sześciu tysięcy woyska. W tém mieyscu przybył do niego od Wologeza posłaniec, który wyliczał przed nim wielkość sił Parthów, opisywał obszerność ich państwa, rozciągaiącego się od Eufratu do Baktryany i powiadał o wielkiey liczbie królów podległych Wologezowi. Prócz tego groził mu, że będzie ukarany za okazaną przez siebie władcom swoim niewdzięczność, i że sam Bóg czczony przez niego, nie wybawi go z rąk Wologeza. Lecz gdy on skończył tę dumną mowę, więc Izat powiedział mu, że chociaż i wie, iak daleko parthowie przewyższaią go swoią potęgą, wszelako o tém więcéy się ieszcze upewnia, że Bóg iest potężnieyszy nad wszystkich ludzi. Dawszy zaś takową Parthowi odpowiedź; sam udał się natychmiast do modlitw, posypał popiołem głowę swoią, i rozciągnąwszy się na ziemi z żoną i dziećmi przyzywał na pomoc Boga, wołaiąc rozciągniony na ziemi: « Wszechmo-
« gący rządco świata, ieżeli niedaremnie oddałem się do-
« broci twoiéy, lecz sprawiedliwie poczytałem Cię iedy-
« nym i naywyższym rządcą wszystkich stworzeń, pośpiesz
« się, przybądź na pomoc moię, i zemściy się nad moie-
« mi nieprzyiaciołami, nie dla ochronienia mię od ich
« zaiadłości, lecz dla obrony własnéy twoiéy sławy, dla
« tego że poważyli się chlubić większą nad Twoią mocą,
« i nie bali się bluźnierczemi ustami znieważać święte
« imie Twoie. » Gdy zaś on z pokorą i łzami zasyłał te

do Boga modły; Bóg wysłuchał one, Bogolaz albowiem téy saméy nocy odebrał pismo, w którém poddani iego donosili mu, że Dagi i Sagi pod iego niebytność, wzgardziwszy władzą Parthów, i przyszedłszy z bardzo wielkiém woyskiem, gromią i pustoszą kraie Parthów; a przeto powrócił się nazad ze wszystkiemi swoiemi siłami, bez żadnego w przedsięwzięciu swoiém skutku; a Izat pod opieką Boga od pogróżek Partha został nie tkniętym.

3. Po przeyściu zaś niektórego czasu Izat w pięćdziesiątym piątym życia, a panowania w dwudziestym czwartym roku umarł, zostawiwszy dwudziestu czterech synów, i dwadzieścia cztery córek. Przy zgonie swoim naznaczył następcą po sobie Monowaza, zawdzięczaiąc mu, że on w czasie iego niebytności zachował dla niego po śmierci ich oyca dobrą wiarą tron. Helena matka iego dowiedziawszy się o iego śmierci naysroższym przerażona była żalem, iako tracąca syna naymocniéy ią szanuiącego wszelako ucieszona była cokolwiek dowiedziawszy się o wstąpieniu na tron starszego swego syna, dla tego wyiechała do niego iak nayśpieszniéy. Lecz przybywszy do Adyabeny i sama wprędce poszła za Izatem. Monowaz zaś tak iéy, iak i brata swego kości odesławszy do Jerozolimy, rozkazał pogrzebać w Piramidach, których trzy zbudowała matka iego w odległości trzech stadiy od Jerozolimy. Lecz my powiemy potém o dziełach Monowaza za iego życia.

ROZDZIAŁ V.

O Thewdzie i synach Judy Galileyczyka; nieszczęśliwości zdarzone żydom w Jerozolimie w czasie świąt paschy.

W ostatku za rządów Fada w Judei, pewny oszust nazwiskiem Thewda, skłonił wielkie mnóstwo ludu do póy

ścia za sobą z całemi maiątkami do rzeki Jordanu. Nazywał on siebie Prorokiem, i obiecał swoią mocą, dla wygodnego ich przeyścia, rozdzielić wody Jordanu: takiemi mowami oszukał bardzo wielkie mnóstwo ludzi. Jednakowoż Fad nie dopuścił daléy rozszerzać się temu głupstwu, lecz posławszy za zbiegłymi oddział iazdy, która niespodzianie napadłszy na nich, iednych pozabiiała, a drugich przyprowadziła żywcem do Jerozolimy. Sam Thewda był także poymany, któremu ucięto głowę i zaniesiono ią do Jerozolimy. To nieszczęsne zdarzenie trafiło się żydom za rządu Kuspiusza Fada.

2. Dla zmienienia Fada, przybył Tyberyusz Alexander, syn Alexandra, bywszego w Alexandryi Alawarchem (naczelnikiem pism), który i ze znamienitości swoiego urodzenia i z maiątku był w swoim czasie pierwszym w tém mieście, a pobożnością swoią bardzo przewyższał Alexandra syna swoiego, nie naśladuiącego obyczaiów i niekorzystaiącego z nauk oyca swoiego. Za rządów obudwóch tych naczelników zdarzył się w Judei wielki głód, w czasie którego królowa Helena zakupiwszy w Egipcie wielkie mnóstwo zboża, rozdzieliła go na ubogich, iakeśmy wyżéy o tém powiedzieli. Tegoż samego czasu karani byli śmiercią i synowie Judy Galileyczyka, pobudzaiącego żydów do wyłamania się z panowania Rzymian, w czasie czynionéy w Judei przez Kwiryna powszechnéy w narodzie rewizyi, o czém także iuż wyżéy wspomnieliśmy; imiona ich były Jakób i Symon; przybici oni byli do krzyżów z rozkazu Alexandra. Herod zaś król Chalkidy odebrawszy arcykapłańską godność od Józefa syna Kamidowego, oddał ią Ananiaszowi synowi Nebedyasza. A zaś Tyberyusza Alexandra zastąpił Kuman. Herod zaś, brat wielkiego Agryppy króla, umarł w ósmym roku panowania Klaudyusza, zostawiwszy trzech synów: Arystobula urodzonego z pierwszéy iego żony Maryamny, Weronikiana i Alexandra, wydanych na świat od Weroniki, siostry swego brata. A zatém Klaudyusz cesarz na iego mieysce zrobił królem młodego Agryppę.

3. Około tegoż czasu za rządów w Judei Kumana, wyniknęło w Jerozolimie zamięszanie, będące przyczyną zguby wielu żydów: lecz ia chcę wprzody opisać przyczynę onego. Przy nastąpieniu uroczystości nazwanéy Pascha, w czasie któréy mamy zwyczay ieść niekwaszone chleby, gdy wielkie mnóstwo ze wszystkich stron na to święto zebrało się ludu, więc Kuman boiąc się, żeby z przyczyny zeyścia się tak wielu ludzi nie zdarzyło się iakie zamieszanie, rozkazał iednéy rocie żołnierzy stać uzbroionéy przy galeryach kościelnych, chcąc przez ten sposób zapobiedz wszelkiemu mogącemu się zdarzyć buntowi, któréy ostrożności w czasach uroczystych używali i bywsi przed nim rządcy. Lecz czwartego dnia świąt ieden rzymski żołnierz pokazał ludowi gołą część ciała, którą wstydliwość odkrywać nie pozwala: iak tylko zobaczyli to żydzi, wpadli w wielki gniew i krzyczeli, że to nie tak zrobiono dla naśmiewiska z nich, iak bardziéy dla urągania się z samego Boga; a coraz bardziéy wpadaiąc w zapalczywość, miotali przeklęstwa na samego Kumana, twierdząc, że ten plugawy żołnierz umyślnie przysłany od Kumana. Kuman dowiedziawszy się o tém, niezmiernie był zmartwiony, że mu lud złorzeczył; wszelako prosił żydów, izby w dniu uroczystości swoiéy chcieli uważać za wstyd wszczynanie rozruchu. Lecz widząc, że słowa iego wcale były bez skuteczne, gdyż żydzi z większą zuchwałością łzyli go; więc rozkazał wziąść się do broni całemu woysku i zebrać się do zamku nazwanego Antonia, stoiącego, iakeśmy iuż powiedzieli, wyżéy kościoła. To uzbroienie iak tylko lud zobaczył, przestraszony został i zaraz do ucieczki udał się. Że zaś z obwodu kościelnego wszystkie wyiścia były ciasne, więc uciekaiący sądząc, że z tyłu gonią iuż za nimi nieprzyiaciele, dusili w zamieszaniu ieden drugiego, i życie tracili, i w tém zamieszaniu liczono trupów do dwudziestu tysięcy; a uroczystość święta tego przemieniła się tym sposobem w gorzki smutek, tak dalece, że wszyscy zapomniawszy przynoszenia ofiar i modlitw, od-

dali się łzom i narzekaniu. Takieto nieszczęście Żydom zrządziła bezwstydność iednego żołnierza!

4. Lecz nie oschły ieszcze te łzy, gdy ich nowe spotkało nieszczęście. Niektórzy nawykli do rozruchów rozpustnicy napadli na wielkiéy drodze, w odległości stu stadyów od Jerozolimy, rozbóyniczym sposobem na Stefana niewolnika cesarskiego, i zabrali wszystko, co tylko przy nim naydowało się. O tém łotrostwie iak tylko Kuman dowiedział się, posłał natychmiast żołnierzy z rozkazem, ażeby wszystkie nayduiące się około tego mieysca wsie zrabowali i przyprowadzili do niego w więzach wszystkich znacznieyszych obywateli. W czasie tego przez tych żołnierzy rabunku, ieden z nich nalazłszy ukryte w niektóréy wsi prawa Moyżeszowe, podarł one w oczach ludu, dodawszy ieszcze wiele słów dla pośmiewiska. Żydzi więc usłyszawszy o téy zuchwałości, zbiegli się w wielkiém mnóstwie do Cezarei, gdzie Kuman przemieszkiwał, i prosili tego rządcę, ażeby zemścił się nie za nich, lecz za samego Boga, którego prawa były zelżone; i że oni żyć daléy nie życzą sobie, po wyrządzonéy téy świętości tak wielkiéy obeldze. Kuman boiąc się, żeby nowy nie wyniknął między ludem rozruch; za radą swych przyiaciół uciął głowę temu zuchwałemu żołnierzowi, i takim sposobem zapobiegł buntowi, który zaczął się był znowu wszczynać.

ROZDZIAŁ VI.

Bunt między Żydami i Samarytanami. Kłótnie ich zaspakaia Klaudyusz.

Potém nastąpił nowy bunt między Żydami i Samarytanami, którego następuiąca była przyczyna. Galileyczykowie, maiący zwyczay chodzić w dni uroczyste do Jero-

zolimy, idąc tam, przechodzili zawsze przez Samarytańską prowincyą. Lecz tego czasu na idących do rzeczonego miasta niektórzy mieszkańce wsi nazwaney Gineią, leżącey między Samaryą i wielkiém polem, napadłszy, wielu z nich pozabiiali. O tey niegodziwości dowiedziawszy się starszyzna galileyska i udawszy się do Kumana, zaniosła prośbę, ażeby zemścił się za tak gwałtowną śmierć ich ziomków. Lecz Kuman, będąc przekupiony od Samarytanów, nie weyrzał w tę sprawę. W ten czas Galileyczykowie skrzywdzeni iego niesprawiedliwością, zaczęli podburzać naród żydowski do wzięcia się do oręża, i obrony swoiey wolności. Mówili oni im, że uiarzmienie i samo z siebie iest doymuiące; lecz gdy ieszcze połączone bywa z uciemiężeniem, to w ten czas staie się iuż zupełnie nieznośném. I chociaż naczelni starali się przez wszystkie sposoby ułagodzić ich, obiecuiąc skłonić Kumana do ukarania przywodzców tego występku, wszelako żydzi nie chcieli wcale słuchać ich perswazyi, lecz wziąwszy się do oręża, przyzwali na pomoc Eleazara, syna Dineiewa, będącego rozbóynikiem a przez wiele lat mieszkaiącego w górach, i zrabowali i spalili niektóre Samarytańskie wsie. Kuman dowiedziawszy się o tém, wziął z sobą oddział iazdy Sebastyiskiey z czterema rotami piechoty, i uzbroiwszy wszystkich Samarytanów poszedł przeciwko żydom, a nalazłszy ich, wielu z nich położył na mieyscu, a większą część wziął w niewolę. W ten czas znacznieysi urodzeniem i dostoieństwami Jerozolimscy obywatele, iak tylko zobaczyli, w iakie naród pogrąża się nieszczęścia, włożyli na siebie wory i posypawszy popiołem głowy swoie, nayusilniey prosili buntowników, mówiąc im, iżby oni wystawili przed oczy swoie ruinę oyczyzny swoiey, spalenie kościoła i odprowadzenie siebie samych z żonami i dziećmi w nayhaniebnieyszą niewolę, zaniechali przedsięwzięć swoich, i złożywszy oręż, powrócili się spokoynie do domów swoich. Takiemi przełożeniami skłonili buntowników, że rozeszli się do domów swoich; rozbóynicy zaś wrócili się znowu w swoie schronienia, a od tego czasu

z tey przyczyny cała Judea zaczęła bydź pustoszona rozbojami.

2. Lecz samarytańscy panowie przyszedłszy do Ummidyusza Kwadrata, rządcy prowincyonalnego syryiskiego, mieszkaiącego w ten czas w Tyrze, skarzyli się na żydów, że oni zrabowali i popalili ich wsie. „Nam, mówili oni, « nie tak dotkliwa iest nasza krzywda, iak to, że oni « wzgardzili Rzymianami; ponieważ należało się im było « udać do ich sądu, ieżeli im iakąkolwiek zrobiliśmy « szkodę, a nie napadać samowolnie na nas, iako pod« ległych zupełnie temuż narodowi. Dla tego udaiemy « się do ciebie z prośbą, ażebyś raczył zemścić się zro« bioney nam krzywdy.“ Te skargi zanosili Samarytanie na Żydów. Lecz pośledni utrzymywali, że z Samarytanów był początek buntu i woyny, i że Kuman był od nich przekupiony, i dla tego nie dochodził pobicia podróżnych. Kwadrat wysłuchawszy przełożeń stron obydwóch, odłożył osądzenie tey sprawy na czas dalszy, powiedziawszy obudwom stronom, że on tę sprawę rozstrzygnie, gdy przybędzie do Judei i zawiadomi się o niey dokładniey. Obie więc strony rozeszły się bez żadnego rozsądzenia. Po niciakim czasie Kwadrat przybył do Samaryi, i roztrząsnąwszy wszystko naydokładniey, chciał był uznać Samarytanów winnymi w zaczęciu zamieszania; lecz dowiedziawszy się, że wszczynali rozruchy niektórzy żydzi i że poymani byli przez Kumana, rozkazał ich powiesić na krzyżach. Ztamtąd oddalił się na wieś nazwaną Lidda, nie ustępuiącą wielkością miastu: gdy siadł znowu na stolicy sądowey i zaczął słuchać sprawy Samarytanów, ieden Samarytanin doniósł mu, że wiadomy ze swoiey znakomitości żydowin, nazywaiący się Dort, z czterema innymi buntownikami, namawiaią naród do oderwania się od Rzymian. Kwadrat więc rozkazał im uciąć głowy. Arcykapłana zaś Ananiasza i Anana, naczelnika miasta, posłał w więzach do Rzymu, ażeby z postępowań swoich sprawili się przed samym cesarzem Klaudyuszem. Rozkazał także samarytańskiey i żydowskiey starszyznie, Kumanowi rząd-

cy Judei i Pułkownikowi Celerowi, iechać do Włoch do Imperatora, i oczekiwać iego wyroku w swych kłótniach. Sam zaś boiąc się, żeby żydzi nie zaprowadzili nowego iakiego buntu, poiechał do Jerozolimy i nalazł miasto to w pożądaney spokoyności obchodzące oyczystą uroczystość, poświęconą Bogu. I tak upewniwszy się z tego, że między żydami nic nowego nie wyniknie, zostawił im obchód uroczysty ich święta, a sam powrócil się do Antiochii.

3. Kuman zaś i samarytańscy panowie, przysłani do Rzymu, mieli naznaczony od Imperatora dzień, w którym powinni byli przełożyć mu swoie do rozsądzenia spory. Za Kumanem i Samarytanami nayusilniey wstawiali się przyiaciele i wyzwoleńcy cesarscy, i nieodmiennie otrzymaliby górę nad żydami, ieżeliby młody Agryppa, znayduiący się w ten czas w Rzymie, dowiedziawszy się, w iak wielkiém niebezpieczeństwie naydowali się celnieysi jerozolimscy obywatele, nie uprosił Agryppiny żony imperatorskiéy, ażeby nakłoniła męża swego do dokładnieyszego roztrząśnienia téy sprawy, dla sprawiedliwego osądzenia tych, którzy naydą się winnymi w zaczęciu buntu. Klaudyusz więc uprzedzony prośbami żony swoiéy, wysłuchawszy dowodów stron obydwóch, i iak tylko przekonał się, że wszystkiego złego byli przyczyną Samarytanie, rozkazał z nich wszystkim, którzy byli przed sądem iego, uciąć głowy; Kumana zaś wskazał na wygnanie, a Pułkownika Celera rozkazał odprowadzić do Jerozolimy i tam odebrać mu życie, przewlokłszy go pierwéy po całém mieście.

ROZDZIAŁ VII.

Felix rządca Judei. O młodym Agryppie i iego siostrach.

Potém Klaudyusz posłał Felixa, brata Palanta, dla przyięcia rządu w Judei. Dwunastego zaś roku swego panowania dał Agryppie tetrarchią Filippową i Batanią, dodawszy do onych Trachonitydę i Awilę, składaiące dawniéy tetrarchią Lisaniego; Chalkidę zaś od niego odebrał po czterechletniém onéy przez niego dzierżawieniu. Agryppa osiągnąwszy od cesarza te tak bogate dary, oddał Druzyllę siostrę swoią za Aziza króla Emesskiego, umowiwszy się z nim, żeby on przyiął obrzezanie; dla tego, że Epifan syn Antyocha wymówił się z tego małżeństwa, nie chcąc wiary swoiéy zmieniać na żydowską, chociaż to wprzódy przyrzekł był oycu panny, że wypełni iego żądanie. Maryamnę zaś złączył z Archilaiem synem Elkijowym, za którego umówiona była ieszcze przy oycu swoim Agryppie, i z którego małżeństwa urodziła się im córka imieniem Weronika.

2. Lecz po przeyściu nieiakiego czasu, małżeństwo Aziza z Druzyllą rozerwane zostało z następuiącéy przyczyny: Felix pod czas swych rządów w Judei zobaczywszy przypadkiem Druzyllę, rozkochał się w niéy dla iéy piękności, przewyższaiącéy wszystkie kobiety: posłał więc do niéy iednego żyda Symona, rodem z Cypru, będącego w liczbie iego przyiaciół i powiadaiącego o sobie, że znał czarnoksięzką naukę, i starał się przez niego skłonić ię, iżby ona opuściwszy swego męża, z nim się małżeńskim złączyła węzłem, obiecuiąc zrobić ią szczęśliwą, ieżeli nie wzgardzi iego przełożeniem. Druzylla przedsięwziąwszy przeciwny prawom zamiar, chcąc uniknąć nienawiści sio-

stry swoiéy Weroniki, prześladuiącéy ią dla iéy piękności, zgodziła się wbrew oyczystych ustaw póyść za Felixa, i spłodziwszy z nim syna, nazwała go Agryppą. Lecz ia powiem w swoiém mieyscu, iakim sposobem ten młodzieniec wraz z swoią matką zginął w czasie panowania Tytusa cesarza, gdy zapaliła się góra Wezuwiusz.

3. Weronika zaś po śmierci Heroda, który był iéy mężem i stryiem, będąc długi czas wdową i nieszczęściem podpadłszy złéy względem siebie sławie, iakoby obcowała z bratem swoim, starała się skłonić Polemona króla cylicyiskiego do obrzezania się i ożenienia się z sobą. Sądziła ona, że przez to szczęśliwe małżeństwo zniszczy kłamliwe siebie obmowy. Polemon chociaż skłonił się do iéy żądania, szczególniéy dla wielkich iéy bogactw, wszelako związek ten wprędce się zerwał; gdyż Weronika wdawszy się w rozpustę, porzuciła, iak powiadaią, Polemona. Dla tego więc rozerwawszy on z nią małżeństwo, nie chciał daléy trzymać się i żydowskiéy religii. Tegoż czasu i Maryamna rozwiodłszy się z Archilaiem, wyszła za Dymitra pierwszego obywatela alexandryiskiego, tak z urodzenia iako i bogactw, i będącego w tém mieście Alawarchem (naczelnikiem pism). Z tego małżeństwa spłodzonego syna nazwała Agryppą. Lecz o tém będę mieć mieysce do opowiedzenia dokładniéy.

ROZDZIAŁ VIII.

Śmierć Klaudyusza. Neron zostaie Imperatorem. Jego okrucieństwa. Rozboie i oszustwa w Judei za rządów Felixa.

Nareszcie umarł Klaudyusz cesarz, panuiąc lat trzynaście, miesięcy ośm, dni dwanaście. Upewniaią niektórzy, że otruty był przez Agryppinę żonę swoią. Téy nie-

wiasty oycem był Germanik brat cesarski; w zamęściu była za Domicyanem Ahenobarbem, nayznamienitszym w Rzymie człowiekiem. Po śmierci tego męża zostaiącą czas niciaki w stanie wdowim, Klaudyusz poiął w małżeństwo swoie; wziął razem z nią w swóy dom i iéy syna Domicyana, ponieważ z Messaliną żoną swoią rozwiódł się dla zawiści, chociaż miał iuż z nią dzieci Brytannika i Oktawią. Miał takoż starszą córkę Antonią, urodzoną z Petyny pierwszéy iego żony. Oktawią wydał za Nerona, nazwawszy go tém imieniem, przysposabiaiąc za syna.

2. Agryppina zaś obawiaiąc się, iżby Brytannik przyszedłszy do lat zupełnych, nie zaiął oycowskiego mieysca, a chcąc iżby syn iéy osiągnął iedynowładne panowanie, zgubiwszy, iak się wieść rozchodzi, Klaudyusza, posłała dowódzcę woysk Burga z pułkownikami i wyzwoleńcami, bywszymi przy Klaudyuszu w wielkiém znaczeniu, ażeby odprowadzili do obozu Nerona i w onym okrzyknęli go Imperatorem. Neron przez taki sposób dostawszy w swe ręce berło, zabił potaiemnie Brytannika, a wprędce potém przebił swoią matkę, wypłacaiąc się iéy takim sposobem nietylko za wydanie go na świat, lecz i za osiągnienie przez iéy obrot w Rzymie iedynowładnych rządów. Zabił takoż i Oktawią żonę swoią i wielu znakomitych mężów pod pozorem, że iakoby oni przeciw niego złe mieli zamiary.

3. Lecz ia nie chcę o tém obszernie pisać, wielu albowiem historyków opisało dzieie Nerona. Wszelako niektórzy z nich przez wdzięczność za okazane im przez niego dobrodzieystwa, mało trzymali się prawdy; a inni ze złości i nienawiści ku niemu, tyle bezwstydnie włożyli na niego baśni, że przez to na żadną nie zasługuią wiarę. Nie dziw więc, że oni historyą swoią o tém cesarzu tak wielu napełnili kłamstwy, gdy w opisaniu dzieiów poprzedników iego tak mało trzymali się prawdy, chociaż do nich żadnéy nie mieli nienawiści, żyiąc dosyć później od nich. Niech więc tacy piszą, co się im podoba, gdy ich kontentuie w pisaniu wolność. Lecz ia postanowiwszy

trzymać się iedynie prawdy, mało się dotykam tych zdarzeń, które nie należą do moiéy historyi; co się zaś tycze żydów, moich współziomków, o nich pisać naystaranniéy mam zamiar, nie opuszczaiąc poniesionych przez nich nieszczęść i popełnionych występków. Dla tego więc zwracam się teraz do moiego opowiadania.

4. Pierwszego roku panowania Nerona, po śmierci Aziza króla Emesskiego, wstąpił na iego tron brat iego Soiem. W małéy zaś Armenii Aristobul, brat Heroda króla Chalkidskiego, zrobiony był narodu naczelnikiem przez Nerona, który dał i Agryppie pewną część Galilei, Tyberyady i Tarychei, rozkazawszy tym prowincyom bydź mu posłusznemi; prócz tego dał mu ieszcze Juliadę miasto, położone w Perei, i czternaście wsi do onego przyległych.

5. Żydzi zaś coraz większe znosić musieli nieszczęścia. Cały ich kray znowu napełniony był rozbóynikami i oszustami, psuiącymi lud. Wielu z nich chwytaiąc Felix codzień, razem z rozbóynikami wieszał na krzyżach. Poymał on także fortelem i Eleazara, syna Dyneiowego, który zebrał był bandę rozbóyników, obiecawszy mu, że mu nic złego nie zrobi, byle do niego przyszedł; a gdy to uskutecznił, związanego odesłał do Rzymu. Ten rzymski rządca nie cierpiał arcykapłana Jonathana, który często go napominał, ażeby lepszym sposobem rządził Judeą; boiąc się, iżby lud złe iego postępki nie składał na niego, gdyż on mu u cesarza wyrobił rządy w Judei; starał się więc przez wszelkie sposoby wyszukiwać przyczyn do zgubienia go, gdyż mu dokuczył nieustannemi swemi napominaniami, które zwykle bywaią nieznośne tym, którzy chcą postępować niesprawiedliwie. Z téy przyczyny Felix naywierniéyszego Jonathanowego przyiaciela Dora starał się skłonić obietnicami wielkich podarunków, ażeby on namówił rozbóyników do zabicia Jonathana. Ten skłoniwszy się do iego żądania, następuiącego użył sposobu do zgubienia go. Namówieni przez niego rozbóynicy przyszedłszy do Jerozolimy pod pozorem nabożeństwa, ukryli pod odzie-

niami swemi puginały, i wmieszawszy się pomiędzy sług Jonathanowych, zabili go. Gdy zaś to zabóystwo zostało bez kary, więc rozbóynicy bez żadnéy boiaźni przychodząc do miasta w dnie świąteczne, i maiąc pod odzieniem iak i dawniéy ukryte sztylety, mięszali się z ludem, i czasem gubili swych nieprzyiaciół, czasem zaś innych, będąc przekupieni pieniędzmi, i robili to nietylko w mieście, lecz i w samym kościele, gdyż i tam nie obawiali się oni popełniać swoich zbrodni i nie wzdrygali się plugawić to święte mieysce. Dla téy, iak sądzić można, przyczyny, i Bóg zbrzydziwszy sobie tak wielką ich bezbożność, odwrócił twarz swoią od miasta, i nie poczytuiąc czystym kościoła swego, nasłał na nas Rzymianów, spalił miasto ogniem i wtrącił nas z żonami i dziećmi w niewolę, w tym zamiarze, ażebyśmy poprawieni nieszczęściami naszymi, zwrócili się na zdrową drogę.

6. Gdy zaś miasto napełnione było tak strasznemi zbrodniami, przez rozbóyników popełnianemi; pokazali się ieszcze i oszuści, nakłaniaiący lud iść za sobą na puszczę, gdzie obiecywali pokazać im widoczne znamiona i cuda, które Bóg przez nich miał uczynić. Tym opowiadaniom uwierzywszy wielu, ponieśli godną za swe głupstwo karę; gdyż Felix zwróciwszy ich nazad, wszystkich ukarał śmiercią. Tegoż czasu przyszedł z Egiptu pewny człowiek, nazywaiący siebie prorokiem, który nakłaniał lud do póyścia za sobą na górę Eleońską, odległą od miasta na pięć stadyi, z wierzchołka któréy obiecywał pokazać idącym za sobą, iakim sposobem za iego rozkazem upadną jerozolimskie mury i otworzy się dla nich przeyście do miasta. Lecz Felix iak tylko dowiedział się o tém, rozkazał swym żołnierzom wziąść się do broni, i wszedłszy do miasta z wielką liczbą iazdy i piechoty, napadł na Egipcyanina i iego naśladowców, i zabiwszy z nich czterystu ludzi, dwieście poymał żywych; Egipcyanin zaś schroniwszy się od zguby, nie wiedzieć gdzie się podział. W tym czasie rozbóynicy podburzali lud do woyny przeciw Rzymianom, wystawuiąc, że powinni ich sluchać; tych zaś,

którzy do ich żądania nie skłaniali się, rabowali i palili wsie.

7. Między Żydami i Syryiczykami, mieszkaiącymi w Cezarei, wybuchnął rozruch o pierwszeństwo praw obywatelskich. Żydzi chcieli bydź pierwszymi obywatelami z przyczyny, że król ich Herod, który wybudował to miasto, był żydem. Syryiczykowie zaś nie zaprzeczali tego żydom, lecz dowodzili, że to miasto nazywało się dawniey Stratonową wieżą i w ten czas nie było w niém żadnego żyda. Dowiedziawszy się więc o tym sporze rządcy prowincyonalni, poymali stron obudwóch tego rozruchu przywódzców, i ukarawszy ich cielesnie, uspokoili na iakiś czas to zamieszanie. Żydzi albowiem mieszkaiący w mieście, ufaiąc w swe dostatki, pogardzaiąc Syryiczykami, lżyli ich wszelkiemi sposobami, chcąc ich roziątrzyć, lecz Syryiczykowie, chociaż ubożsi, iednakże nie mniey od nich nadęci, a szczególniey przez to, że większa z nich część służyła na żołdzie u Rzymian, byli Cezaryiczykami i Sebastyiczykami, oddawali im wet za wet, nie szczędząc słów urągaiących. Z czego wyniknął taki rozruch, że zaczęli rzucać na siebie nawzaiem kamieniami, i bitwa ta trwała dotąd, póki z stron obudwóch nie padło wielu ranionych. Wszelako przy żydach zostało się zwycięztwo. Felix dowiedziawszy się, że pobicie się to mało się różniło od prawdziwey woyny, wskoczywszy w pośrodek, prosił żydów, żeby się uspokoili; lecz gdy usłuchany nie był, więc posłał na nich uzbroionych żołnierzy, i zabiwszy z nich wielu, więcey wziął w niewolą, i pozwolił żołnierzom zrabować niektóre bogate buntowników domy. Lecz spokoyniejsi i znaczniejsi dostoieństwami z pomiędzy żydów, z troskliwości o swe domy, prosili Felixa, ażeby rozkazał trąbić na odwrót i zaprzestać czynionego przez żołnierzy rabunku. Co Felix na ich prośbę uczynił.

8. Około tegoż czasu król Agryppa przeniósł arcykapłańską godność na Ismaila, syna Fabowego. Powstał takoż rozruch między arcykapłanami i kapłanami i pierw-

szymi jerozolimskimi obywatelami, tak, że każda z nich strona zebrawszy kupę awanturników i buntowników, zrobiła się ich głową, a po wzaiemném siebie urąganiu, iednego czasu wszczęli między sobą bitwę, miotaiąc na siebie kamieniami. Że zaś nie było komu tak niegodziwéy czynności naganić, więc działa się taka swawola, iak gdyby w mieście nie było żadnego rządu; naostatek arcykapłani przyszli do téy bezczelności i gwałtów, że nie wstydzili się posyłać sług swoich na mieysca, gdzie przynoszono ofiary, dla zabierania dziesięcin, należących się kapłanom. A z téy przyczyny niektórzy z nich ubodzy umierali z głodu. Tyle to gwałt tych buntowników pokonywał wszelką sprawiedliwość i prawa.

9. Gdy zaś Porcyusz Fest przysłany był od Nerona na zmianę Felixa, więc znacznieysi żydzi mieszkaiący w Cezarei, przybyli do Rzymu, i zanieśli skargi na Felixa, któryby byłby bezzawodnie ukarany za zrobione żydom krzywdy, ieżeliby Neron na prośby za nim brata iego Pallanta, maiącego wielkie u niego znaczenie nie skłonił się. Prócz tego dwóch znacznych Syryiskich panów przekupili wielkiemi pieniędzmi Burrusa będącego nauczycielem Nerona, i uczącego go greckiego ięzyka, prosząc, iżby wyrobił im wyrok odbieraiący żydom prawo, porównywaiące ich z Syryiczykami. Burrus uprosił Imperatora, że wyrok taki wydany został, z czego wyniknęły wszystkie te nieszczęścia, iakich w późnieyszym czasie doświadczył nasz naród. Ponieważ mieszkaiący w Cezarei żydzi dowiedziawszy się o takiem przez Syryiczyków wyrobionym wyroku, dotąd nie zaprzestali rozruchów, póki nie zapaliła się woyna.

10. Fest przybywszy do Judei, zastał ią opustoszoną przez rozbóyników rabuiących i palących wsie. Lecz nayiększa liczba była tak nazwanych Sztylecistów (Sikaryuszów), którzy używali krótkich mieczów, mało różniących się od Perskich szabel, lecz cokolwiek zgiętych na podobieństwo Rzymskich sztyletów. Od czego ci rozbóynicy, popełniaiący wszędzie wielkie zabóystwa, wzięli swoie na-

zwisko. W dnie świąteczne, męszali się oni, iakeśmy iuż o tym wyżey powiedzieli z ludem, który w wielkiem mnóstwie zewsząd dla nabożeństwa do miasta schodził się, i zabiiali bez trudności tyłu ludzi ilu chcieli. Często napadali obronną ręką na nieprzyiacielskie wsie i rabuiąc one zapalali. Fest więc wyprawił oddział iazdy i piechoty za kupą tych złoczyńców, będącą pod dowództwem iednego oszusta, obiecuiącego zbawienie i oswobodzenie od wszystkich nieszczęść, chcącym iść za nim r a puszczą. Oddział ten zgładził tak samego fałszywego proroka, iako też pozabiiał iego naśladowców.

11. Około tegoż czasu król Agryppa wystawił nie daleko od kościoła ogromną budowlę w Jerozolimskim pałacu należącym dawniey do synów Assemeneuszowych. Że zaś ona stała na wyniosłém mieyscu, to patrzącym z niey wystawiało się miasto w nayprzyiemnieyszym widoku. Król lubiąc ten widok, patrzył z wyższych swych apartamentów, gdzie był iego sypialny pokóy, na wszystkie odprawiane w kościele obrządki. Ta ciekawość bardzo roziątrzała starszyznę Jerozolimską; gdyż tak prawo iako i oyczysty zwyczay nie pozwalał świeckim ludziom patrzeć na to, co działano w kościele, osobliwie podczas odprawowania kapłańskich powinności. Dla tego więc podnieśli wysoką murowaną ścianę nad mieyscem do siedzenia znayduiącém się wewnątrz kościoła na stronie zachodniey. Ten mur nie tylko zasłaniał widok z pałacu królewskiego, lecz zakładał tamę ciekawości z zachodnich galeryi zbudowanych zewnątrz kościoła, na których Rzymianie w dnie uroczyste utrzymywali straż dla zapobieżenia wszelkiego mogącego się zdarzeć w kościele nieporządku. Ta żydów troskliwość obraziła króla Agryppę i Festa rządcę miasta, którzy nakazali obalić tę ścianę, lecz starszyzna prosiła, ażeby pozwolono iey było posłać z prośbą do Nerona; bo woleli nieżyć, niżeliby miała naymnieysza część tego muru bydź naruszona. Gdy zaś Fest na te żądanie pozwolił, więc wyprawiono do Nerona dziesięć osob z pomiędzy znacznieyszych obywateli, z arcykapłanem Ismailem i kościelnym

podskarbim Elkiiem. Neron wysłuchawszy ich prośby nie tylko darował im tę śmiałość, lecz pozwolił pozostać w całości tey ich budowie, dogadzaiąc przez to żonie swoiey Poppei, wstawiaiącey się do niego z pobożności za żydami, która wyprawiwszy nazad do Jerozolimy dziesięciu obywateli, zostawiła przy sobie Elkiego i Izmaela w mieyscu zakładników. Lecz król dowiedziawszy się o tym, ofiarował arcykapłańską godność Józefowi przezwanemu Kawa, synowi bywszego dawniey arcykapłana Symona.

ROZDZIAŁ IX.

O Albinie, za którego rządów zabity Jakób. O budowlach przez Agryppę wystawionych.

Cesarz dowiedziawszy się o śmierci Festa, posłał na mieyscowego do Judei rządcę Albina; król zaś odebrawszy od Józefa arcykapłaństwo, rozkazał zastąpić iego mieysce Ananowi synowi Ananowemu. O tym starszym Ananiaszu powiadaią, że on był nayszczęśliwszy z ludzi, gdyż maiąc pięciu synów, każdemu dostało się służyć Bogu w arcykapłańskim urzędzie, prócz tego i sam długo piastował ten urząd, iakiego szczęścia z będących przed nim arcykapłanów żaden nie stał się godnym. Młody zaś Anan, obeymuiący urząd arcykapłana, był surowego i zuchwałego charakteru? i przytem był z sekty Sadduceuszów, którzy z pomiędzy wszystkich żydów, w sądzeniu spraw byli surowsi i nieubłagańsi, iak iuż wyżey o tym wspomnieliśmy. Takiego charakteru będąc Anan, poczytuiąc sposobną dla siebie porę, gdy Fest umarł, a Albin

był ieszcze w drodze, wezwał na zgromadzenie sędziów, i stawił przed ich sąd, Jakóba brata owego Jezusa, którego nazwali Chrystusem, i innych niektórych, oskarżył ich o naruszenie prawa, i wskazał wszystkich na ukamienowanie. Lecz cnotliwsi i przywiązańsi do religii obywatele naymocniey narzekali na ten postępek: posłali skrycie do króla umyślnych prosząc, ażeby raczył przez pismo naganić Anana, ażeby przez to wstrzymał się od podobnych czynności i nie poważał się na one, ponieważ to, czego się dopuścił, przeciwi się wszelkim prawom i religii. Niektórzy zaś poiechali na spotkanie samego Albina przeciągaiącego podróż swoią przez Alexandryą, i donosili mu, że Anan nie maiąc do tego władzy, zwoływał sąd bez iego wiedzy. Albin skłoniwszy się do ich opowiadania napisał list pełny gniewu i zapalczywości do Ananiasza, grożąc mu za przybyciem ukaraniem. Dla czego król Agryppa odebrawszy mu arcykapłańską godność, którą tylko trzy miesiące posiadał, oddał ią Jezusowi synowi Damnieiowemu.

2. Nareszcie Albin przybywszy do Jerozolimy nayusilnieyszego dołożył starania na zaprowadzenie w prowincyi swoiey porządku i spokoyności; wytępił więc wielu rozbóyników. Arcykapłan zaś Ananiasz coraz większy pozyskiwał od obywateli szacunek i ściągnął wszystkich szczególnieyszą ku sobie przychylność i poszanowanie. Miał on albowiem wiele sposobności do zebrania maiątku, i dla tego tak Albina iako też i wielkiego arcykapłana nęcił zawsze podarunkami. Miał on sług nayniegodziwszych, którzy przyimuiąc do swoiey kompanii każdego niegodziwca, obchodzili w okrąg ołtarza i nie tylko gwałtem odbierali u kapłanów dziesięciny, lecz nie wzdrygali się nawet bić przeciwiących się im w tey mierze. Takowymże sposobem postępowali i arcykapłani, iak i Ananiasza sludzy, gdyż nikt im do tego nie czynił przeszkody, to więc było przyczyną, że żyiący od naydawnieyszych czasów z dziesięsin kapłani umierali z głodu.

3. Rozbóynicy zaś nazywaiący się *sicarii* wszedłszy znowu w czasie uroczystości w nocy do miasta poymali pi-

sarza należącego do Eleazara głównego dozorcy kościelnego, który był synem arcykapłana Ananiasza i wzięli go z sobą związanego. Poczem posłali od siebie do Ananiasza z uwiadomieniem, obiecuiąc mu wypuścić tego pisarza, ieżeli on skłoni Albina do wypuszczenia z więzienia dziesięciu ich towarzyszów. Ananiasz zmuszony koniecznością wyrobił im wolność, a przez to ściągnął na miasto większe ieszcze nieszczęścia: gdyż rozbóynicy przez wszelkie sposoby starali się kogokolwiek z przyiaciół i krewnych Ananiaszowych chwytać; że zaś często tych udawało się im łowić; więc nie wprzódy wypuszczali ich pókąd na zamianę nie wypuszczono ich współtowarzyszów. Takim sposobem, gdy banda ich znowu pomnożyła się, więc znowu ośmieliwszy się zaczęła pustoszyć całą prowincyą.

4. Tegoż czasu król Agryppa rozprzestrzeniwszy wielą budowami Cezaryą nazywaiącą się Filippową, nazwał ią Nerodyadą na cześć cesarza Nerona. Prócz tego zbudował u Wirytanów wielkim kosztem teatr, i podarował im go, dla wyprawiania na nim corocznych igrzysk, na którą budowlę wyłożył mnóstwo pieniędzy. Rozdał takoż ludowi zboże i oliwę: porozstawiał po całém mieście posągi i wyobrażenia ludzkie skopiowane z oryginałów malowanych przez naydoskonalszych w starożytności sztukmistrzów; i przeniósł do tego miasta prawie wszystkie ozdoby swoiego królestwa. Co ściągnęło na niego nienawiść od iego poddanych dla tego, że zabrawszy to co do nich należało ozdobił tem cudze miasto. Po przeyściu pewnego czasu odebrał arcykapłańską godność u Jezusa syna Damneiowego i ofiarował onę Jezusowi synowi Gamaliilowemu; przemiana ta zrządziła między obudwoma arcykapłanami kłótnie. Gdy bowiem obadwa zebrali sobie po bandzie hultaiów, więc często łżąc się nazwaiem, naostatek zaczęli rzucać na siebie kamieniami. Lecz ze wszystkich arcykapłanów nayznacznieyszy był Ananiasz, który będąc bardzo bogatym pociągał do siebie wszystkich swoią hoynością. Zebrali także po zbronney kupie

rozpustnych ludzi, Kostowar i Saul chociaż pochodzący z królewskiéy krwi, i dla pokrewieństwa z Agryppą bardzo od ludu lubieni; lecz godni przekleństwa za swoią srogość i chciwość do obdzierania niemogących się oprzeć obywateli. Od tego naybardziéy czasu miasto nasze zaczęło bydź przywalane wszystkiemi nieszczęściami, a pozbawiać się coraz swoiéy szczęśliwości.

5. Albin dowiedziawszy się, że Gessyusz Flor iedzie dla zmienienia go, chciał zrobić dogodność żydom; wyprowadziwszy więc winowayców z więzień, tych co wprost zasłużyli na śmierć ukarał śmiercią, tych zaś co za mnieysze winy osadzeni byli wypuścił wziąwszy od nich pieniądze. Chociaż zaś przez ten sposób więzienia były wypróżnione, wszelako cała prowincya napełniona była rozbóynikami.

6. Tymczasem Lewici składaiący osobne pokolenie, i maiący obowiązek w czasie przynoszenia ofiar wyśpiewywać hymny, prosili króla, ażeby on zwoławszy synagogę, pozwolił im za iéy zgodą nosić podobnie iak kapłani lniane odzienia; przekładaiąc mu, że to stanie się ozdobą panowania iego, kiedy dla niezatartéy nigdy po sobie pamięci zrobi iakowe ustanowienie. Ta ich prośba nie była próżną. Król albowiem z zebraną synagogą pozwolił téy dystynkcyi onym śpiewakom, i dopuścił, ażeby oni zrzuciwszy dawne swe odzienia używali lnianych. Że zaś druga część tego pokolenia inne dopełniła w kościele usługi, więc pozwolił i téy na iéy prośbę uczyć się śpiewania psalmów. Wszystko iednak popełniono przeciwko oyczystych ustaw, za naruszenie których nalożało się było spodziewać zasłużonéy kary.

7. Naostatek skończona została i budowa kościoła, dla tego więc widząc lud naprzód, że rzemieślnicy których było do ośmnastu tysięcy, nic nie robiąc koniecznie wymagaią zapłaty, gdyż wprzódy mieli swoie wyżywienie z odbywaiącéy się w kościele roboty; powtóre, nie chcąc więcéy oszczędzać kassy, ażeby się nią nasycało łakomstwo Rzymian, a naostatek z saméy troskliwości o rze-

mieślników, pragnął użyć na te rozchody kościelne bogactwa z tym rozporządzeniem; ażeby robiący nawet godzinę na dzień zaraz odbierał zapłatę za swoią pracę; z tego więc względu prosił króla, izby raczył odnowić wschodnią bramę. Będące zaś zewnątrz kościoła galerye wznosiły się nad głęboką doliną, i dla tego wspierały się na murowanych ścianach wysokości czterysta łokci maiących, będąc zbudowane z bardzo białych kwadratowych kamieni, maiących każden długości dwadzieścia, a grubości sześć łokci: trud króla Salomona, który pierwszy zbudował kościoł ten. Król zaś któremu Klaudyusz cesarz poruczył dozór kościoła, rozważywszy że łatwo iest zamyślać i nayważnieysze dzieło, lecz bardzo było trudno odnawiać takie galerye, których budowa wymagała długiego czasu i wielkiego kosztu, nie zgodził się pozwolić na ich prośbę; wszelako nie bronił im wykładać białym kamieniem miasta. Poczém odebrał arcykapłański urząd od Jezusa syna Gamaliiowego, a uczcił onym Matheia syna Theofilowego; za którego zaczęła się woyna między Rzymianami i Żydami.

ROZDZIAŁ X.

Wyszczególnienie wszystkich wielkich Arcykapłanów.

Powinnością moią poczytuię, należącą do moiego dzieiopisostwa, nadmienić w krótkości o arcykapłanach, kto był z nich naypierwszym, którzy stali się godnymi nosić na sobie wielki ten charakter, i naostatek wyrachować, wiele ich było od początku do skończenia ostatniey z Rzymianami woyny. Podług świadectwa pisma ś. pierwszy Aaron, brat Moyżeszów, służył Bogu w urzędzie wielkiego arcykapłana; po śmierci iego byli następcami synowie

iego, którzy tę godność zostawiali prawem następstwa potomkom swoim. Dla tego więc oyczystemi prawami warowano było nie dopuszczać do téy godności nikogo, chociażby on był z królewskiéy familii. Od Aarona więc, pierwszego arcykapłana, do Fanasa wprowadzonego na tę godność w czasie woyny przez buntowników, liczy się wszystkich arcykapłanów ośmdziesięciu trzech. Z tych trzynastu sprawowali ten obowiązek, od zbudowania przez Moyżesza na puszczy przybytku do weyścia Izraelitanów do Judei, w któréy król Salomon podniósł kościół Bogu. Z początku posiadaiący tę dostoyność, zostawali w niéy do śmierci; późniéy dawana ona była i za życia arcykapłanów. I tak tych trzynaście osób, pochodzących z dwóch Aaronowych synów, posiadali tę godność z prawa następstwa. W ich czasach rząd był dawniéy arystokratyczny, potém monarchiczny, a naostatek królowie zaczęli panować samowładnie. Upłynęło zaś czasu od wyiścia oyców naszych z Egiptu, do wybudowania przez Salomona jerozolimskiego kościoła, sześćset dwanaście lat. Po tych trzynastu arcykapłanach, zostawało w téy godności ośmnastu, którzy od czasów Salomona, króla jerozolimskiego, ieden po drugim następowali; i to ciągnęło się aż kiedy Nabuchodonozor, król Babiloński, osadziwszy Jeruzalem, spalił kościół i przeprowadziwszy do Babilonu nasz naród, odprowadził z sobą iako niewolnika arcykapłana Josadoka; sprawowanie przez nich téy godności zaięło czasu czterysta sześćdziesiąt sześć miesięcy i dziesięć dni, w czasie rządów królewskich w Judei. Po siedemdziesiątym zaś roku niewoli babilońskiéy, Cyrus, król perski, uwolniwszy Żydów z niewoli babilońskiéy, pozwolił im wrócić się do oyczyzny i budować znowu kościół. A zatém Jezus, syn Josedekow, ieden z tych, co się wrócili z niewoli, wszedł w ten czas w sprawowanie arcykapłańskiego urzędu, którego potomki w liczbie piętnastu osób, aż do Antyocha Eupatora, rządzili wolnym narodem w arcykapłańskim urzędzie przez czterysta dwanaście lat. Rzeczony Antyoch i Hetman iego Lisiasz, pierwsi w Wi-

rycie pozbawili arcykapłańskiéy godności i życia Oniasza nazwiskiem Menelaia; i odebrawszy od iego syna prawo następstwa, ofiarowali arcykapłaństwo Joachimowi, pochodzącemu z Aaronowego pokolenia, lecz nie z domu Oniasza. Z téy przyczyny Oniasz, stryieczny synowiec nieżyiącego Oniasza, nazywaiący się iednem z oycem swoim imieniem, oddaliwszy się do Egiptu i pozyskawszy przyiaźń Ptolomeusza Filometora i Kleopatry iego żony, skłonił ich do wybudowania kościoła, podobnego jerozolimskiemu w heliopolitańskiéy prowincyi i zrobienia go w onéy arcykapłanem. O tym kościele wspominałem iuż w wielu mieyscach. Joachim zaś będąc trzy lata na arcykapłańskim urzędzie umarł. Po śmierci iego przez lat siedm nie było nikogo na iego mieyscu. Lecz gdy potomki synów Assamoneuszowych wzięli rząd w swe ręce i prowadzili woynę przeciwko Macedończykom, znowu zrobili arcykapłanem Jonathana, zostaiącego na tym urzędzie przez siedm lat; gdy zaś ten zgubiony był przez podstępy Trifona, więc nastąpił na iego mieysce brat iego Symon, który zostaiąc w tym charakterze ośm lat, i będąc pozbawiony, przez swego zięcia w czasie uczty, życia, miał następcą swoim Hirkana, swoiego syna. Hirkan zaś przez całe lat trzydzieści posiadaiąc tę dostoyność, umarł w starości, zostawiwszy onę w następstwie Judzie, nazywaiącemu się także Aristobulem, który z urzędem naczelnictwa kapłanów osiągnął razem i rząd; on albowiem pierwszy włożył na siebie królewską koronę i nosił ią rok ieden, i zostawił następcą po sobie brata swego Alexandra. Alexander będąc rządcą i naczelnikiem kapłanów przez lat dwadzieścia siedm, umarł naostatek, poruczaiąc żonie swoiéy Alexandrze wybranie arcykapłana. Xiężna ta oddała tę dostoyność synowi swemu Hirkanowi; sama zaś rządząc państwem dziewięć lat, przeniosła się z tego życia na inne; Hirkan także na swoim urzędzie w tych tylko naydował się leciech; gdyż iak tylko umarła matka, więc brat iego Alexander zaczął z nim woynę i po otrzymaném nad nim zwycięztwie, odebrawszy mu ten urząd,

zaczął sam rządzić narodem i służyć Bogu w charakterze arcykapłana. Lecz po przeyściu trzech lat i tyluż miesięcy, gdy wódz rzymski Pompeiusz przybywszy do Judei wziął szturmem Jerozolimę i odesłał do Rzymu Alexandra z iego dziećmi, więc Hirkan znowu przez niego wprowadzony był na arcykapłańską godność, z pozyskaniem tylko pozwolenia używać korony królewskiey. Od tego czasu wyłączaiąc dziewięć lat dawnieyszych, rządził on narodem dwadzieścia cztery lata. Lecz Barzafarnes i Parok, władcy Parthów, przeprawiwszy się przez Eufrat i wydawszy woynę Hirkanowi, wzięli go samego w niewolę i na mieyscu iego zrobili królem Antigona, syna Aristobulowego, który po trzech leciech i tyluż miesiącach będąc zwyciężony przez Sozyusza i Heroda, pozbawiony był życia przez Antoniego w Antyochii. Herod zaś zrobiony przez Rzymian królem, nie wynosił więcey na arcykapłańską godność potomków Assamoneuszowych, lecz dawał onę wcale nieznacznym ludziom, pochodzącym z familii kapłańskiey, wyłączaiąc iednego Aristobula, wnuka Hirkanowego, który to Hirkan był u Partów w niewoli; on więc ożeniwszy się z siostrą Aristobula Maryamną, zrobił go arcykapłanem, dogadzaiąc ludowi, który z uszanowania pamięci Hirkanowey lubił tego młodzieńca. Jednakże potém boiąc się, żeby wszyscy iego poddani nie przylgnęli do Aristobula, zgubił go w Jerychonie, rozkazawszy go utopić w stawie, gdy się kąpał, o czém iuż wyżey mówiliśmy. Po nim żadnego iuż więcey nie przypuszczał z domu Assamoneuszów do godności arcykapłańskiey. Naśladował w tey mierze Heroda syn iego Archilaus i Rzymianie władaiący królestwem judzkiém. Od czasów więc Herodowych do spalenia przez Tytusa miasta i kościoła, było dwudziestu ośmiu arcykapłanów, w biegu czasu stu pięciu lat. Niektórzy z tych arcykapłanów byli za życia Heroda i Archilaia syna iego, a po śmierci tych królów, chociaż był w Judei arystokratyczny rząd, wszelako naczelnictwo ludu przyznawane było arcykapłanom, których opisanie w tém mieyscu kończę.

ROZDZIAŁ XI.

O rządzie w Judei Flora, który zmusił żydów wdać się w woynę z Rzymianami. Dokończenie starożytności.

Gessyusz Flor, Legat Neronów, przybyły na zmianę Albinowi, wielolicznemi napełnił Judeą nieszczęściami. Rodem on był z Klazomeny, i przywiózł z sobą Kleopatrę żonę swoią, nie ustępuiącą sobie wcale w bezbożności, która będąc przyiaciółką Poppei, żony Neronowéy, wyrobiła mu rząd w Judei. Używał on władzy swoiéy tak niegodziwie i z taką gwałtownością, że żydzi dla wielkich iego złoczyństw, poczytywali Albina dobroczyńcą swoim, gdyż ten starał się przynaymniéy pokrywać szkaradność swoich postępków, i wystrzegał się przez wszelkie sposoby wykazywać się iawnym złoczyńcą. Gessiusz zaś Flor, właśnie iak gdyby umyślnie przysłany do Judei, dla pokazania swoiéy złości; uciemiężenie narodu naszego poczytywał swoią chwałą; nie było więc rodzaiu rabunku, któregoby on niedopełnił, i żadnéy niesprawiedliwości, któréyby nie użył w ukaraniach. Ponieważ był srogi, nielitościwy i tak chciwy zbioru, że nie wstydził się rabować wielkich i małych rzeczy, i mieć z rozbóynikami nawet społeczność. Wielu albowiem przy nim bawiło się tém rzemioslem, bez żadnéy boiaźni bydź ukaranymi, gdyż brał od nich część zdobyczy. Nie było więc końca uciskom i krzywdom, tak dalece, że biedni żydzi nie będąc w stanie znosić dzieiącego się przez rozbóyników spustoszenia i łupieztwa, przymuszeni byli szukać swego wybawienia, wynosząc się w inne kraie, spodziewaiąc się między cudzoziemcami znaleść szczęśliwsze życie. Lecz na co wielą słowami określać nieszczęścia narodu nasze-

go? dosyć iest krótko powiedzieć, że to był Flor, który przymusił nas do tego, żeśmy się wdali w woynę z Rzymianami, przekładaiąc, że lepiéy wszystkim zginąć razem, niżeli gubionymi bydź po iednemu. Zaczęła się ta woyna drugiego roku rządów Flora, a dwunastego panowania Neronowego, w któréy przeciągu iakich przymuszeni byliśmy dopuścić się gwałtowności, i iak wiele sami ponieść nieszczęśliwości musieliśmy, mogą iaśnie zobaczyć czytelnicy z xiąg napisanych przezemnie o woynie żydowskiéy.

2. Lecz ia mam tu iuż zamiar skończyć moie opisanie o starożytnościach naszych, za któremi następować maią xięgi, które zacząłem pisać o woynie żydowskiéy. Zamykaią zaś w sobie te starożytności podania wszystkich zdarzeń, ciągnących się od stworzenia pierwszego człowieka do dwunastego roku panowania Nerona, to iest: iakie spotkały żydów zdarzenia w Egipcie, Syryi i Palestynie; iakich doświadczyliśmy ucisków od Assyryanów i Babilończyków, i wiele zdziałali nam złego Persy i Macedończykowie, a po nich Rzymianie: wszystko to, iak się spodziewać należy, opisałem z naywiększą dokładnością. Postarałem się także zrobić obliczenie wszystkich wielkich arcykapłanów, następuiących ieden po drugim przez dwa tysiące lat. Opisałem także z wszelką dokładnością, iakim sposobem królowie następowali ieden po drugim na tron; iakie zrobili dzieła, iak rządzili państwem i wystawiłem przed oczy czytelników wszystko to tak, iak się nayduie w pismie świętém, i iak obiecałem z samego początku téy moiéy historyi. Śmiało powiedzieć mogę, że nikt inny z pomiędzy żydów, ani z cudzoziemców, niemógłby uskutecznić, mimo nayusilnieyszego swego starania, dla Greków, z taką dokładnością pracy dokończonéy przezemnie. W dowód czego stawię przyznanie własnych moich ziomków, że ia bardzo daleko przewyższyłem ich w naukach naszych oyczystych, i że dosyć ćwiczyłem się w iezyku greckim, po nauczeniu się naprzód grammatyki, chociaż i zabraniał mi oyczysty

zwyczay nabyć sposobności mówić nim gładko. Albowiem znawcy wielu ięzyków i staraiący się pięknie mówić onemi, żadnego szacunku nie zyskuią w naszym narodzie, który sądzi, że znaiomość ta iest wspólna i niewolnikom i znacznym ludziom; i który tych tylko chce poczytać za mądrych, którzy pracowali nad poznaniem prawa zakonnego i mogą rozumieć moc słów i tłumaczyć rozumnie znaczenie pisma świętego. Chociaż zaś wielu z wielką usilnością i ochotą oddawali się téy nauce, wszelako ledwie tylko dwóch czyli trzech ludzi doścignęli żądanéy doskonałości, i osiągnęli skutek prac swoich. Możebym nie znudził czytelnika, gdybym także krótko opisał móy ród i przypadki moiego życia; maiąc ieszcze i teraz żyiących świadków, którzy albo mogą potwierdzić prawdę moiego opisania, albo przekonać mię o kłamstwo. Lecz ia na tém iuż skończę moie starożytności, składaiące się z dwudziestu xiąg, liczących sześćdziesiąt tysięcy wierszy. Jeżeli Bóg przedłuży moie życie, więc postaram się znowu krótko opisać pamiętną z żydami rzymską woynę, i doprowadzić opisanie moie o nastąpionych z nami zdarzeniach, nawet do dnia dzisieyszego w trzynastym roku panowania Domicyana Cesarza, a w pięćdziesiątym szóstym moiego życia. Przyrzekłem takoż napisać cztery xięgi o Bogu i o iego własnościach, podług rozumowania żydów, nauczonych od swoich przodków; także o prawach, dla czego one niektórych nam rzeczy pozwalaią, a niektórych zakazuią.

Koniec dwudziestéy i ostatniéy xięgi starożytności żydowskich.